

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
IV kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 24. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 11 i 12 września 2002 r.

Porządek obrad

24. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 11 i 12 września 2002 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy.*
2. **Informacja** rządu o programie poprawy bezpieczeństwa obywateli „Bezpieczna Polska”.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach.*
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.
7. **Informacja** Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności za 2001 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.
8. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.
9. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych.
10. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Rzecznik Praw Obywatelskich	– Andrzej Zoll
Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich	– Jerzy Świątkiewicz
Główny Urząd Miar	– szef urzędu Krzysztof Mordziński
Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu	– podsekretarz stanu Hanna Kuzińska
	– podsekretarz stanu Tadeusz Sławecki
Ministerstwo Finansów	– podsekretarz stanu Ryszard Michalski
	– podsekretarz stanu Irena Ożóg
Ministerstwo Infrastruktury	– sekretarz stanu Andrzej Piłat
Ministerstwo Obrony Narodowej	– sekretarz stanu Janusz Zemke
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– minister Krzysztof Janik
Ministerstwo Środowiska	– podsekretarz stanu Krzysztof Panas

* Zgodnie z art. 123 ust. 1 Konstytucji RP Rada Ministrów określiła projekt ustawy jako pilny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Longin Pastusiak oraz wicemarszałkowie Jolanta Daniełak, Kazimierz Kutz i Ryszard Jarzembowski)

Marszałek Longin Pastusiak:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Otwieram dwudzieste czwarte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam panią senator Alicję Stradomską oraz pana senatora Krzysztofa Szydłowskiego.

Proszę państwa senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Panie Senator i Panowie Senatorowie!

Dokładnie dziś mija rok od tragicznych wydarzeń, które miały miejsce 11 września w Stanach Zjednoczonych. Już dziś wielu historyków uważa, że barbarzyński terrorystyczny atak na Stany Zjednoczone to jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń we współczesnej historii świata. Śmierć ponad trzech tysięcy niewinnych ludzi w World Trade Center, w Pentagonie i w Pensylwanii była przerażająca i wstrząsnęła całym cywilizowanym światem.

Uczcijmy minutą ciszy ofiary tej bezprecedensowej zbrodni. (Wszyscy wstają) (Chwila ciszy)

Dziękuję.

Wysoka Izbo, informuję, że Sejm na dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 29 sierpnia bieżącego roku przyjął większość poprawek Senatu do ustawy o stanie wojennym oraz kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej. Na tym samym posiedzeniu w dniu 30 sierpnia Sejm przyjął też większość poprawek Senatu do ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, do ustawy o zmianie ustawy – Prawo farmaceutyczne oraz do ustawy o systemie oceny zgodności. Przyjął również część poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o wyrobach medycznych oraz wszystkie poprawki Senatu do następujących ustaw: do ustawy o zmianie ustawy o wychowa-

niu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, do ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o ustroju sądów administracyjnych i ustawę – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, do ustawy o zmianie ustawy o Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, do ustawy o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo farmaceutyczne, ustawę o wyrobach medycznych oraz ustawę o Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, do ustawy o zawodzie lekarza, a także do ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym. Sejm odrzucił natomiast poprawkę Senatu do ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych.

Informuję, że protokoły dwudziestego pierwszego i dwudziestego drugiego posiedzenia Senatu, zgodnie z odpowiednim artykułem naszego regulaminu, są przygotowane do udostępnienia państwu senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do nich zastrzeżeń, zostaną one zatwierdzone przez Wysoką Izbę na następnym posiedzeniu.

Wysoka Izbo, doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad dwudziestego czwartego posiedzenia obejmuje:

1. Informacja rządu o programie poprawy bezpieczeństwa obywateli „Bezpieczna Polska”.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publiczno-prawnych od przedsiębiorców.

(marszałek L. Pastusiak)

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.

7. Informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności za 2001 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

8. Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

9. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych.

10. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

Przypominam, że ustawy, które mają być omawiane w ramach punktów drugiego oraz trzeciego porządku obrad, zostały wniesione przez Radę Ministrów w trybie art. 123 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jako projekty pilne. W tym przypadku, zgodnie z tymże artykułem konstytucji, termin rozpatrzenia ustawy przez Senat wynosi czternaście dni.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 71 ust. 2 regulaminu naszej Izby, do postępowania w sprawie ustaw pilnych nie ma zastosowania art. 16 ust. 3 pkt 1 i 2 oraz terminy określone w art. 32 ust. 2 i w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Proponuję rozpatrzenie punktu szóstego projektu porządku obrad, mimo że sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł zostało dostarczone w terminie późniejszym niż termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przyjął przedstawioną propozycję.

Chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Adamski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan marszałek powiedział, że punkty drugi i trzeci dotyczą ustaw pilnych. Proponuję, aby punkt trzeci był punktem pierwszym, ponieważ ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej nie budzi kontrowersji ani w Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, ani w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, a Sejm jeszcze na tym posiedzeniu

mógłby ją przyjąć. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2003 r., więc zostałaby po prostu przyjęta wcześniej, niż planowano. Przepraszam, 1 października. Tak, 1 października.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dobrze, że pan senator się poprawił.

Czy są jakieś uwagi albo głosy sprzeciwu wobec propozycji zgłoszonej przez pana senatora? Nie słyszę głosów sprzeciwu.

Wobec tego rozumiem, że przyjmujemy tę propozycję i zmieniamy porządek obrad, czyli kolejność rozpatrywania punktów. Punkt trzeci, czyli stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy, będącej pilnym projektem rządowym, zostanie rozpatrzony jako punkt pierwszy, zgodnie z propozycją pana senatora.

W tej sytuacji stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad dwudziestego czwartego posiedzenia Senatu piątej kadencji.

Informuję również państwa senatorów, że głosowania w sprawie rozpatrywanych ustaw zostaną przeprowadzone w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych oraz pod koniec posiedzenia Senatu.

W tym momencie chciałbym również poinformować państwa senatorów, że obecne posiedzenie zostanie prawdopodobnie przedłużone na kolejny, trzeci dzień, czyli na 13 września, ze względu na możliwość przekazania w czwartek przez Sejm ustawy zmieniającej Kartę Nauczyciela. Ale na razie jest to tylko wstępna informacja, będziemy zatem czekać na decyzję Sejmu. Marszałek Sejmu poinformował mnie, że głosowanie nad Kartą Nauczyciela odbędzie się prawdopodobnie o godzinie 17.00 w dniu jutrzejszym.

Wysoka Izbo!

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 30 sierpnia bieżącego roku, a 2 września bieżącego roku została przekazana do naszej Izby. W dniu 3 września, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierowałem tę ustawę do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 208, a sprawozdanie komisji w drukach nr 208A i 208B.

Proszę pana senatora Janusza Koniecznego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania

(marszałek L. Pastusiak)

Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, a następnie sprawozdania Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie rozpatrywanej ustawy. Bardzo proszę.

Senator Janusz Konieczny:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 30 sierpnia bieżącego roku ustawę o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy.

Omawiana ustawa zakłada dokonanie kilkunastu zmian w ustawie o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz jednej zmiany w ustawie z 1974 r. dotyczącej uposażenia żołnierzy. Istotą zmian jest określenie sposobu wypełniania obowiązku obrony Rzeczypospolitej przez studentów poprzez wprowadzenie możliwości wywiązania się z tego obowiązku przez studentów poborowych w czasie studiów. Ustawa upoważnia ministra obrony narodowej do wydania rozporządzenia, w którym zawarte będą warunki odbywania zasadniczej służby wojskowej w kilku okresach.

Znowelizowana ustawa skraca z sześciu do trzech miesięcy czas szkolenia wojskowego absolwentów szkół wyższych, określa także zmiany w finansowaniu i obejmuje obowiązkiem przysposobienia obronnego studentów i studentki. Zmiana ustawy z 1974 r. polega na tym, że ustawa zalicza studentów, którzy odbyli przeszkolenie wojskowe, do grupy osób, którym nie przysługuje odprawa.

Sprawa zmian w ustawie prezentowanej Wysokiej Izbie nie jest nowa i z całą pewnością wielu osobom jest znana. Na te tematy już od dłuższego czasu toczyły się dyskusje, których efektem jest rządowy projekt omawianej ustawy. Tryb pilny uchwalenia ustawy spowodowany jest tym, iż powinna ona ukazać się przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego 2002/2003.

Jedna ze zmian w omawianej ustawie zakłada, że zasadnicza służba wojskowa może być podzielona na okresy. Jest to szczególnie istotne dla tych osób, które z uwagi na specyficzną sytuację zawodową nie mogą odbyć służby w pełnym, nieprzerwanym okresie lub, inaczej mówiąc, byłoby to dla nich bardzo kłopotliwe. Obecna ustawa stwarza im dogodne warunki do wypełnienia tego zaszczytnego obowiązku. Poborowi rolnicy względnie poborowi przedsiębiorcy mieliby szansę na odbycie zasadniczej służby wojskowej w ciągu trzech lat, po cztery miesiące w roku. Aby tak się stało, poboro-

wy winien złożyć udokumentowany wniosek do właściwego komendanta wojskowego.

Następna zasadnicza zmiana dotyczy sposobu wykonania powszechnego obowiązku obrony przez studentów. Omawiana ustawa pozwala na jego realizację podczas studiów. Tym samym spełniłyby się niejako oczekiwania tej młodzieży, która bez zbytnej uciążliwości będzie mogła spełnić obywatelski obowiązek, a jednocześnie zyskać możliwości lepszego startu w pracy zawodowej.

Ustawa przewiduje dwa etapy przeszkolenia wojskowego. Pierwszy etap, kończący się egzaminem, obejmuje odbycie przysposobienia obronnego. Będzie ono realizowane na koszt ministerstw, którym podlegają szkoły. W ramach drugiego etapu poborowi studenci zostaną przeszkoleni w szkołach wojskowych, w jednostkach wojskowych i centrach szkolenia podczas sześciotygodniowego okresu wakacyjnej przerwy między semestrami i będzie to rodzaj czynnej służby wojskowej. Po ukończeniu obu etapów studenci zostaną zwolnieni ze służby i przeniesieni do rezerwy w stopniu kaprała podchorążego. Ci studenci, którzy nie odbędą takiego przeszkolenia wojskowego w czasie trwania nauki, po ukończeniu studiów mogą w ciągu osiemnastu miesięcy zostać powołani na trzymiesięczne przeszkolenie wojskowe. Dotychczas było to sześć miesięcy. Dotacje na prowadzenie zajęć wojskowych, na tak zwaną działalność dydaktyczną, przyznawać ma, zgodnie z ustawą, wyłącznie właściwy minister.

Panie Senator i Panowie Senatorowie! W trakcie oddzielnych posiedzeń reprezentowanych przeze mnie komisji padło wiele pytań dotyczących szczegółów ustawy pod adresem przedstawicieli rządu. Z uzyskanych odpowiedzi wynika między innymi, że ustawa dopuszcza ochotnicze przeszkolenie studentek, które z własnej inicjatywy, mając na uwadze swoją przyszłą pracę w Policji czy w Straży Granicznej, pragną takie przeszkolenie odbyć. Ustawa nie przewiduje rozszerzenia katalogu szkół na szkoły pomaturalne. Obecny na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu pan minister Janusz Zemke stwierdził, że są w tej chwili wśród absolwentów ochotnicy, którzy pragną odbyć służbę wojskową. Odpowiadając na inne pytanie, pan minister powiedział, że na dzień dzisiejszy mało armii w NATO ma tak liberalne rozwiązania, jakie aktualnie planuje się przyjąć w Polsce.

Na zakończenie Komisja Nauki, Edukacji i Sportu jednogłośnie przyjęła poprawkę dotyczącą brzmienia art. 3 ustawy. Komisja proponuje mianowicie nowy zapis art. 3: „Przepisy art. 1 pkt 3, 4, 6, 7 i pkt 11–13 oraz art. 2 mają zastosowanie do studentów i studentek, poczynając od roku akademickiego 2002/2003”. To poprawka jednej komisji.

Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego do tego samego artykułu zgłosiła nie-

(senator J. Konieczny)

co inaczej brzmiącą poprawkę, która dotyczy tej samej sprawy: „Przepisy art. 1 pkt 3, 4, 6, 7 i pkt 11–13 oraz art. 2 mają zastosowanie do studentów i studentek, którzy rozpoczęli studia w roku akademickim 2002/2003 lub w latach następnych”. Z dotychczasowego zapisu w art. 3 wynika bowiem, że nowe przepisy będą miały zastosowanie wyłącznie do rocznika 2002/2003. Dlatego ta poprawka była nieodzowna. Uważam, że połączone komisje uzgodnią ostateczną treść poprawki.

Wysoki Senacie, w imieniu Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu wnoszę o przyjęcie uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej z uwzględnieniem uzgodnionej przez obie komisje poprawki. Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję panu senatorowi.

Zgodnie z naszym regulaminem przed przystąpieniem do dyskusji państwo senatorowie mogą zadawać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę pytania panu senatorowi sprawozdawcy.

Bardzo proszę, czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Włodzimierz Łęcki:

Ja mam drobne pytanie dotyczące zgłoszonej poprawki. Jest tak, że po wyrazach „2002/2003” dodaje się wyrazy „lub w latach następnych”. Chyba poprawniej byłoby „i w latach następnych”. Proponuję spójnik „lub” zastąpić spójnikiem „i”. Dziękuję.

(Senator Janusz Konieczny: Czy mogę?)

Marszałek Longin Pastusiak:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Konieczny:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, taka sama propozycja pojawiła się podczas posiedzenia komisji. Chodziło o „lub” i „i”. Pan dyrektor generalny Ministerstwa Obrony Narodowej powiedział wówczas, że w tym przypadku wyraz „lub” jest bardziej właściwy aniżeli „i”. Pan dyrektor jest dzisiaj obecny, w związku z tym – ja nie potrafię udzielić...

Marszałek Longin Pastusiak:

Rząd jeszcze będzie miał okazję ewentualnie wypowiedzieć się w tej sprawie.

Czy są jakieś inne pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przypominam Wysokiej Izbie, że rozpatrywana ustawa była pilnym rządowym projektem. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych upoważniony został minister obrony narodowej.

Witam w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, pana ministra Janusza Zemke, witam również osoby towarzyszące panu ministrowi.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy zechciałby zabrać głos i ewentualnie przedstawić stanowisko rządu w sprawie rozpatrywanej ustawy.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke: Nie, dziękuję.)

Wszystko jest jasne?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke: Tak, wszystko jest jasne.)

W tej sytuacji otwieram dyskusję...

(Senator Mieczysław Janowski: A pytania do pana ministra?)

Aha, przepraszam, mogą być jeszcze pytania ze strony państwa senatorów do pana ministra. Chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, nie kwestionując idei tej ustawy, chciałbym zadać pytanie dotyczące pojęcia „absolwent szkoły wyższej”. Mamy w tej chwili dość powszechny układ, w którym młodzież studiuje na przykład na studiach inżynierskich, licencjackich, a potem na studiach magisterskich. Jak to się ma do nowej wersji zapisu art. 93 ust. 2? Mowa jest tam o osiemnastu miesiącach, licząc od dnia, w którym ktoś stał się absolwentem szkoły wyższej. Jak to wygląda, jeżeli ktoś zdał egzamin na studia uzupełniające?

I pytanie drugie. W tymże art. 93 mowa jest o tym, że przeszkolenie wojskowe absolwentów odbywa się w jednostkach wojskowych w wymiarze do trzech miesięcy. Jaki jest najkrótszy wymiar szkolenia, na które można powołać takiego absolwenta? Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Może zbierzemy pytania i później poprosimy pana ministra o łączne ustosunkowanie się.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, ustawa nie rozróżnia studiów dziennych i zaocznych. Czy dotyczy to zarówno

(senator Z. Kruszewski)

studiów dziennych, jak i zaocznych? Często na studiach zaocznych są rówieśnicy studentów studiów dziennych. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy pozostałe koszty związane z realizacją przysposobienia obronnego są pokrywane w ramach dotacji na działalność dydaktyczną z budżetów właściwych ministerstw – dotyczy to również szkół niepaństwowych – czy też ten zapis dotyczy tylko szkół państwowych, a uczelnie niepaństwowe będą musiały ten rodzaj zajęć same finansować? Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów życzy sobie zadać pytanie panu ministrowi? Nie widzę chętnych.

Panie Ministrze, bardzo prosimy na trybunę senacką.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Postaram się odnieść do konkretnych pytań, które padły. Wskazują one, że wcale nie mamy do czynienia z prostą materią. Najpierw odpowiem na pytanie pana senatora Janowskiego: o jakie studia tutaj chodzi. Chcę na to pytanie odpowiedzieć w sposób jednoznaczny: w tym przypadku jako studia wyższe traktujemy tylko te, które kończą się egzaminem magisterskim. To jest odpowiedź na to konkretne pytanie.

Pan senator Kruszewski pytał, czy dotyczy to wyłącznie studentów studiów dziennych, czy też innych. Otóż dotyczy to wyłącznie studentów studiów dziennych – odpowiadam na to konkretne pytanie. Jeśli zaś chodzi o dotacje z budżetu państwa, jakie będą musiały być przewidziane, to będą one dotyczyły wyłącznie szkół państwowych.

I pytanie kolejne, dotyczące czasu przeszkolenia. Otóż chcę poinformować, że rzeczywiście zapisaliśmy, iż przeszkolenie może maksymalnie trwać trzy miesiące, nie podając okresu najkrótszego. Nie zastanawialiśmy się jeszcze nad tym, ale myślę, że najkrótszy czas to w praktyce mogłoby być sześć tygodni. Po prostu krócej takiego przeszkolenia przygotować i przeprowadzić nie da się.

Korzystając z tego, że zabieram głos na forum Wysokiego Senatu, chciałbym poinformować o kilku kwestiach, które były podnoszone wczoraj podczas posiedzeń komisji i które budzą żywe publiczne zainteresowanie.

Pierwszy problem dotyczy tegorocznych absolwentów uczelni. W Ministerstwie Obrony Na-

rodowej często spotykamy się z pytaniem, czy będą oni powoływani do przeszkolenia wojskowego, czy nie. Dla wielu osób ma to istotne znaczenie, zwłaszcza dla tych, które mają propozycję pracy czy też mogą ją uzyskać. W związku z tym odpowiadam, że wydane zostanie rozporządzenie i decyzja ministra obrony narodowej, które zwolnią tegorocznych absolwentów z przeszkolenia wojskowego. W tej sprawie mamy jasność.

Spotykamy się jednak z nowym zjawiskiem w Ministerstwie Obrony Narodowej. Polega ono na tym, iż część absolwentów zabiega o to, by móc przejść przeszkolenie. Ich motywacja jest bardzo różna, dominuje taka, że ktoś swoje przyszłe losy wiąże ze służbą w formacjach umundurowanych i chciałby mieć przedtem uregulowany stosunek do wojska. W związku z tym przewidujemy w obecnym roku dobrowolne ochotnicze przeszkolenie absolwentów uczelni. Chcielibyśmy przeszkolić dwieście osób, ale gdyby były większe potrzeby, to oczywiście musielibyśmy to rozważyć. W przyszłym roku przewidujemy takie ochotnicze przeszkolenie dla około pięciuset osób.

I ostatnia uwaga. Spotykamy się z narastającym zainteresowaniem dziewcząt, studentek, możliwością odbycia przeszkolenia wojskowego. Ta ustawa tworzy także tego typu możliwości. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jolanta Danielak)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Panie i Panowie Senatorowie, czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemówienia senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu. Wnioski te muszą być złożone na piśmie do zamknięcia dyskusji nad daną ustawą.

Przypominam ponadto, że połączone komisje będą rozpatrywać tylko te wnioski, które zostały złożone do zamknięcia dyskusji na piśmie do marszałka Senatu.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią senator Kurzępę.

Senator Irena Kurzępa:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawa o zmianie ustawy o powszechnym

(senator I. Kurzępa)

obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej jest jedną z długo oczekiwanych i niezwykle potrzebnych regulacji prawnych. W Polsce już od ponad dziesięciu lat brakuje systemu szkolenia wojskowego studentów. Po wycofaniu studiów wojskowych powstała swoista luka. Zaproponowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej system jest zgodny z zasadami nowoczesnego państwa demokratycznego.

Propozycje rządowe spełniają oczekiwania młodzieży, respektują nowo powstałe warunki życia i pracy młodych ludzi. Stwarzają studentom możliwość odbycia przeszkolenia wojskowego podczas studiów. Umożliwiają również uregulowanie stosunku do służby wojskowej, a także ułatwiają start w dorosłe życie. Wielu młodych ludzi pragnie jak najszybciej uregulować swój stosunek do służby wojskowej, przed rozpoczęciem pracy zawodowej. Niekiedy ci ludzie swoją karierę wiążą ze służbami mundurowymi. Zaletą nowych rozwiązań jest to, że student samodzielnie podejmuje decyzję, czy chce odbyć przeszkolenie wojskowe podczas trwania studiów, czy po ich zakończeniu. A wiadomo z psychologii, że jeśli młody człowiek ma możliwość wyboru, jeśli samodzielnie podejmuje decyzje, to ma silniejszą motywację.

Jeżeli młody człowiek nie zdecyduje się na odbycie przeszkolenia wojskowego, to będzie mógł zostać powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej tylko przez osiemnaście miesięcy od ukończenia studiów, a nie – jak dotychczas – do dwudziestego ósmego roku życia. W tym czasie brak uregulowania stosunku do służby wojskowej był przeszkodą w podjęciu pracy, w awansach.

Wprowadzenie podziału zasadniczej służby wojskowej na okresy jest korzystne dla poborowych żołnierzy będących rolnikami lub przedsiębiorcami, którzy chcą odbyć służbę wojskową, ale jest to utrudnione z powodu wykonywanej przez nich pracy. Pragnę podkreślić to, o czym zresztą mówił pan minister: dużo młodych ludzi pragnie odbyć służbę wojskową. Funkcjonujący w wielu środowiskach stereotyp, że młodzi ludzie unikają służby wojskowej, nie potwierdza się, bo coraz większa liczba osób postrzega tę służbę jako obowiązek, który należy realizować, a także wiąże z tym swoją karierę zawodową i życiową. Aby zostać przeznaczonym do odbycia zasadniczej służby wojskowej w kilku okresach, należy złożyć do wojskowego komendanta uzupełnień udokumentowany wniosek o przeznaczenie do tej służby.

Uregulowania zawarte w tej ustawie o zmianie ustawy mają na celu ułatwienie spełnienia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Poprawki zgłoszone w trakcie dyskusji w dwóch komisjach – w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz w Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego – dotyczą tej samej kwestii i nie róż-

nią się co do istoty sprawy, a jedynie co do brzmienia. Komisje zajmą stanowisko w sprawie konkretnych sformułowań. Dlatego też z całą mocą pragnę poprzeć rozwiązania zawarte w tej ustawie. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo pani senator.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zabrać głos w dyskusji? Nie ma zgłoszeń.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamynam dyskusję.

W trakcie dyskusji senatorowie nie zgłosili wniosków o charakterze legislacyjnym, ale komisje przedstawiły różne poprawki. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie tej ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy zostanie przeprowadzone w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych lub pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: informacja rządu o programie poprawy bezpieczeństwa obywateli „Bezpieczna Polska”.

Informuję, że prezes Rady Ministrów upoważnił do przedstawienia informacji rządu o Programie Poprawy Bezpieczeństwa Obywateli „Bezpieczna Polska” ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Pragnę przypomnieć, że zgodnie z postanowieniem Prezydium Senatu nad informacją rządu nie będzie przeprowadzana dyskusja, a senatorowie będą mieli możliwość zadawania pytań.

Jest z nami minister spraw wewnętrznych i administracji pan Krzysztof Janik. Bardzo serdecznie proszę o przedstawienie informacji rządu.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym wyrazić wdzięczność paniom senator i panom senatorom za chęć zapoznania się z informacją rządu w sprawie przyjętego 28 sierpnia programu „Bezpieczna Polska”. Jest to program poprawy bezpieczeństwa obywateli, a jego główne cele to: zredukowanie poziomu przestępczości, ograniczenie jej społecznych źródeł i wreszcie poprawa społecznego poczucia bezpieczeństwa.

(minister K. Janik)

Przyjęcie tego programu przez Radę Ministrów nie oznacza, że jest to reakcja na pogarszającą się sytuację. Wbrew dominującej opinii trzeba wyraźnie powiedzieć, że od kilkunastu miesięcy liczba przestępstw, liczba zagrożeń, liczba czynów karalnych wyraźnie się zmniejsza. W pierwszych siedmiu miesiącach 2002 r. nastąpił spadek przestępczości kryminalnej w stosunku do roku poprzedniego o 1,6%. Generalnie od siedemnastu miesięcy spada przestępczość kryminalna w Polsce i jest to pierwsze takie zjawisko od 1990 r.

Zmniejszyła się zarówno liczba przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu – aż o 13% spadła liczba zabójstw – jak i liczba przestępstw przeciwko mieniu, w tym o 12,2% spadła liczba kradzieży samochodów. Przytaczam dwie liczby, ponieważ te dwa rodzaje czynów przestępczych są najbardziej wiarygodnym wskaźnikiem poprawy stanu bezpieczeństwa. W przypadku obu tych kategorii ciemna liczba, czyli nieznaną nam liczbą przestępstw niezgłoszonych, jest minimalna. Aparat ścigania dowiadyuje się o każdym przestępstwie tego rodzaju.

Chcę powiedzieć, że mniej było także czynów przestępczych zaliczanych do podstawowych kategorii: o 3,5% mniej zgwałceń, o 2,3% – bójek lub pobić. Liczba przestępstw z użyciem broni lub innego niebezpiecznego przedmiotu spadła o 7,9%. Kradzieży rozbójniczych, robojów i wymuszeń rozbójniczych było mniej o 3,1%, a robojów przy użyciu broni aż o 10,6%. O 4,9% spadła liczba kradzieży z włamaniem, tylko o 0,1% kradzieży cudzej rzeczy oraz o 16% kradzieży kieszonkowych.

Można powiedzieć, że przestępczość spada we wszystkich podstawowych kategoriach. Rośnie jednak liczba przestępstw, o których mówi ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. W całym kraju wzrost liczby takich przestępstw wynosi 24,4%. O 5,6% wzrosła przestępczość gospodarcza. O ponad 6% więcej niż w roku ubiegłym jest podejrzanych. Oczywiście Policja zawsze doda w tym miejscu, że wzrasta również wykrywalność sprawców. Jest ona w tym roku o 1,2% większa niż rok temu.

Generalnie, nowe rodzaje przestępczości – w tym, jak mówię, przestępczość narkotykowa, gospodarcza i transgraniczna – zmuszają nas wszystkich, a przede wszystkim rząd, do podjęcia działań, które powinny zmierzać do ograniczenia tych zjawisk.

Program, o którym mamy zaszczyt informować Wysoką Izbę, obejmuje osiemdziesiąt cztery zadania. Część z nich dotyczy dwudziestu ośmiu ustaw, a reszta to zadania natury programowej, organizacyjnej i logistycznej, które będą realizować różne struktury rządowe. Z dwudziestu ośmiu ustaw, bo jak rozumiem, szczególnie to państwa interesuje, sześć popieranych przez rząd

jest już w parlamencie i znajduje się na różnym etapie prac parlamentarnych, coraz bliżej Wysockiego Senatu. Dwie ustawy zostały przyjęte przez rząd po przyjęciu programu, a trzy są w fazie końcowych uzgodnień międzyresortowych. W pierwszym półroczu – chcielibyśmy do końca czerwca zamknąć proces zmian legislacyjnych – do parlamentu zostanie skierowanych siedemnaście projektów ustaw.

Chcę podkreślić jedną rzecz, bo myślę, że gwoździem dla prawdy należy ją tu podkreślić. W dużej mierze zadania, o których mówię, nie są nowe. Przygotowując ten program, dokonaliśmy analizy programów przyjmowanych przez poprzednie rządy. Uwzględniliśmy również propozycje różnych resortów i środowisk zgłoszone od wiosny tego roku, kiedy rozpoczęliśmy prace nad programem, postulaty przedstawiane przez media i środowiska opiniotwórcze oraz wyniki badań społecznych i opinie obywateli wyrażane publicznie, ale także w listach do władz, parlamentu – Sejmu, Senatu, premiera czy zainteresowanych resortów. W sumie przygotowaliśmy materiał, który ma cztery podstawowe cechy.

Po pierwsze, jest to program rządowy, ponadresortowy. W istocie nie ma resortu, nie ma ministra, którzy nie mieliby w nim wyznaczonych jakichś zadań: bądź w sferze zapobiegania przestępczości, bądź w sferze logistycznej czy badawczej, bądź w sferze zmian związanych z szeroko rozumianym wymiarem sprawiedliwości.

Po drugie, program ma charakter kompleksowy. Nie uciekamy od genezy przestępczości, od sposobów zwalczania, od penalizacji, ale także od społecznego kontekstu przestępczości. Nie ma wątpliwości, że jej ograniczanie to także ograniczanie niekorzystnych zjawisk społecznych: bezrobocia, biedy czy marginalizacji określonych grup społecznych.

Po trzecie, chcemy, aby był to program długofalowy. Roboczo uwzględniamy perspektywę pięcio-, sześcioletnią. Jest to perspektywa pełnego przystąpienia Polski do układu z Schengen. Jednak niektóre przedsięwzięcia, na przykład edukacja dotycząca bezpieczeństwa czy rozwój wszelkiego rodzaju inwestycji kulturalnych lub sportowych zaadresowanych do młodego pokolenia, muszą być postrzegane w znacznie szerszej perspektywie i mieć dłuższy proces realizacji niż najbliższe pięć, sześć lat.

Po czwarte, chcemy, żeby był to program otwarty na nowe propozycje i nieograniczony do politycznego getta koalicji rządzącej. Chcielibyśmy, aby był to program kontynuowany przez kolejne rządy, ale także respektowany przez wszystkie formacje, które w swoim działaniu odwołują się do interesu państwa, obywateli czy Rzeczypospolitej.

Podkreślam to wyraźnie, ponieważ próby poprawy bezpieczeństwa były podejmowane w przeszłości przez rozmaite organy państwowe

(minister K. Janik)

i rządu. Jeśli nie spełniły one całkowicie – a nie spełniły – oczekiwań i nie doprowadziły ani do spadku przestępczości, ani do wzrostu poczucia bezpieczeństwa obywateli, to stało się tak, ponieważ były one segmentowe i obejmowały tylko niektóre służby. Odrębny program pisano dla Policji, odrębny dla prokuratury, odrębny dla sądownictwa. Nie spełniły one oczekiwań także dlatego, że każda propozycja, każda inicjatywa były w dużej mierze kontestowane – nie zawsze w dobrej wierze i nie zawsze ze względu na dobre intencje – przez przeciwników politycznych. Przedkładamy więc program, dla którego zabiegamy nie tylko o szeroko rozumiane poparcie społeczne, ale także o poparcie polityczne rozmaitych grup i formacji funkcjonujących w naszym kraju.

Zależy nam na tym, żeby był to program systemowy. Jeśli nie będzie miał takiego charakteru, nie uda się osiągnąć ani celów generalnych, o których wspominałem, ani celów cząstkowych, bo każdy z nich narusza rozmaite interesy, dotychczas wyprofilowane i ustabilizowane. Uważamy, że system bezpieczeństwa obywateli będzie skuteczny wtedy, kiedy zaangażuje silniej niż dotychczas w przemyślane i celowe działania na rzecz zwalczania przestępczości wszystkie powołane do tego instytucje państwowe, organy samorządowe, organizacje społeczne i samych obywateli. Będzie on skuteczny wtedy, kiedy zapewni spójne działanie wszystkich instytucji i podmiotów państwowych, sprawną koordynację zadań Policji, wymiaru sprawiedliwości, służb fiskalnych i celnych, a także innych podmiotów, które w minionych latach zostały powołane do walki z przestępczością. Będzie skuteczny wtedy, kiedy wzmocni mechanizmy współdziałania z odpowiednimi instytucjami państwowymi, ale także mechanizmy współodpowiedzialności samorządu terytorialnego. I wreszcie będzie skuteczny wtedy, kiedy obok dyskusji o penalizacji, o wymiarze sprawiedliwości podejmiemy dyskusję związaną z przeciwdziałaniem źródłom przestępczości, dyskusję o wychowaniu i edukacji na rzecz bezpieczeństwa, o wspieraniu pożądanych form aktywności społecznej, zwłaszcza młodego pokolenia.

Zakładamy zatem, że podmiotami realizującymi ten program powinny być podmioty działające w trzech podstawowych obszarach. Pierwszy z nich to obszar państwowy, obejmujący służby i instytucje państwowe zajmujące się utrzymaniem bezpieczeństwa i przestrzeganiem prawa. Drugi to obszar samorządowy, oparty na zadaniach, kompetencjach i roli samorządu terytorialnego, na rozmaitych szczeblach organizacji państwa. Wreszcie trzeci to obszar aktywności obywatelskiej, widocznej w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych, ale także znajdującej wyraz w osobistych inicjatywach obywatelskich na

rzecz bezpieczeństwa, w inicjatywach podejmowanych przez społeczności lokalne, przez rozmaite grupy środowiskowe.

Nie oznacza to ucieczki od odpowiedzialności państwa za stan bezpieczeństwa. Państwo musi tworzyć odpowiednie warunki prawne i mechanizmy finansowe, musi być organizatorem koniecznych działań w skali całego kraju oraz wykonawcą większości zadań, ma bowiem odpowiednie służby powołane do tego, a w jego budżecie są przeznaczane odpowiednie środki na ten cel. Nikt nie może wymagać od samorządów bądź obywateli, by odpowiadali za stan bezpieczeństwa, za walkę ze zorganizowaną przestępczością czy za ściganie bardziej lub mniej groźnych przestępców.

Trzeba jednak powiedzieć otwarcie, że pomyślne efekty w zakresie poprawy bezpieczeństwa będą w bardzo dużym stopniu zależały od działań nas wszystkich, od działań innych ogniw władzy publicznej, od obywatelskiego zaangażowania i zorganizowania, od innych instytucji kształtujących opinię publiczną, w tym także od mediów. Warto zwrócić uwagę na to, że wyniki ostatnich badań pokazują, iż badany obywatel uważa, że jego miejsce zamieszkania jest bezpieczne. Tak uważa 69% obywateli. Ale tylko 27% twierdzi, że Polska jest krajem bezpiecznym. Jak sądzę, bierze się to z następującego rozumowania: u mnie na osiedlu, we wsi, w mieście jest w miarę spokojnie, ale po sięgnięciu po pilota czy gazetę odnoszę wrażenie, że poziom przestępczości w Polsce jest niezwykle poważny. Podkreślam współodpowiedzialność nas wszystkich, ponieważ wszyscy możemy podejmować realne działania, ale możemy też bardzo aktywnie kształtować postawę obywatelską. Szalenie ważne jest to, czy obywatel boi się przestępcy i podda się terrorowi, czy też ma świadomość, że siła państwa, siła organizacji społecznej jest za nim i że może tę walkę wygrać.

Uznajemy w tym programie, iż poprawa bezpieczeństwa wymaga działań w dwóch głównych dziedzinach: pierwsza to dziedzina szeroko rozumianego zapobiegania przestępczości i powrotowi do przestępstwa, a druga – skutecznego ścigania i karania sprawców przestępstw.

Pierwsza z tych dziedzin może i powinna być przedmiotem szerokiej społecznej troski. Proponujemy w tym zakresie katalog działań, który obejmuje:

— po pierwsze, wychowanie i edukację na rzecz społeczeństwa, w tym rozwijanie znajomości prawa, zasad ograniczania i unikania zagrożeń osobistych, postępowania w razie niebezpieczeństwa;

— po drugie, organizowanie i promowanie aktywności sportowej, kulturalnej i społecznej, szczególnie młodzieży pozaszkolnej. Nie chcę tu powtarzać argumentacji pedagogów społecznych i psychologów: kiedy nie ma alternatywy – tą alternatywą jest aktywność – pozostaje czynienie zła;

(minister K. Janik)

— po trzecie, kształtowanie postaw społecznych jednoznacznie negujących przestępstwo oraz postaw całkowitej dezaprobaty dla nielegalnego i przestępczego wzbogacania się;

— po czwarte, przeciwdziałanie bezrobociu, zatrudnienie socjalne i wspieranie aktywności ekonomicznej, zwłaszcza ludzi młodych. Tu przypominamy, że jest już realizowany rządowy program „Pierwsza praca”. Sądzimy, iż przygotowywana ustawa o zatrudnieniu socjalnym oraz ustawy z pakietu dotyczącego rozwoju i przedsiębiorczości powinny bardzo wyraźnie wspomóc naszą walkę o spokój i o bezpieczeństwo publiczne.

Po piąte, wspieranie różnych form samoorganizowania się obywateli przeciw przestępczości, o czym przecież mówimy od dawna.

I wreszcie po szóste, wspieranie adaptacji społecznej osób, które weszły w konflikt z prawem, lecz chcą uniknąć powrotu na ścieżkę przestępczą.

Część tych zadań może być podjęta od zaraz, część wymaga wsparcia w nowych regulacjach prawnych oraz w nowych rozwiązaniach organizacyjnych i finansowych. Chcemy, aby w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy zostało zapewnione wsparcie dla tych działań, ale zależy nam także na tym, żeby partnerzy społeczni rządu, organizacje pozarządowe, środowiska nauczycielskie, środowiska wychowawcze, środowiska prawnicze, zechcieli wesprzeć z jednej strony swoje państwo, a z drugiej strony rozmaite inicjatywy obywatelskie w tym zakresie.

Panie Senator i Panowie Senatorowie, chciałbym dodać, iż podstawowym i w perspektywie jednym z najistotniejszych zadań rządu będzie zapewnienie gwarantowanego przez państwo standardu porządku publicznego dla całego kraju, niezależnie od poziomu zamożności danej społeczności. Chcielibyśmy, aby mieszkańcy gminy czy powiatu mieli zagwarantowane przez państwo funkcjonowanie odpowiednio wyposażonej sieci jednostek Policji, jednostek wymiaru sprawiedliwości, żeby stosowane mechanizmy logistyczne i techniczne sprawiły, iż czas oczekiwania na interwencję policyjną bądź na czynności wymiaru sprawiedliwości nie będzie dłuższy niż przeciętne standardy. Mamy świadomość, że wiązać się to będzie z koniecznością wygenerowania nowych środków, ale taki standard bezpieczeństwa jest czymś, co przybliży nas do Europy i pozwoli obywatelowi oczekiwać w miarę jednakowych, jeśli tak wolno powiedzieć, usług ze strony państwa bez względu na miejsce zamieszkania.

Konieczne jest doskonalenie współpracy między państwem a samorządem, między służbami państwowymi a samorządem. Konieczne jest rozpoznanie wszystkich lokalnych przyczyn i zjawisk związanych z funkcjonowaniem lokalnych

społeczności, konieczna jest lepsza współpraca w zakresie działalności prewencyjnej, konieczne jest wreszcie wypracowanie stabilnych mechanizmów tejże współpracy.

To samo dotyczy organizacji pozarządowych. Edukacja dotycząca bezpieczeństwa nie jest w Polsce tak szeroko reprezentowana w ruchu NGO jak w innych krajach europejskich. Wydaje się, że także dlatego, iż funkcjonuje nie zawsze prawdziwy obraz tego, co to znaczy żyć w bezpiecznym kraju, w bezpiecznym środowisku i na ile odpowiedzialność jest tutaj proporcjonalna.

Chcemy, aby przyspieszyć prace nad ustawą, która wiąże się pośrednio tylko z tym zagadnieniem, nad rządową ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, nad ustawami związanymi z regulowaniem funkcjonowania tak zwanych organizacji ochroniarskich, czyli podmiotów działających w komercyjnym sektorze bezpieczeństwa. To wszystko powinno powodować, że ruch na rzecz bezpieczeństwa publicznego będzie miał znacznie szerszy zakres i wymiar. Trzeba pracować nad regulacjami prawnymi dotyczącymi finansowania programów profilaktycznych, trzeba szukać pomysłów na szersze i skuteczniejsze dotarcie do środowisk młodzieży, także tej zagrożonej.

Wczoraj na posiedzeniu Sejmu, kiedy dyskutowaliśmy nad projektem zmiany ustawy – Karta Nauczyciela i realizacją zobowiązań rządowych wobec tego środowiska, wyrażaliśmy nadzieję, że to zmobilizuje sporą część środowiska nauczycielskiego do aktywności w tym zakresie. I rząd, i ja osobiście wielką nadzieję pokładamy w tym, że właśnie w programie wychowania dla bezpieczeństwa, edukacji dla bezpieczeństwa, czyli w tym, co do tej pory było powszechnie lekceważone, swoje miejsce odnajdą szkoła, media, kościoły, także prywatne organizacje sportowe i kulturalne działające półkomercyjnie oraz rozmaite inicjatywy obywatelskie.

Wydaje się, że jest sporo do zrobienia takich najprostszych rzeczy, od dobrych systemów ochrony własnych mieszkań, własnych domów, przez działania organizacyjne, techniczne, które zmniejszają ryzyko stania się ofiarą przestępstwa, aż do zaangażowania w tę sferę firm ubezpieczeniowych i wielu jeszcze innych struktur, które tak naprawdę prowadzą działalność w tym zakresie, a nie zawsze jest ona zespólna, a co za tym idzie – efektywna.

Przy tej okazji chcę powiedzieć, że jednym z takich elementów jest strategia antykorupcyjna. Rada Ministrów na najbliższym posiedzeniu zamierza rozpatrzyć dokument dotyczący strategii antykorupcyjnej, w którym wyraźnie chcemy powiedzieć, że jest to część programu „Bezpieczna Polska”. Jednocześnie jest to taki specyficzny zakres działań, który często nie wiąże się bezpośrednio z bezpieczeństwem, ale bez niego walka o bez-

(minister K. Janik)

piecniejszą Polskę nie będzie taka łatwa. Chodzi o jaśniejsze zasady działania podmiotów władzy, przejrzyste kryteria wydawania decyzji, ograniczenie liczby koncesji i zezwoleń wydawanych w trybie uznaniowym, wreszcie o zaostrzenie odpowiedzialności za korupcję. W ubiegłym tygodniu skierowaliśmy do Sejmu projekt zmian odpowiednich aktów prawnych: od kodeksu karnego przez kodeksy postępowania po prawo procesowe.

Panie Senator i Panowie Senatorowie! Tak jak wspominałem, poprawa bezpieczeństwa obywateli wymaga także zmian w systemie prawnym. Najważniejsze z nich pozwolę sobie skrótowo przypomnieć.

Zacznę od konieczności wzmocnienia pozycji obywatela wobec przestępcy. Prawo musi w znacznie większym stopniu sprzyjać obywatelowi. Niektóre decyzje już zostały podjęte na szczeblu rządowym i państwo otrzymało odpowiednie projekty ustaw. Chodzi o prawo do obrony koniecznej czy prawną ochronę miru domowego. Część spraw wymaga także pewnej dyskusji, może nie od razu rozstrzygnięć, ale właśnie dyskusji o znaczeniu edukacyjnym, na przykład jeśli chodzi o rozszerzenie prawa do posiadania broni... (*Wesołość na sali*)

Panie Senatorze, nie będę mówił, jaki jest mój osobisty pogląd w tej sprawie, ale myślę, że dyskusja w tej mierze jest potrzebna.

Wzmocnieniu musi ulec prawna pozycja ofiary i świadka przestępstwa w stosunku do przestępcy. Chcemy ograniczyć dostępność do danych osobowych świadka i ofiary, po to, aby sprawca przestępstwa bądź jego kompani nie mogli wykorzystać tej wiedzy do zastraszenia, do unikania odpowiedzialności.

Opowiadamy się za powszechniejszym stosowaniem instytucji świadka incognito, chcemy przygotować i przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o ochronie ofiar przestępstw, która wprowadzałaby między innymi zakaz zbliżania się do ofiary bądź świadka przestępstwa. Ważnym elementem w tym zakresie byłoby wzmocnienie prawnej pozycji funkcjonariuszy publicznych.

Planowane zmiany obejmują między innymi zaostrzenie sankcji karnych grożących za popełnienie przestępstw godzących w funkcjonariuszy publicznych oraz wprowadzenie w ustawie o Policji zapisu dopuszczającego błąd w sztuce. Ta ostatnia zmiana – w naszym przekonaniu – wzmocni psychologiczną przewagę policji nad przestępcą, policjant będzie mógł szybciej, bardziej odważnie reagować na bezwzględność przestępcy, bandyty.

Chcemy uprościć procedury postępowania karnego, o czym mówimy od wielu lat, ale może tym razem to się uda. W projektach zmian kodeksów, które są w Sejmie – mam nadzieję, że

kiedyś z niego wyjdą – znajdują się propozycja utworzenia instytucji postępowania rejestrowego, inicjatywa uproszczenia postępowania przygotowawczego, w żargonie policyjnym zwanego dochodzeniem zapiskowym, propozycja uproszczenia procedury w sprawach o wykroczenia, propozycja wprowadzenia postępowania w trybie przyspieszonym wobec sprawców niektórych kategorii wykroczeń.

Krótko mówiąc, chcielibyśmy ułatwić trochę życie wymiarowi sprawiedliwości, zwiększyć jego wydajność w kwestiach, co do których rozstrzygnięcie o winie nie budzi wątpliwości. To oczywiście wymaga dalszych zmian i dyskusji nad nimi, a być może także o nowych instytucjach sądowych, o nowym sposobie rozstrzygania sporów przed sądami. Generalnie zaczniemy od rzeczy najprostszych, które w innych krajach Europy zostały już dawno wprowadzone.

Chcemy także umożliwić orzekanie o przepadku i zniszczeniu przedmiotów związanych z przestępstwem. Obecnie jest taka sytuacja, że sporą część powierzchni magazynowej i sporą część środków budżetowych przeznaczają się na przechowywanie przedmiotów związanych z przestępstwem bądź będących obiektem przestępstwa. Nie wiem, czy mogę państwu powiedzieć jako żart, że w Warszawie Policja utrzymuje dwa parkingi, na których stoją samochody skradzione dziesięć lat temu i odzyskane przez policję. Nie mamy podstaw do rozwiązania tego problemu.

Chcemy wreszcie prosić Wysoką Izbę o upoważnienie niefinansowych organów dochodzenia do prowadzenia postępowania mandatowego jako głównego środka represji w niektórych kategoriach wykroczeń. Równolegle chcemy zaostrzyć represje karne wobec sprawców najgroźniejszych przestępstw. To nie rząd jest autorem tego postulatu i chciałbym oddać honor tym wszystkim, którzy proponowali te zmiany.

Mając świadomość potrzeby zachowania pewnej ostrożności, trzeba jednak podnieść granicę ustawowego wymiaru kar za najgroźniejsze przestępstwa. Trzeba brać pod uwagę, że to sędzia będzie rozstrzygał o ich wykorzystaniu, ale trzeba mu dać taką szansę.

Chcemy konsekwentnie pozbawiać przestępców pożytków pochodzących z przestępstwa, mając świadomość, że nie jest to instytucja zadowolona w polskiej praktyce, ale kiedyś trzeba zacząć ją stosować. Chcielibyśmy, aby te działania były szeroko pomyślane, od oświadczenia majątkowego poczynając, a na żmudnym postępowaniu skarbowym, komorniczym kończąc. Oznacza to oczywiście przeniesienie ciężaru dowodu legalności zgromadzonego majątku na sprawcę przestępstwa. W tym kierunku idzie także znajdujący się w Sejmie projekt ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary.

(minister K. Janik)

Chcemy umocnić policję skarbową. Przypomnę Wysokiej Izbie, że w minionych latach zaszły tam spore zmiany instytucjonalne. Został powołany główny inspektor informacji finansowej, została powołana polska komórka OLAF, czyli międzynarodowej agencji zajmującej się zwalczaniem brudnych pieniędzy. Bez wzmocnienia procesowego, a także logistycznego i kadrowego tych instytucji, ich działalność będzie równie słaba jak do tej pory. Przewidujemy zatem wprowadzenie instytucji śledztwa fiskalnego, rozszerzenie czy uzupełnienie ich dotychczasowych kompetencji. Powołaliśmy – pozwól państwo, że przypomnę, rzecz już jest podpisana przez prezydenta – wywiad skarbowy, specjalną, elitarną jednostkę, która podobnie jak Policja ma wszystkie uprawnienia niezbędne do ścigania przestępczości związanej z powiększaniem majątku w drodze przestępstwa.

Trzeba także powiedzieć, że polski wymiar sprawiedliwości stoi przed koniecznością opracowania spójnej polityki karnej i – co tu dużo mówić – zaostreżenia pewnych norm zapisanych w kodeksie karnym wykonawczym. Zdaniem rządu, niezbędne jest zaostreżenie zasad wykonywania kary wobec niektórych przestępców bez przywilejów resocjalizacyjnych – podkreślam: wobec niektórych, a więc wobec sprawców najbardziej brutalnych przestępstw, tych wszystkich, dla których przestępczość stała się jedynym sposobem na życie.

Trzeba jeszcze raz rozważyć kryteria związane z ubieganiem się o warunkowe przedterminowe zwolnienie z kary oraz zastanowić się nad ograniczeniem przepustek i widzeń.

Nie ukrywamy, iż uważamy, że w Polsce jest potrzebne rozwiązanie problemu osadzonych, którzy są szczególnie niebezpiecznymi przestępcami. Być może jest potrzebna nowa inwestycja, być może trzeba przyspieszyć procedury przebudowy dotychczasowych zakładów karnych, aby przyspieszyć uruchomienie tego typu miejsc.

Panie i Panowie, jest oczywiste, że poprawa bezpieczeństwa obywateli wymaga także nowych form i metod pracy służb, które wymuszają przestrzeganie prawa i odpowiadają za reagowanie na czyny przestępcze. Nie ulega wątpliwości, że konieczne jest usprawnienie sądów, prokuratury, policji, straży granicznej. Rząd opowiada się za tym, aby w miarę szybko ujednolicić podziały specjalne w wymiarze sprawiedliwości, czyli ustalić nową właściwość terytorialną organów wymiaru sprawiedliwości i służb porządku publicznego. Opowiadamy się za nowym systemem szkolenia i naboru do Policji, Straży Granicznej, służb aparatu skarbowego i celnego. Potrzebna jest lepsza koordynacja w zakresie zwalczania najgroźniejszych dla bezpieczeństwa zagrożeń.

Prezes Rady Ministrów zdecydował o powołaniu międzyresortowych zespołów zadaniowych, poczynając od tego, o którym warto w dniu dzisiejszym przypomnieć, czyli od centrum zwalczania przestępczości zorganizowanej i międzynarodowego terroryzmu, które funkcjonuje już od kilku miesięcy w naszym kraju. Jego działalność przynosi już pewne efekty, działalność prowadzona przez międzyresortowe zespoły zajmujące się przestępczością w sektorze paliw, w sektorze prania pieniędzy czy też w sektorze związanym z wprowadzaniem na rynek towarów bez akcyzy.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że dodatkowe obowiązki wynikają z naszej akcesji do Unii Europejskiej. To jest problem systemów informatycznych. Chcemy, aby od 1 stycznia 2003 r. zaczął funkcjonować system znany jako Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej, a od 1 stycznia 2004 r. Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców. Praktycznie już dziś mamy tak zwane sztywne łącza ze wszystkimi przejściami granicznymi. Nie mamy jeszcze łączności poziomej pomiędzy przejściami. To wszystko sprawia, że mamy niewiele czasu na przygotowanie się w tym zakresie do wymogów akcesji.

Jest kwestia współdziałania z Europollem. Przypomnę, że polska Policja ma tu pewne osiągnięcia nie tylko kadrowe – nasz policjant płci piękniejszej jest jednym z wysokich funkcjonariuszy Europolu – mamy także pewne efekty, jeśli chodzi o zwalczanie przestępczości transgranicznej, przestępczości narkotykowej, przestępczości związanej z wprowadzeniem do obrotu nielegalnych pieniędzy.

Warto zwrócić uwagę na to, że lepiej pracuje nasza Straż Graniczna. De facto nie notujemy na granicach ani Polski, ani krajów sąsiednich na przykład transportów narkotykowych. Polska jest głównie wytwórcą narkotyków, ale nie jest krajem tranzytowym. W porównaniu z latami poprzednimi nie mamy takiej liczby nielegalnych przekroczeń granicy wychwytywanych na Odrze, co oznacza, że na pozostałych granicach system działa dobrze. Codziennie nie wpuszczamy do kraju od kilkuset do półtora tysiąca ludzi. To już zaczyna funkcjonować, ale wejście do Unii oznacza znaczny wzrost wymagań związanych z poziomem bezpieczeństwa, ze stylem, sposobem i terminem pracy wszystkich organów państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i za wymierzanie sprawiedliwości.

Powiedziałem o tym wszystkim w dużym skrócie, ponieważ mam nadzieję, że panie i panowie otrzymali dokument. Z przyjemnością podejmemy każdą rozmowę o tym dokumencie z głębokim przekonaniem, że w sferze tak skomplikowanej i tak obszernej, przenikającej tak rozmaite dziedziny życia społecznego, nigdy nie może powstać dokument kompletny, całościowy i zamknięty. Nie ukrywam, że od wszystkich obywateli naszego

(minister K. Janik)

kraju, ale przede wszystkim od polityków, od tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za funkcjonowanie państwa, oczekujemy uwag i życliwych, i krytycznych, konstruktywnych propozycji, wreszcie wspólnej pracy, aby można było osiągnąć przynajmniej podstawowe cele zapisane w tym dokumencie.

Czasem żartem w obronie interesów i dobrego imienia naszego kraju podkreślam, że wśród wielkich europejskich krajów – pomijam kraje na wschód od Polski – krajów zachodniej i środkowej Europy niższe wskaźniki przestępczości ma tylko Hiszpania. We wszystkich krajach te wskaźniki w przeliczeniu na sto tysięcy mieszkańców są dużo wyższe.

Państwo zapewne pamiętają dowcip zachęcający naszych sąsiadów zza zachodniej granicy do odwiedzin turystycznych w naszym kraju, ponieważ ich samochód przybył tu wcześniej. W Polsce w przeliczeniu na sto tysięcy mieszkańców kradnie się o połowę mniej samochodów niż w tym kraju, o którym wspominałem. Trzeba powiedzieć, że to jest dorobek ostatnich trzech, czterech lat.

Gdyby popatrzeć na statystyki europejskie, to jesteśmy pod względem przestępczości gdzieś na przełomie pierwszej i drugiej dziesiątki krajów bezpiecznych. Daleko nam oczywiście do Szwajcarii, a także do wielu innych państw. Ale, przyglądając się tej sytuacji, proszę zwrócić uwagę, że w Szwajcarii, w krajach Beneluxu, w krajach skandynawskich różnice dotyczące liczebności, wyposażenia policji nie są zbyt wielkie. Jest zaś olbrzymia różnica, powiedziałbym, w pewnej mentalności, w pewnej świadomości społecznej. I to jest praca, która już dotyczy nie tylko polityków, ale znacznie szerszych kręgów społecznych. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek. Dziękuję państwu. (Oklaski)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję, Panie Ministrze. Bardzo serdecznie proszę o pozostanie przy mównicy, w tym momencie bowiem zwrócę się do państwa senatorów zapytaniem, czy ktoś chce skierować zapytania do pana ministra Krzysztofa Janika, związane z przedstawioną informacją. Proszę popatrzeć – las rąk.

Pan senator Wittbrodt, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Oczywiście, sprawa bezpiecznego państwa, bezpiecznej Polski jest ważna dla wszystkich. Myślę, że dobrze się stało, iż można o tym dyskuto-

wać ponad podziałami, dobrze się stało, że pan minister mówi, że pomysły wcześniejsze, dobre, będą wykorzystane.

Jednakże, gdy się patrzy na materiał, który otrzymaliśmy, to właściwie sprawia on wrażenie zestawienia pobożnych życzeń. Myślę o tym tak dlatego, że gdy pan minister mówił o realizacji głównych celów, to wymienił dwa. Pan minister nawet mówił, że są dwa główne cele. Tymczasem w tym materiale jest jeszcze trzeci problem: warunki organizacyjne i finansowe. Nawet wtedy, gdy na stronie 17 jest mowa o warunkach organizacyjnych i finansowych, to właściwie nigdzie nie ma konkretów, nigdzie nie ma żadnych kwot. A jak wiemy z doświadczenia poprzedników, bez dodatkowych środków finansowych to zadanie jest trudne albo niemożliwe do zrealizowania.

Wobec tego mam pytanie o konkrety, dlatego że jeżeli się nie przeznaczy dodatkowych środków na policję, na sądy, które są niedofinansowane, to realizacja tego programu będzie rzeczywiście niemożliwa i to będzie program tylko pobożnych życzeń, a nie coś, co jest realizowane.

Poza tym jest wiele problemów, jak chociażby ten, który ostatnio pojawił się w sądownictwie – pomijam kwestię braku środków finansowych – a który dotyczy spraw związanych z przedawnieniem. Dziesięć lat mija, a sądy sprawiają wrażenie, że w wielu przypadkach nie są w ogóle zainteresowane pozytywnym rozstrzygnięciem sprawy. Co pan minister mógłby powiedzieć właśnie o takich bardziej konkretnych sprawach?

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Panie Ministrze, zwracam się do pana z zapytaniem, czy woli pan odpowiadać kolejno na pytania, po serii pytań, czy też po zakończeniu ich zadanawania.

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik: Jak Pani Marszałek każe. Ja tu jestem w charakterze...)

Może wobec tego będziemy grupować po kilka pytań. To chyba ułatwi nam procedowanie.

Bardzo proszę, pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, mam w zasadzie dwa pytania. Zauważyłem jedną tak zwaną pozytywną rzecz, ale ona również jest dosyć niekonkretna. Mianowicie chodzi o kwestię działań probacyjnych. No cóż, tak się składa, że mniej więcej sześćdziesiąt, siedemdziesiąt tysięcy więźniów jest pilnowanych i obsługiwanych przez dwadzieścia sześć, dwadzieścia osiem tysięcy funkcjonariuszy Służby Więziennej, w przypadku zaś stu pięćdziesięciu tysięcy dozorów funkcjonuje trzy tysiące kuratorów. Jest to rzucająca się w oczy dysproporcja. Na dodatek trzeba uwzględnić, że w ten sposób koszt

(senator Z. Romaszewski)

utrzymania jednego więźnia jest rzędu 1 tysiąca 600 zł, a koszt realizacji dozoru czy realizacji kar nieizolacyjnych wynosi 40 zł. Efekt tego jest taki, że cała gigantyczna grupa przestępstw drobnych, w każdym razie tych nie najważniejszych, właściwie pozostaje bezkarna i stanowi źródło rozwijania się tej poważnej już przestępczości. Trzy tysiące kuratorów na sto pięćdziesiąt tysięcy dozorów to jest po prostu liczba całkowicie iluzoryczna, to jest po prostu fikcja. To znaczy, że wyrok w zawieszeniu oznacza faktycznie bezkarność.

Panie Ministrze, chciałbym tutaj usłyszeć, czy liczba tych trzech tysięcy kuratorów kiedykolwiek drgnie? W gruncie rzeczy w tej dziedzinie, poza finansami, znajdujemy się w bardzo dobrej sytuacji. Mamy dobre uczelnie, które kształcą kuratorów, mamy zwolnienia z wojska, skąd wychodzą ludzie z pewnym przygotowaniem pedagogicznym, którzy mogliby się tym zajmować. Jest to okazja, żeby zrealizować probację. Czy przerodzi się to w jakieś konkrety? To oczywiście – tego nie da się ukryć – wymaga funduszy.

Druga obawa, proszę państwa, dotyczy działań operacyjnych. Nie da się ukryć, że te punkty, które zostały wypisane, muszą budzić pewne wątpliwości. To jest kwestia bezkarności za współpracę, to jest kwestia działalności operacyjnej w więzieniach. Panie Ministrze, tak się składa, że ja doskonale sobie zdaję sprawę, że resort nie ma pieniędzy na opłacanie działalności operacyjnej. Wobec tego – czym się płaci? Płaci się bezkarnością. Ale tu trzeba pamiętać o jednej rzeczy – na przykład Pershing był po prostu agentem więziennym – mianowicie o tym, że to rodzi przestępczość. Jak temu zapobiegać, jak to wyważyć – skuteczność działań operacyjnych i rodzenie się przestępczości? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Panie Ministrze, moje pytanie dotyczy ochrony pasażerów podróżujących koleją. Jest takie dość znamienne zjawisko, że na jakiejś stacji kolejowej, gdzie pociąg stoi bardzo krótko, wpada tak zwana grupa rajdowców, którzy natychmiast, błyskawicznie zrywają, powiedzmy, kobiecie z szyi złoty łańcuszek. Ludzie nie zdążą nawet zareagować, są oniemiałi, są bezradni. Oczywiście, ta grupa wypada, jest nieuchwytna. W nocnych pociągach znajduje się dwóch konduktorów: jeden w pierwszym wagonie, drugi w ostatnim – oni też są praktycznie bezradni.

Wydaje mi się, że resort pominął tę kwestię. Przynajmniej nie znalazłam w opracowaniu „Bezpieczna Polska” żadnej wzmianki na temat, jak można zabezpieczyć podróżnych przed tego rodzaju napadami. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Panie Ministrze, proponuję, aby odpowiedzieć na pierwszą serię pytań.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Krzysztof Janik:**

Panie Senatorze – to wyjaśnienie kieruję do pana senatora Wittbrodta – otóż założenie jest takie, że działania, które są związane z doskonaleniem bieżącej pracy, sfinansujemy z budżetów resortów. Prawdziwe zaś pieniądze są zapisane w postulatcie, to prawda, na stronie 21, gdzie powiadamy, że resorty sprawiedliwości i spraw wewnętrznych przedstawia wieloletnie programy modernizacji technicznej. To jest dziś główny problem. Uważam bowiem, że w Polsce materiał ludzki – przepraszam za takie nazwanie ludzi – jest dobry. Mamy świetnie wykształconych sędziów, prokuratorów. Jeśli zaś chodzi o instrumenty do działania, o logistykę, łączność, technikę – to mamy jeszcze sporo do zrobienia. Głównie pieniądze będą potrzebne na te przedsięwzięcia.

Muszę powiedzieć, że Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców w wariantcie podstawowym, to znaczy takim, gdzie będzie miał do niej szybki dostęp policjant drogowy, kiedy nie będzie przypadków, że ktoś tam zbiera i zbiera te punkty, a w końcu wszyscy się gubią, ile ich ma, to jest wydatek rzędu około 300 milionów zł. Chciałbym, żeby mnie nie łąpać za słowa, bo te ceny są dynamiczne, pewien rodzaj sprzętu na przykład tanieje, ale w przypadku łączności alarmowej – czy to w systemie TETRA, czy w innym systemie – mówimy już o miliardzie. Zapisaliśmy, że podobnie jak w przypadku przebrożenia armii trzeba przyjąć co najmniej dziesięcioletni program dobrożenia wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania i wtedy spokojnie co roku pewną część środków można na to przeznaczać. Trzeba szukać różnych możliwości. Ja mówiłem publicznie i będę bronił takiego stanowiska, że w sprawie CEPiK powinien być podjęty wspólny wysiłek państwa, instytucji ubezpieczeniowych i samych ubezpieczonych, nie powinno to obciążać nadmiernie obywatela, posiadacza samochodu bądź posiadacza prawa jazdy, ale powinno to być wspólne przedsięwzięcie. To, nawiasem mówiąc, stawia przed nami też pewne problemy natury ogólnej. Rodzi się bowiem takie pytanie, czy jeśli dojdziemy do

(minister K. Janik)

standardów społeczeństwa rozwiniętego, czyli 90% pełnoletnich będzie miało prawo jazdy – w tej chwili mamy około, o ile dobrze pamiętam, szesnastu i pół miliona praw jazdy – to czy nie powinno być jakiegoś szerszego rejestru państwowego, być może obok RUM, może obok ZUS, a może obok PESEL. To wszystko powinniśmy tutaj znaleźć.

Założenie jest takie, że w pierwszej kolejności realizujemy zmiany, które nie wymagają nakładów, w drugiej kolejności zmiany, na realizację których znajdziemy środki w obecnych nakładach – muszę powiedzieć samokrytycznie, uczciwie, że można w resorcie znaleźć pieniądze na niektóre zmiany, jeśli zaczniemy zachowywać się rozsądnie i rozumnie. I w trzeciej kolejności to, co jest największe, czyli uzbrojenie techniczne, budynki, sądy – bo w tej chwili, moim zdaniem, to one przechodzą największy kryzys budynkowy, jeśli tak można powiedzieć, i nieprawda, że dotyczy to tylko Warszawy. W większości są to instytucje często budowane jeszcze przez zaborców. To jest też informatyka, to jest łączność.

Chcielibyśmy do połowy przyszłego roku przygotować ustawę – i to jest oczywiste, Panie Senatorze, że tak naprawdę to nie może mieć innego kształtu – i w niej powinniśmy wszystkie problemy finansowania rozstrzygnąć.

Nawiasem mówiąc, chciałem państwu powiedzieć z dużą uczciwością, że w wielu przypadkach nie stawiamy w tym programie na bardzo szczegółowe rozwiązania. Na przykład odpowiedź na pytanie o pieniądze, Panie Senatorze, po części jest zawarta w czymś, co tutaj jest zapisane, mianowicie że chcemy, aby w przyszłym roku po raz pierwszy zrobić audyt tych wszystkich instytucji, przyjrzeć się, jak pieniądze są wydawane, jak one krążą. Być może efektem tego powinny być jakieś zmiany instytucjonalne, ale to jest wszystko do rozstrzygnięcia.

Muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o wypowiedź pana senatora Romaszewskiego, to mogę się tylko z tym zgodzić. Prawdą jest, że zapowiadamy pewne rozszerzenie środków probacyjnych. Ja jestem przeciwnikiem nadmiernej penalizacji choćby ze względu na koszty i na niejednolitą praktykę orzecniczą, bo są sędziowie, którzy nadmiernie szafują tym środkiem, i są tacy, którzy z kolei nadmiernie oszczędnie się nim posługują. Chcemy rozszerzyć te formuły pozawięzienne – tak to nazwijmy, po ludzku – a to wymaga zwiększenia liczby kuratorów, to jest poza wszelkimi sporami, zwłaszcza że mamy ludzi. Wymaga to też poszukiwania nowych rozwiązań. Jest taki zespół, który pracuje nad systemem aresztu domowego. Byłby wykorzystany GPS, a mówiąc najkrócej, stojąca w domu antenka wskazywałaby zasięg poruszania się skazanego obywatela odbywającego karę w

tym systemie. W praktyce oznaczałoby to, że ciężar wykonania kary przerzucilibyśmy na najbliższych danego obywatela. Ale takich nowinek trzeba szukać, bo ani nie jest prawdą, że więzienia mogą stać się kołem zamachowym polskiego budownictwa, ani nie jest prawdą, że nadmierna łagodność wymiaru sprawiedliwości ma większe znaczenie wychowawcze. I gdzieś tego złotego środka trzeba szukać. Wstępnie resort sprawiedliwości ocenia, że podwojenie liczby kuratorów już dałoby znaczny postęp w różnego rodzaju opiece nad osobami skazanymi a nieosadzonymi.

Panie Senatorze, działania operacyjne zawsze wzbudzają kontrowersje. Ja miałem dużo wątpliwości, jak zapisać kwestie dotyczące nieletnich, w końcu są tu takie słowa kluczowe, jak na przykład „pod szczególnym nadzorem”. Ale, proszę państwa, co tu dużo mówić, my łapiemy dziennie pod szkołami od kilkudziesięciu do kilkuset dilerów narkotyków – są nimi dzieciaki – i tak naprawdę nie bardzo wiadomo, co z nimi zrobić. Represjonować? To jest krótka droga. Trzeba z nimi rozmawiać, próbować ustalić, kto jest dostarczycielem, trzeba próbować czegoś się od nich dowiedzieć, nie zawsze na drodze oficjalnego przesłuchania, w komisariacie, z protokolantem itd. Powiedziałbym więc, że wszystko jest w rękach policjanta i prokuratora. Jeśli oni będą wiedzieli, że to jest instrument, który może prowadzić do szybkiej demoralizacji nieletnich, to będą umieli z niego korzystać, a jak nie będą o tym wiedzieli, to my musimy zrobić wszystko, żeby ich do nieletnich nie dopuścić.

To samo dotyczy, powiedziałbym, skazanych i agentury w więzieniach. Myślę, że będzie przedmiotem debaty parlamentarnej, czy dotyczyć to może tylko aresztów i w związku z tym postępowań związanych ze zbieraniem dowodów, czy także zakładów karnych – te dwie kwestie trzeba będzie rozstrzygnąć. No i trzeba będzie przeprowadzić debatę dotyczącą spraw od etyki aż po efektywność działania policji. Nie ma wątpliwości, że agentura więzienna jest efektywna, ale jest pytanie, czy każdego można werbować i kto to może robić. Nie ukrywam, że jeśli chodzi o zakłady karne, to wołałbym, żeby przejęła to służba więzienna pod nadzorem prokuratury, a nie policja, bo trzeba wyraźnie odróżniać przygotowanie materiałów procesowych od agentury klasycznie więziennej, wołałbym, żeby służby te były porozdzielane. Mam jednak świadomość, że jest to sprawa delikatna, choć pewnie... Doświadczenie uczy, że jest to nieuniknione.

Jeśli państwo pozwolą, jeszcze jedna uwaga na marginesie. Otóż jesteśmy narodem boleśnie doświadczoneym przez przeszłość, historię i ciągle jeszcze oswajamy się z tym, że jest to nasze państwo, nasz policjant. Popatrzmy na kraje w Europie bardzo bezpieczne. Jeśli ktoś z państwa będzie w Szwajcarii – przepraszam za tę anegdotę, moim ce-

(minister K. Janik)

lem nie jest złośliwość, tylko zachęta do wspólnej refleksji – to wchodząc do mieszkania przeciętnego Szwajcara, zobaczy na czołowym miejscu w przedpokoju dyplom dla niego od miejscowej policji za skuteczny donos na sąsiada, który na przykład nie zgłosił do urzędu skarbowego, że kupił sobie nowy samochód – o! Albo coś takiego...

(Rozmowy na sali)

Tak, tak jest. Generalnie rzecz biorąc, zniechęcam do takiego działania, bo skąd Policja miałaby wziąć pieniądze na dyplomy. Ale muszę powiedzieć, że jest to dla nas też i wyzwanie intelektualno-etyczne. Bo tego nie może rozstrzygać Policja – to też chcę wyraźnie powiedzieć. Są sprawy, które może rozstrzygać, na przykład czy założyć nam podsłuch Philipsa czy Ericssona, ale to, na ile dopuścimy donosicielstwo jako sposób podnoszenia efektywności pracy policji, to jest problem polityków, to politycy powinni o tym zdecydować.

Jeśli chodzi o problem, który podniosła pani senator Kurska, to tak szczerze powiedziawszy, w tej chwili 75–80% kradzieży kieszonkowych, może nawet więcej, jest popełnianych w pociągach i w autobusach, czyli w środkach transportu.

Muszę powiedzieć, że prowadzimy rozmowy, które – albo tak, albo siak – rozstrzygną o losie Straży Ochrony Kolei. Być może trzeba się zdecydować na przejęcie jej obowiązków i wprowadzenie lepiej obsadzonych kadrowo komisariatów policyjnych, może trzeba im dać pewne uprawnienia policyjne, bo to się staje plagą, naprawdę plagą.

Powiem szczerze, używając żargonu ulicznego, że ćwiczyliśmy to przed wizytą Jana Pawła II. Było tak, że w Gdańsku pociąg jeszcze nie ruszył ze stacji, a już został okradziony. Nie pamiętam szczegółów, ale chodzi o któryś z pociągów specjalnych. Po prostu złodzieje jako pielgrzymi wdarli się do niego jeszcze na bocznicę, a następnie, w kilku przypadkach używając gazu obezwładniającego, zamykali przedział, obezwładniali pasażerów, okradali ich i uciekali. Żeby zapewnić ludziom bezpieczeństwo – jechało sześćdziesiąt takich pociągów, więc zdecydowaliśmy, że będziemy ochraniać wszystkie – potrzebowaliśmy tysiąca dwustu policjantów na jedną noc i pół dnia. Przypomnę, że w tej chwili w całym kraju codziennie jest na ulicach czterdzieści tysięcy policjantów. A więc tysiąc dwustu policjantów w sześćdziesięciu pociągach, czyli około dwudziestu na pociąg, bo umieszczaliśmy po dwóch w wagonie. Potem były aktywne poszukiwania, był to więc spory wysiłek policji.

Widzimy ten problem i w tej chwili wzmacniamy policyjne komisariaty kolejowe. Mam nadzieję, że w ten sposób będziemy to pomału ograniczać. Jest to związane także z tym, że obiekty kolejowe stały się miejscami trwałego przebywania półświatka, który w ten sposób walczy o żywność i pieniądze na różne swoje potrzeby. Pragnę po-

wiedzieć, że musi być współpraca i aktywność ze strony PKP oraz władz samorządowych idąca w kierunku ograniczenia tego problemu. Nie może być tak, że półświatkowi zbiera się na dworcu i przez nikogo nieniepokoiony przebywa tam dniami i nocami.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jan Szafraniec, bardzo proszę.

Senator Jan Szafraniec:

Panie Ministrze, poruszę problem z pozoru marginalny, ale – tak mi się wydaje – dosyć ważny ze względów profilaktycznych. Otóż nie od dzisiaj wiadomo, że młodzież i przede wszystkim dzieci kształtują swoją osobowość poprzez mechanizm naśladownictwa i identyfikacji, także negatywnych wzorców osobowych, przestępczych, bardzo często prezentowanych w różnego rodzaju przekazach telewizyjnych. Czy rząd zamierza podjąć w związku z tym jakieś przedsięwzięcia? Ustawa o radiofonii i telewizji mówi przecież, że politykę audiowizualną państwa ustala Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Podkański.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Biorąc pod uwagę treść dokumentu „Bezpieczna Polska” i pańskie wystąpienie dotyczące potrzeb, celów i intencji, sędzę, że większość obecnych na tej sali będzie za. Ale dopiero życie jest tą płaszczyzną, która weryfikuje najlepsze nawet programy. Często się zdarza, że życie i program nie przystają do siebie. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na trzy elementy, które – moim zdaniem – będą rzutowały na skuteczność tego przedsięwzięcia.

Pierwszy dotyczy osób, które pracują bezpośrednio w tych służbach i dbają o bezpieczeństwo naszego życia i mienia. Moje pierwsze pytanie brzmi zatem następująco: jaki był ich udział w tworzeniu tego dokumentu oraz czy – a jeśli tak, to na ile – są podejmowane działania mające na celu przygotowanie funkcjonariuszy do wykonania tego programu?

Druga płaszczyzna to ta, o której mówił pan senator Edmund Wittbrodt. Chcę trochę poszerzyć ten temat. Otóż nie będzie sprawnego programu

(senator L. Podkański)

i realizowania wizji bezpiecznej Polski bez określonych nakładów finansowych. Moje pytanie brzmi: na ile – bo w Senacie tego nie wiemy, ale pan to wie, bo uczestniczył pan w pracach rządu – projekt budżetu na rok 2003 zapewnia realizację programu „Bezpieczna Polska”?

I następne pytanie z tym związane. Panie Ministrze, mamy już pewne doświadczenie, więc chciałbym zapytać o pańskie zdanie. Czy nie warto rozważyć w tej chwili, właśnie w związku z tym pakietem, inicjatywy ustawodawczej, która jednoznacznie określiłaby minimalny procent w stosunku do PKB przeznaczany na bezpieczeństwo życia i mienia obywateli, tak jak to było przyjęte w rozwiązaniach znanych nam już wcześniej? Jakie jest pańskie zdanie na ten temat? Czy w ogóle podziela pan pogląd, że trzeba ustawowo rozstrzygnąć, że minimum tyle a tyle procent w stosunku do PKB będzie szło na bezpieczeństwo itd.?

Kolejna sprawa. Skuteczność tego programu w dużym stopniu zależy od współpracy z obywatelem. Pan mówił o kilku elementach. Chodzi o to, co nowego wnosi ten program w dziedzinie współpracy obywatela ze służbami, które dbają o bezpieczeństwo jego życia i mienia.

I ostatni wątek, który mnie interesuje. Powiedział pan, że odnotowujemy wzrost przestępczości gospodarczej w wysokości około 5–6%. Niewątpliwie jest to plaga na naszym rynku gospodarczym. Proszę mi powiedzieć, jaka jest skuteczność zwalczania przestępczości gospodarczej. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Bardzo proszę, pan senator Janowski.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, nawiążę do wypowiedzi mego poprzednika i pana senatora Wittbrodta. Działając w samorządzie, poznałem rozmaite programy, do których pan się odniósł, na przykład „Bezpieczne państwo” itd., itd. W moim przekonaniu, brakło w nich, powiedziałbym, żelaznej konsekwencji w realizowaniu zamierzeń, zresztą słusznych, zwłaszcza w odniesieniu do profilaktyki. Pytam więc, jaką pan, Panie Ministrze, widzi perspektywę czasową, jeśli chodzi o zrealizowanie tych zamierzeń, bo nie można tego rozciągać ad Kalendas Graecas.

Druga kwestia, która wiąże się z tym, co dotyczy bezpieczeństwa, to zaufanie obywatela do instytucji, które za nie odpowiadają, a więc do prokuratury, sądownictwa i Policji. Co się robi w tej materii? Nie chcę wyolbrzymiać zagadnień związanych z przestępczością w policji, bo uwa-

żam, że przykłady Radomska czy inne są marginalne. Co państwo robicie, żeby zaufanie było większe, żebym mógł powiedzieć swojemu dziecku: jeżeli się boisz i jest policjant, to zaufaj policjantowi, on cię na pewno obroni.

Jeszcze jedna kwestia dotycząca problematyki związanej z samorządem. W tym przypadku nie zgodziłbym się z tym, co pan minister był uprzejmy powiedzieć. Samorządy mają bardzo wiele możliwości oddziaływania, w szczególności poprzez strażę gminne. One są ciągle niewykorzystane. Uważam, że potrzebna jest inicjatywa ustawodawcza przyznająca im szersze kompetencje. Może potrzebna jest swoista policja komunalna? Co pan sądzi na ten temat?

Ostatnia kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy bezpieczeństwa państwa w przestrzeni elektronicznej. Co państwo robicie w tej materii? Weszła w życie ustawa o podpisie elektronicznym, są inne rozwiązania, ale znamy też skuteczność polskich hakerów. Jak wygląda bezpieczeństwo polskich obywateli w tej dziedzinie? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik:

Co do pytań pana senatora...

(Wicemarszałek Jolanta Danielak: Łatwo nie będzie.)

Nikt tego nie obiecywał.

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Szafranca, to chcę powiedzieć, że program ma charakter rządowy, ale nie ulega wątpliwości – myśmy to zresztą przewidzieli w jednym z zapisów – że to powinien być obowiązek ministra kultury, który powinien przygotować program edukacji nie tylko kulturalnej, ale w ogóle program pewnych działań edukacyjnych i wychowawczych podejmowanych przez publiczne instytucje pozarządowe.

Panie Senatorze, świetnie pan wie, ile wylano atramentu i łez w sprawie deprawującej roli mediów. Dzisiaj chyba ze dwa razy wspomniałem o mediach, bo uważam to za sprawę ważną. W moim głębokim przekonaniu, warto – być może przy okazji ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji – przedyskutować przepis, który zobligowałby radę do przyjęcia pewnej procedury egzekwowania koncesji programowej. Sądzę, że kary, które są dzisiaj nakładane, są za małe. Może ich prewencyjne znaczenie jest za słabe albo trzeba wprowadzić inny rodzaj odpowiedzialności w ustawie o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zagrożone karą?

(minister K. Janik)

Nie chciałbym pójść za daleko, bo nie mam upoważnień, żeby formułować jakieś propozycje, ale myślę, że w tej sprawie można było zrobić więcej, niż zrobiliśmy do tej pory. Poza głosami świętego oburzenia, które oczywiście natychmiast spotykają się z innymi głosami równie świętego oburzenia – są to bowiem, jak wiadomo, rzeczy dosyć trudne do rozstrzygnięcia – powinny się znaleźć przynajmniej jakieś podstawowe zasady działania, ale – w moim przekonaniu – nie w obszarze bezpieczeństwa, a raczej w obszarze wychowania, propagowania należytych wzorców.

Miałem okazję oglądać kiedyś programy telewizyjne, które pokazują, jak obywatel ma się chronić przed przestępczością. Są gry komputerowe, amerykańskie zresztą, w których dziecko nie tylko uczy się na komputerze strzelać, ale też uczy się na przykład, jak uciekać przed strzałami. Świat już parę rzeczy wymyślił. Szwedzi mają świetne podręczniki, przy pomocy których uczą, jak unikać niebezpieczeństwa i jak walczyć z niebezpieczeństwem. Myślę, że powstanie tu kompleksowy program działań rządu, bo w projekcie są wymienione stosowne zobowiązania. Jeśli zaś chodzi o media elektroniczne, to ta kwestia musi być przedmiotem wspólnej pracy parlamentu, ekspertów itd., itd.

Pan senator Podkański był uprzejmy zapytać o udział funkcjonariuszy w przygotowaniu tego dokumentu. Tak, brali w tym udział, przy czym nie ukrywam, Panie Senatorze, że nie wszystkie pomysły im się podobają, na przykład to, co chcemy zrobić w zakresie szkolenia policji czy w zakresie pewnej pragmatyki. Otóż dzisiaj, jak może państwo wście, funkcjonariusza nie możemy wywalić ze służby. Funkcjonariusz zawieszony otrzymuje połowę poborów, a następnie – tak jak w wypadku Radomska – idzie do sądu z pozwem przeciwko Policji. Powiada, że jeszcze nie ma wyroku, który by uznał go winnym, więc jemu się to należy, mimo że nie zaprzecza, iż brał udział w jakimś nagannym procederze.

Chcemy zatem zdyscyplinować policję – odpowiadam tu również panu senatorowi Janowskiemu – ale chodzi również o zaufanie, o wiarę, że choć nie da się wyplenić wszystkich złych uczynków, to nieustannie się z nimi walczy, podejmuje się odpowiednie działania. To jest oczywiście problem skomplikowany, bo czasem mamy do czynienia ze sprawą jakiegoś zasłużonego funkcjonariusza, który miał osiągnięcia, ale w jakimś momencie skutek życiowych powikłań trafił do tego złego obszaru. Chcielibyśmy jednak to egzekwować. Nawiasem mówiąc, Panie Senatorze, z tej trójki – przepraszam, bo to nie jest powód do chwały, a raczej do zmartwienia – najlepsze notowania ma Policja, czyli teoretycznie ci, którzy działają na ulicy i czasem muszą użyć siły, prze-

mocy. Powinno być powodem naszej wspólnej refleksji, że w ślad za tym nie idzie zaufanie do sądów i prokuratur. A więc jeśli chodzi o udział funkcjonariuszy, odpowiadam: tak, ale to nie jest dokument napisany przez funkcjonariuszy – to chcę wyraźnie powiedzieć.

Jest oczywiście problem finansowania – tu wracamy do pytania pana senatora Wittbrodta. Prosiłbym o trochę czasu, bo ja nie jestem reprezentantem resortu w Radzie Ministrów, lecz reprezentantem Rady Ministrów wobec resortu – tak to nazwę – w związku z czym muszę też pamiętać o potrzebach innych grup społecznych i wszyscy musimy pamiętać, że przywilejów być nie może. Myślę, że wszyscy powinniśmy tak postępować.

Ten czas jest mi potrzebny na następujące sprawy. Otóż my też chcemy zdefiniować, skąd wziąć pieniądze bez sięgania do wspólnej kasy. Podam jako przykład, proszę państwa, że dzisiaj ścigalność mandatów kształtuje się na poziomie 45–55%. Najwyższa jest w Małopolsce – 55%, poza tym wszędzie jest dużo niższa. W skali kraju w ubiegłym roku wynosiła chyba 48%, w tym roku jest 0,5% czy 1% więcej. To jest około 800 milionów zł. To nie są więc jakieś drobne kwoty. Zastanawiamy się nad wprowadzeniem udziału samorządu i policji w ścigalności mandatów. Gdyby udało się przekonać do tego wszystkich, to sądzę, że policja, która miałaby w tym udział, nakładałaby mandaty od świtu do nocy każdemu. Czy to by podniosło kondycję Policji? W moim przekonaniu – tak. Szukamy też pomysłów w *outsourcingu*, o czym wspominałem. Przy CEPiK – wielkim przedsięwzięciu wspólnym budżetu centralnego i budżetów terenowych – powinna być łączność alarmowa. Powinien ją mieć policjant, to prawda, ale także wójt i każdy strażnik miejski. Tu chcielibyśmy najpierw określić, ile się da zrobić z dochodów pozabudżetowych. Reszta będzie zależała od Wysokiej Izby – czy to będzie określone w postaci kwot bezwzględnych, czy na przykład w procentach PKB, jak w przypadku wojska.

Możemy więc mieć budżet czy coś takiego, taki plan finansowania tych przemian, ale jeszcze raz podkreślam, że przemiany w samej Policji bez jednoczesnych zmian związanych z szybkością postępowania sądowego w prokuraturze, w sądach, bez rozszerzenia środków wykonania kary, to za mało. Dlatego chcemy, żeby to był wspólny program, bo my możemy – powiem tak w imieniu moich służb – szybciej łapać przestępców. Ale kto im postawi zarzuty? Kto ich osądzi? Gdzie ich, że tak powiem, wsadzimy? Doceniając taki kierunek myślenia w tej sprawie, przedstawiam to państwu z prośbą o akceptację.

Mówiłem już o perspektywie czasowej – bo to są te ogólne rzeczy – o którą pytał pan senator Janowski. Może określimy to tak: walkę o bezpieczne państwo, o bezpiecznego obywatela musimy pro-

(minister K. Janik)

wadzić ciągle. Część zadań trzeba zrealizować i odsyłać do lamusa historii, a z niektórymi będziemy walczyć ciągle, bo mamy do czynienia z zupełnie nowymi rodzajami przestępczości. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo elektroniczne państwa i obywatela, to dziś możemy powiedzieć, że zobowiązaliśmy ministra nauki do wydzielenia na to dużego grantu badawczego. Mamy środowisko informatyków, które pcha informatykę do przodu, ale nie mamy jeszcze takich – a już na pewno nie ma ich w Policji w nadmiarze, choć jest kilku świetnych – którzy walczą z przestępczością elektroniczną. Potrzebujemy do tego ludzi, potrzebujemy także nowych instrumentów, nowej wiedzy, przy czym zawsze jest tak, że jeśli Policja wymyśli radar, to przestępca wymyśli antyradar. Był pomysł, żeby się przymierzyć do likwidacji tak zwanych prepaidów jako tych urządzeń, które utrudniają nam identyfikację obywatela, a spora część wiedzy operacyjnej Policji pochodzi właśnie z przestrzeni radiowej. Okazuje się, że już w tej chwili można wyprodukować taki aparat telefoniczny, który po włożeniu do niego karty mikroprocesorowej niszczy znaki identyfikacyjne tejsze karty. Nie jest więc tak, że można w jakiejś sprawie odtrąbić sukces, ponieważ za chwilę okazuje się, że myśl ludzka wykonała kolejne kółeczko i już jest na innym poziomie. Problem polega na tym, jak szybko Policja reaguje, czy nadaża za tymi zmianami. Będziemy musieli się tym zająć. Zatem pracujemy nad bezpieczeństwem elektronicznym i myślę, że już wkrótce będziemy mieć w tej dziedzinie jakieś osiągnięcia.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące przestępczości gospodarczej, to, Panie Senatorze, odpowiem na nie tak. W naszym państwie swego czasu przyjęliśmy koncepcję polegającą na zwiększeniu w Policji liczby funkcjonariuszy zdolnych do zwalczania przestępczości gospodarczej. I ta koncepcja poniosła klęskę. Nadal nie mamy w Policji wybitnych specjalistów od ekonomii, księgowości i kilku innych zagadnień.

Proponujemy zatem trochę inną koncepcję, którą realizujemy od dwóch, trzech lat. Polega ona na tym, że rozbudowujemy funkcje policyjne resortu finansów. Zobaczymy... Najpierw powstał urząd generalnego inspektora informacji finansowej. Namawiam resort finansów do zmiany systemu informatycznego, bo obecny jest dość dziurawy. W tej chwili powstaje wywiad skarbowy; powstają mechanizmy prewencyjne. Przecież w sprawie oświadczeń majątkowych, które powodują oburzenie wielu naszych rodaków, w istocie nie chodzi o to, żeby inspektor skarbowy sprawdzał je codziennie, czy też żeby sprawdzał wszystkich składających oświadczenie. Tu chodzi o to, żeby policjant, jeśli przyjdzie do kogoś, mógł porównać te oświadczenia. Więc jeśli mamy faceta –

przepraszam za ten żargon – który ma jakiś majątek, to chodzi nie o to, żeby inspektor skarbowy go wykrywał, tylko żeby policjant skarbowy bądź zwykły policjant mogli się do niego dostać. I wtedy przestępczość gospodarcza, ten mechanizm oświadczenia majątkowego... Inaczej: jeśli nie ma się możliwości wydania jakichś pieniędzy, to traci się motywację do ich zarabiania. Może zatem to podniesie poziom. Chodzi także o to, że aparat ministra finansów jest jednak lepiej niż Policja przygotowany merytorycznie do realizacji tych rozwiązań. To jest w ogóle szerszy temat.

Przepraszam państwa najmocniej, chciałbym postawić pytanie filozoficzne, także w związku z wypowiedzią pana senatora Janowskiego. To jest pytanie, które pewnie będziemy musieli sobie niedługo zadać: jaki ma być model Policji? Czy ona ma być jedną wielką formacją – przepraszam – taką, jaką pamiętamy z niedawnej przeszłości, czyli Milicją Obywatelską, w której mamy i to, i tamto, i sio, i jeszcze owo? A może raczej powinniśmy wyodrębnić policję kryminalną, która zajmuje się przestępczością przeciwko obywatelowi, jego zdrowiu, mieniu lub życiu, a pewną część kompetencji w zakresie przestępstw wyspecjalizowanych bądź też wykroczeń powszechnych, wykroczeń przeciwko porządkowi przekazać innym służbom?

Moim zdaniem, dzisiaj, przy obecnym poziomie przestępczości, efektywna jest jeszcze Policja scentralizowana. Ale nie dałbym ani głowy, ani ręki uciąć za to, że tak będzie za pięć lat. Być może trzeba będzie wyraźnie rozdzielić te dwie kwestie. Tylko, Panie Senatorze, postępujemy w tej sprawie konsekwentnie. Ta sprawa nie dotyczy tylko Policji. Jeśli wydzielimy te dwie kwestie, to musimy dać strażnikowi jakąś pozycję procesową.

Przepraszam, tu z tyłu siedzi pan senator Smoktunowicz. I pojawia się pytanie o sędziego pokoju. Czy chcemy tego, czy nie? Chodzi o postępowanie, powiedziałbym, ugodowe, realizowane na najniższym szczeblu. Łapie się faceta, który stoi pod znakiem zakazu postoju czy też popełnia jakieś inne wykroczenie. Chodzi nie o to, że go łapiemy, tylko o to, że ma on być ukarany. I wtedy sens ma cały ten proces.

Konieczna jest zatem szersza dyskusja o strukturze i modelu wymiaru sprawiedliwości, której pewnie nie unikniemy.

I na tym tle chciałbym odnieść się do sprawy, o której mówiłem, a o którą pytał pan senator Podkański. Chodzi o obywateli.

Oczywiście, Panie Senatorze. Żeby nie było żadnych wątpliwości: sporą część swoich sukcesów operacyjnych zawdzięczamy współpracy z obywatelami. Tylko ja nie chciałbym zajmować się tą sprawą, bo na tym się nie znam. Na tym się znają policjanci, werbownicy, oni sobie jakoś radzą. Mam nadzieję, że nie przekraczają przy tym ani prawa, ani dobrych obyczajów, przynajmniej ja nic o tym nie wiem.

(minister K. Janik)

Chodzi mi o to, żebyśmy, nie rezygnując z odpowiedzialności państwa za stan bezpieczeństwa, pamiętali jednak, że klucz do poprawy bezpieczeństwa jest w ręku obywatela. Możemy zwalczać przestępczość złodziei kieszonkowych jak tylko chcemy, ale dopóki nie nauczymy się, że torbkę w tramwaju trzyma się pod pachą, dopóty nic z tego nie będzie. Musimy wiedzieć, że kiedy wyjeżdżamy na urlop, to w naszym interesie leży poinformowanie o tym sąsiada, że w naszym interesie leży sprawdzenie rano, czy mamy pozamykane okna. Proszę państwa, większość włamań to tak zwane włamania zapiskowe, czyli takie, w sprawie których Policja nawet nie prowadzi postępowania, tylko zapisuje, że ktoś je zgłosił. Tylko że dzisiaj zapisuje się to na pięciu stronach, ręcznie, a my chcemy, żeby po przyjęciu nowelizacji k.p.k. był jeden standardowy komputerowy sposób zapisu, w którym wzięto by pod uwagę pewne cechy pozwalające w razie czego porównywać wszystko. 80% tego typu włamań spowodowanych jest tym, że albo okno było otwarte, albo było przytknięte bez przekręcenia klamki. Policjant przychodzi na oględziny i z góry wie, że spotka się z tym, że jak gdyby ułatwiono dokonanie kradzieży – nawet nie bandycie, tylko dziecku z sąsiedniego podwórka. Dopóki nie znajdziemy takiego sposobu komunikowania się z przeciętnym obywatelem, który pozwoli uświadomić mu, że o swoje bezpieczeństwo trzeba dbać, dopóty zwalczanie przestępczości będzie sprawą duże trudności.

Chciałbym przypomnieć pewne proste sprawy. W Krakowie miały miejsce kradzieże obrazów. W ciągu ostatniego pół roku było pięć czy sześć wielkich kradzieży, w wyniku których poniesiono straty w wysokości od 100 tysięcy zł do 5 milionów dolarów. W żadnym z tych przypadków obrazy nie były ubezpieczone. Dodatkowe zabezpieczenie polegało na tym, że od wewnątrz założony był łańcuszek. A kiedy właściciel wychodził z domu, mieszkanie było chronione przez zamek – nie chcę powiedzieć, której firmy – standardowy, taki, który można kupić u każdego rzemieślnika i który oczywiście można otworzyć każdymi nożyczkami. To jest bardzo niebezpieczne. Pomiąm to, że nie było ubezpieczenia, chociaż wydaje się, że przy takim majątku ubezpieczenie powinno być podstawowym odruchem.

Zatem kiedy mówimy, Panie Senatorze, o obywatelu, to chciałbym zwrócić na to szczególną uwagę. Uważam, że powinniśmy od dziecka kształtować pewne odruchy, tak jak już dzisiaj uczymy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Trzeba powiedzieć, że w naszych szkołach idzie to dosyć dobrze, ale nie uczymy tam wielu innych rzeczy. Nie ukrywam, że będę prosił panią minister edukacji i związki zawodowe działające w środowisku nauczycielskim, żeby przy okazji – jeśli Wyso-

ka Izba zaakceptuje podwyżki dla nauczycieli – w pewien sposób zobowiązać moralnie nauczycieli do tego, aby godzinę w tygodniu zechcieli poświęcić także nauczaniu dzieci właśnie tego, jak można być bezpiecznym dzięki swojej zaradności i wyobraźni. Dziękuję, Panie Marszałku.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Kazimierz Kutz)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan ma dzisiaj powodzenie. Mam tutaj jeszcze trzy nazwiska, a nawet cztery... Tak, cztery.

Pani senator Janowska, proszę.

Senator Zdzisława Janowska:

Panie Ministrze, chciałabym zadać dwa pytania.

Pierwsze z nich dotyczy Śląska. Przed paroma dniami wyczytałam bardzo bulwersującą wiadomość, która nie dawała mi spokoju i chyba nadal nie daje. Chodzi mianowicie o proceder kradzieży węgla. Jak wyczytałam w gazecie, proceder ten trwa od lat, od lat działają mafie, firmy, siły kopalniane połączone z PKP, które powodują ogromne straty dla budżetu. W związku z tym mam pierwsze pytanie: co pan minister uczynił, przeczytawszy tę informację, prawdopodobnie wiedząc o tym procederze od dawna? Co pan uczynił, by zabezpieczyć odcinek Warszawa – Śląsk? I czy możemy mieć nadzieję, że tego rodzaju bulwersujący proceder będzie ukrócony?

Drugie pytanie. Czy pan minister byłby uprzejmy zdradzić, przedstawić chociaż w krótkim zarysie, strategię antykorupcyjną? Jest ona przedmiotem debaty, ale czy mógłby pan, zanim poznamy ją dokładnie, zdradzić dzisiaj trochę szczegółów? Korupcja jest bowiem wszechogarniająca i jest czymś, czemu powinniśmy jak najsilniej przeciwdziałać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Pan senator Sztorc.

Senator Józef Sztorc:

Panie Ministrze, mam do pana kilka pytań. Mówił pan przedtem, że na co dzień chodzi po ulicach mniej więcej czterdzieści tysięcy policjantów. Ale mówi się również, że w Polsce chodzi po ulicach dwadzieścia parę tysięcy ludzi z prawomocnie orzeczonymi wyrokami. Czy nie obawia się pan tego, że po ulicach będzie chodziło więcej bandziorów z wyrokami w kieszeniach niż policjantów? To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Była wizyta Ojca Świętego w Krakowie, w związku z czym małopolska Policja poniosła

(senator J. Sztorc)

największe koszty i dzisiaj w tamtejszych kolumnach jest bieda. Słyszę, że nie ma nawet czym podpisać protokołu zeznań świadka czy poszkodowanego, bo nie ma długopisu. Nie ma papieru, a komendy mają wykorzystane limity na paliwo. Czy nie obawia się pan, że w październiku wszyscy będą chodzić na piechotę?

I trzecia sprawa. Mówił pan o Szwajcarii. Czy nie przewiduje pan reaktywowania słynnego ORMO? Może ono by panu pomogło, pańskim formacjom?

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Była kiedyś taka ciekawa organizacja. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Pan senator Plewa.

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, znam trochę warunki pracy podlaskich policjantów, a szczególnie tych z Białegostoku. Jest tam sześć czy siedem komisaratów. Przynajmniej w 60% z nich warunki są naprawdę makabryczne. Po prostu wstyd wejść do tych pomieszczeń, do tych budynków państwowych. Nawet gdyby chciano przyjąć policjantów do pracy, to nie ma miejsca. Czy pan minister i ministerstwo będziecie czynili coś, żeby poprawić warunki pracy policjantów?

Drugie pytanie. Jak pan minister ocenia instytucję dzielnicową?

Trzecie pytanie. Doszła do mnie informacja, że zostały zlikwidowane posterunki gminne. Społeczność wiejska skarży się, że kiedyś na interwencję Policji czekało się krótko, a teraz, niestety, trzeba czekać długo.

Przedostatnie pytanie. Jak pan minister ocenia współpracę Policji i prokuratury?

I ostatnie pytanie. Czy w Policji jest kompletne zatrudnienie, czy są wakaty? Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Teraz pani senator Sienkiewicz.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Jestem zapewne ostatnia. Jest to bardzo dobra pozycja na podsumowanie.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Nie, nie ostatnia.)

To szkoda. Debata przekształciła się niemal w debatę ustrojową na temat kształtu państwa: czy pań-

stwo punitywne ze stałym aparatem represji skierowanych przeciwko przestępcom, czy też państwo słabe, bierność? Ja oczywiście nie mam wątpliwości, za którym kształtem państwa się opowiadam.

Bardzo wiele problemów, o które chciałam zapytać pana ministra, zostało już wyeliminowanych w toku dyskusji, wobec czego ograniczę się do dwóch refleksji. Stan praworządności w naszym pięknym kraju i stosowanie się przez polskie sądownictwo do jej zasad budzą co najmniej wątpliwości. Ograniczę się do przykładu z mojego okręgu wyborczego: nawiązki były kierowane na klub strzelecki, w którym trenowali obok siebie sędzia, prokurator i gangster. To w moim okręgu wyborczym działa sędzia damski bokser. Jak do tej pory z tym trądem w pałacu sprawiedliwości samo środowisko nie jest w stanie sobie poradzić, ponieważ koledzy występowali przeciwko koledgom itd. Jest to sprawa, która przeleciała przez wszystkie gazety ogólnopolskie, ale ten stan trwa.

Chciałabym odnieść się w krótkiej z konieczności wypowiedzi do wystąpienia chyba pierwszego mówcy w pierwszej turze, pana senatora Romaszewskiego. Sprawa dotyczy kuratorów sądowych. Otóż ja zainteresowałam się tym nie ze względu na dzisiejszą dyskusję, ale już nieco wcześniej. W moim okręgu wyborczym, czyli kujawsko-pomorskim, w bieżącym roku rozpoczęły pracę jedynie cztery ośrodki kuratorskie z dwunastu działających jeszcze w ubiegłym roku. Dwa z nich w najbliższym czasie być może będą musiały ze względu na brak wystarczających środków zawiesić swoją działalność, a przyszłość dwóch pozostałych też wydaje się mocno niepewna.

Kuratorzy obserwują, skarżą się, dzielą się spostrzeżeniami, że z powodu braku środków finansowych zaprzepaszczone zostają efekty ich często kilkuletniej pracy, bo podopieczni – przecież nie anieli – poprawnie funkcjonujący jako uczestnicy ośrodków, po likwidacji tych ośrodków powracają do swoich poprzednich, negatywnych zachowań. Kuratorzy społeczni i kuratorzy zawodowi nie otrzymują zwrotu kosztów za sprawowane dozory. Pomijam już fakt, że jest to najgorzej opłacana grupa zawodowa w resorcie sprawiedliwości, bo to nie do pana ministra powinno być adresowane. Ich sytuacja w żadnej mierze nie odpowiada ani randze tego zawodu, ani też zakresom ich obowiązków. Jak słyszeliśmy, dotyczy to stu pięćdziesięciu tysięcy podopiecznych. A działalności polegającej na zapobieganiu zjawiskom patologii społecznej, którą kuratorzy prowadzą, nie da się czasowo zawiesić, nie da się odłożyć na później ze względu na trudności finansowe resortu. Straty, które w wyniku tego typu działań powstają, są zawsze nieodwracalne, przynoszą długotrwałe skutki nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale również społecznym.

Mam pytanie niezwiązane z kuratorami. Gdzie w programie „Bezpieczna Polska”, programie po-

(senator K. Sienkiewicz)

prawy bezpieczeństwa obywateli, znajduje się miejsce dla kosztownej, a często nieefektywnej straży municypalnej? Często ogranicza ona swe działania do nakładania blokad, szkodząc w ten sposób pojazdom, bądź do awantur z emerytami, że prowadzą swojego ratlerka bez kagańca – uczestniczyłam również w takim sporze. Czy w tym programie jest przewidziane miejsce dla pracowników firm ochroniarskich, których liczebność już chyba przekracza dwukrotność liczby zmilitaryzowanych policjantów?

Chciałabym zapytać o problem narkomanii. Nowa ustawa, zgodnie z wypowiedziami wielu z nas, którzy uczestnicząc w jej uchwalaniu, twierdzili, że nie spełni ona oczekiwań, rzeczywiście okazała się ułomna, chora, pełna niedowładów. Czy jest pomysł zmiany tej ustawy?

I już ostatnie, często powracające pytanie. W jaki sposób ten program będzie uspołeczniony? W jaki sposób – przy całej naszej aktywności w okręgach wyborczych, spotkaniach z ludźmi, próbie uwrażliwienia na różne zjawiska – przełoży się on na aktywność obywatelską? Czym zachęci się Kowalskiego? Pomijam dyplom od Policji, bo takiego, jak pan minister mówił, przynajmniej na razie, nie będzie. Jak zachęcić społeczeństwo? Przecież nie oczekuję, że pan znajdzie remedium, zwłaszcza że zapewne stoi już pan mocno zmęczony na tej trybunie. Jest to pytanie do nas wszystkich. Przy dość znacznym stopniu nieposłuszeństwa obywatelskiego, bo również z tego wynika część aspołecznych zachowań, w jaki sposób obudzimy to społeczeństwo obywatelskie, które kiedyś, przed laty, próbowałam budować? Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Pani senator Serocka. Bardzo bym prosił, żeby pytania były jednak krótsze.

Senator Ewa Serocka:

Postaram się, żeby było bardzo krótko, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, był pan uprzejmy wspomnieć o Gdańsku, w którym były napaści na pociągi. Jestem z województwa pomorskiego i w ciągu ostatniego roku parę razy jeździłam pociągiem, co mi się rzadko zdarza, bo latam raczej samolotem, właśnie ze względu na bezpieczeństwo. Na dworcach Trójmiasta nie jest bezpiecznie. Tam rozpoczyna swój bieg większość ekspresów, które zjeżdżają w głąb Polski, i tam właśnie działają gangi, które napadają na podróżnych. Kilka razy byłam świadkiem, a dwa razy obiektem napaści, raz zgłaszałam napad na dworcu w Gdańsku, ale panowie z ochrony odwrócili się tyłem i udawali, że tego nie widzą.

Interweniowałam w tej sprawie u prezydenta miasta Sopotu, interweniowałam również w Gdyni i uzyskałam dziwne odpowiedzi. W związku z tym mam pytanie, czy przewiduje się poprawę i uaktywnienie pracy służb dozoru w PKP – dawniej była to SOK, czyli Służba Ochrony Kolei – ponieważ DOKP pobiera wielkie pieniądze z budżetu państwa z tytułu swojej działalności.

I drugie pytanie, które również wiąże się z pytaniami skierowanymi do tych prezydentów. W Sopocie napaści na ludzi zdarzają się nagminnie, o różnych porach dnia i nocy – bo nie tylko w nocy, ale również w dzień, o 9.00, 10.00 rano. Byłam osobiście u prezydenta Sopotu, który powiedział, że na to nie ma mocnych, bo tam kończy się jego władza. Czy prezydenci, burmistrzowie miast mają obowiązek mobilizować służby kolei do zabezpieczenia dworców i czy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo podróżnych w okolicach dworca, czy przed dworcem ich władza się kończy, jak stwierdził prezydent Sopotu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Pani Senator, mnie się wydaje, że to nie było krótko.

(Senator Ewa Serocka: Wydawało mi się, że bardzo krótko.)

Niestety nie. Biedny pan minister. Myślę, że pan minister częściowo już odpowiedział na to pytanie.

Panie Ministrze, udzielam panu głosu.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik:

Spróbuję krótko, bo podejrzewam, że część z państwa wybiera się pod ambasadę, więc dajmy sobie szansę.

Pani senator Janowska i pani senator Serocka pytają o koleje. Powiem tak: w tej sprawie obowiązuje pewien podział kompetencyjny, określony ustawowo, więc być może warto będzie wrócić do tego. Otóż za bezpieczeństwo szlaku odpowiada Służba Ochrony Kolei, która nadal istnieje. Policjant nie może wejść na szlak, ponieważ nie ma odpowiednich dopuszczeń bhp, a takie są potrzebne, i takie jest założenie.

Jeśli zaś chodzi o kradzież węgla z wagonów, to jest to wspólna sprawa. Mamy kłopoty z ustaleniem zakresu współpracy i współodpowiedzialności. Natknąłem się też na kłopoty, prosząc o wyjaśnienie kilku przypadków, o których pisała prasa. Chodzi o gangi, które zabierają węgiel ciężarówkami i rozwożą go. Jest możliwość, żebyśmy wspólnie z inspekcją transportu drogowego je wyłapali. Najtrudniejsza sprawa jest z drobnicą, czyli tymi, którzy kradną dla siebie, dla sąsiada, przy-

(minister K. Janik)

chodząc z wiaderkiem. Bardzo trudno będzie to opanować i z tym jest kłopot.

Chcę powiedzieć, że do Katowic pojechało kilku kolegów z CBS i będziemy próbowali opracować program ochrony głównych szlaków. Przy czym pani senator świetnie wie, i ja też wiem, że bardzo często ten, którego złapiemy na nasypie, nie jest prawdziwym złodziejem, lecz podnajętym wykonawcą kradzieży. I problem polega na tym, żeby odnaleźć „biznesmenów”, którzy zlecają to zadanie. Spróbujemy przymierzyć się do tego.

Ta sama uwaga co do pytania pani senator Serockiej. My odpowiadamy za bezpieczeństwo poza szlakami. Tak więc także i Policja odpowiada za bezpieczeństwo na dworcu. Mało tego, i prezydent, i burmistrz, i w ogóle organ wykonawczy gminy ma prawo wydać w tej sprawie odpowiednie polecenia i Policji, i zarządzającemu danym obszarem, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, bo to jest w ustawie kompetencyjnej. Moim zdaniem, dworce, zwłaszcza wielkomiejskie, są miejscem przesiadywania i aktywności kręgów przestępczych. Mówiłem dzisiaj o tym. Trzeba wspólnie podejmować działania, żeby to ograniczyć. Dobrym przykładem mogą być dworce warszawskie, gdzie bardzo radykalnie zmniejszyła się przestępczość. Ale do tego jest potrzebna współpraca z kolejarzami, z konduktorami, potrzebne są bardzo dobre warunki, jakie ma właśnie policja na dworcu Warszawa Centralna. Przepraszam, nie chcę zanudzać państwa żargonem policyjnym, ale oprócz tego, że na dworcu jest komisariat, to policja ma lokale kontaktowe, stałe punkty obserwacyjne, kamery, które nie pracują dla pana dyrektora, żeby patrzył, czy sprzątaczkę dobrze sprzątają dworzec, lecz są zamontowane na potrzeby policyjne.

I to przynosi efekty, choć oczywiście nierównomierne. Proszę pamiętać, że na tych dworcach często rządzą bandy wahadłowe, to znaczy, że one przyjeżdżają do Warszawy, pół nocy wszystkich okradają, po czym wskakują do pociągu do Łodzi, potem do Wrocławia, stamtąd do Poznania itd., itd.

Chcę powiedzieć obydwu paniom, a także pani senator Kurskiej, która też o to pytała, że te przestępstwa kolejowe, transportowe, choć na ogół drobne – bo tam ani nie ma użycia niebezpiecznych narzędzi, ani nie ma pobić z poważniejszym skutkiem, nie mówię o bójkach, bo bójki są między nimi, poszczególne watahy się tłuką – są bardzo uciążliwe dla podróżnych. Wiemy o tym i mogę obiecać, że będziemy się tym zajmować.

Pan senator Sztorc zadał pytanie natury filozoficznej. Mianowicie co się stanie, jeśli skazanych, ale nieosadzonych będzie więcej niż policjantów. Zawsze tak było, w każdym kraju tak jest, to jest norma. W PRL tak było, w III Rzeczypospolitej, w innych krajach jest tak samo. Kara nie może się

opierać tylko na penalizacji. Wiara w to, że budownictwo więzień stanie się kołem zamachowym polskiego budownictwa mieszkaniowego, a osadzenie wszystkich skazanych da nam nowe miejsce pracy dla klawiszów, to jest dobra wiara, ale boję się, że na krótką metę.

Problem jest inny. Polega on na tym, Panie Senatorze, że chłopaka, który przyjdzie na pole i ukradnie główkę kapusty, karzemy na przykład miesięcznym osadzeniem i wsadzamy do więzienia, z którego wychodzi jako kandydat na poważnego gościa – zaczynał od główki, a skończy na głowie. Problem polega na tym, że w polskiej mentalności nie rozróżnia się, że skazany... Po prostu trzeba widzieć poziom demoralizacji skazanego. Czym innym jest kradzież papierosów ojcu albo dla ojca czy chleba dla rodziny, bo i z tego rodzaju przestępczością mamy do czynienia, a czym innym jest uczynienie sobie z kradzieży głównego źródła utrzymania i standardu życiowego, moralnego, przykrawanie do tego swoich ambicji, aspiracji. Takich ludzi nie jest dużo.

Proszę państwa, obecnie mamy siedemdziesiąt dwa tysiące osadzonych i tak na dobrą sprawę mieścimy się w średniej europejskiej w przeliczeniu na sto tysięcy mieszkańców. Ale jest problem, że więzienia, w których oni przebywają, sprzyjają „edukacji”. To są cele wieloosobowe, bardzo często niepozwalające na segregację osadzonych. W tej samej celi siedzą morderca, zboczeniec i paru jeszcze innych ludzi, którzy nie powinni siedzieć razem z powodów wychowawczych, resocjalizacyjnych, ale także ze względu na bezpieczeństwo. Prosty sposób na gwałciiciela nieletnich jest taki, żeby go wsadzić do celi wieloosobowej – większość z nich nie doczeka wyroku. Takie są zasady kultury więziennej. Bardzo często rozstrzygnięcie sprawy należy do dyżurnego klawisza, a nie do sędziego, to tak na marginesie.

Drugie pytanie pana senatora: czy krakowskiej Policji starczy na paliwo? Nie wiem, kto jest informatorem pana senatora, ale w tej sprawie zamierzam wszcząć śledztwo i wyrzucę go z roboty za okłamywanie przedstawicieli narodu i członków najwyższych władz.

Proszę państwa, są pewne standardy, które w tym roku też utrzymujemy. Przeliczamy, ile potrzebuje policja. To jest dość skomplikowany rachunek, bierzemy pod uwagę, jak duża jest przestępczość na tym terenie, długość dróg itd. i wedle tego dajemy pieniądze. Niestety, ten standard jest zamulany jedną rzeczą, mianowicie generalnym wskaźnikiem liczby mieszkańców, przez co powstaje taka sytuacja, że na przykład na terenie wielkiego powiatu tarnowskiego – żeby pozostać przy pytaniach pana senatora Sztorca – jest mniejsza przestępczość niż na terenie maleńkiego powiatu sejneńskiego, ale w powiecie tarnowskim mamy o wiele większy budżet policyjny, bo on jest liczony na głowę mieszkańca. Będziemy chcieli to

(minister K. Janik)

trochę zmienić. W tym roku nigdzie, jeśli ktoś mądrze gospodarował, nie powinno zabraknąć na paliwo. Cięliśmy, bo cięliśmy wszystko – pensje, wydatki majątkowe. I to jest odpowiedź na pytanie pana senatora Plewy. Dać na budynki, na nowe meble, czy na paliwo, na telefony? Wybraliśmy paliwo i telefony, budynków wystarczy.

Tak na marginesie, Panie Senatorze, jeżeli oni mają brudno, to nie jest kwestia budżetu; jeżeli nie mają miejsca, żeby posadzić kogoś przy biurku, to świetnie, właśnie zamierzamy zlikwidować wszystkie biurka, żeby zaczęli wreszcie chodzić, a nie urzędować. Wydatki majątkowe ścięliśmy, biję się za to w piersi, ale to nie jest tak, że robimy coś, bo nam się tak wydaje, tylko dokonujemy pewnego wyboru, i nie jest tak, że tego wyboru dokonuję ja, polityk zza biurka. Proszę zwrócić uwagę na to, że od roku w szeregach funkcjonariuszy nie mamy ani jednego protestu, nigdzie nikt nie jeździ, nie wozi flag, nie krzyczy, nie trąbi, bo po prostu uczciwie z nimi gadamy: panowie, wybór jest między tym a tym, gdzieś w tym obszarze musimy podjąć decyzję i teraz wybieramy. Mało tego, jeszcze dzisiaj każdy komendant wojewódzki ma spore pole manewru, żeby wybrać. Jeśli komendant małopolski zdecydował, że będzie budował komendę powiatową w Gorlicach, to oczywiście buduje ją kosztem czegoś, ale to jest jego suwerenny wybór. Jeżeli jego policjant przyjdzie i powie mi, że nie ma na benzynę, i do tego jeszcze będzie kłamał, mówiąc, że nie ma na benzynę, bo przyjął papieża, to odpowiedź jest jedna: trzeba było, chłopie, nie wozić rodziny autem policyjnym na spotkanie z papieżem, tylko kupić jej bilet kolejowy, wtedy starczyłoby ci na benzynę.

(Senator Józef Sztorc: Ale nie on mi to mówił.)

Nie, to któryś opowiada takie rzeczy.

Przy okazji, choć być może w ogóle nie powinienem tego mieszać, chciałbym powiedzieć, że wszystkie wydatki, które ponieśliśmy w związku z wizytą papieża, zmieściły się w limicie przyznanym resortowi przez Radę Ministrów, czyli w granicach 8 milionów zł. Za te pieniądze, co także było przedmiotem sensacji, dokonaliśmy w jakiejś mierze wymiany taboru samochodowego i nie naruszyliśmy pieniędzy służb i władz. Ale uprzejmie przepraszam, jeżeli pan prezydent Krakowa zechciał przy tej okazji wyremontować parę kilometrów dróg albo pan wojewoda wspólnie z okręgowym zarządem dróg publicznych zdecydował się na remont drogi przez Skawinę do Krzywaczki. Bardzo uprzejmie informuję, iż nie jest tak, że coś remontujemy, a potem rząd sobie to zabierze. Przecież to zostaje. I tak tę drogę kiedyś trzeba by było remontować, w tej sprawie będę więc nieugięty.

Panie Senatorze, nie wiem, czy dobrze odczułem, iż pan zakpił sobie, że trzeba powołać ORMO, ale chciałbym powiedzieć – może pan się

z tym spotkał, ale niekoniecznie – że instytucja straży obywatelskiej, straży porządkowej jest znana w każdym demokratycznym kraju. Informuję pana, że dzisiaj największą taką strażą w Polsce dysponuje Kościół katolicki, który przy okazji wizyty Jana Pawła II przekazał nam pod komendę jedenaście tysięcy ludzi wyszkolonych, przygotowanych, wiedzących, jak się znaleźć, jak pokierować ruchem, jak się zachować w przypadku paniki.

Ja niczego innego nie chcę, chcę, żeby ci ludzie po prostu zawsze nam pomagali, czy to będzie wizyta papieża, czy wielki karambol na drodze. Nie chcę ORMO, przepraszam, Panie Senatorze, rozumiem pańskie poczucie humoru, ale chciałbym, żeby na przykład ludzie, jeżeli nie stać ich na płatny parking, zorganizowali straż na parkingu niepłatnym i pilnowali swoich samochodów. O taki rodzaj aktywności obywatelskiej w zakresie bezpieczeństwa mi chodzi. Chodzi mi o to, żeby obywatel nie był bezradny. Nie chcę struktury ogólnopolskiej, wojewódzkiej czy powiatowej. W powiecie moim partnerem jest powiatowa komisja bezpieczeństwa i ładu w radzie powiatu, ale chciałbym, żeby we wsi, w gminie zaczęło to funkcjonować.

Na przykład nie wiem, czy dobrze jest, że ochotnicze straże pożarne mają związek ogólnokrajowy, bo normy techniczne i bezpieczeństwa narzuca tym strażakom państwo. Po co biura zarządów czy oddziałów wojewódzkich?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale ochotnicze straże pożarne nie tylko do tego służą.)

Ale to jest świetny przykład. Odrzucam propozycję pana senatora Sztorca, żeby reaktywować ORMO, ale powiadam: nam nie są potrzebne struktury państwowe, wojewódzkie, nam są potrzebne grupy obywateli, które będą wspierać swoje państwo, swoją policję w utrzymywaniu bezpieczeństwa.

Pan senator Plewa pytał o sprawy wewnątrzpolicyjne. Jeśli chodzi o wygląd komisariatów, Panie Senatorze, to taki był wybór w ubiegłym roku, w przyszłym roku też będzie podobny. Będę miał trochę pieniędzy na zakupy majątkowe, ale nie ukrywam, że trzeba zacząć wymieniać samochody i kupować komputery. W moim przekonaniu, jest jednak coraz więcej policjantów, którzy umieją wziąć pędzel do ręki i zadbać o wygląd komisariatu, którzy umieją pomyśleć, jak polepszyć warunki pracy.

Dobrze oceniam instytucję dzielnicowego. Cały czas myślimy o posterunkach gminnych, bo filozofia budowy Policji była taka, że przechodzimy na nr 112, na tak zwane cepeery, czyli budujemy taką sieć radiową, do której dostęp ma każdy obywatel, policja porusza się w samochodach, a cepeer kieruje najbliższy samochód do miejsca zdarzenia.

Nie mogę jednak lekceważyć kwestii, powiedziałbym, psychologicznej, że część obywateli

(minister K. Janik)

lubi mieć budynek, gdzie jest napisane: komisarjat Policji. Nawiasem mówiąc, później piszą donosy, że jest on ciągle zamknięty, bo policjant zamiast siedzieć, gdzieś się szwenda po swoim rewirze. Ale dyskutujemy w tej sprawie i myślę, że tu nie może być rozstrzygnięć bez środowiska samorządowego, bez władz lokalnych. Generalnie chcemy to zrobić tak, mówię o tym wstępnie: zbudujemy sto kilkadziesiąt – na więcej nas nie stać i nie miałyby to sensu, bo wtedy byłaby kakofonia – takich centrów powiadamiania ratunkowego opartych na systemie łączności alarmowej. Byliby to zarazem dysponenci, że tak powiem, policji prewencyjnej, czyli tej, która jeździ samochodami i przyjeżdża do awantur rodzinnych, bo pragnę powiedzieć, że 90% wezwań na wsi to są nieporozumienia rodzinno-towarzyskie. Nawiasem mówiąc, ponad 90% morderstw w Polsce to są morderstwa rodzinne. Nie wiem, czy państwo o tym wiecie, bo to jest...

(Głos z sali: Posiadanie broni.)

Bez broni, Panie Senatorze. Być może broń w domu przyczyniłaby się do zwiększenia humanitaryzmu tych egzekucji.

Chcę powiedzieć, że i tutaj policjant jest potrzebny właściwie w roli niepolicyjnej, Panie Senatorze, bo policjant ma zastępować księdza, szwagra, ojca, ma interweniować i godzić zwalnione strony.

Czy są wakaty? Mamy sto trzy tysiące etatów, sto tysięcy zatrudnionych, ale chcę powiedzieć, że nie ma pieniędzy na ludzi. Tak że to są wakaty teoretyczne, a faktycznie nie występuje takie zjawisko w przyrodzie. Jest to koszt właśnie tego, że mamy w tej chwili w Policji bardzo rozwiniętą strukturę, powiedziałbym, sierżantowsko-chorążowską, tak ją nazwijmy, a brakuje nam szeregowców. Ostatnio przyjmujemy – i chciałbym, żeby tak było jeszcze przez kilka najbliższych lat – absolwentów wyższych uczelni. Po przeszkoleniu dajemy im po prostu nominacje oficerskie, a tylu etatów na dzisiaj nie mamy. To są zresztą pewne zaszłości. Ja myślę, że w tym zakresie sytuacja się zmieni dopiero wtedy, kiedy zlikwidujemy w ogóle takie pojęcia jak siatka etatów, limit etatów, a zaczniemy operować po prostu funduszem płac. Wtedy każda służba będzie mogła zrobić to inaczej.

Pan senator pytał także o współpracę z prokuraturą. Muszę powiedzieć, że ona wygląda różnie, ale coraz lepiej. Tak oceniam: coraz lepiej. Już kończą się podziały z przeszłości, bo prokurator coraz częściej ma naprzeciwko siebie policjanta, kolegę z roku, kolegę z uczelni, a więc wygląda to już trochę inaczej. Podobnie sprawa ma się z sądami.

I wreszcie pani senator Sienkiewicz zadała kilka pytań, do których trudno będzie się odnieść, jak myślę, bez jakiejś szerszej refleksji. Z wieloma sprawami się zgadzam. Pani Senator, po części to

jest też odpowiedź na pytanie pani senator Janowskiej, która pytała o strategię antykorupcyjną.

Spokojnie, niech pani senator się nie denerwuje.

Myślę, że to jest kwestia etyki w zawodach i środowiskach odpowiedzialnych za egzekwowanie, przestrzeganie i stosowanie prawa. To jest kwestia pewnych zasad naboru. Chcę państwu powiedzieć – oczywiście to nie jest żadną tajemnicą – że wiele kłopotów, które mamy, bierze się z niskiej odporności psychicznej funkcjonariusza czy szerzej – funkcjonariuszy, ich niskiej odporności na stres. My nadal mamy stanowczo za wysoki poziom zamachów samobójczych. Media o tym nie piszą, więc to umyka uwadze opinii publicznej, ale jest to problem. Jest też problem choroby alkoholowej, myślę, że troszeczkę mniejszy niż w innych środowiskach mundurowych, ale poważny.

Jeśli więc mówimy o takim perspektywicznym oddechu, są to problemy, które musimy wziąć pod uwagę przy starannym zastanawianiu się nad rekrutacją do tych zawodów. To dotyczy także zawodów w szerszym kontekście: prawniczych, związanych z wymiarem sprawiedliwości, normami wymagań, regularnością pewnych badań. To wszystko musimy zrobić, żeby kadra była możliwie jak najlepsza.

Jest to problem kuratorów, o którym już wspominał pan senator Romaszewski – w tej kwestii mogę tylko powiedzieć, że się zgadzam. To jest problem straży municypalnej, gminnych straży. To jest to, o czym mówiłem, zwracając się do pana senatora Janowskiego, że musimy odbyć dyskusję, co z tym chcemy zrobić, bo oni, nie mając kompetencji, przepraszam, szwendają się po ulicach i szukają wymaginowanych przestępców, przy czym najłatwiej do tego schematu pasuje im człowiek, który wjechał jednym kołem na trawnik. My musimy to rozstrzygnąć ustrojowo i do tego się przygotowujemy.

To jest także problem firm ochroniarskich. Jest dwieście tysięcy osób, nie pod bronią, jak to piszą w gazetach, bo zezwolenie na broń ma 1/4 z nich, może nawet mniej, i bardzo często są to lepsi fachowcy od tych, którzy chodzą w mundurach. To jest problem inny, to jest pytanie o zakres prywatyzacji bezpieczeństwa. Czy chcemy, żeby pewną część odpowiedzialności za bezpieczeństwo ponosiły instytucje komercyjne, czy nie? I gdzie wyznaczymy granice? Ja rozumiem, że jak firma chroni knajpę, to nie budzi to kontrowersji, jak chroni transport kolejowy, którym jest wiezioną broń, to nie budzi to kontrowersji, ale jak chcielibyśmy tej firmie powierzyć skazanego więźnia, żeby go przewiozła z więzienia w Bieszczadach do więzienia, nie wiem, w Sztumie, to już budzi to kontrowersje. Warto zapytać, dlaczego. Gdzie jest granica komercjalizacji tego bezpieczeństwa? Pewnie takiej dyskusji jako społeczeństwo nie unikniemy, to jest dyskusja, która będzie nam towarzyszyć.

(minister K. Janik)

Ja chcę powiedzieć, że zostały bardzo zaostrzone, i to jeszcze przez parlament poprzedniej kadencji, warunki przyznawania koncesji, warunki przyznawania licencji, czyli wystawiania zezwolenia na broń, tym firmom. Ale też z innej strony, powiedzmy sobie w tym gronie uczciwie, gdyby nie te firmy, to ja nie wiem, jak przebiegałaby restrukturyzacja armii i kto by chodził po ulicach: czy zdesperowani, ale jednak nieuzbrojeni, nienawykli do obcowania z bronią robotnicy paru zakładów pracy, czy być może właśnie byli żołnierze, dla których trzeba było znaleźć jakiś sposób zarabiania na chleb.

To samo dotyczy Policji, to samo dotyczy paru służb mundurowych, w których były przeprowadzone redukcje i w których w zasadzie, powiem to otwarcie, dla dobra służby nie powinno być już powrotów. To są takie formacje... Nie mówię tu o polityce, chcę to podkreślić, mówię o pewnej psychologii, o pewnej rutynie. To są takie formacje, w przypadku których gdy ktoś już odchodzi, to powinien bardzo rzadko wracać, bo w międzyczasie zmienia się pragmatyka, zmieniają się ludzie, zmieniają się przełożeni. Nie można dopuścić do tego, żeby zablokowane były na przykład kanały awansu, bo już wszystkie etaty generalskie, pułkownikowskie i majorowskie są zajęte. Nie na tym to polega.

Tyle, Panie Marszałku. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować i poprosić o odwołanie mnie z dotychczas zajmowanego miejsca.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Tak, ale jest jeszcze trzech pytających.

(Senator Józef Sztorc: Panie Marszałku, ja bym prosił pana ministra i pana marszałka o taką sprawę...)

Nie udzieliłem panu głosu. Pan już pytał i proszę nie dyskutować.

(Senator Józef Sztorc: Tak, Panie Marszałku, ale zostało powiedziane, że sobie kpię z formacji. Pan minister mówił...)

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik: Nie, nie, ja spytałem, czy pan kpi.)

Proszę nie dyskutować z panem ministrem.

Panie Ministrze, pan już musi wyjść, tak?

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik: Jeśli państwo nie mieliby nic przeciwko temu, bo o godzinie 14.00 mamy spotkanie pod ambasadą amerykańską.)

Panie Ministrze, ja mam zapisanych trzech mówców.

Czy pan rezygnuje z zapytania?

(Senator Adam Graczyński: W tej sytuacji rezygnuję. Dziękuję bardzo.)

Pan senator Mietła?

(Senator Mieczysław Mietła: Dziękuję.)

Senator Nicieja?

Senator Stanisław Nicieja:

Ja tylko krótko zapytam. Chciałbym zapytać, czy pan minister ma informację o tym, że trwa ogromna grabież zabytków kultury materialnej, głównie na Dolnym Śląsku, ziemi lubuskiej i Pomorza. Dlaczego tam? Tam w większych wsiach były piękne pałacyki bawarskie, które są w tej chwili straszliwie dewastowane i wywożone do Niemiec. Ja nie wiem, jak można wywieźć całą kolumnę, jak można wywozić ogromne bramy, jak to może przejść przez granicę. Ostatnio miałem fotografię z Düsseldorfu, gdzie jest składowisko takich kolumn z kapitelami, które później są sprzedawane do ogródków różnych bogatych ludzi. Jak to się dzieje? Czy pan ma informacje, że trwa taka grabież w tej chwili? Tam jest straszna bieda i wszystko można wywieźć za parę groszy.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik:

Panie Senatorze, powiedzmy sobie otwarcie: to pan jest w tej sprawie fachowcem, nie ja. Wiem tyle, ile przeczytałem w pańskich tekstach i publikacjach w tej sprawie. Szczerze powiedziawszy, jest to zadanie służb celnych, ale nie chcę umywać rąk od odpowiedzialności. Jeśli pan senator się zgodzi, to może namówilibyśmy się w formule opolsko-warszawskiej, to znaczy pan senator, pani minister Jakubowska – bo to jak gdyby jej resort – poprosiłbym także ministra Michalaka i porozmawialibyśmy o tym. Ostatnio z przemysłem mamy coraz więcej kłopotów, więc myślę, że przy tej okazji można o tym pogadać.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Będzie dossier...

Panie Ministrze, jeszcze tylko dwa słowa, ponieważ tak się składa, że jestem ze Śląska i sprawa tego modułu jest mi bliska. Chcę się panu publicznie przyznać, że swego czasu byłem złodziejem węgla.

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik: Czytałem o tym, ale uznałem to za anonimowy donos...)

Ten proceder jest tak stary jak górnictwo. Moim zdaniem, ma trzysta lat, dlatego że jest to efekt biedy. Im więcej biedy na Śląsku, tym większe kradzieże węgla. Zamknięto trzydzieści trzy kopalnie i sto tysięcy ludzi poszło na zieloną trawę. Co ci ludzie mają robić? Wracają, walczą o byt. To jest dzisiaj wysoko zorganizowane, ponieważ jesteśmy państwem wyżej zorganizowanym, nie?

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik: Bardzo państwu dziękuję.)

(wicemarszałek K. Kutz)

(Senator Grzegorz Lipowski: Panie Marszałku, czy można w sprawie formalnej?)
Proszę.

Senator Grzegorz Lipowski:

Pan minister jest jeszcze na sali, więc wykorzystując to i nawiązując do fragmentu dzisiejszej wypowiedzi pana ministra, jako przewodniczący strażackiego zespołu senatorów i głównego sądu honorowego zapraszam pana na zjazd, który odbędzie się 18 października o godzinie 11.00. Będą się tam prezentowały wszystkie struktury ochotniczego pożarnictwa.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Mógł pan to powiedzieć prywatnie panu ministrowi. (*Wesołość na sali*)

(*Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztof Janik: Panie Senatorze, to była prowokacja.*)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 29 sierpnia 2002 r. Do Senatu została przekazana w dniu 30 sierpnia bieżącego roku. Marszałek Senatu w dniu 3 września bieżącego roku, zgodnie z odpowiednimi artykułami, skierował ją do Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 207, a sprawozdanie komisji w druku nr 207A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury senatora Sergiusza Plewę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Seria tragicznych wypadków w transporcie samochodowym, szczególnie podczas przewozu osób, była powodem wniesienia przez rząd do rozpatrzenia w trybie pilnym projektu ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców.

Nowelizacja ustawy z 24 sierpnia 2001 r. o czasie pracy kierowców ma na celu skrócenie terminu jej wejścia w życie. W uchwalonej przez Sejm na dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 29 sierpnia ustawie dotyczącej ustawy z 24 sierpnia 2001 r. po art. 38 dodano art. 38a umożli-

wiający stosowanie do dnia 31 grudnia 2002 r. karty drogowej w pojazdach, które nie były wyposażone w przyrządy kontrolne, oraz zmieniono brzmienie art. 39 dotyczącego wejścia w życie ustawy.

W ustawie z dnia 11 maja 2001 r. – Prawo o miarach zmieniono brzmienie art. 27, dodając możliwość wykorzystania przez dziesięć lat przyrządów pomiarowych niespełniających przepisów ustawy, lecz zalegalizowanych przed jej wejściem w życie.

Komisja Skarbu Państwa i Infrastruktury 10 września rozpatrzyła uchwaloną przez Sejm ustawę i wnosi do Wysokiego Senatu o jej przyjęcie bez poprawek. Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury państwo senatorowie otrzymali do skrytek. Jest to druk nr 207A. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Niech pan jeszcze zostanie, Panie Senatorze.

Zgodnie z regulaminem można zadawać senatorowi sprawozdawcy pytania trwające do jednej minuty. Czy ktoś ma takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

(*Senator Sergiusz Plewa: Dziękuję serdecznie.*)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była pilnym rządowym projektem ustawy.

Witam sekretarza stanu pana Andrzeja Piłata z Ministerstwa Infrastruktury i szefa Głównego Urzędu Miar, pana Krzysztofa Mordzińskiego.

Czy pan minister chciałby zabrać głos w sprawie tej ustawy? Nie.

A pan, Panie Prezesie? Nie.

Zgodnie z regulaminem można zadawać obecnym przedstawicielom rządu pytania w sprawie omawianej ustawy. Czy ktoś chciałby skorzystać z tego uprawnienia? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Nikt się nie zapisał.

Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nikt nie chce.

Panie Ministrze, dobrze panu idzie. (*Wesołość na sali*)

W związku z tym zgodnie z art. 50 zamykam dyskusję, której nie było, ale muszę to powiedzieć.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach zostanie przeprowadzone w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych lub pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo naszym gościom.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o

(wicemarszałek K. Kutz)

zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 2002 r. Do Senatu została przekazana w dniu 2 września 2002 r. Marszałek Senatu w dniu 3 września bieżącego roku, zgodnie z regulaminem, skierował ją do Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 209, a sprawozdanie komisji w druku nr 209A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych senatora Jerzego Markowskiego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Jerzy Markowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych przedstawiła swoje stanowisko, jak pan marszałek był uprzejmy powiedzieć, w druku nr 209A, wnosząc do Wysokiej Izby o przyjęcie przedłożenia sejmowego z druku nr 209 bez poprawek.

Jeśli można, to chciałbym w paru zdaniach uzasadnić stanowisko komisji i przybliżyć państwu treść przedłożenia, które zresztą jest powszechnie znane, ponieważ jest publicznie dyskutowane od kilkunastu tygodni i stanowi fragment całego pakietu aktów prawnych przygotowanych, przygotowanych przez rząd, zwłaszcza w czasie, gdy obowiązki ministra finansów i jednocześnie wicepremiera rządu przejął pan minister Grzegorz Kołodko.

Ustawa o zmianie ustawy... jest, proszę państwa, kolejną nowelizacją – nie będę wymieniał ich wszystkich – ustawy jeszcze z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych. Zawiera ona szereg zapisów wykorzystujących instrumenty podatkowe, czyli te najbardziej dostępne, legislacyjnie bliskie nam środki wpływania na funkcjonowanie gospodarki. Najogólniej rzecz biorąc, ma ona doprowadzić do pobudzenia wzrostu gospodarczego oraz do wzrostu aktywizacji zawodowej, właściwie nie tylko ludności, ale wszystkich podmiotów gospodarczych, zwłaszcza jednak osób fizycznych. Oczywiście, projektodawcom chodzi również o ograniczenie bezrobocia, ale tak naprawdę chodzi o to, ażeby wszystkie przedsięwzięcia związane z funkcjonowaniem gospodarki, z życiem gospodarczym, były bardziej przyjazne, a jednocześnie w większym stopniu nadawały się do – że tak to określe – skonsumowania.

Byłoby z mojej strony pewnym nadużyciem, zwłaszcza państwa cierpliwości, gdybym tych piętnaście stron projektu ustawy próbował do końca zreferować. Chcę jednak – w imieniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych – zwrócić uwagę na kilka fragmentów. Przede wszystkim na to, że w propozycji zmiany ustawy znajduje się pojęcie kredytu podatkowego dla małych przedsiębiorstw, zatrudniających nie mniej niż pięciu pracowników i rozpoczynających po raz pierwszy działalność gospodarczą po dniu wejścia w życie ustawy. To jest nowe pojęcie.

Proponowane zmiany dotyczą również zwolnienia podatników podatku dochodowego od osób fizycznych z obowiązku wpłacania zaliczek na podatek dochodowy, składania comiesięcznych deklaracji, połączenia w zeznaniu rocznym dochodu uzyskanego z działalności gospodarczej z dochodami z innych źródeł i zapłaty podatku w tym zakresie w terminie złożenia tego zeznania. Zmiany dotyczą podatników podatku dochodowego od osób prawnych w zakresie składania comiesięcznych deklaracji, płacenia zaliczek na podatek dochodowy i zapłaty podatku w terminie złożenia zeznania. W trzeciej grupie zmiany dotyczą podatników korzystających z opodatkowania w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych, wypłacenia comiesięcznego ryczałtu i rozliczenia tego podatku w terminie złożenia zeznania oraz spłaty kredytu w kolejnych pięciu latach podatkowych, co jest niezwykle istotną, zupełnie nową formą spojrzenia na ten problem.

Szanowni Państwo, mam nadzieję, że nowelizacja tej ustawy wejdzie jak najszybciej w życie, ponieważ rzeczywiście gospodarka czeka na te rozwiązania. Należy się spodziewać, że stworzą one warunki umożliwiające powstanie nowych przedsiębiorstw, a przede wszystkim usprawnią funkcjonowanie małych przedsiębiorstw, o które najbardziej w tym momencie chodzi, pobudzą wzrost zatrudnienia, a wreszcie, dadzą jakąś szansę rozwoju konkurencyjności tych podmiotów pomiędzy sobą.

Szanowni Państwo, można w dalszym ciągu rozwijać różnego rodzaju zapisy zawarte w tym przedłożeniu. Najogólniej rzecz biorąc, mamy do czynienia w polskiej gospodarce ze zjawiskiem potwornego wzrostu poziomu zadłużenia sektora przedsiębiorstw. Jest to poziom przekraczający dzisiaj już chyba ponad 42% rocznych przychodów. To wszystko razem powoduje przede wszystkim obniżenie płynności finansowej, co skutkuje w daleko idącej konsekwencji ograniczeniem bieżącej działalności gospodarczej, a co za tym idzie zdolności rozwojowych, czyli tego, do czego przedsiębiorstwo jest powołane. W sumie prowadzi to do tego, że przedsiębiorstwa nie tylko mają problemy z istnieniem, nie tylko nie mają środków na rozwijanie się, ale – tym samym – rezygnują z pozyskiwania kredytów bankowych,

(senator J. Markowski)

zwłaszcza długoterminowych, co byłoby najsukcesyjniejszą formą ich rozwoju.

Przypomnę tylko, że tempo wzrostu kredytów udzielanych tymże podmiotom radykalnie maleje. Zwróć Wysokiej Izbie uwagę na fakt, że wzrost kredytów długo- i krótkoterminowych w roku 2000 był na poziomie 11,6%, a w roku ubiegłym na poziomie 0,9%. Wzrost kredytów był o 8,8 punktów niższy niż wzrost zobowiązań – 9,7%. Tak, że w sumie proszę to potraktować jako kolejny argument na rzecz tego, że trzeba szukać sposobów pobudzenia wzrostu gospodarczego. W tym konkretnym przypadku w przedłożeniu rządowym, następnie sejmowym, mamy do czynienia z zastosowaniem narzędzia w postaci polityki podatkowej.

Szanowni Państwo, jeszcze raz powtarzam, byłoby z mojej strony nadużyciem, gdybym w dalszym ciągu referował poszczególne punkty tej ustawy. Taka jest intencja, taka jest idea, taki jest jej cel.

Stanowisko Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, skierowane do Wysokiej Izby, jest takie, ażeby Wysoka Izba była uprzejma przyjąć to przedłożenie bez poprawek. Dziękuję, Panie Marszałku, dziękuję państwu.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Zgodnie z regulaminem, można w granicach minuty zadawać senatorowi sprawozdawcy pytania w sprawie ustawy. Czy ktoś ma takie pytanie? Nikt nie ma.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była projektem rządowym. Witam panią podsekretarz stanu Irenę Ożóg z Ministerstwa Finansów. Zgodnie z regulaminem pytam, czy chciałaby pani zabrać głos w sprawie omawianej ustawy.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Irena Ożóg: Panie Marszałku, dziękuję uprzejmie. Pan przewodniczący tak szczegółowo omówił tę ustawę, że wydaje się, że nie ma takiej potrzeby. Jeśli będą pytania, to udzielę odpowiedzi. Dziękuję.)

Dziękuję.

Czy w związku ze stanowiskiem pani minister są chętni do stawiania jej pytań w ramach naszych uprawnień? Czy ktoś chciałby postawić pani minister pytanie w sprawie ustawy? Nie ma zgłoszeń. Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Kartka jest pusta, nie ma chętnych do dyskusji. Czy ktoś chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie ma zgłoszeń.

W związku z tym zamykam dyskusję, której nie było.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób

fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, zostanie przeprowadzone w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych lub pod koniec posiedzenia.

Dziękuję, Pani Minister.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym ósmym posiedzeniu 30 sierpnia bieżącego roku, a do Senatu została przekazana 3 września bieżącego roku. Marszałek Senatu 3 września, zgodnie z regulaminem, przesłał ją do Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 210, a sprawozdanie komisji w druku nr 210A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych senatora Jerzego Markowskiego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Jerzy Markowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W druku nr 210 znajduje się przedłożenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, które jest stanowiskiem parlamentu wobec przedłożenia rządowego w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców.

Szanowni Państwo, chciałbym powiedzieć, że jest to zupełnie nowy projekt ustawy. Nie jest to wprawdzie rzecz zupełnie nowa i pogląd zupełnie nowy w polskiej gospodarce, bowiem znamy z historii jej funkcjonowania, zwłaszcza w ostatnich dwunastu latach, różne formy restrukturyzacji należności podmiotów gospodarczych również wobec siebie, wobec banków, wobec budżetu państwa, także w przypadku różnego rodzaju podatków nie wprost należnych budżetowi państwa. Chcę jednak zwrócić uwagę na fakt, iż jest to regulacja, która właściwie została wymuszona potrzebą chwili. Państwo doskonale zdają sobie sprawę z tego, w jakiej sytuacji znajduje się znakomita większość polskich przedsiębiorstw, jak bardzo wiele polskich przedsiębiorstw utraciło konkurencyjność, jak bardzo wiele polskich przedsiębiorstw nie ma zdolności zaciągania kredytów, jak bardzo wiele polskich przedsiębiorstw nie ma żadnych zdolności odtwarzania swojego majątku, jak bardzo wiele polskich przedsiębiorstw, tracąc konkurencyjność, posuwa się do ruchów, które społecznie kosztują naj-

(senator J. Markowski)

więcej, czyli restrukturyzuje poprzez obniżenie kosztów funkcjonowania, najpierw jednak poprzez ograniczenie środków na płace, czyli na zatrudnienie. To, niestety, jest początkiem finału, skutkuje to poziomem bezrobocia, jaki dzisiaj mamy. I właściwie trudno powiedzieć, czy jest to bezrobocie rosnące, czy malejące, na razie, powiedzmy, falujące. Byłoby oczywiście najlepiej, gdybyśmy mogli odnotowywać spadek bezrobocia, ale teraz nie można mówić o takiej tendencji, na szczęście nie można już mówić o jednoznacznie rosnącym poziomie bezrobocia, więc przynajmniej mówimy o tendencji falującej.

Przy takim stanie rzeczy, kiedy naprawdę następuje ewidentne pogorszenie warunków ekonomicznych podmiotów gospodarczych oraz ograniczenie zdolności akumulacyjnych i rozwojowych, czyli nie ma środków na odtwarzanie zdolności produkcyjnych i finansowanie rozwoju, kiedy maleją możliwości pozyskiwania kredytów, kiedy podmioty gospodarcze nie mają zdolności zaciągania kredytów, co spowodowane jest tym, że nie ma gwarancji przychodów, i kiedy – co gorsza – nie ma szansy na egzekucję należności, co dotyczy już i wierzyciela, i tego, który jest właścicielem należności, oraz kiedy przedsiębiorstwu grozi upadłość, co w konsekwencji skutkuje tym, o czym powiedziałem przed chwilą, czyli lawinowym wzrostem bezrobocia, trzeba szukać sposobu na to, aby to wysokie zadłużenie z tytułu należności publicznych – podatków VAT, PIT, CIT, akcyzy, opłat celnych, opłat z tytułu zysku – w jakiś sposób zostało zrestrukturyzowane.

Proszę państwa, dla pełnego obrazu wielkiego przemysłu – tylko ten przykład państwu podam – chcę powiedzieć, że są takie sektory polskiej gospodarki, w których stan zobowiązań przekracza dwuletnią wartość produkcji i to nawet przy założeniu, że nie są ponoszone żadne koszty z tytułu działalności produkcyjnej – tak jest z górnictwem. W przypadku hutnictwa jest to poziom półtorarocznej produkcji. Niewiele lepiej jest w przemyśle zbrojeniowym, podobnie w przemyśle stoczniowym. A jaki jest poziom zatrudnienia w tych sektorach, to państwo przecież doskonale wie. Dlatego też Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych postanowiła w pełni zaakceptować ten projekt i zasugerować Wysokiej Izbie, aby również przyjęła bez poprawek ten projekt ustawy, to przedłożenie rządowe, co przede wszystkim dałoby szansę na to, by jak najszybciej ustawa weszła w życie. Po prostu strasznie goni nas czas. Tu nie ma dnia do stracenia.

Te zmiany, właściwie ta regulacja ustawowa daje szansę na restrukturyzację długów powstałych z tytułu niespłacania podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych, zryczałtowanego podatku dochodowego, VAT, akcyzy. Oczy-

wiście, autor, autorzy – znowu trzeba to traktować jako pakiet pana profesora Kołodki – mają cel, o którym cały czas próbuję państwu tutaj powiedzieć – chodzi przede wszystkim o poprawę sytuacji finansowej przedsiębiorstw, a tak najogólniej rzecz biorąc, chodzi o to, żeby one po prostu nie upadły, żeby nie przestały funkcjonować, bo skutki społeczne i gospodarcze są również trudne do przewidzenia. Podzielono tu przedsiębiorstwa na dwie grupy, zróżnicowano je tylko według opłaty restrukturyzacyjnej – aczkolwiek nie jest to cel sam w sobie, broń Boże. Nieuczciwością byłoby przecież stwierdzenie, że autor i pomysłodawca tej ustawy zakłada pozyskanie do budżetu opłaty restrukturyzacyjnej, choć już nawet ten wpływ ma wynieść ponad 1 miliard 900 milionów zł, przy umorzeniu około 12 miliardów 400 milionów zł zaległości podatkowych, z tym że premia podatkowa wyniesie około 1 miliard zł, co spowoduje obniżenie wpływów do budżetu państwa o tę kwotę. Ale tu trzeba zadać sobie podstawowe pytanie: czy świadomie zrezygnować z wpływów do budżetu państwa z tytułu nieściągalnych podatków, czy też świadomie zdecydować się na to, że cały budżet państwa i gospodarka będą ponosiły konsekwencje upadku przedsiębiorstw, które nie mają szans funkcjonować?

Według szacunków tylko i wyłącznie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, w odniesieniu do należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne – Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych – wpływy z opłat restrukturyzacyjnych wyniosą około 1 miliarda 700 milionów zł przy umorzeniu podstawowej kwoty zaległości wynoszącej około 11 miliardów zł. Chciałbym państwu przypomnieć, że tylko na koniec I kwartału 2002 r. stan zaległości ogólnie w kraju wynosił 13 miliardów 700 milionów zł, co stanowi prawie 45% wpływów ogółem, w tym niewymagalne czy jeszcze niewymagalne to 4 miliardy zł, czyli około 29, 30% globalnej kwoty zaległości. Te zaległości oczywiście dzielą się w różny sposób, na przykład na takie, na których spłacenie są szanse, i na takie, na których spłacenie szans zupełnie nie ma.

Zwracam państwu uwagę na to, że generalnie rzecz biorąc, narzędzie zapisane w tej ustawie ma dać szansę podmiotom gospodarczym na otrząśnięcie się z najbardziej tragicznej sytuacji finansowej i w konsekwencji ma dać szansę na dalsze funkcjonowanie tych podmiotów. A co ważne – jest to szansa niepowtarzalna. Nie należy spodziewać się tej szansy ponownie z kilku powodów, również z tego, że już dziś ustawodawca mówi, iż takiej szansy nie będzie, co powoduje eliminowanie tych przedsiębiorstw, tych podmiotów gospodarczych, które jak gdyby liczą na tego typu zachowanie w przyszłości. Takiej możliwości nie ma. Takiej możliwości nie ma i nie będzie – eliminuje ją również ta ustawa.

(senator J. Markowski)

Reasumując, Wysoka Izbo, wnoszę w imieniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych o przyjęcie stanowiska komisji, a tym samym przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Czy ktoś z senatorów chciałby zadać jakieś pytanie senatorowi sprawozdawcy? Dziękuję, nie widzę chętnych.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była projektem rządowym. W związku z tym chciałbym zapytać panią minister Irenę Ożóg, czy chciałaby zabrać głos w sprawie przedstawionej ustawy.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Irena Ożóg: Dziękuję, Panie Marszałku, dziękuję, Wysoka Izbo.)

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby, zgodnie z regulaminem, zadać pani minister jakiegokolwiek pytanie w sprawie tej ustawy? Nie widzę chętnych.

Pani minister też ma dzisiaj z nami łatwe życie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Irena Ożóg: Panie Marszałku, cztery, pięć godzin trwała debata na temat abolicji w Sejmie.)

Tak.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Graczyńskiego.

Przypominam, Panie Senatorze, że gdyby zechciał pan zgłosić jakieś poprawki, to musi pan złożyć je lada chwila.

Senator Adam Graczyński:

Dziękuję, Panie Marszałku, za przypomnienie.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Debatujemy nad ustawą o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców. Projekt tej ustawy, przyjęty przez Sejm, wywołał duże zainteresowanie zarówno wśród przedsiębiorców, jak i wśród polityków. Pojawiły się głosy zarówno aprobaty, jak i krytyki. Aprobaty, bo ustawa ma pomóc i będzie pomagać, ale i krytyki, mianowicie takiej, że wprowadza to uznaniowość, że rozdaje się środki publiczne, że były już kiedyś prowadzone takie działania. Głosy opozycji były jednoznacznie krytyczne i muszą powiedzieć, że wynika to z braku programu, ponieważ brak programu prowadzi do negacji nawet dobrych i potrzebnych rozwiązań.

Na tę ustawę należy spojrzeć inaczej. Jest to kolejny projekt rządu, który ma służyć rozwojowi gospodarki i ograniczeniu bezrobocia. Należy

przypomnieć, że rząd pana premiera Leszka Millera od roku proponuje i wprowadza rozwiązania, które mają spowodować, że gospodarka polska zacznie funkcjonować normalnie. Przecież kilka miesięcy temu, przed rozpoczęciem nowego roku, debatowaliśmy nad budżetem. Była to bardzo trudna dyskusja, w której trzeba było podjąć szereg bardzo niepopularnych, trudnych decyzji, ale należy stwierdzić, że realizacja budżetu – mimo praktycznie braku wpływów z prywatyzacji, bo wyniosły one niecały 1 miliard zł wobec założonych w planie budżetowym około 7 miliardów zł – przebiega zadowalająco, co pozwala na realizację wielu postulatów i spełnienie wielu obietnic, jak chociażby podwyżki dla nauczycieli, o czym będziemy przesadzać jeszcze w tym tygodniu.

Ten rząd przygotował szereg ustaw w programie „Przedsiębiorczość – Rozwój – Praca”. Jest ich bardzo wiele. Ja chciałbym wymienić tylko te, które mają ogromne znaczenie dla pomyślnego i dobrego funkcjonowania przedsiębiorstw. Przede wszystkim jest to ustawa o wprowadzeniu stosowanej po raz pierwszy zasady kasowej przy naliczaniu podatku VAT. Następnie jest to ustawa, która pozwala na zmniejszenie kosztów inwestycji przez możliwość naliczania trzydziestoprocentowej amortyzacji w pierwszym roku inwestowania. Są to ustawy, które rozszerzają ryczałtowe formy opodatkowania. Jest też ustawa, która przeszła prawie niezauważona, a szkoda, o bankach hipotecznych i listach zastawnych. Debatowaliśmy też o kodeksie pracy – też została w tym zakresie podjęta trudna decyzja – i o prawie dewizowym. To wszystko poprawia warunki działania przedsiębiorstw, gospodarki, sprawia, że poprawia się klimat i jednocześnie jest więcej nadziei, a mniej frustracji, mniej rozpaczy.

Zdaniem ekonomistów, gospodarka polska wychodzi z kryzysu i eksportowe wyniki w czerwcu czy w lipcu w zakresie produkcji przemysłowej, jak również dynamika zakupów detalicznych wskazują na to, że są pierwsze wyraźne sygnały ożywienia. Jest to dowód na to, że rząd nie zwalnia tempa reform, ale raczej skutecznie i w sposób pragmatyczny realizuje swoje zamierzenia programowe. Sądzę jednak, że to za mało, ponieważ wiele przedsiębiorstw w Polsce, wiele podmiotów znalazło się, często z przyczyn niezależnych od ich działania, w trudnej sytuacji finansowej, ma potężne długi, potężne należności. Dlatego powstała ta ustawa, nad którą w tej chwili debatujemy, umożliwiająca restrukturyzację należności.

Przede wszystkim ustawa ta dotyczy bardzo wielu podmiotów. W czasie dyskusji na posiedzeniu komisji zadałem pytanie, kogo ona dotyczy. Otóż praktycznie dotyczy ona – proszę słuchać uważnie – i przedsiębiorstw, i spółek działających zgodnie z kodeksem handlowym, ale przede wszystkim dotyczy stowarzyszeń, fundacji i izb

(senator A. Graczyński)

gospodarczych. Czyli ma ona powszechny charakter i jest adresowana do tych, którym się nie powiodło, a którym może się powieść, do tych, którzy przy niewielkiej pomocy mogą funkcjonować normalnie. Świadczyłoby to o tym, że socjaldemokratyczny rząd odchodzi od koncepcji mówiącej o niewidzialnej ręce rynku – była taka polityka, niestety bardzo zła i błędna – i przede wszystkim schodzi z wyżyn makroekonomii, zajmując się również problemami mikroekonomicznymi. Uważam, że to jest niezbędne, bo niestety trzeba również podjąć działania o charakterze mikroekonomicznym.

Ta ustawa precyzuje pewne zasady, pewne postępowania, które mogą doprowadzić do restrukturyzacji zadłużenia, pod warunkiem że na bieżąco będzie się regulować opłaty, na bieżąco będzie się płacić podatki i zapłaci się opłatę restrukturyzacyjną. Co najważniejsze, cały proces musi być zakończony do końca 2003 r., co ma związek z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Można się spodziewać, że bardzo wiele podmiotów gospodarczych po pomyślnie zakończonym procesie restrukturyzacji będzie działało w sposób normalny, będą utrzymywane miejsca pracy i opłacane podatki. Uważam, że to będzie największa zdobycz tej ustawy.

Dodam jeszcze, że zadłużenie wielu przedsiębiorstw powstało często z powodów zewnętrznych, niezależnych od tych przedsiębiorstw. Mam na uwadze chociażby politykę stóp procentowych wykluczającą korzystanie z kredytów w Polsce, politykę banków, jak również nadwartościowy kurs złotego, który znacznie pogarszał opłacalność produkcji i sprzedaży na eksport. Jednym słowem jest to wielka szansa dla wielu podmiotów gospodarczych.

Ustawa ta będzie uzupełniana – bo prace legislacyjne trwają – nowelizacją ustawy – Prawo upadłościowe i układowe. Nowa ustawa, o której wspomniałem, stwarza również lepsze warunki utrzymania i rozwoju liczby miejsc pracy.

Uważam, że działanie rządu prowadzi do przełamania impasu w gospodarce mimo wyraźnej dekonunktury w wielu państwach Unii Europejskiej, a szczególnie u naszego największego partnera gospodarczego, jakim jest gospodarka niemiecka.

Wysoka Izbo, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców bez poprawek. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu senatora Wielowieyskiego.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć, że patrzę z głęboką troską i niepokojem na tę ustawę, która z punktu widzenia systemowego, z punktu widzenia funkcjonowania naszych służb skarbowych i ubezpieczeniowych nie jest niezbędna, dlatego że istnieją możliwości rozkładania na raty, umorzeń. Mam przed sobą „Dziennik Urzędowy Ministra Finansów” nr 7 z tego roku, który ukazuje nam to, czego dokonano przez cały ubiegły rok – podjęto decyzje w pięciuset sześćdziesięciu czterech sprawach i umorzono 175 milionów zł należności podatkowych.

Pan senator sprawozdawca przytaczał dane – były to zresztą dane rządowe – dotyczące skali tego zadłużenia, tych 11–12 miliardów zł, które poważnie wzrosło w I kwartale i może rosnąć w dal- szym ciągu. Więc oczywiście skala jest tutaj inna.

Muszę powiedzieć, że jako były urzędnik nie mogę również patrzeć bez niepokoju na to, jak w ciągu tych czterdziestu pięciu dni kilkadziesiąt tysięcy płatników uderzy na tych nieszczęsnych trzydzieści kilka tysięcy inspektorów skarbowych. Oczywiście nie będzie tak, że to się rozłoży równomiernie. Tych wniosków wpłynie bardzo, bardzo dużo.

Rozumiem, że niewątpliwie wielu przedsiębiorstwom taka pomoc, taka szansa jest potrzebna. Podkreślam jednak, że mogły one podejmować takie działania także dotąd. Jeżeli przez urzędy będą wykonywane bardzo rzetelne analizy i będzie przez nie konsekwentnie wywierany nacisk, a po roku nastąpi twarda weryfikacja tych decyzji, cofanie ich, bo prawdopodobnie w wielu przypadkach nie wszystkie warunki wymogów restrukturyzacyjnych narzucanych przez projektowaną ustawę będą spełnione, wtedy być może – podkreślam: być może – jest szansa na pewne zwiększenie dyscypliny finansowej. Ale ogólnie rzecz biorąc, jest to sprawa dość ewidentna, mimo podejmowanych wysiłków, które rozumiem, bo żyć chcę dobrze i naszemu systemowi skarbowemu, i przedsiębiorcom, którzy na pewno są często w ciężkiej sytuacji. Obawiam się jednak, że jeżeli realizacja będzie przeprowadzana na luzie, niezbyt rzetelnie, niezbyt dokładnie, to – w sensie psychologiczno-moralnym – dyscyplina finansowa i cały nasz system podatkowy ulegną dość wyraźnemu osłabieniu. To nam grozi w związku z tą sprawą, ponieważ będą tu dziesiątki tysięcy płatników, i to szczególnie trudnych. Powinni oni wykorzystywać tę szansę czterdziestu pięciu dni.

Proszę państwa, przypominam – przecież wielu z nas przeżywało to również w parlamencie, mamy więc tutaj déjà vu – tę sytuację z zadłużeniem, zwłaszcza jednostek służby zdrowia. Sprawa tych 8 miliardów zł też się zaczęła za czasów wicepremiera Kołodki. Dokonywano rekonwersji tych 8 miliardów zł, a później wszystko przejął

(senator A. Wielowieyski)

Bank Handlowy. Skutek był taki, że po dwóch, trzech latach większość tego długu wróciła, a te same jednostki zadłużały się pomimo zaleceń rządowych i decyzji budżetowych. Sytuacja się nie poprawiła, w każdym razie nie stało się tak na szeroko rozumianym obszarze jednostek służby zdrowia, które też będą podlegać przepisom tej ustawy. One również będą oddłużane, czy też, że tak powiem, sprawa ta będzie szanowana.

Podkreślam więc, że po tych kilku latach mamy niedobre doświadczenia w tej dziedzinie. Nie podnieśliśmy dyscypliny, a w każdym razie nie podnieśliśmy jej w tym zakresie dostatecznie. Obawiam się, że przy niewątpliwiej dobrej woli ze strony rządu, przy niewątpliwiej potrzebie zapewnienia możliwości pewnych ulg i umorzeń dla przedsiębiorstw, które powinny istnieć i które mają szansę wyjść z zadłużenia, niedostateczna sprawność tych naszych trzystu urzędów skarbowych i tych trzydziestu kilku tysięcy inspektorów, na których zwała się dziesiątki tysięcy wniosków, które trzeba będzie bardzo twardo analizować, a potem monitorować, spowoduje – jeżeli nie będziemy potrafili potraktować tego dostatecznie twardo, z dostatecznie dużym i uczciwym wysiłkiem – że funkcjonowanie naszego systemu skarbowego i podatkowego się pogorszy.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Jarzembowski)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zabrać głos w dyskusji?

Informuję zatem, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję także, że w dyskusji wniosków o charakterze legislacyjnym w formie pisemnej złożył pan senator Janusz Bargieł.

W tej sytuacji zamykam dyskusję.

Proszę Komisję Gospodarki i Finansów Publicznych o odniesienie się do przedstawionego w toku debaty wniosku legislacyjnego oraz przygotowanie sprawozdania w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Głosowanie w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców zostanie przeprowadzone dziś w godzinach wieczornych, prawdopodobnie po godzinie 18.00.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.

Ustawę tę rozpatrzył Sejm na swoim dwudziestym ósmym posiedzeniu w dniu 30 sierpnia. 3 września otrzymał ją Senat i tego dnia marszałek skierował ją do Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych oraz do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, które przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie. Są one zawarte w drukach nr 211A i 211B. Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 211.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, pana senatora Jerzego Markowskiego, który już zmierza na trybunę, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania w sprawie tej ustawy.

Senator Jerzy Markowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych debatowała nad projektem ustawy przedstawionej w druku nr 211. Przed ewentualnym zajęciem stanowiska w tej sprawie przez Wysoką Izbę chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że jest to kolejna nowelizacja ustawy, której ustawa-matka, że tak powiem – ustawa o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł – została uchwalona 16 listopada 2000 r. Jest to bowiem ustawa, która – jak już powiedziałem – w swojej genezie jest przedłożeniem rządowym. Nowelizuje ona te przepisy po to, ażeby doprowadzić w tej dziedzinie do maksymalnego uszczelnienia, do jeszcze lepszego zwalczania procederu prania brudnych pieniędzy.

Intencją rządu i Sejmu było z jednej strony doprecyzowanie zapisów, po to by uprzedzić sprawność intelektualną – a państwo doskonale wie, że jest ona olbrzymia – tych, którzy szukają sposobu obejścia zapisów ustawy z 16 listopada 2000 r., a z drugiej strony dostosowanie tych zapisów do regulacji odpowiadających aktom prawnym stosowanym obecnie w Unii Europejskiej, w której akty prawne związane ze zwalczaniem międzynarodowego terroryzmu oraz praniem brudnych pieniędzy mają dłuższą historię i większy dorobek. A nas – z racji zarówno okresu akcesyjnego, jak i przewidywanego członkostwa – dotyczą tym bardziej, że nasze deklaracje w tej sprawie są publicznie znane od dawna.

Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych zaproponowała poprawkę, stwierdziliśmy bowiem, iż w zapisach tej ustawy znajduje się błąd legislacyjny. Treść tej poprawki znajduje się w druku nr 211A.

W imieniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, iż projekt przewiduje również rozszerzenie zakresu przedmiotowego ustawy przez włączenie do jej treści zagadnień związanych z przeciwdziałaniem finansowaniu terroryzmu. Mówię o

(senator J. Markowski)

tym akurat dzisiaj, w dniu chyba szczególnym dla tego typu dywagacji.

Projekt wprowadza również zmianę zakresu podmiotowego ustawy, to jest zmienia katalog instytucji obowiązanych określonych w pkt 2 ppkt 1. Projektodawca ustawy zrezygnował z nakładania obowiązku na niektóre podmioty podlegające aktualnie ustawie, takie jak towarzystwa emerytalne czy towarzystwa funduszy powierniczych.

W projekcie ustawy znajduje się również zmiana definicji pojęcia kluczowego w ustawie, jakim jest pojęcie transakcji, bardzo istotne z punktu widzenia obrotu finansowego. Zmiana ta zawarta jest w art. 1 pkt 3, zmieniającym regulację zawartą w dotychczasowym art. 2, na nowo regulującym pojęcie transakcji.

W zapisach ustawy wprowadzono ponadto definicję wstrzymywania transakcji. Dodano też między innymi definicję blokady rachunku. Jest to bardzo ważne, ponieważ są to narzędzia stosowane i warto wiedzieć, co one precyzyjnie oznaczają. Dodano także definicję aktu terrorystycznego, jak również sprecyzowano trudną do zapisania definicję jednostki współpracującej.

W sposób istotny zmieniono w ustawie również zadania i niejako usytuowanie w hierarchii, a zwłaszcza w sposobie ochrony tego obszaru, generalnego inspektora informacji finansowej, nadając mu upoważnienie do blokowania rachunku, czyli wykorzystania instytucji niejako alternatywnej do instytucji wstrzymania transakcji.

Nie umknęło państwu uwagi również i to, że w projekcie ustawy zwiększono wielkość kwoty rejestrowanej transakcji z 10 tysięcy euro, jak było w dotychczasowym zapisie – przypomnę, był to zapis stosunkowo niedawny, chyba z poprzedniej kadencji, jeśli się nie mylę – do 15 tysięcy euro.

Z obowiązku rejestracji transakcji zostali zwolnieni na mocy projektu ustawy przedsiębiorcy prowadzący działalność w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami. W ustawie zapisano również regulację trybu działania prokuratury, w ogóle prokuratora, dotyczącego wstrzymywania transakcji lub blokady rachunku na czas oznaczony, nie dłuższy niż trzy miesiące. Dodano stosowne zapisy dotyczące tej sprawy.

Pozostałe zmiany wprowadzone w projekcie ustawy zmierzają do sprecyzowania trybu i mechanizmu kontrolowania instytucji. Najogólniej rzecz biorąc, zacieśniają one dotychczas nieprecyzyjnie określony obszar, który mógł być dowolnie interpretowany, a tym samym mógł sprzyjać rozszerzaniu się procedury prania brudnych pieniędzy oraz finansowania działalności terrorystycznej.

W trakcie posiedzenia komisji długo dyskutowaliśmy nad poszczególnymi zapisami i rozmawialiśmy z wiceministrami finansów. Posiłowaliśmy się również opinią Komitetu Integracji Eu-

ropejskiej, który jednoznacznie stwierdził, że zapisy proponowane w tej ustawie dostosowują polskie regulacje prawne w tym zakresie do prawa unijnego.

Wysoka Izbo, proponuję przyjęcie projektu uchwały zawartego w sprawozdaniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, czyli jednej zgłoszonej poprawki. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zaraz oddam głos panu senatorowi Tadeuszowi Wnukowi, ale najpierw pragnę poinformować państwa – aby zachować czystość protokołu i prawidłowość wymaganych procedur – że pan senator Janusz Bargieł wycofał wnioski, które złożył na piśmie, zanim zdążyłem skończyć swoją wypowiedź. Stuprocentowy mężczyzna bywa więc zmienny w swojej woli.

Pan senator Tadeusz Wnuk przedstawi sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

Bardzo proszę, Panie Senatorze

Senator Tadeusz Wnuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Jerzy Markowski w imieniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych przedstawił przed chwilą przyczyny, cele oraz podmiotowy i przedmiotowy zakres dokonanej przez Sejm kolejnej, jak słyszeliśmy, obszernej nowelizacji omawianej ustawy. Proszę więc pozwolić, że w sprawozdaniu Komisji Ustawodawstwa i Praworządności dotyczącym tej ustawy Sejmu ograniczę się do przedstawienia i uzasadnienia poprawek, których przyjęcie komisja uznała za właściwe rekomendować Wysokiej Izbie.

Merytoryczna poprawka dotycząca art. 32 ust. 1 jest związana z wnioskiem Narodowego Banku Polskiego skierowanym właśnie do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Wniosek ten, uzasadniany ochroną tajemnicy bankowej, zawierał propozycję Narodowego Banku Polskiego, by zmienić przepis wymienionego artykułu, który obecnie stanowi: „informacje o transakcjach objętych przepisami ustawy są przekazywane przez generalnego inspektora sądom i prokuratorom na potrzeby postępowania karnego”. Narodowy Bank Polski postuluje, aby przekazywanie tych informacji sądom i prokuratorom następowało, po pierwsze, na ich pisemny i uzasadniony wniosek, a po drugie, było ograniczone do przestępstw, o których mowa w art. 299 kodeksu karnego, lub wymienionych w art. 2 pkt 7. Kierownictwo Ministerstwa Finansów zajęło odmienne stanowisko w sprawie tej propozycji NBP. Komisja w wyniku przeprowadzonej dyskusji uznała częściową słuszność postulatu Narodowego Ban-

(senator T. Wnuk)

ku Polskiego i proponuje poprawkę do tego artykułu, polegającą na dodaniu zapisu stanowiącego, że przekazywanie informacji przez generalnego inspektora sądom i prokuratorom będzie następowało na ich pisemny wniosek. Ministerstwo Finansów i Narodowy Bank Polski uznały tę poprawkę za kompromisową.

Pozostałe poprawki, dotyczące art. 1 pkt 25 i 35, mają charakter porządkowy i są związane z faktem, że zmiany zaproponowane przez Sejm powtórnie skreślają przepisy, które zostały skreślone na mocy ustawy z dnia 1 marca 2002 r. o zmianach w organizacji i funkcjonowaniu centralnych organów administracji rządowej i jednostek im podporządkowanych.

Z upoważnienia Komisji Ustawodawstwa i Praworządności rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy wraz z zaproponowanymi poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek

Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przed nami tura ewentualnych pytań do senatorów sprawozdawców. Pytania w sumie mogą trwać minutę.

Senator Zbigniew Kulak, proszę.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję.

Pytanie do obu panów sprawozdawców, choć w większym stopniu do pana senatora Markowskiego, który naświetlił nam motywację tej ustawy.

Panowie Senatorowie, w głębokich latach sześćdziesiątych powiatowe wydziały finansowe nękały obywateli pytaniami o posiadany majątek. Na przykład każdy, kto kupił samochód marki „Syrena”, był wzywany do złożenia szczegółowych wyjaśnień, uzasadnienia każdej posiadanej złotówki składającej się na ten wielki wtedy wydatek. Stosowano groźby, a nawet praktykowano tak zwane domiary podatkowe. W jakim stopniu ta dzisiejsza ustawa stanowi powrót do tamtych rozwiązań prawnych? A w jakim stopniu różni się ona czytelnie od tamtych rozwiązań? I w jakim stopniu możemy uspokoić naszych wyborców, że ta ustawa nie będzie dotyczyła obywateli rzetelnie pracujących, rzetelnie zarabiających, rzetelnie funkcjonujących w państwie, lecz będzie odnosiła się do bardzo wąskiego grona tych Polaków, którzy z rzetelnością mają niewiele wspólnego?

Wicemarszałek

Ryszard Jarzembowski:

Syrenki już zeszły z taśmy produkcyjnej. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że w projekcie ustawy został zapisany, chyba zgodnie z kierunkiem myśli pana senatora, poziom operacji, które podlegają zgłoszeniu inspektorowi finansowemu. Został on podwyższony do 15 tysięcy euro. Nie znam ludzi, którzy interesowaliby się nabyciem samochodu tej klasy co syrena i którzy dokonywaliby tego typu operacji. Dlatego też ten poziom operacji, niejako rejestrowanych i podlegających zgłoszeniu, jest swego rodzaju zabezpieczeniem przed tym, iż restrykcje z tego tytułu będą obejmowały ludzi, którzy dokonują drobnych operacji finansowych, czyli należą do grupy tych, których może interesować zakup samochodu „Syrena”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek

Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Nie stwierdzam, żeby ktoś z państwa chciał skorzystać ze swojego prawa do zadania pytania.

Przypomnę zatem, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w czasie prac parlamentarnych upoważniony jest minister finansów, a w jego imieniu – ciągle obecna jest pani minister Irena Ożóg – występować będzie podsekretarz stanu, pan Ryszard Michalski, któremu towarzyszy pan Janusz Odziomek, dyrektor Departamentu Informacji Finansowej w Ministerstwie Finansów. Witam panów. Panią minister Ożóg już witaliśmy.

Mam pytanie: czy na tym etapie procedowania pan minister Michalski chciałby zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Irena Ożóg: Panie Marszałku, jeśli pan marszałek pozwoli, to ja zabiorę głos, żeby pan minister mógł spokojnie wejść.)

Uspokoi oddech.

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Finansów

Irena Ożóg:

Nie zamierzam zabierać głosu na tym etapie dyskusji. Chciałabym tylko, jeśli wolno, uzupełnić odpowiedź na pytanie pana senatora Kulaka, w jakim stopniu ta ustawa, o której tutaj dzisiaj mówimy, pozostaje w związku z dawnymi praktykami dotyczącymi ścigania nieujawnionego majątku. Odpowiadam na to pytanie wprost: w żadnym stopniu nie pozostaje ona z nimi w związku. Nie ma ona nic do rzeczy, jeśli chodzi o ujawnianie dochodów z tak zwanych źródeł nieujawnionych bądź też niejawnego dochodu z jawnych źródeł. Procedury ujawniania dochodów są regulowane w ustawie – Ordynacja podatkowa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Czy teraz ktoś z państwa chciałby skorzystać z prawa do skierowania pytań do przedstawicieli rządu?

Pan senator Janowski, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Nie wiem tylko, czy do pani minister, czy do pana ministra mam skierować to pytanie.

(*Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski: Pan minister jest upoważniony w sprawie tej ustawy.*)

Do pana ministra wobec tego.

Panie Ministrze, czy ta ustawa w jakikolwiek sposób koresponduje z ustawą, którą pani minister przedstawiała dzisiaj w Sejmie, a która roboczo jest nazwana ustawą abolicyjną? Jest tutaj bowiem mowa o nieujawnionych źródłach dochodu. Czy wobec tego, ustawa, którą będziemy rozpatrywali, będzie powiązana z tą ustawą? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy kwoty, o której mówił pan senator sprawozdawca, czyli 15 tysięcy euro. Z przepisów końcowych tej ustawy wynika, że zapis w tej kwestii będzie wchodził w życie dopiero 1 stycznia 2004 r. Czym państwo kierowaliście się, przesuwając ten termin aż do stycznia 2004 r.? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan minister Ryszard Michalski, którego jeszcze raz witam.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Michalski: Panie Marszałku, Państwo Senatorowie, pierwsze pytanie należy skierować do naszej ślicznej pani minister, zatem od razu oddaję jej głos. Bardzo proszę, Pani Minister.*)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Irena Ożóg:**

Przepraszam najmocniej, na przyszłość proszę bez komentarzy.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Otóż chciałabym z całą mocą podkreślić, że ustawa o tak zwanej abolicji podatkowej, której projekt był dzisiaj przedmiotem pierwszego czytania w Sejmie, i ustawa rozpatrywana dzisiaj przez Wysoki Senat pozostają w pewnej zależności. Ustawa, o której dzisiaj rozmawiamy, zabezpiecza przed praniem pieniędzy, które mogłyby być ob-

jete abolicją. Abolicją nie są bowiem objęte, i nie chcemy, aby były nią objęte, pieniądze ze źródeł nielegalnych, w tym także pochodzące z przestępczości. Nie chcemy, aby mogły być one wyprane – przepraszam za to określenie – a następnie objęte abolicją według proponowanej przez rząd stawki 7,5%. Są to zatem ustawy wzajemnie się uzupełniające i zabezpieczające przed preferencyjnym opodatkowaniem dochodów ze źródeł, które podlegają rygorom tej ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby jeszcze zabrać głos?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Michalski:**

Jeżeli chodzi o drugie pytanie pana senatora, to chciałbym zwrócić uwagę na to, że podniesienie obecnie obowiązującej kwoty z 10 tysięcy euro do 15 tysięcy euro jest związane z przepisami unijnymi i dlatego jest ta data 1 stycznia 2004 r. Mamy nadzieję, że to będzie data naszej akcesji do Unii Europejskiej. Zwracam uwagę na to, że kraje członkowskie Unii cieszą się o wiele lepszą reputacją, większym zaufaniem rynku międzynarodowego, wyższym standingiem finansowym, zarówno suwerennym, jak i firm oraz osób prawnych pochodzących z tych krajów. I właśnie dlatego ta kwota zostaje podniesiona o 50%, czyli do 15 tysięcy euro. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Zbigniew Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, ile rozporządzeń generuje ta ustawa? I czy wszystkie rozporządzenia będą jednoznaczne, jasne i udostępnione wszystkim obywatelom? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję.

Przypominam, że pan minister Ryszard Michalski prowadzi tę ustawę z ramienia rządu.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Michalski:**

Wydaliśmy już dwa rozporządzenia i przewidujemy wydanie jeszcze jednego, czyli razem będą trzy akty wykonawcze.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że nie ma więcej pytań.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Jest także czas na składanie podpisanych wniosków legislacyjnych.

Na liście mówców białe pola.

Skoro nie ma zgłoszeń, stwierdzam, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł zostanie przeprowadzone dzisiaj po 18.00.

Bardzo proszę panią senator sekretarz o ogłoszenie komunikatów.

**Senator Sekretarz
Alicja Stradomska:**

Posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności odbędzie się dzisiaj w sali nr 182 godzinę po ogłoszeniu przerwy.

Posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się dzisiaj trzydzieści minut po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Zebranie Polsko-Japońskiej Grupy Parlamentarnej odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 179. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Zanim ogłoszę przerwę, stwierdzam dla porządku, że senatorowie nie zgłosili w dyskusji wniosków, ale komisje przedstawiły różne pakiety wniosków, i dlatego bardzo proszę komisje o ze-

branie się oraz uzgodnienie i przedstawienie sprawozdania.

Ogłaszam przerwę do 18.00.

O 18.00 będą głosowania, zatem zapraszam wszystkich państwa na to spotkanie.

(Przerwa w obradach od godziny 15 minut 00 do godziny 18 minut 00)

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Tradycyjnie punktualnie wznawiamy obrady. Bardzo proszę państwa...

Powracamy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Ponieważ dyskusja została zgodnie z regulaminem zakończona, teraz będą mogli zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Bardzo proszę pana senatora Janusza Koniecznego, żeby zechciał przedstawić wnioski uzgodnione na posiedzeniu połączonych komisji.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Konieczny:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie!

Pragnę poinformować, że podczas przerwy w obradach odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. W imieniu tych komisji rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie uzgodnionej poprawki drugiej. Podaję jej brzmienie: w art. 3 po wyrazach „2002/2003” dodaje się wyrazy „lub w latach następnych”.

Proszę państwa senatorów o podjęcie uchwały w sprawie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy, wraz z rekomendowaną poprawką. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza, do art. 3, ma na celu doprecyzowanie, że wprowadzane zasady odbywania przeszkoleń obronnego i wojskowego będą

(wicemarszałek R. Jarzembowski)

miały zastosowanie do studentek i studentów, poczynając od roku akademickiego 2002/2003, a nie tylko do studentów z tego rocznika. Jest to poprawka Komisji Nauki, Edukacji i Sportu nieoparta przez połączone komisje.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyświetlenie wyniku.

Na 71 obecnych senatorów 4 głosowało za, 63 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 1)**

Stwierdzam, że poprawka nie uzyskała wymaganej większości.

Będziemy zatem głosowali nad poprawką drugą. Jest to poprawka Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego poparta przez połączone komisje. Doprecyzowuje ona, że z nowych zasad odbywania przeszkoleń obronnych i wojskowego będą mogli korzystać studentki i studenci, poczynając od studentów, którzy w roku akademickim 2002/2003 zaczną naukę na pierwszym roku studiów, jak również ci, którzy rozpoczną ją w następnych latach.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Bardzo proszę o wynik.

Na 74 obecnych senatorów 73 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 2)**

Stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Teraz będziemy głosowali nad całością, wraz z przyjętymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania za przyjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto z państwa jest za jej przyjęciem?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Bardzo proszę o wyświetlenie wyniku.

75 senatorów głosowało za, a więc uchwała została podjęta jednogłośnie. **(Głosowanie nr 3)**

W tej sytuacji stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy.

Powracamy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach.

Przypominam, że Komisja Skarbu Państwa i Infrastruktury przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Właśnie ten projekt poddam pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Bardzo proszę o wyświetlenie wyniku.

76 senatorów głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 4)**

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach.

Powracamy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Zgodnie z regulaminem poddam pod głosowanie wnioszek Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego projektu?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Bardzo proszę o wyświetlenie wyniku.

Jak pokazuje tablica, 77 senatorów głosowało jednogłośnie za przyjęciem tego projektu. **(Głosowanie nr 5)**

Powracamy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców.

Przypominam, że Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Ten projekt poddam pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały?

Kto jest temu przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyświetlenie wyniku.

67 senatorów głosowało za, 2 – przeciw, 10 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 6)**

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców.

Powracamy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.

Jak państwu wiadomo, w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, które przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

(wicemarszałek R. Jarzembowski)

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, a zarazem sprawozdawcę Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, pana senatora Tadeusza Wnuka, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Tadeusz Wnuk:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Komisje na wspólnym posiedzeniu uzgodniły wspólne stanowisko, uznając za uzasadnione wszystkie wnioski zgłoszone do omawianej ustawy. Z upoważnienia obu komisji rekomenduję Wysockiej Izbie przyjęcie ustawy z poprawkami wykazanymi w druku sprawozdawczym. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Prawo do zabrania głosu ma jeszcze pan senator Jerzy Markowski.

(Senator Jerzy Markowski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza, nad którą będziemy głosowali łącznie z poprawką piątą, to poprawka Komisji Ustawodawstwa i Praworządności poparta przez połączone komisje. Podobnie jak poprawka piąta jest ona konsekwencją wykreślenia z definicji „instytucji obowiązanej” powszechnych towarzystw emerytalnych.

Kto z państwa jest za przyjęciem tych poprawek?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyświetlenie wyniku.

79 senatorów jednogłośnie poparło te poprawki. **(Głosowanie nr 7)**

Oznacza to, że poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami drugą i szóstą również będziemy głosowali łącznie. Podobnie jak poprzednie, są to poprawki Komisji Ustawodawstwa i Praworządności poparte przez połączone komisje. Mają one charakter porządkowy i usuwają zbędną regulację. Ustawa nowelizująca powtórnie skreśla przepisy, które zostały skreślone mocą ustawy z dnia 1 marca 2002 r. o zmianach w organizacji i funkcjonowaniu centralnych organów administracji rządowej i jednostek im pod-

porządkowanych oraz o zmianie niektórych ustaw z dniem 1 kwietnia 2002 r.

Kto z państwa jest za przyjęciem tych poprawek?

Kto jest temu przeciwny?

Kto wstrzymuje się od głosu?

Proszę o wynik.

78 osób jednogłośnie poparło poprawki drugą i szóstą. **(Głosowanie nr 8)**

Oznacza to, że poprawki zostały przyjęte.

Poprawka trzecia, Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, poparta przez połączone komisje, ma na celu wyraźne wskazanie, że informacje o transakcjach objętych przepisami ustawy są przekazywane przez generalnego inspektora informacji finansowej sądom i prokuratorom na potrzeby postępowania karnego, na ich pisemny wniosek.

Kto z państwa też jest tego zdania?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyświetlenie wyniku.

79 senatorów jednogłośnie poparło poprawkę. **(Głosowanie nr 9)**

Oznacza to, że poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta, Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, również poparta przez połączone komisje, ma charakter porządkowy i powoduje, że informacje o transakcjach generalny inspektor będzie mógł przekazywać ministrowi spraw wewnętrznych, szefom Agencji Wywiadu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz szefowi Wojskowych Służb Informacyjnych za zgodą prokuratora generalnego, a nie ministra sprawiedliwości.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyświetlenie wyniku.

77 senatorów głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 10)**

Stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Będziemy teraz głosowali za przyjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości, wraz ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej uchwały?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wynik.

78 senatorów głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 11)**

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.

I to byłoby tyle na dziś.

Ogłaszam przerwę do godziny 9.00 w dniu jutrzejszym.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Longin Pastusiak oraz wicemarszałkowie Kazimierz Kutz, Ryszard Jarzembowski i Jolanta Danielak)

Marszałek Longin Pastusiak:

Proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc.

Wznawiam obrady i proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Zanim przystąpimy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad, chciałbym poinformować państwa, że przewidujemy przerwę w obradach naszej Izby między godziną 11.00 a 13.00, czyli wznowilibyśmy obrady o godzinie 13.00. Jeżeli Sejm się spręży, to moglibyśmy jeszcze dzisiaj zająć stanowisko w sprawie rewizji Karty Nauczyciela. *(Oklaski)*

Prosiłem marszałka Sejmu o to, żeby Sejm przeprowadził to sprawnie. Jeżeli wszystko będzie przebiegało zgodnie z planem, to głosowania rozpoczęlibyśmy około godziny 19.00.

Wysoka Izbo! **Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego** porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności za 2001 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Pragnę bardzo serdecznie powitać na posiedzeniu naszej Izby rzecznika praw obywatelskich, pana profesora Andrzeja Zolla.

Panie Profesorze, bardzo proszę o wejście na trybunę.

Przypominam Wysokiej Izbie, że zgodnie z art. 212 Konstytucji Rzeczypospolitej oraz art. 19 ust. 1 ustawy z 15 lipca 1987 r. o rzeczniku praw obywatelskich corocznie rzecznik informuje Sejm i Senat o swojej działalności oraz o stanie przestrzegania praw człowieka i obywatela.

Przypominam również, że jako marszałek Senatu informację otrzymaną od rzecznika praw obywatelskich, zgodnie z odpowiednim artykułem naszego regulaminu, skierowałem do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Komisja zapoznała się z informacją przedstawioną przez rzecznika praw obywatelskich i o tym mnie poinformowała.

Panie Profesorze, jeszcze raz pana serdecznie witam i bardzo proszę o zabranie głosu.

Rzecznik Praw Obywatelskich Andrzej Zoll:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Po raz trzeci została mi dana możliwość przedstawienia paniom i panom senatorom zasadniczych elementów informacji rzecznika praw obywatelskich, tym razem odnoszących się do działalności mego urzędu w 2001 r.

Polski model ombudsmana sprawdził się w praktyce. Jest on interesujący dla innych państw i to nawet dla tych, których tradycje demokratyczne są znacznie starsze niż nasze. Wielka w tym zasługa polskiego parlamentu, który stworzył mocne podstawy ustrojowe dla tej instytucji, znajdujące dobitny wyraz w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i doskonalone między innymi w wyniku istotnych nowelizacji pochodzącej sprzed piętnastu laty ustawy o rzeczniku praw obywatelskich, nowelizacji przeprowadzonych w roku 1991 oraz w roku 2000.

Z satysfakcją mogę stwierdzić, że ustawowo dane rzecznikowi prawne możliwości działania są szerokie i skonstruowane na użytek obywateli, na gruncie europejskim porównywalne są one z kompetencjami ombudsmana w Finlandii, uważanego powszechnie za dysponującego najszerszym arsenalem środków prawnych dla ochrony obywateli. Miałem okazję zaktualizowania tych porównań, gdyż w ostatnich dniach maja bieżącego roku byłem organizatorem VI Europejskiej Konferencji Ombudsmanów po raz pierwszy odbywającej się w Polsce.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i teraz, przedłożona informacja ma postać wielostronicowego i wielowątkowego opracowania. Nie da się bowiem bez uszczerbku dla obrazu sprawy przedstawić w formie krótkiego komunikatu stanu przestrzegania w Polsce wolności oraz praw człowieka i obywatela. Tylko podczas jednego roku do rzecznika wpływa ponad pięćdziesiąt pięć tysięcy spraw wymagających zbadania i oceny

(rzecznik A. Zoll)

pod kątem zagrożeń obywatelskich interesów, poszanowania ludzkiej godności, równego traktowania w tej samej sytuacji prawnej. Nie chciałbym, aby przytoczona liczba sprawiała wrażenie, iż rzecznik praw obywatelskich jest swoistą skrzynką skarg i wniosków, reagującą tylko i wyłącznie wtedy, gdy problem został już podniesiony przez obywatela. Dla mnie istotniejsze jest zapobieganie złym zjawiskom, co zapowiadałem już w parlamentarnym wystąpieniu inauguracyjnym moją kadencję rzecznika. Swoje zadania postrzegam szerzej, jestem jednym z wielu promotorów i realizatorów idei społeczeństwa obywatelskiego z współbrzmiającą i zawartą w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej normą określającą nasz kraj jako demokratyczne państwo prawa.

Na naszych oczach ulega zmianie rola i miejsce państwa. Poprzednio to państwo z powodu nadużywania władzy było głównym źródłem zagrożeń dla praw człowieka. Teraz państwo staje się obrońcą praw, chociaż wciąż nie dość skutecznym. Obecnie zagrożenia znajdują się gdzie indziej. Bezrobocie na rynku pracy prowokuje do wykorzystywania dominującej pozycji pracodawców wobec pracowników. Normy dotyczące czasu pracy oraz warunków pracy i płacy często nie są przestrzegane. Dochodzi do przypadków dyskryminacji na rynku pracy kobiet, osób starszych i niepełnosprawnych. Trudności ze znalezieniem pracy mają absolwenci szkół i uczelni, którzy ze zrozumiałych względów nie mogą dysponować oczekiwanym przez pracodawców doświadczeniem. Brak pracy pociąga za sobą brak środków na utrzymanie, poszerza sferę ubóstwa, skutkuje zbyt dużą nierównością poziomu życia obywateli. Pogłębianie się owego zróżnicowania statusu społecznego rodzi wiele nieprawidłowości, prowadzi do rozmaitych patologii, w tym do rozwoju przestępczości, do obniżania się poczucia bezpieczeństwa socjalnego obywateli.

Krytycznie jest oceniana niska sprawność organów państwa, szczególnie gdy chodzi o władzę sądowniczą. Prawo obywatela do korzystania z instytucji sądu pozostawia wiele do życzenia, na rozstrzygnięcia sądowe czeka się wiele lat, a egzekucja tych rozstrzygnięć jest także wielce problematyczna. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że w wymiarze sprawiedliwości trudno zaobserwować postulowany przez wielu przełom. Jeszcze w październiku 2000 r. zorganizowałem konferencję, w której wzięli udział szefowie organów państwa związanych z wymiarem sprawiedliwości oraz zaangażowani w tę problematykę politycy. Miałem nadzieję, że uda się poprawić funkcjonowanie sądownictwa, ale stało się inaczej. Zapaść finansowa sądownictwa i zła organizacja pracy przy znacznym zwiększeniu obowiązków, czego przykładem może być przejęcie od 17 październi-

ka 2001 r. orzecznictwa w sprawach wykroczeń, nie wróży niczego dobrego na przyszłość. Niestety, nadal wymiar sprawiedliwości jest zmurzałym filarem nawy państwowej. Jego niedowład, w tym brak gwarancji rozpatrywania spraw w rozsądnym terminie, jest wytykany władzom polskim również przez różnego rodzaju instytucje krajowe i międzynarodowe. Helsińska Fundacja Praw Człowieka przedstawiła raport na temat dostępu do pomocy prawnej w Polsce. Wynika z niego wiele istotnych wniosków, między innymi taki, iż dzisiejszy system wyznaczania z urzędu obrońców i pełnomocników działa źle. Sądy nie mają pieniędzy, żeby płacić za obrońców z urzędu, a ludzie, obywatele, nie mają pieniędzy na adwokatów. Dodam od siebie, że większości obywatelom brakuje podstawowych informacji na temat tego, jak wnieść sprawę do sądu, czy w ogóle przysługuje im droga sądowa, a jeśli nie przysługuje, to co mogą zrobić, w jakim terminie i do kogo się zwrócić, czy i w jakim zakresie mogą oczekiwać pomocy w nieodpłatnej formie. Często są to informacje, które powinni otrzymać w urzędzie, a nie otrzymują. W tej sytuacji bardzo ważne są działania społeczne. Są kliniki prawa, które działają przy ośrodkach akademickich z moją i podległego mi biura pomocą, a także rozmaite biura porad obywatelskich. Chętni do społecznego działania w takich miejscach są również emerytowani prawnicy. Niestety, nie rozwiązuje to sprawy pomocy prawnej w sądzie, bo tego działalność społeczna nie załatwi. W dodatku opłaty sądowe są dla wielu zbyt wysokie.

Organy państwa nie zawsze funkcjonują w sposób sprawny. Piszę o tym już we wstępnej części informacji, piętnując urzędniczą bezduszność, a często także niekompetencję. Wzywam zarazem do upowszechniania na gruncie polskim przyjętego we wrześniu 2001 r. przez Parlament Europejski i zalecanego do stosowania w państwach unijnych kodeksu dobrej administracji ustalającego standardy właściwego postępowania w urzędach administracji publicznej. Mogą one poprawić także sytuację polskiego petenta. Mój zastępca, pan doktor Jerzy Świątkiewicz, jest autorem wydanego nakładem Biura Rzecznika Praw Obywatelskich w maju bieżącego roku komentarza do wskazanego kodeksu artykułującego jego zastosowanie w warunkach polskich procedur administracyjnych.

Jedną z powinności rzecznika praw obywatelskich jest ustawowo zadekretowane współdziałanie z organizacjami i ruchami obywatelskimi. 3 maja 2002 r. miałem zaszczyt ogłosić czwartą już edycję Konkursu na Najlepszą Inicjatywę Obywatelską „Pro publico bono”. Stanowi on unikalne źródło obserwacji kondycji społeczeństwa obywatelskiego, obszarów jego aktywności i zakresu bezradności społecznej. W dotychczas przeprowadzonych trzech edycjach konkursu po-

(rzecznik A. Zoll)

nad siedemset organizacji samorządowych zaprezentowało różnorodne przedsięwzięcia i zadania podejmowane na wszystkich płaszczyznach życia społecznego, poczynając od edukacji i kultury, poprzez akcje charytatywne i inicjatywy na rzecz rozwoju społeczności lokalnych, na współpracy międzynarodowej kończąc.

Wspominałem przed momentem o ludzkiej bezradności. Ten problem pojawia się w większości kierowanych do mnie spraw. Jest to zjawisko szczególnie groźne dla życia społecznego i demokracji. Wspólnie z przewodniczącym Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej i z przewodniczącym Związku Powiatów Polskich podpisaliśmy deklarację o zwalczaniu bezradności społecznej, chcąc w ten sposób stworzyć bodziec dla ruchu organizacji obywatelskich i władz samorządu lokalnego. Nie da się bowiem przezwyciężyć tego zjawiska bez ich ścisłej współpracy. Celowi temu służyć ma Ruch przeciw Bezradności Społecznej utworzony w oparciu o funkcjonujący od lutego 2001 r. program „Edukacja dla rozwoju”.

Wielokrotnie stwierdzałem, iż edukacja musi mieć priorytet w działaniach władz publicznych, że powinna zostać oderwana od gry wyborczej, podejrzeń o polityczne wyrachowanie. W ubiegłym roku źle się stało, że do kampanii wyborczej wprzęgnięto kwestię nowej matury. Doprowadziłem do spotkania przedstawicieli ministerstwa edukacji narodowej i polityków, aby porozmawiać o tym problemie. Zaapelowaliśmy o zaprzestanie mówienia o maturze w kontekście polityki. Chodziło przecież o dobro młodzieży narażanej na dodatkowy, całkowicie zbędny stres.

Podobny w istocie problem, tym razem dotyczący tak zwanych czerwonych pasków na świadectwach szkolnych, wystąpił w bieżącym roku. Wprowadzona w toku roku szkolnego, a nawet po tym, jak szóstoklasiści napisali ogólnopolski sprawdzian, na kilka dni przed egzaminem gimnazjalistów, zmiana zasad przyznawania tego oznaczenia świadectwa zaskoczyła młodzież i nie dała jej możliwości uwzględnienia nowych wymagań kwalifikacyjnych. Tym samym złamano zasadę, że prawo nie działa wstecz. W tej sprawie zwróciłem się do prezesa Rady Ministrów o uchylenie rozporządzenia ministra edukacji i sportu z 24 kwietnia 2002 r. Argumentacja użyta w wystąpieniu do premiera odniosła skutek.

Turbulencje wstrząsające prawem oświatowym źle służą reformie edukacji. Najbardziej negatywnie uderzają jednak w psychikę młodych ludzi, co będzie szczególnie trudno odwrócić. Jesteśmy społeczeństwem ludzi źle wykształconych. Ten brak można i należy nadrobić zdecydowaną ofensywą edukacyjną. Konieczna jest poprawa kształcenia w szkole, przy czym nie chodzi już o kolejną reformę programu, lecz bardziej o spo-

sób jego prowadzenia. Szkoła szczególnie w małych miejscowościach powinna być centrum cywilizacyjnym i to nie tylko dla uczniów, ale i dla rodziców, którzy powinni uzupełniać swoje wykształcenie i współdziałać ze szkołą w procesie edukacji i wychowania ich dzieci.

Nie jest przypadkiem, że jednym z laureatów ubiegłorocznej edycji konkursu „Pro publico bono” została Federacja Inicjatyw Oświatowych – organizacja zajmująca się ratowaniem małych wiejskich szkół. Jak mówiliśmy podczas konwencji tego konkursu 3 maja tego roku, należy zacząć od wsi polskiej. Nie można wyobrazić sobie państwa polskiego jako członka Unii Europejskiej, dopóki 1/3 obywateli żyje poniżej poziomu egzystencji uważanego w Europie za zadawalający. Nie można utrzymywać stanu, w którym tylko niespełna 2% mieszkańców wsi ma wyższe wykształcenie, a 10% średnie. Niezbędne jest wyrównanie szans tym, którzy zostali zepchnięci w ostatnich latach na margines, przede wszystkim chodzi tu o dzieci z terenów zwiększonego bezrobocia, z rodzin, w których nie dąży się do kształcenia, a często występuje zagrożenie demoralizacją.

O poziomie polskiego społeczeństwa nie decyduje wykształcenie elity, lecz przeciętnego obywatela, robotnika pracującego w sferze usług czy rolnika. Ich zdolność do konkurencji na europejskim rynku pracy rozstrzygnie o tym, czy będziemy na salonach czy w przedpokojach Europy. Obawiam się, że przy rozwiązywaniu niektórych kwestii popełniamy stare błędy. Jesteśmy dumni z tego, że stosunkowo szybko trzykrotnie zwiększyliśmy liczbę studiującej młodzieży. Jest to jednak sukces w dużej mierze pozorny, jeśli się weźmie pod uwagę, że wiele z tych osób uczy się w słabych szkołach lub w filiach. Zwiększamy liczbę osób z dyplomami studiów wyższych, ale to ciągle nie znaczy, że przybywa osób dobrze przygotowanych do wykonywania zawodów wymagających wykształcenia na poziomie wyższym. Prywatne szkoły wyższe nie mają nadal własnej kadry, nie prowadzą własnych badań naukowych. Są często jedynie szansą na podreperowanie budżetów domowych pracowników naukowych państwowych szkół wyższych kosztem studentów oraz pracy naukowej i dydaktycznej na macierzystej uczelni.

Skoro mowa o nauce i badaniach naukowych, to nie sposób pominąć ich zasilania finansowego ze strony fundacji. Dla tworzenia pożądaných relacji między tymi podmiotami szczególne znaczenie ma uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 12 marca tego roku stanowiąca, że dochód fundacji, której cel statutowy stanowi wspieranie działalności naukowej, w części wykorzystany na lokatę kapitału przez nabycie papierów wartościowych jest wolny od podatku dochodowego. Słowem, w takiej sytuacji fundacja jest zwolniona

(rzecznik A. Zoll)

z tego podatku. Przyczyniłem się do tego rozstrzygnięcia, skarżąc w drodze rewizji nadzwyczajnej oparty na odmiennym założeniu wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie dotyczącej Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Sprawa była niebagatelna, bo w rachubę wchodziło razem z zapłaconymi odsetkami około 100 milionów zł. Uchwała powiększonego składu Sądu Najwyższego ma precedensowe znaczenie dla wszystkich innych fundacji, które w podobny sposób chciałyby lokować dochody przeznaczone na działalność statutową. Orzeczenie Sądu Najwyższego przecina różnego rodzaju interpretacje i arbitralne decyzje urzędów skarbowych, pozwalając fundacjom na uczciwe pomnażanie inwestowanych w naukę pieniędzy.

Jesteśmy krajem ludzi biednych, niemalże w 1/5 pozbawionych pracy, z niepokojem myślących o przyszłości swojej i najbliższych. Cierpi na tym rodzina. Na początku czerwca w dyskusji w Oświęcimiu usiłowaliśmy zdiagnozować biedę traktowaną jako problem konstytucyjny. To sprawa wielkiej wagi, zwłaszcza gdy odnieść ją do sytuacji konkretnej rodziny. Na jej kondycji odbijają się bowiem ze zdwojoną siłą wszelkie kryzysy i trudności społeczne. Stwierdzenie to nawiązuje do jednej z tez wniosków stanowiących integralną część informacji eksponujących los dzieci, zwłaszcza, w pewnym sensie, w sytuacjach ekstremalnych. Dotyczy to zarówno tych dzieci, które przebywają w rodzinach i odczuwają pogorszenie warunków życiowych, a często też związane z tym konsekwencje: przemoc, wzrost agresji, alkoholizmu i narkomanii, wykorzystywanie do żebractwa i osłabianie domowych więzi, jak i wychowanków różnego typu instytucji opiekuńczych, których działalność pozostawia wiele do życzenia.

Doświadczenia roku 2001 przekonują, że praca nad zapobieganiem zjawiskom naruszającym prawa dzieci i rodziny, a co najmniej ich umniejszaniem, może i powinna być prowadzona w oparciu o samorządy, zwłaszcza te, które potrafią efektywnie współpracować z organizacjami obywatelskimi. To założenie legło u podstaw wielowątkowego programu, który w biurze rzecznika nazywano od jego inicjatorów i miejsca, w którym powstał – eksperymentem wrocławskim. Jego podstawową ideą jest współdziałanie wielu podmiotów, w których polu zainteresowań znajduje się, a przynajmniej powinno, dobro dziecka. Jest to więc współdziałanie rodziców, rodzin zastępczych, rodzinnych lub tradycyjnych domów dziecka z placówkami pomocy społecznej, kuratorium, ale także z sądem rodzinnym. Udział w tym przedsięwzięciu sędziów sądu rodzinnego wydaje się ciekawy i godny upowszechnienia.

To, co jest obserwowane w makroskali, ma w jakiejś mierze anonimowy wyraz. Odniesiony

do poszczególnych rodzin przybiera niejednokrotnie postać dramatu, szczególnie boleśnie uderzającego w dobro dzieci. Jeśli tak, to powstaje pytanie, czy nie należałoby wręcz rozważyć utworzenia w składzie rządu ministerstwa do spraw rodziny, które mogłoby na szczeblu rządowym monitorować problemy i w sposób całościowy przygotowywać rozwiązania w interesie rodzin i tym samym społeczeństwa.

Jestem bardzo ostrożny w promowaniu projektów zakładających tworzenie nowych organów w sferze administracji publicznej. Tu jednak chodzi o skupienie rozproszonych sił i środków w celu ochrony bytu polskiej rodziny, dla umocnienia której warto, jak się wydaje, co najmniej przestudiować, przedyskutować tę zgłoszoną do dalszych przemyśleń propozycję.

Propozycja ta uwzględnia także stan, w jakim znajduje się pomoc społeczna, która przeżywa głębokie trudności z powodu braku odpowiednich do potrzeb środków finansowych. Zdarza się, że skutkuje to nawet okresowym wstrzymaniem wypłaty świadczeń albo też wypłacaniem ich w formie zaliczkowej. Bacznie śledzę nie tylko praktykę udzielania świadczeń socjalnych, ale także zmiany dotyczące tych, mających tak wielki rezonans społeczny, przepisów.

Przykładem może tu być moja reakcja na brak okresu dostosowawczego przy wejściu w życie ustawy z 17 grudnia 2001 r., zmieniającej przepisy o funduszu alimentacyjnym, zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych, świadczeniach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, o pomocy społecznej i inne. Nagła i zasadnicza w swoich rozwiązaniach zmiana przepisów, z którymi obywatele nie mają w praktyce szans się zapoznać, z tej przyczyny godzi bezpośrednio w ich prawa i wolności obywatelskie. Stan, w którym dany akt normatywny formalnie obowiązuje, lecz jego treść nie jest powszechnie dostępna, nie powinien w ogóle mieć miejsca.

Możliwość efektywnego pozyskiwania wiedzy o prawie wpisuje się w treść obywatelskiego prawa do informacji publicznej, zapisanego w art. 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i rozwiniętego w treści ustawy z 6 września 2001 r. Długo czekaliśmy na tę ustawę, która weszła w życie 1 stycznia bieżącego roku, stając się jedną z gwarancji funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Także bardzo długo trwa wydanie koniecznych aktów wykonawczych. Uchwalenie ustawy i obudowanie jej pakietem rozporządzeń nie gwarantuje jeszcze sukcesu.

Powtarzałem i powtarzam, że obywatele muszą się nauczyć z tej ustawy korzystać, a władze zrozumieć, że dla prawidłowego działania organizacji państwowej dostęp obywatela do informacji publicznej jest konieczny. Przejrzystość rozwiązań systemowych jest ważna przede wszystkim ze

(rzecznik A. Zoll)

względem na to, że ułatwia kontrolę oraz zapobiega nadużyciom władzy. Spojrzenie z zewnątrz utrudnia ukrywanie faktów świadczących o nadużyciach w administracji. Urzędnik pracuje lepiej, gdy czuje nad sobą nadzór obywateli.

Waga tych zagadnień jest przyczyną tego, że w kierowanym przeze mnie urzędzie czuwanie nad wdrażaniem ustawy o dostępie do informacji publicznej wyodrębnia się w oddzielny program, porównywalny w swym znaczeniu z wcześniej już przedstawionymi.

Z uwagą będę też śledził dalsze prace nad rządowym projektem ustawy o dostępie do informacji gospodarczej, który między innymi przewiduje tworzenie list niesolidnych dłużników. To delikatna materia. Cel regulacji jest generalnie słuszny; pozwoli ona bowiem przynajmniej w części ograniczyć oszustwa i wyłudzenia w przypadkach ubiegania się o kredyt czy zakupy ratalne. Będzie służyć ochronie wierzycieli, a pośrednio również całemu systemowi finansowemu państwa. Między tymi obostrzeniami a prawami konsumentów trzeba będzie jednak zachować właściwe proporcje. Może bowiem dochodzić tu do nieprawidłowości, jak w przypadkach nielegalnych list dłużników, które pojawiły się w Internecie.

Na tle generalnie korzystnych kontaktów rzecznika z mediami zdziwiła mnie powściągliwość środków masowego przekazu, a w szczególności publicznej telewizji, dla której otwarcie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej VI Europejskiej Konferencji Ombudsmanów i wygłoszenie z tej okazji istotnego przesłania nie było na tyle ważnym wydarzeniem, aby przynajmniej odnotować je w głównych wydaniach „Wiadomości”. Muszę podkreślić, że obecność prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, i to nie tylko protokolarna, została znakomicie odebrana przez uczestników konferencji, w tym zagranicznych, jako wyraz znaczenia, jakie prezydent nadaje ochronie praw człowieka.

Ta swoista cisza informacyjna w telewizji publicznej obliguje mnie zatem do skorzystania z dzisiejszej okazji, by przypomnieć, że jednym z trzech głównych tematów konferencji były działania ombudsmana w sytuacjach ekstremalnych. Dyskusja nie ograniczyła się tylko do tak wyjątkowych sytuacji, z jakimi stykamy się na przykład w Kosowie czy Czeczenii, ale objęła także angażujące myśl i działania ombudsmanów problemy terroryzmu i konieczności jego zwalczania oraz przestępczości zorganizowanej.

Nawiązanie do przebiegu konferencji wymaga podkreślenia znaczenia wizyty jej uczestników w Oświęcimiu. Wielu z nich było po raz pierwszy w miejscu, gdzie w sposób najbardziej brutalny deptano prawa i godność człowieka. Po złożeniu hołdu pamięci ofiar uczestnicy konferencji wzięli

udział w seminarium w oświęcimskim Instytucie Praw Człowieka. Przedstawiono uczestnikom konferencji przesłanie zachęcające do działań na rzecz uczynienia z Oświęcimia europejskiego, a być może nawet światowego centrum dialogu o prawach człowieka.

Uważam, że ta idea powinna przede wszystkim być rozpowszechniona w Polsce. Obóz Auschwitz-Birkenau musi pozostać w pamięci ludzkości jako wielka blizna cywilizacji. Oświęcim jest dzisiaj żywym miastem, w którym mieszkają ludzie z ich radościami i smutkami, planami i marzeniami. Z myślą o nich, ale nie tylko, powołano fundację Oświęcimskie Centrum Praw Człowieka, a w jej ramach działa wspomniany już Instytut Praw Człowieka.

Jak zawsze w informacji, znaczące miejsce znajdują sprawy ochrony zdrowia. Prawa pacjenta pozostają w centrum zainteresowania i pracy rzecznika, ponieważ prawo do ochrony zdrowia jest zagwarantowane w konstytucji. Utworzyłem specjalne stanowisko pełnomocnika rzecznika praw obywatelskich do spraw praw pacjentów i osób niepełnosprawnych. Osoba, która je zajmuje, przede wszystkim sprawdza, w jakim stopniu prawa pacjenta są naruszane. W tym celu współpracuje z licznymi organizacjami pozarządowymi.

Spraw tego rodzaju jest rzeczywiście dużo i są one różnej natury, poczynając od skarg dotyczących działalności sądów lekarskich, oceniających tak zwane błędy w sztuce, a skończywszy na problemach wynikających z obecnego stanu służby zdrowia po reformie całego systemu, takich jak sprawa dostępności do lekarzy, zwłaszcza specjalistów, czy problem zaopatrzenia w leki i ich refundacji.

Szczególnym piętnem na obrazie służby zdrowia odcisnęła się bulwersująca opinia publiczną sprawa powiadamiania przez część personelu łódzkiego pogotowia ratunkowego, z naruszeniem wszelkich zasad i przepisów, zakładów pogrzebowych o zgonach pacjentów w celu uzyskiwania korzyści majątkowej. W związku z ujawnionymi przez media i wstępnie potwierdzonymi przez organy ścigania przypadkami takich działań o znamionach przestępczych bezzwłocznie wystąpiłem do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego z zapytaniem o skalę tego problemu, a w szczególności o postępowania karne prowadzone w sprawach analogicznych do opisanych w prasie oraz o sposób ich merytorycznego zakończenia, a także o ewentualnie dokonane przez Ministerstwo Sprawiedliwości oceny zasadności rozstrzygnięć organów prokuratury.

Współczesna ochrona zdrowia jest coraz droższa. To prawda, że jest ona coraz lepiej rozwinięta, że lekarze są w stanie ratować zdrowie i życie w sytuacjach, w których jeszcze przed kilku laty było to wykluczone. Ale odbywa się to olbrzymim kosz-

(rzecznik A. Zoll)

tem finansowym. I jest problem, szczególnie trudny z pozycji zadań rzecznika, wyważenia, w jakim zakresie mamy finansować kosztowne, ale ratujące ludzkie życie i zdrowie procedury lecznicze. To podstawowy dylemat. Niestety do dzisiaj nie zrealizowano nakazu art. 68 Konstytucji Rzeczypospolitej, aby określić koszyk gwarantowanych świadczeń medycznych, takich świadczeń, które są obligatoryjne i gwarantowane ze środków publicznych na mocy Konstytucji Rzeczypospolitej każdemu ubezpieczonemu. Problemem jest sposób finansowania tego, co wykracza poza to minimum, bowiem zdaje się wchodzić w grę tylko prywatne ubezpieczenie ryzyka chorobowego. Takie rozwiązanie spowoduje więc uzależnienie standardu opieki zdrowotnej od sytuacji materialnej obywateli, przeświadczonych dzisiaj o pełnej bezpłatności usług zdrowotnych. Wynika z tego, że podjęcie decyzji w tych sprawach musi być poprzedzone dużą akcją edukacyjną, która uświadomi społeczeństwu, że bezpłatny dostęp do świadczeń lekarskich jest możliwy tylko na pewnym poziomie.

Nie można pominąć kwestii dostępności usług medycznych dla tych grup obywateli, które wymagają szczególnej pieczy państwa. Są przecież dla nich gwarancje konstytucyjne w tym zakresie. Osoby starsze i upośledzone, dzieci oraz kobiety ciężarne mają być otaczane szczególną troską w zakresie ochrony ich zdrowia. Z realizacją tego prawa bywa różnie, na przykład wizytacje zakładów dla upośledzonych dzieci wskazują, że są tam bardzo duże trudności z uzyskaniem pomocy lekarskiej. Obecnie sytuacja trochę się poprawiła, mniemam, że także w wyniku moich interwencji. Ale na tym polu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Bardzo dużo kłopotów jest też z zapewnieniem elementarnej pomocy lekarskiej osobom niezameldowanym i bezdomnym.

Wspominałem o osobach, które nie mają tak zwanego meldunku. Do rzecznika praw obywatelskich wpływały liczne skargi na to, że osoby nigdzie niezameldowane mają kłopoty z załatwieniem zarówno najprostszych spraw, takich jak zarejestrowanie samochodu, uzyskanie paszportu, otwarcie rachunku bankowego, jak i tych, od których zależy ich egzystencja, na przykład przyjęcie do pracy czy uzyskanie mieszkania komunalnego. Obywatele, którzy nie uzyskali meldunku bądź go utracili, są narażeni na negatywne konsekwencje także w innych dziedzinach o dużej doniosłości społecznej, takich jak zapewnienie prawa do nauki czy pomocy społecznej.

Z tych względów w ubiegłym roku skierowałem do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o stwierdzenie, że art. 9 ust. 2 ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych jest sprzeczny z wieloma przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej, a w

szczególności narusza zasady równości wobec prawa, wolności wyboru miejsca zamieszkania i pobytu, zasady demokratycznego państwa prawa oraz obowiązku przestrzegania prawa przez organy władzy i przez obywateli. Trybunał Konstytucyjny uznał moje racje i w wyroku z dnia 27 maja 2002 r. stwierdził, że uzależnienie zameldowania w lokalu na pobyt stały lub czasowy dłuższy niż dwa miesiące od posiadania uprawnień do przebywania w nim jest sprzeczne z konstytucją.

Rzecznicy praw obywatelskich od 1996 r. toczyli boje z kolejnymi ministrami spraw wewnętrznych i administracji w sprawach związanych z przepisami meldunkowymi. Interwencje i sygnalizowanie problemów zwykle spotykały się z przychylnością resortu, jednak po wymianie pism następowała cisza i wszystko kończyło się na obietnicach. Fikcyjność meldunków trwała, będąc źródłem życiowych kłopotów tysięcy osób, a przy okazji ich wadliwe stosowanie w przepisach o ewidencji ludności było pogwałceniem praw obywatelskich. Trzeba było aż wyroku Trybunału Konstytucyjnego, aby przerwać ciąg tych nieprawidłowości.

Wniosek, który w 2001 r. skierowałem do Trybunału Konstytucyjnego w celu kontroli konstytucyjności przepisu, nie był oczywiście odosobniony. Wniosków tych było dwadzieścia jeden, czyli dwukrotnie więcej niż w roku 2000.

Jeden z nich odnosił się bezpośrednio do zagadnień parlamentarnych, immunitetu parlamentarnego i, jak wiadomo, zaowocował wyrokiem z 28 listopada 2001 r., w którym Trybunał Konstytucyjny wyeliminował z porządku prawnego art. 8 ust. 1 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, uznając, iż przepis ten jest niezgodny z art. 32 ust. 1 i art. 105 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej.

Przełomowe znaczenie miał też wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 4 grudnia 2001 r. stwierdzający, że art. 418 kodeksu cywilnego przestaje istnieć, bo jest niezgodny z konstytucją. Wyrok ten pozwala na całkowitą zmianę podejścia do odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez jego funkcjonariuszy. Trybunał uznał, że do przyjęcia takiej odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę nie jest niezbędne stwierdzenie winy funkcjonariusza. Filozofia tego rozumowania wynika wprost z art. 77 ust. 1 konstytucji, który gwarantuje, że każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie władzy publicznej. Trybunał Konstytucyjny nie dopatrywał się natomiast naruszenia konstytucji w tym, że w ustawach został zawarty zakaz przynależności do partii politycznych w odniesieniu aż do osiemnastu różnych grup zawodowych. Wyrok zapadł 10 kwietnia 2002 r.

Uwypuklenia wymaga problem bardzo licznych skarg w sprawach mieszkaniowych. Nie

(rzecznik A. Zoll)

trzeba uzasadniać, czym jest prawo do mieszkania, zwłaszcza w Polsce, gdzie nadal istnieje głód mieszkań i wiele osób z utęsknieniem oczekuje na uzyskanie samodzielnego lokalu. Sytuacja ta jest dodatkowo skomplikowana z powodu nieuregulowanego stanu prawnego wielu nieruchomości, konfliktów między właścicielami budynków, którzy niejednokrotnie po wielu latach starań odzyskali prawo władania nimi, a lokatorami, konfliktów spowodowanych również nierzetelnością niektórych firm budujących mieszkania, wreszcie niespójnych, budzących liczne wątpliwości interpretacyjne, a w dodatku ulegających częstym zmianom przepisów.

W zawartych w informacji wnioskach wskazuję, że w dalszym ciągu wiele spraw kierowanych do rzecznika dotyczy problematyki eksmisji, podwyższania czynszów, najmu lokali mieszkalnych, ochrony praw właścicielskich. Nie istnieje system prawny sprzyjający rozwojowi budownictwa socjalnego oraz przeciwdziałający bezdomności. Zwraca uwagę przewlekłość postępowania w sprawach nacjonalizacyjnych.

W 2001 r. weszła w życie ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego. Na tle przepisów tej ustawy po raz kolejny szczególnego znaczenia nabral problem zachowania przez ustawodawcę równowagi pomiędzy ochroną praw lokatorów a ochroną praw właścicieli. W części spraw, co było czasem przedmiotem krytyki ze strony lobby lokatorskiego, podzieliłem niektóre z zarzutów podnoszonych przez właścicieli. W wystąpieniu do prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast z 14 sierpnia 2001 r. wskazałem, że przepisy ustawy o ochronie lokatorów w istotny sposób ograniczyły swobodę zawierania umów najmu, gdyż przewidują, że umowa o odpłatne korzystanie z lokalu z wyjątkiem lokalu socjalnego może być zawarta na czas oznaczony nie krótszy niż trzy lata. Taka ingerencja ustawodawcy w treść umów osłabia pozycję prawną właścicieli lokali, tworząc stan nierówności stron umowy, a ponadto prowadzi do obchodzenia prawa.

Rzecznik podjął także bardzo istotny z punktu widzenia ochrony praw obywateli problem braku zewnętrznej kontroli działań gmin w zakresie wyłaniania kandydatów do zawarcia umowy najmu lokalu mieszkalnego. Zdaniem rzecznika, sytuacja, w której nie istnieją mechanizmy takiej kontroli w zakresie rozdziału dóbr rzadkich, a takimi w warunkach polskich są mieszkania, musi budzić niepokój. Może się bowiem okazać, że te dobra nie są wcale dostarczane najbardziej potrzebującym.

Kwestia zakresu ochrony prawa własności była kolejnym przedmiotem wniosku rzecznika do Trybunału Konstytucyjnego. Dotyczył on art. 3

ustawy o zmianie ustawy o zasadach przekazywania zakładowych budynków mieszkalnych przez przedsiębiorstwa państwowe. Przepis ten nakładał na właścicieli lokali nabytych przed dniem wejścia w życie ustawy obowiązek przeniesienia na wniosek lokatora i na jego rzecz własności mieszkania w cenie nabycia, z uwzględnieniem jedynie wartości zwiększonej o poniesione nakłady. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 30 października 2001 r. stwierdził, że zakwestionowany przepis narusza konstytucyjne zasady ochrony praw własności.

W 2001 r. weszła również w życie ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych i do rzecznika wpłynęły bardzo liczne skargi od członków spółdzielni, kwestionujących poszczególne rozwiązania zawarte w tej ustawie. Rzecznik podzielił część zarzutów stawianych przez skarżących i zwrócił się w tej sprawie ze stosownym wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego, który połączył jego wniosek z tematycznie zbliżonym wnioskiem grupy posłów. Trybunał w wyroku z dnia 29 maja 2001 r. stwierdził, iż tylko niektóre zakwestionowane przepisy są niezgodne z konstytucją.

Trybunał Konstytucyjny rozstrzygnął również wniosek rzecznika dotyczący własnościowego prawa do lokalu. W wyroku z dnia 29 czerwca 2001 r. trybunał podzielił zarzuty rzecznika, iż regulacja, według której spółdzielcze prawo do lokalu może mieć tylko jedna osoba albo małżonkowie, narusza zasadę równości wobec prawa oraz zasadę ochrony praw majątkowych. Za niekonstytucyjny trybunał uznał także przepis prawa spółdzielczego nakładający na rozwiedzionych małżonków obowiązek dokonywania tak zwanych czynności zachowawczych pod rygorem wygaśnięcia przysługującego im prawa majątkowego. Trybunał stwierdził również, że zakwestionowane przepisy prawa spółdzielczego, zgodnie z którymi wynajmowanie lub oddawanie w bezpłatne używanie części lub całości lokalu mieszkalnego wymaga pozwolenia spółdzielni, są niezgodne z konstytucyjną zasadą równej ochrony praw majątkowych.

Tematyczne powiązania ze sferą spraw mieszkaniowych wykazuje problematyka prawa budowlanego. Jednym z najbardziej znanych przepisów z tej dziedziny stał się art. 48 prawa budowlanego, który został poddany kontroli konstytucyjnej w maju bieżącego roku. Przypomnę, że norma ta dotyczy tak zwanej samowoli budowlanej, której konsekwencją jest nakaz bezwzględnej rozbioru wzniesionego niezgodnie z prawem obiektu. Przepis ten ma kontrowersyjny charakter i od lat jest kwestionowany. Zdarza się bowiem, że jest interpretowany rozszerzająco i sankcje często nie odpowiadają winie tych, którzy w zróżnicowanym zakresie naruszyli porządek prawa. Trybunał Konstytucyjny uznał, iż zaskarżony przepis nie

(rzecznik A. Zoll)

jest niezgodny z konstytucją, mimo swego skrajnego rygoryzmu. Można jednak liczyć się z nowelizacją obowiązującego unormowania, która pozwoli na bardziej elastyczne stosowanie prawa w przypadkach samowoli budowlanej. W tym momencie kojarzy się sprawa Trasy Siekierkowskiej i dzisiejsza informacja o wczorajszym wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Szczególne charakter mają sprawy dotyczące mienia zabużańskiego. Teraz w istocie ekwiwalentem za to mienie mogą być bowiem tylko nieruchomości stanowiące własność skarbu państwa i znajdujące się w gestii starosty, nie zaś w gestii gminy, a takich praktycznie nie ma. Co prawda w zmienionym w dniu 21 sierpnia 2001 r. rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie sposobu zaliczania wartości nieruchomości pozostawionych za granicą na pokrycie ceny sprzedaży nieruchomości znalazła się również norma mówiąca, że obok starostów powiatowych także inne podmioty, na mocy odrębnych przepisów dysponujące nieruchomościami publicznymi, mają być uprawnione do rozporządzania mieniem nieruchomym skarbu państwa, co ma zapewnić bardziej efektywną realizację ekwiwalentów za mienie zabużańskie. W praktyce tak się jednak nie stało, bowiem konieczne są zmiany w ustawach. Bez nich ani Agencja Mienia Wojskowego, ani Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa nie mogą zbywać nieruchomości w zamian za ekwiwalent.

Sprawa ta ma także bardziej ogólne znaczenie, może być bowiem postrzegana w kategoriach zaufania do państwa. Jest ona przykładem nierzetelnego postępowania państwa wobec obywateli i fikcyjnego prawa niepozwalającego na skuteczne dochodzenie wynikających z ustaw roszczeń. Dlatego w lipcu bieżącego roku rzecznik skierował do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie konstytucyjności przepisów szeregu ustaw mających zastosowanie w tej sprawie.

Nadal znacząca liczba spraw dotyczy obszaru prawa gospodarczego, zagadnień danin publicznych, ochrony praw konsumenta. Przedstawiając z konieczności jedynie syntezę moich działań w tych dziedzinach, chcę podkreślić, że utrzymuje się skomplikowanie prawa podatkowego i niejednolita jego wykładnia, dokonywana przez urzędy skarbowe, co utrudnia osobom zainteresowanym prawidłowe wykonywanie ich obowiązków wobec skarbu państwa. Wnioski te korespondują ze stanowiskiem zajętym przez Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu z dnia 14 marca 2002 r., eksponującym, że udzielana przez odpowiedni organ podatkowy, w trybie przewidzianym w ordynacji podatkowej, odpowiedź na pytanie prawne zadane przez podatnika musi być wyczerpująca i konkretna. Obywatel ma bowiem prawo oczekiwać,

że da mu ona poczucie pewności, jak w jego indywidualnej sprawie przepisy podatkowe są i będą rozumiane oraz stosowane.

W zakresie problematyki celnej występowała zmienność kierunków decyzji organów celnych, istotnie wpływająca na sytuację całych grup społecznych. Postępowanie takie spowodowało protesty osób dotkniętych nowymi, niekorzystnymi z ich punktu widzenia rozstrzygnięciami, a także zróżnicowanymi relacjami w mediach. Przykładami mogą być sprawy importu odzieży używanej oraz sprowadzania z zagranicy części służących do montowania samochodów, tak zwanych składaków, a także zaostrzenie przepisów wobec tak zwanych mrówek granicznych.

Nie jest należycie wykonywany obowiązek chronienia konsumentów w sytuacji, w której cywilnoprawna ochrona z tytułu gwarancji, rękojmi lub odpowiedzialności za produkt okazuje się nieskuteczna. Bezkarnie działają różni nierzetelni przedsiębiorcy, którzy wypracowanymi metodami doprowadzają do niekorzystnego rozporządzenia mieniem licznych, często niezamożnych obywateli. Dotyczy to w szczególności firm udzielających pożyczek lub sprzedających samochody w tak zwanym systemie argentyńskim, które nakłaniają klientów do podpisania umowy bez zapoznania się z jej warunkami, fałszywie informują o warunkach transakcji, a nadto pobierają różnego rodzaju wstępne opłaty manipulacyjne. Powszechnym taką działalnością jest bardzo wielu.

Nadal występowały liczne skargi związane z prywatyzacją zakładów, w tym roszczenia byłych pracowników dotyczące uzyskania akcji na zasadach preferencyjnych.

Powtarzającą się co roku niezłatwioną sprawą jest niepodjęcie obsługi przedwojennych papierów wartościowych i depozytów. W tej sprawie 5 kwietnia 2001 r. skierowałem wystąpienie do przewodniczącego sejmowej Komisji Skarbu Państwa, Uwłaszczenia i Prywatyzacji oraz w dniu 11 lipca 2001 r. wystąpiłem do prezydenta Rzeczypospolitej.

Krytykę budziły nowe, nie zawsze dostatecznie przemyślane wymogi koncesyjne, którym część osób prowadzących działalność gospodarczą nie była w stanie sprostać. Mnożyły się skargi na banki, które pobierają coraz częściej, w coraz szerszym zakresie i coraz większe różnego rodzaju marże i opłaty przy prowadzeniu rachunku bankowego, nawet za nadesłanie salda. Skarżono się na operatorów sieci telekomunikacyjnych za nieprawidłowe naliczanie opłat za rozmowy. Pragnę podkreślić nie tylko życiowe znaczenie dla obywateli tych przykładowo wymienionych spraw, ale także ich zawilgość prawną i ponadprzeciętne skomplikowanie. Ich sfinalizowanie wymaga niejednokrotnie dochodzenia roszczeń na drodze sądowej. Spory kończą się w wielu wypadkach

(rzecznik A. Zoll)

wyrokami Sądu Najwyższego oraz wyrokami Trybunału Konstytucyjnego, między innymi na skutek kasacji wnoszonych przez rzecznika praw obywatelskich.

Nie inaczej niż w ubiegłych latach znacząca część informacji odnosi się do problematyki bezpieczeństwa obywateli, ochrony ofiar przestępstw, zagadnień prawa karnego, materialnego i procedury karnej, sytuacji panującej w aresztach śledczych i zakładach karnych. Stan bezpieczeństwa obywateli uznać należy za niezadowalający, pomimo działań podejmowanych przez władze publiczne w celu jego poprawy. Niewątpliwie osiągnięcia organów ścigania, czyli wykrycie wielu przestępstw i ustalenie ich sprawców, nie mogą przesłonić aktów terroru kryminalnego ze strony zorganizowanych grup przestępczych, a także eskalacji agresywnych ekscesów i przestępstw w miejscach publicznych: bankach, środkach komunikacji, miejscach wypoczynku.

Z punktu widzenia ochrony praw obywateli newralgiczną potrzebą w dziedzinie prawa karnego, obok likwidacji przewlekłości postępowań, jest pilna potrzeba wzmocnienia pozycji osób pokrzywdzonych i ich rodzin, zwłaszcza jeśli chodzi o restytucję szkód od sprawcy, a gdy jest to niemożliwe, ich kompensatę przez państwo.

Doskonalenia wymaga mediacja, jako skuteczna forma łagodzenia konfliktów między pokrzywdzonym a sprawcą przestępstwa, która może ograniczyć obciążenie sądownictwa.

Należy kontynuować prace legislacyjne w celu dostosowania istniejących instytucji, rozwiązań prawa karnego do wymogów określonych w aktach normatywnych ratyfikowanych przez Polskę i zaleceń Komitetu Praw Człowieka skierowanych pod adresem rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przedmiotem szczególnej uwagi społeczeństwa i mediów, nie mówiąc już o środowisku prawniczym, jest aktualny temat zaostrenia sankcji w prawie karnym. Wielokrotnie wypowiadałem się w tej sprawie i, nie ukrywam, często byłem opacznie rozumiany. Jestem zresztą zdecydowanie przeciwko tego typu rozwiązaniom, zwłaszcza jeżeli chodzi o generalne zaostrenie. Nie od dzisiaj uważam bowiem, że nie poprzez surowość zagrożeń w kodeksie karnym będzie można zmniejszyć przestępczość. Liczyć się tu będzie przede wszystkim skuteczność, nieuchronność ścigania, nieuchronność odpowiedzialności karnej. Jeżeli nawet zbudujemy więcej więzień i będziemy w tych więzieniach zamykać więcej ludzi na dłuższy okres, a ci ludzie nie będą tam mieli pracy, to i tak nie będziemy mogli oddziaływać na nich wychowawczo i więcej osób będzie przechodziło proces demoralizacji.

Jest interesujące, w jakim stopniu taka polityka karna zwiększyłaby zjawisko recydywy. Może

warto zbadać efekty „obłędnej” polityki karnej lat osiemdziesiątych. Wysokie przeludnienie aresztów śledczych i zakładów karnych istotnie wpływa zarówno na pogorszenie się warunków zdrowotnych, sanitarnych i bytowych w miejscach pozbawienia wolności, jak i na panujące wśród osadzonych nastroje.

Znacznemu ograniczeniu uległy możliwości resocjalizacyjnego oddziaływania przez służbę więzienną na skazanych. W dotychczasowej praktyce wykonywania kary ograniczenia wolności oraz zamiany nieściągalnej grzywny na pracę społecznie użyteczną największe problemy sprawia znalezienie skazanemu właściwie zorganizowanego zatrudnienia.

Narasta problem wzrastającej liczby odroczeń wykonania kary pozbawienia wolności. Powoduje to, że w społeczeństwie szerzy się przekonanie o bezkarności licznej grupy sprawców przestępstw, których wina już została dowiedziona przed sądem.

Przestrzeganie praw człowieka w wojsku kojarzy się najczęściej z tak zwaną falą, którym to terminem potocznie określa się wynaturzone zachowania młodych ludzi w mundurach wobec żołnierzy o krótszym stażu w służbie wojskowej, godzące w ludzką godność, a niejednokrotnie noszące znamiona działań przestępczych. Skargi dotyczące tego niepokojącego zjawiska, od lat piętnowanego w informacjach, również w ubiegłym roku były przedmiotem moich badań i interwencji. Wojsko ma jednak obecnie wiele innych problemów, o których mówi się znacznie rzadziej, chociaż wymagają one – czego dowodzi szeroko upubliczniona sprawa pułkownika Chwastka – szybkiej reakcji władz.

W kwietniu bieżącego roku złożyłem wizytę w dowództwie 2. Korpusu Zmechanizowanego i w 16. Batalionie Powietrzno-Desantowym. W tych jednostkach miałem okazję do osobistej rozmowy z kadrami, poznania warunków szkolenia i zakwaterowania żołnierzy, poznania problemów, które ich nurtują. W kontaktach tych dominowały sprawy związane z trwającą restrukturyzacją i redukcją sił zbrojnych, a także uogólnione obawy o obecny kształt i kondycję polskiej armii oraz o osobistą i rodzinną sytuację samych żołnierzy, uzasadnianą z reguły niepewnością co do ich dalszej szansy na pozostanie w służbie zawodowej.

W rozmowach podnoszono deprecjację finansową rodziny wojskowej. Dla wielu osób zaskakująca może być informacja, że w odwiedzionym przeze mnie korpusie aż 30% kadry żyje na poziomie minimum socjalnego – do 500 zł na osobę w rodzinie. Na pierwsze mieszkanie oczekuje ponad dwa tysiące żołnierzy. W samym Krakowie – ponad osiemset osób. Prawie tysiąc ośmiuset żołnierzy zawodowych – mówię tylko o tym jednym korpusie – mieszka w internatach o bardzo niskim standardzie, a na mieszkanie czeka się około piętnastu lat. Trzeba pamiętać, że w więk-

(rzecznik A. Zoll)

szości są to młodzi ludzie, mający rodziny, zmuszeni często do przebywania poza domem, do prowadzenia dwóch gospodarstw. O tej grupie zawodowej jakby zapomniano, a trzeba jej szybko pomóc.

Konieczne jest opracowanie programu budowy mieszkań dla kadry wojskowej. Wojskowa Agencja Mieszkaniowa, która ma zapewnić odpowiednie warunki – jak się mówi w wojsku – zakwaterowania żołnierzy zawodowych, nie wykonuje tego zadania. Na marginesie dodam, że jakoś prawa, którym posługuje się ta agencja, pozostawia wiele do życzenia i jest przedmiotem moich wielu interwencji, nie wyłączając wniosków do Trybunału Konstytucyjnego.

Restrukturyzacja wojska, polegająca na znacznym zmniejszeniu jego stanu etatowego, zmusza do zwalniania do rezerwy również osób, które nie osiągnęły wieku uprawniającego do pełnej emerytury. Zwalniani są na ogół ludzie w sile wieku, ale mający praktycznie małe szanse na znalezienie pracy. Zbyt mało zrobiono dotychczas, aby przedstawić im sensowną ofertę dalszego aktywnego życia i zatrudnienia, umożliwiającego godny byt rodzin, w których często są jeszcze uczące się dzieci.

Proponowałem kiedyś, aby byłych żołnierzy zawodowych, po odpowiednim przeszkoleniu, zatrudniać jako kuratorów zawodowych. Żołnierze ci mają bogate doświadczenie w pracy z młodzieżą, często bardzo trudną, i mogliby to doświadczenie z wielką korzyścią dla społeczeństwa spożytkować po zakończeniu służby czynnej. Dawałoby to szansę na zbudowanie dobrze rozwiniętej służby probacyjnej i prowadzenie programów postępowania ze sprawcami przestępstw pozostających na wolności. Każdy, kto zajmuje się problemem walki z przestępczością, wie, że praca kuratora ze sprawcą drobnego lub o średnim kalibrze przestępstwa, który pozostaje na wolności, daje znacznie lepsze efekty resocjalizacyjne niż izolacja za kratami. Jest poza tym kilkakrotnie tańsza. Niestety, dotychczas nie zrobiono nic, aby ten pomysł wprowadzić w życie. Nie słyszałem także argumentów przemawiających przeciwko niemu.

Jak zawsze przedstawiam też informacje i obserwacje odnoszące się do sytuacji osób repatriowanych, mniejszości narodowych, a także cudzoziemców. Zmiany w ustawie o repatriacji spotykają się z krytycznymi ocenami. Dotyczy to zwłaszcza przepisu art. 9 ust. 1 ustawy, ograniczającego zakres podmiotowy wynikających z niej uprawnień, oraz sposobu rozwiązania kwestii uznania za repatriantów osób polskiej narodowości lub polskiego pochodzenia, które przed dniem wejścia w życie ustawy przybyły – na zaproszenie organów administracji samorządowej, organizacji pozarządowych lub osób prywatnych – do Pol-

ski z zamiarem osiedlenia się. Części z tych osób nadano obywatelstwo polskie w normalnym trybie przewidzianym dla cudzoziemców, część uzyskała prawo do osiedlenia się, pobytu stałego, a wybór w tym względzie był najczęściej dziełem przypadku.

Z krytycznym przyjęciem spotkało się także unormowanie dotyczące statusu cudzoziemskich współmałżonków osób polskiej narodowości lub polskiego pochodzenia, przybyłych do Polski wraz z rodzinami w ramach repatriacji. Cudzoziemskiemu małżonkowi repatrianta udziela się zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony. Najbardziej dokuczliwymi konsekwencjami tego rozwiązania jest konieczność uzyskania – w skomplikowanej procedurze – zezwolenia na podjęcie pracy, a także brak możliwości zaliczenia okresu zatrudnienia do celów emerytalno-rentowych, o ile umowy dwustronne z krajami pochodzenia nie stanowią inaczej.

Dostrzec też należy istotną rozbieżność między oczekiwaniami Polaków z terenów byłego Związku Radzieckiego, rozbudzonymi wskutek bardzo pozytywnego nastawienia opinii publicznej oraz organizacji społecznych w Polsce wobec ich repatriacji do kraju, a prawnymi i ekonomicznymi możliwościami spełnienia tych oczekiwań.

Nie stwierdziłem, by organy administracji państwowej i samorządowej dopuszczały się celowej dyskryminacji mniejszości narodowych i etnicznych – obserwacja ta w pełni koresponduje z ocenami z lat ubiegłych – jednakże sytuacja niektórych grup mniejszości jest ciężka. W najgorszej sytuacji, co sygnalizowałem wielokrotnie, znajdują się Romowie. Bez długofalowych rozwiązań systemowych i wyłożenia odpowiednich środków grozi im pozostanie w głębokiej zapaści cywilizacyjnej.

W sprawach oświatowych interweniowałem na rzecz dwóch innych mniejszości, zagrożona była bowiem egzystencja ponadregionalnego zespołu szkół z ukraińskim językiem wykładowym w Górowie Iławeckim na Warmii i Mazurach, a także podobnego zespołu w Białym Borze w województwie zachodniopomorskim. Zaproponowałem, by opiekę nad tymi szkołami przejęły samorządy wojewódzkie. Z kolei z braku funduszy w gimnazjum w Sejnach zmniejszono zakres nauczania języka litewskiego i w języku litewskim. W proteście część uczniów podjęła naukę nie w Sejnach, lecz w Puńsku, gdzie Litwini są w większości. Po mojej interwencji konflikt został rozwiązany.

W marcu bieżącego roku przez trzy dni przebywałem z grupą współpracowników na Podlasiu. Jadąc na Podlasie, zdawałem sobie sprawę ze złożoności występujących tam problemów narodowościowych. W żadnym innym województwie nie ma bowiem takiej jak tam mozaiki narodowościowej. Ku mojemu zaskoczeniu żaden z naszych

(rzecznik A. Zoll)

początkowych rozmówców nie podniósł tych zagadnień. Sprawy te wypłynęły dopiero w czasie spotkań z organizacjami mniejszości narodowych. Charakterystyczne jednak jest to, że nie dotyczyły one stosunków między ludnością polską i mniejszościami narodowymi. Różnice narodowościowe nie stanowią żadnego problemu we współżyciu sąsiedzkim – to musi budzić satysfakcję – problemy powstają w stosunkach między reprezentacją mniejszości a miejscowymi władzami. Skarżono się na niedostateczne dofinansowanie działalności kulturalnej, wskazywano na biurokratyczne bariery niepozwalające na finansowe wspieranie organizacji reprezentujących mniejszość, a jedynie na pomoc w wykonywaniu konkretnego projektu. Organizacje białoruskie przypominały niezałatwione wciąż problemy związane z tragicznymi wydarzeniami z lat czterdziestych, obecnymi do dzisiaj w zbiorowej pamięci. Dys-tans, który dzieli władzę samorządową od obywatela, jest zjawiskiem niepokojącym. Trzeba bardzo dokładnie zbadać jego przyczyny, a ich likwidacja będzie służyć doskonałej działalności organów samorządowych.

O kwestiach współpracy mówiłem wielokrotnie, przede wszystkim w aspekcie współdziałania z organizacjami obywatelskimi i przedstawicielami mediów. Nie mogę jednak nie odnieść się do równie istotnej współpracy rzecznika z organami władz publicznych. Generalnie uważam ją za dobrą, także w części dotyczącej kontaktów z parlamentem, z komisjami Sejmu i Senatu. Rzecznik znajduje tu zrozumienie dla swych inicjatyw, dla społecznej roli, jaka została mu przypisana.

Podobnie oceniam relacje łączące mnie poprzez konkretne przedsięwzięcia z wieloma innymi organami, w tym z Najwyższą Izbą Kontroli, rzecznikiem praw dziecka czy też z polskimi służbami konsularnymi, zwłaszcza w sferze ochrony praw dzieci.

Korzystnie układają się moje kontakty międzynarodowe. Podejmuję liczne przedsięwzięcia wspólnie z innymi ombudsmenami, zwłaszcza piastującymi swoje funkcje w państwach ościennych i w tych krajach, które po przekształceniach ustrojowych dopiero poszukują swojego miejsca we współczesnej Europie. Staram się wspierać naszego rodaka Marka Antoniego Nowickiego, ombudsmana Kosowa, w jego trudnych, podejmowanych w ekstremalnych warunkach działaniach.

Jak już nadmieniałem, Polska po raz pierwszy była organizatorem europejskiej konferencji ombudsmenów. Na zakończenie obrad zostałem wybrany zastępcą przewodniczącego Europejskiego Instytutu Ombudsmana, co traktuję przede wszystkim jako wyraz uznania dla polskich dokonań w dziedzinie ochrony wolności i praw człowieka i obywatela.

Wystąpienie swoje zamykam uwagami odnoszącymi się do problematyki tworzenia prawa. Zagadnieniom tym poświęciliśmy konferencję naukową „Legislacja w praktyce”, którą pod patronatem merytorycznym marszałka Sejmu, prezesa Rady Ministrów i szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowałem 21 lutego bieżącego roku w Warszawie. Wnioski sformułowane w wyniku dyskusji na tej sesji reprezentatywnego grona polityków, wyższych urzędników służby cywilnej, naukowców i prawników, w tym zwłaszcza praktyków legislatorów, nie pozwalają uznać stanu polskiego prawodawstwa za zadowalający.

Pokrywają się one z moimi ocenami przedstawianymi Wysokiemu Senatowi w latach ubiegłych. Polskie prawodawstwo jest dalekie od wzorca dobrej legislacji. Diagnozę taką stawiają nie tylko osoby profesjonalnie zaangażowane w proces tworzenia prawa, ale również zwykli obywatele będący najsurowszymi recenzentami dotyczących ich norm prawnych.

Z podobnie ostrą krytyką występują środowiska opiniotwórcze, zwłaszcza przedstawiciele mediów: „ustawa ma odejść w niesławie”, „pisana na kolanie”, „legislatura nie zawsze się słucha”, „rozmijanie się z życiem” to tylko niektóre, w dodatku stosunkowo łagodne etykiety, jakie dziennikarze nadają dopiero co wydawanym aktom prawnym.

Racjonalnego prawodawcę powinna cechować powściągliwość w podejmowaniu inicjatyw legislacyjnych, a każda z nich wymaga rozważań co do możliwości dalszego stosowania dotychczasowych instytucji i środków prawnych oraz potrzeby zharmonizowania zamierzenia prawotwórczego z istniejącymi rozwiązaniami systemowymi. W konsekwencji projektowanie rozwiązań prawnych powinno być podejmowane w sposób planowy i wyważony, przy wykorzystaniu wiedzy ekspertów, z respektowaniem potrzeby konsultacji, a przede wszystkim z uwzględnieniem rzetelnej analizy zamiarów normotwórczych.

Konsekwentnie powinna być przestrzegana zasada konfrontowania projektu na każdym etapie jego opracowania z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej. Należy doprowadzić do jednoczesnego opracowania aktów wykonawczych lub co najmniej szczegółowych ich założeń już na etapie przygotowywania konkretnej ustawy. Gwarancją poprawy sytuacji powinno stać się egzekwowanie odpowiedzialności politycznej za brak terminowości w przygotowywaniu przepisów wykonawczych. Doskonale wymaga formułowanie upoważnień w ustawach do wydawania aktów wykonawczych w sposób zgodny ze wzorcem zadekretowanym w art. 92 konstytucji i rozwiniętym w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, zwłaszcza w zakresie dotyczącym treści aktu.

Szczególną uwagą należy objąć redagowanie przepisów przejściowych i końcowych oraz kwali-

(rzecznik A. Zoll)

fikowanie przepisów do uchylenia. Język aktów prawnych powinien być precyzyjny i komunikatywny, co stanowi warunek należytego porozumiewania się prawodawcy z odbiorcami prawa.

Ściśle przestrzegana regułą musi być oddzielenie terminu wejścia w życie aktu normatywnego od daty jego ogłoszenia stosownym okresem dostosowawczym. Usprawnienia wymagają procedury doprowadzenia norm prawnych do ich adresatów. Liczne nowelizacje wymuszają konieczność wzmożenia prac nad ogłaszaniem tekstów jednolitych aktów prawnych, zwłaszcza tych o dużej nośności społecznej i najczęściej stosowanych w praktyce.

Proces tworzenia prawa powinien uwzględniać orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i innych sądów, a także wystąpienia i opinie rzecznika praw obywatelskich, Najwyższej Izby Kontroli, wyniki konsultacji społecznych z innymi specjalistycznymi gremiami, wśród których szczególne znaczenie powinno mieć korzystanie z profesjonalnych stanowisk Rady Legislacyjnej, a także poglądów wypracowanych przez środowiska akademickie i przez teoretyków prawa oraz opinii prezentowanych przez media.

Stałe wsparcie eksperckie procedur legislacyjnych – w warunkach polskich niestety instytucjonalnie rozproszone – jest wartością, której znaczenie trudno jest przecenić. Jednocześnie proces legislacyjny powinien być chroniony przed naciskami o charakterze politycznym, a na jego realizację, na treść i formę prawa podstawowy wpływ powinni uzyskać przede wszystkim specjaliści – prawnicy wyspecjalizowani w tworzeniu aktów prawnych.

Na tle tych przemyśleń dostrzegam, podobnie jak większość uczestników lutowej konferencji, potrzebę utworzenia państwowej rady legislacyjnej jako wiodącego organu eksperckiego, który działałby na rzecz poprawy stanu prawotwórstwa. Rada ta powinna składać się z przedstawicieli powoływanych przez prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Sejmu, marszałka Senatu oraz prezesa Rady Ministrów. Państwowej radzie legislacyjnej można by powierzyć opracowanie wdrożenia zinstytucjonalizowanego systemu tworzenia prawa, badania jego jakości, spójności i skuteczności, a także opracowanie projektów generalnego uporządkowania systemu prawa. Najistotniejsze obszary prawotwórcze powinny być objęte obowiązkiem opiniowania projektów aktów prawnych przez radę, poddawania kontroli rady na każdym etapie prac legislacyjnych.

Utworzenie państwowej rady legislacyjnej pozwoliłoby na ograniczenie instytucji i organów zajmujących się obecnie legislacją na rzecz opar-

cia pracy rady na pracy ekspertów. Umożliwiłoby to znacznie lepsze wykorzystanie ogromnego potencjału wiedzy, doświadczenia i dorobku naukowego wielu fachowców z dziedziny legislacji, którzy wspólnym działaniem mogą przyczynić się do zastosowania środków zaradczych przeciwdziałających nieprawidłowym rozwiązaniom systemowym i praktyce prawotwórczej.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, kończąc składanie corocznej informacji, pragnę wyrazić paniom senator i panom senatorom oraz panu marszałkowi podziękowanie za wysiłek wkładany w budowę państwa prawa, za pracę nad polepszeniem stanu zabezpieczenia i przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela, za przyczynianie się do rozwoju Polski jako dobra wspólnego wszystkich obywateli. Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Bardzo dziękuję, Panie Profesorze.

(Oklaski)

Dziękuję bardzo. Proszę o pozostanie na trybunie.

Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że w naszych obradach bierze udział również zastępca rzecznika praw obywatelskich pan Jerzy Świątkiewicz, którego serdecznie witam w naszej Izbie.

Przechodzimy do zadawania pytań.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu rzecznikowi praw obywatelskich?

Widzę uniesione ręce. Bardzo proszę sekretarza o notowanie nazwisk.

Kto pierwszy?

Pan senator Plewa, bardzo proszę.

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Rzeczniku, jako poseł na Sejm pod koniec ubiegłej kadencji miałem przyjemność gościć u pana rzecznika z Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych – mam wielką satysfakcję z tego spotkania. Pan rzecznik, goszcząc na Podlasiu, poruszał te same tematy, między innymi sprawy mniejszości narodowych i etnicznych. W swojej informacji był pan uprzejmy odpowiedzieć już na zapisane przeze mnie pytanie, niemniej jednak chciałbym do tego wrócić i prosić pana rzecznika o odpowiedź na pytanie: jak pan ocenia stosunek władz województwa i powiatów do spraw mniejszości narodowych?

Na poparcie stwierdzenia, że władze wojewódzkie nie zawsze podchodzą do tego z sercem, chcę poinformować, że wystąpiłem do marszałka województwa z prośbą o dofinansowanie działalności kulturalnej mniejszości białoruskiej, a pan marszałek przychylił się do mego wniosku i przydzielił na to aż 1 tysiąc zł.

(senator S. Plewa)

Panie Rzeczniku, co pan sądzi o przedłużającym się terminie wprowadzenia czy uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych?

Pan rzecznik był również uprzejmy zasygnalizować nieuregulowaną sprawę, którą też się zajmował, dotyczącą pomnika furmanów pomordowanych przez bandę Burego. Chciałem poinformować, że ta sprawa jest już załatwiona. Lewicowy wojewoda podlaski podjął decyzję w tej sprawie i pomnik ma stanąć lada moment. Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Pawłowski.

Senator Wojciech Pawłowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(*Marszałek Longin Pastusiak:* Przepraszam. Panie Profesorze, zbierzemy kilka pytań i później pan się do nich ustosunkuje.)

Panie Rzeczniku, z uwagą słuchałem pańskiego wystąpienia, szczególnie w części poświęconej służbie zdrowia. Była mowa o prawach pacjenta, ale nie usłyszałem niczego o prawach pracowników. Pan rzecznik wie, że od dwóch lat obowiązuje tak zwana ustawa 203. Wczoraj Trybunał Konstytucyjny przesunął rozstrzygnięcie tej sprawy. Jest to problem nierówności pracowniczej, bo mniej więcej 50% pracowników otrzymało pieniądze, które gwarantowała ustawa 203, a 50% ich nie otrzymało. Mało tego, pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przez ministra zdrowia – chodzi o tak zwane etaty rezydenckie – celem uzyskania specjalizacji również nie otrzymali prawa wynikającego z tej ustawy, mimo że pracują na podstawie umowy o pracę.

Jak pan rzecznik chce tę sprawę załatwić? Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, forma i intonacja pana wypowiedzi przez zdecydowaną większość minionej godziny była spokojna i wskazywała na poszukiwanie kompromisów. W tej sytuacji pewnym dysonansem było dla mnie bardzo radykalne ustosunkowanie się do samowoli budowlanej. Wyczuwam, że pogląd pana profesora jest w tej sprawie bardzo przemyślany i zdecydowany, choć niekoniecznie zgodny z moją opinią. Istnieje bowiem

groźba katastrof budowlanych i łamania zasad urbanistycznych czy po prostu estetycznych. O to, w jakim świecie i w jakim otoczeniu będziemy żyli, także powinien dbać rzecznik praw obywatelskich, oczywiście dopuszczając ingerencję w wyjątkowych sytuacjach. Ale co do zasady, pozwolę sobie mieć odmienne zdanie, mianowicie opowiadał się za bezwzględny zwalczaniem samowoli budowlanej, nawet poprzez wydawanie nakazów rozbiórki.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pani senator Sienkiewicz.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku!

Panie Rzeczniku, ze szczególną uwagą przeczytałam dwa rozdziały informacji rzecznika, co oczywiście nie znaczy, że mniejszą uwagę poświęciłam całości. Chodzi o ochronę zdrowia i prawa pacjenta oraz ochronę praw dzieci i rodziny. Nie znalazłam w nich żadnej informacji na temat realizacji ustawy o planowaniu rodziny itd. Ma ona znacznie dłuższy tytuł i wszyscy w tej Izbie wiemy, o którą ustawę pytam.

Czy nie trafiły do pana rzecznika żadne skargi dotyczące dostępu do badań prenatalnych – jest to sprawa, która w pewnym momencie poruszyła całą Polskę – środków antykoncepcyjnych i edukacji seksualnej? O tym, że jest to problem, świadczą liczne wizyty w naszych biurach, pisma, listy, wystąpienia federacji na rzecz rodziny czy trybunału kobiet. Świadczy o tym również znajdujące się w naszych skrytkach pismo podpisane przez wielu młodych ludzi, którzy upominają się o prawa zapisane w Konwencji Praw Dziecka do wiedzy o życiu seksualnym człowieka. To jest jedna kategoria pytań, dotycząca praw obywatelskich, praw kobiet, wręcz praw ustrojowych.

Drugie pytanie dotyczy braku informacji o dyskryminacji na tle wyznaniowym. Czy takich przypadków nie było, Panie Rzeczniku? Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Biela.

Senator Adam Biela:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zadać panu rzecznikowi dwa pytania. Pierwsze dotyczy kontaktów międzynarodowych z odpowiednikami rzecznika praw obywatelskich w innych krajach. Interesowałoby mnie, czy ma pan jakieś możliwości występowania w sprawie naruszania praw obywateli innych krajów, ale polskiej narodowości? Chodzi mi głównie

(senator A.Biela)

o problemy, z którymi spotyka się między innymi Senat, opiekując się Polakami i Polonią na świecie, na przykład na Litwie. Mówię także o naruszaniu praw człowieka w innych krajach. Rozumiem, że nie leży to bezpośrednio w gestii pana rzecznika, ale może są jakieś możliwości działań w tym zakresie.

Druga kwestia dotyczy naruszania praw konstytucyjnych w przypadku udostępniania ludziom mieszkań, których są oni najemcami. Chodzi mi głównie o mieszkania zakładowe. W relacji pana rzecznika nie usłyszałem najbardziej drastycznego przykładu naruszania tych praw, czyli sprzedawania przy okazji prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych mieszkań wraz z najemcami, wraz z ludźmi, którzy wybudowali mieszkania zakładowe, domy, osiedla. Jest to jaskrawe naruszenie zasad konstytucyjnych ze względu na to, iż niektórzy obywatele będący najemcami mieszkań zakładowych mają możliwość wykupienia mieszkań na warunkach preferencyjnych, a inni, których losowym nieszczęściem było życie w mieszkaniach sprywatyzowanych na innych zasadach, są absolutnie pozbawieni takiej możliwości. Są to ludzie w podeszłym wieku, emeryci. Często miałem i mam okazję spotykać się z tymi ludźmi. Ich los należy do najtrudniejszych. Jest to właściwie grzech polskiej prywatyzacji wołający o pomstę do nieba. Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję panu senatorowi.

Pan senator Kruszewski.

(Senator Teresa Liszcz: Jeszcze ja się zgłaszałam.)

Czy ktoś jeszcze? Proszę o podniesienie ręki, żebyśmy mogli zapisać.

Pan senator Bachleda-Księżdzularz...

(Senator Teresa Liszcz: Zgłaszałam się wcześniej, tylko czekałam...)

Pani senator Liszcz, tak?

Czy ktoś jeszcze z państwa, bo chciałbym zamknąć listę?

Pan senator Żenkiewicz.

To wszyscy, tak? Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Profesorze, poruszył pan problem szkolnictwa, dokonując podziału na państwowe i niepaństwowe, a nie podziału na dobre i na złe. Czy to wynikało z jakiegoś przeżyczenia? Wszyscy wiemy, że szkoły państwowe, zgodnie z orzeczeniem trybunału, mają na przykład pobierać czesne tylko i wyłącznie na dydaktykę, a często jest ono wyższe

o 20–30% niż pobierane przez szkoły niepaństwowe, które mają budować budynki, biblioteki i prowadzić badania. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa: czy pan profesor przyglądał się całemu systemowi awansu w szkolnictwie wyższym? Bowiem mówiąc o profesorach pracujących w szkołach niepaństwowych, dotknął pan profesor również tego problemu. Jak wygląda system szkolnictwa czy konkretnie awansu w centralnej komisji? Często rady wydziału składające się z pięćdziesięciu profesorów zatwierdzają habilitację, a centralna komisja, w której jest jeden specjalista, po prostu ją rozkłada. Dla mnie jest to rodzaj fali w polskiej nauce.

I jeszcze jeden obszar, który, moim zdaniem, jest jakby zagubiony, nie nadaża za przemianami i procesami w naszym kraju – wymiar sprawiedliwości. Jest to taki trochę skansen, to pozostało gdzieś z tyłu. Czy pan profesor widzi jakieś możliwości udroźnienia całego systemu wymiaru sprawiedliwości? Co prawda wspominał pan o możliwościach przesunięcia oficerów itd. do tego obszaru, ale on wymaga, moim zdaniem, głębszych zmian. Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Panie Profesorze, ponieważ na listę jest wpisanych jeszcze pięciu senatorów, to żeby nie umknęły nam te pytania, może poprosimy pana o odpowiedź na tę pierwszą serię, a później przejdziemy do drugiej rundy. Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Andrzej Zoll:

Dziękuję bardzo.

Sprawa mniejszości. Otóż ja podkreśliłem w swoim wystąpieniu, że na problem mniejszości trzeba spojrzeć z dwóch punktów widzenia. Jak wyglądają stosunki między ludnością narodowości polskiej i narodowości zaliczanej do mniejszości? Muszę powiedzieć, że nie notujemy tutaj jakichś problemów, które wymagałyby interwencji władz czy interwencji rzecznika praw obywatelskich. Można nawet powiedzieć, że te stosunki są dobre. Ale oczywiście – i na tym spotkaniu w Białymstoku zostało to przez przedstawicieli mniejszości narodowych wskazane – są problemy z władzami, szczególnie samorządowymi. Fakt, że marszałek województwa dał organizacji mniejszości 1 tysiąc zł, nie daje mi podstawy do oceny, czy jest to wynik dyskryminacji, czy nie. Nie wiem, ile dostały polskie organizacje obywatelskie...

(Głos z sali: Podobnie.)

Pewnie podobnie, dlatego że nie ma pieniędzy. Tutaj jest bardziej generalny problem – możliwości finansowania organizacji obywatelskich, i polskich, i skupiających mniejszości narodowe.

(rzecznik A. Zoll)

Cieszę się, że zostały załatwione pewne sprawy, które były nabrzmiałe. W sprawie pomnika furmanów wystąpiłem do pana prezesa Kieresa. Wiem, że było prowadzone na tym terenie przez Instytut Pamięci Narodowej dochodzenie w tej kwestii i dalej jest ono prowadzone.

Jeżeli chodzi o ustawę o mniejszościach narodowych, to muszę powiedzieć, że jest to wyjątkowo zupełnie kazus legislacyjny, bo prace nad tym projektem ustawy zostały rozpoczęte w 1989 r. w czasie kadencji sejmiku kontraktowego i nie są zakończone do dnia dzisiejszego. W zasadzie każda komisja w każdej kadencji podejmuje nad tym prace, dochodzi mniej więcej do art. 2 – tak było w zeszłej kadencji – i na tym prace się kończą. Kilkakrotnie występowałem do Sejmu, moi poprzednicy również, z pytaniem o prace nad tą ustawą. Muszę powiedzieć, że rzecznik nie ma przecież inicjatywy legislacyjnej i nie może spowodować, by prace sejmowe, parlamentarne zostały przyspieszone. To jest inicjatywa legislacyjna zarówno Sejmu, jak i Senatu. Przepraszam bardzo, ale moja rola na tym się kończy.

Jeżeli chodzi o problemy służby zdrowia, to, Panie Senatorze, mam to bardzo mocno na uwadze. Nawet jestem krytykowany przez niektóre organizacje broniące interesów pacjentów – albo mówiące, że bronią interesów pacjentów – za to, że za bardzo zajmuję się prawami pracowników służby zdrowia. Bardzo ściśle współpracuję z organizacjami samorządowymi lekarzy i pielęgniarek, bo uważam, że często mamy do czynienia, szczególnie jeżeli chodzi o sprawy pracownicze, z bardzo poważnymi naruszeniami praw pracowników służby zdrowia.

Sprawa tak zwanej ustawy 203 leży mi szczególnie na sercu, bo może nie wszyscy z państwa wiedzą, ale w okresie kryzysu dotyczącego tej ustawy, w grudniu 2000 r., zostałem poproszony przez premiera Buzka o pewną mediację między strajkującymi wtedy pielęgniarkami i przedstawicielami zawodów służby zdrowia a rządem. Byłem przy rozmowach i znam kulisy sprawy, wiem też, jakie gwarancje zostały wtedy dane. Jestem zaskoczony, że do dzisiaj ta ustawa nie została zrealizowana, a w każdym razie, że pracownicy służby zdrowia nie dostali tych 203 zł. Muszę jednak również podkreślić, że interpretacje, które na początku, po wejściu w życie tej ustawy, były przyjmowane, że chodzi tu o to, że co miesiąc ma być dodawane do pensji 203 zł, spowodowały bardzo poważne zamieszanie i wiele złego, a oczywiście wtedy, w tym trudnym okresie, pełnym napięć, nie było to przedmiotem żadnej debaty.

Jeżeli chodzi o problem samowoli budowlanej, to zgadzam się z panem senatorem. Samowola budowlana jest bezprawiem i muszą być wyciągane konsekwencje, również o charakterze

sankcji wobec osoby, która takiej samowoli się dopuściła. Jeżeli podnoszę pewne problemy, to są to problemy związane z adekwatnością sankcji w stosunku do charakteru bezprawia, bo ono jest różne. Może być tak, jak w jednym z przypadków, który mieliśmy. Mianowicie została udzielona zgoda na budowę dużego obiektu. W przeddzień czy w dzień upływu terminu złożenia zażalenia inwestor zapytał w urzędzie, czy zażalenie zostało złożone. Otrzymał odpowiedź, że nie. Po kilku dniach pocztą takie zażalenie wpłynęło, a on rozpoczął już budowę. Budowa jest zgodna z założeniami, zgodna z planem urbanistycznym, ale obiekt został zbudowany bez uprawnomożonego zezwolenia. A kiedy została budowa rozpoczęta, bezprawnie, nie rozpatrywano już merytorycznych przesłanek, tylko ze względów formalnych uznano to za samowolę budowlaną. Trybunał Konstytucyjny uznał: tak, to jest samowola budowlana, art. 48 nakazuje natychmiastową rozbiórkę. I obiekt – sala kongresowa w jednym z miast – ma być rozebrany. A co powiemy o wrocławskim osiedlu, w którym kilkadziesiąt rodzin kupiło mieszkania i, podobnie, okazało się, że właściciel drogi dojazdowej ma wątpliwości i złożył zażalenie w związku z zezwoleniem na budowę? Budynki nie grożą katastrofą budowlaną, wybudowane zostały na terenie, na którym mają powstać tego rodzaju budynki, i teraz będziemy rozbierać osiedle, pozostawiając kilkadziesiąt rodzin na ulicy, ze stratą pieniędzy, które włożyły, zainwestowały w mieszkania. Chyba pół Polski, co najmniej, śmieje się z tego, że należy rozebrać wał przeciwpowodziowy, który wybudowali mieszkańcy gminy, nie wiedząc, że potrzeba zezwolenia na to, by taki wał przeciwpowodziowy wybudować. I co, będziemy po rozebraniu budować go drugi raz? W takim razie ciekaw jestem, jak się rozwinie sprawa Trasy Siekierkowskiej, bo 21 września miało być jej otwarcie, ale Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że zezwolenie było wydane nieprawidłowo i w związku z tym właściwie trasę należy rozebrać.

Nie możemy interpretować prawa wbrew zdrowemu rozsądkowi i o to tylko mi chodzi. Uważam, że człowiek, który podjął decyzję o budowie, nie mając prawomocnego na nią zezwolenia, powinien ponieść konsekwencje. Niech on ponieść konsekwencje finansowe, ale nie niszczy tego wspólnego dobra, które zostało wytworzone. Jeżeli oczywiście jest to wspólne dobro, a nie jakiś koszmarek budowlany zagrażający w dodatku bezpieczeństwu.

Jeżeli chodzi o pytanie pani senator Sienkiewicz, to panią zaskoczę, ale te sprawy rzeczywiście do mnie nie trafiają. Być może moja osoba niektórych odstrasza, ale w każdym razie te sprawy do mnie nie trafiają. Nie trafiają do mnie takie sprawy i dlatego w informacji nic nie napisałem na ten temat.

(rzecznik A. Zoll)

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące dyskryminacji na tle wyznaniowym, to mamy ich bardzo mało. Wśród nich była na przykład sprawa dotycząca przyjęć do przedszkola, gdzie w formularzu trzeba było podać wyznanie. W tej sprawie zwrócił się do mnie biskup prawosławny z Białegostoku, żebyśmy zainterweniowali. I otrzymaliśmy wyjaśnienie, że ma być zorganizowana nauki religii i w związku z tym kierownictwo przedszkola chciałoby wiedzieć, ile dzieci będzie chciało chodzić na lekcje religii prowadzone przez kościół prawosławny, a ile na lekcje religii prowadzone przez Kościół katolicki, czy też jeszcze inne wyznanie. Pojechałem więc do Białegostoku, gdzie rozmawiałem w tej sprawie, została ona załatwiona i w związku z tym nie ma już żadnych napięć.

Jeżeli chodzi o problemy dotyczące kontaktów międzynarodowych i uprawnienia umożliwiające mi występowanie w obronie obywateli polskich czy Polaków mieszkających na tamtych terenach, to oczywiście moje konstytucyjne uprawnienia dotyczą czuwania, żeby władze polskie, a nie innych państw, przestrzegały praw i wolności. Oczywiście pomagam ombudsmanom zagranicznym w takich sytuacjach i także od nich domagam się takiej pomocy.

Jeżeli chodzi o konkretne sprawy, to wystąpiłem do ombudsmana Federacji Rosyjskiej w sprawie niewpuszczenia na teren Federacji biskupa Mazura. Otrzymałem odpowiedź, że ombudsman Federacji Rosyjskiej interweniował w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, ale odpowiedziano mu, że te sprawy leżą wyłącznie w gestii władz rosyjskich i żadna interwencja nie będzie rozpatrywana. Poinformowaliśmy biskupa Mazura, że sprawa tak wygląda. Nie mam żadnych innych uprawnień, ażeby w tej sprawie interweniować.

Poza tym dziesięć dni temu byłem na Litwie, składałem wizytę ombudsmanowi Litwy i długo rozmawialiśmy o sprawach mniejszości polskiej na Litwie. Interesuję się tego typu sprawami. Spotkałem się z przedstawicielami Polonii, wystąpiłem w Radiu „Znad Wilii”, a więc kontakt z Polonią utrzymuję.

Jeżeli chodzi o problem mieszkań zakładowych sprzedawanych razem z ludźmi, to za to jestem krytykowany, ale muszę powiedzieć, że niezupełnie słusznie. Otóż chodzi o moje wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie konstytucyjności art. 3 ustawy, która regulowała tę sprawę. Przypomnę, że ten przepis przewidywał obowiązek odsprzedażania lokatorowi mieszkania przez takiego właściciela, który kupił blok, i jeżeli do niego się zwrócił lokator o odsprzedaż mieszkania, to on miał obowiązek odsprzedać je po cenie zakupu z ewentualnie uwzględnioną inwesty-

cją. Wysoki Senacie, ale nie było w tym przepisie ani ograniczenia co do czasu, czyli na przykład mógł się o to zwrócić i po dziesięciu latach, ani nie było ograniczenia czy zastrzeżenia, że na przykład należy uwzględnić inflację, która dzisiaj jest niska, a wtedy nie była wcale niska. I to był jedyny powód mojego wystąpienia o zbadanie konstytucyjności tego przepisu, gdyż uważałem, że z naszej strony jest to jednak za silna interwencja w prawo umów i w prawo własności.

Można powiedzieć, że stało się pewne nieszczęście. Otóż dołączyła się czy wystąpiła z niezależnym wnioskiem jedna z gmin, która generalnie zaatakowała ten przepis i trybunał podzielił ten punkt widzenia, połączył sprawy i uznał cały przepis za niekonstytucyjny. W tak szerokim zaskarżeniu nie brałem udziału. Spotkałem się w tej sprawie z przedstawicielami lokatorów i sprawa jest w centrum zainteresowania.

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o sprawy szkolnictwa, bardzo daleki jestem od tego, ażeby dzielić szkolnictwo na dobre – państwowe, i złe – niepaństwowe. Jestem od wielu lat, bo prawie od czterdziestu, pracownikiem wyższej uczelni, więc znam bardzo dobrze stosunki na nich panujące. Znam bardzo dobre szkoły niepaństwowe i bardzo złe szkoły państwowe, a więc podział jest absolutnie niedobry. Nie chciałbym w ten sposób stawiać sprawy. Ale w tych szkołach są różne warunki. Niestety, wśród tych ponad dwustu szkół bardzo dużo jest szkół niepaństwowych, wiele jest takich, które nie mają w ogóle własnej kadry, tylko wyłącznie kadrę dojeżdżającą z państwowych szkół. I proszę zwrócić uwagę, że w krytykowanym z różnych względów raporcie NIK, z którym, notabene, się zgadzam, w wielu wypadkach mamy takie sytuacje, że jeden profesor wyższej uczelni ma pięć, sześć stanowisk, a jest podobno rekordzista, który zajmował dwadzieścia stanowisk w szkołach niepublicznych. Właśnie dlatego, że jestem profesorem i to w dalszym ciągu czynnym profesorem na uniwersytecie, wiem, co to znaczy przygotować wykład, mieć asystentów, zajmować się doktorantami. Nie wierzę, żeby ktoś mógł solidnie pracować nie tylko na dwudziestu, ale choćby na trzech uczelniach jednocześnie. To jest kosztem studentów. To jest kosztem pracy naukowej. Sens tego jest jedynie taki, że ten profesor jest w stanie utrzymać rodzinę, bo rzeczywiście z tych pensji, które są na wyższych uczelniach, szczególnie jeśli chodzi o młodszych pracowników naukowych, rodziny utrzymać się nie da.

Jeżeli chodzi o awanse, to muszę powiedzieć, że z moich doświadczeń wynika, Panie Senatorze, że to różnie bywa. Wielokrotnie byłem recenzentem przewodów habilitacyjnych czy też zwracała się do mnie centralna komisja kwalifikacyjna o recenzję i to nie jest tak, że centralna komisja zupełnie arbitralnie dyskwalifikuje. Znam takie wypadki, gdzie tak się stało, ale znam też i takie,

(rzecznik A. Zoll)

gdzie rady wydziałów niezupełnie obiektywnie potraktowały przewód. Albo na plus, albo na minus, bo to różnie było. Uważam, że ta zewnętrzna kontrola nad przewodem jest bardzo ważna. Można byłoby z niej zrezygnować, ale gdybyśmy przyjęli inny system, na przykład po habilitacji nie wolno byłoby zostać na własnej uczelni. Jeśli taka osoba znajdzie pracę na innej uczelni, jeśli inny uniwersytet zatrudni takiego młodego docenta, to będzie to najlepsza weryfikacja. W Polsce jednak bardzo trudno byłoby to zrealizować. Dopóki nie będzie, nazwijmy to, rynkowej weryfikacji stopni naukowych, utrzymywałbym raczej ten tryb.

Jeżeli chodzi o wymiar sprawiedliwości, to, jak wielokrotnie podkreślałem w wielu wystąpieniach, jest to zmurszały element polskiej nawy państwowej. Stan wymiaru sprawiedliwości jest katastrofalny i ta katastrofa się pogłębia. Trzeba ratować państwo przez błyskawiczną wręcz reformę wymiaru sprawiedliwości. Jak to można zrobić? Trzeba zwrócić uwagę na bardzo wiele rzeczy, bo to nie jest tylko problem pieniędzy, to jest często problem złej organizacji pracy, to jest niewątpliwie problem procedur, które muszą być uproszczone. Proszę zwrócić uwagę na taki drobny fakt. Mianowicie mówi się o tym, że rozprawy nie są prowadzone po południu, że to można by przyspieszyć itd. Czy nie należałoby zatem wprowadzić bardzo prostej rzeczy? Po co sędziowie, po co adwokaci, po co prokuratorzy i strony mają chodzić po południu do sądu? Każdą rozprawę można dwukrotnie przyspieszyć, likwidując dziewiętnastowieczne protokolowanie rozprawy poprzez dyktowanie przez sędziego protokołu. A to się jeszcze łączy z awanturami ze stronami, czy świadek powiedział to, czy co innego. W XXI wieku można protokolować za pomocą dyktafonu, a sekretarka później, po południu, przepisze ten protokół na maszynie czy może lepiej nagra na dyskietkę. Jest to dużo prostszy sposób na to, żeby przyspieszyć co najmniej o 50% czas trwania rozprawy.

Trzeba również zrezygnować z wzywania dwustu świadków na rozprawę. To jest jakieś asekuranctwo ze strony sędziego, bo on wie, że mu uchylą wyrok, jeżeli nie przesłucha dwieście pierwszego świadka, który powie dokładnie to samo, co powiedzieli tamci świadkowie. Są to pewne nawyki pracy sędziego, które trzeba zlikwidować.

Wczoraj w moim biurze była znakomita wręcz konferencja na temat mediacji. Ale w tej sprawie jest wielki, wyczuwalny opór. Na przykład przedstawiciel ministra sprawiedliwości bardzo negatywnie podchodził do tego tematu, w sytuacji, gdy chodzi nie tylko o dobro, o przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości, ale o to, żeby społeczeństwo obywatelskie było włączone w proces wymiaru sprawiedliwości. Znakomicie to przyspieszy, doprowa-

dzi do likwidacji konfliktu wywołanego przestępstwem czy innym naruszeniem prawa. Dużo można tu zrobić.

26 września spotykam się z panem ministrem Kurczukiem i chcemy porozmawiać także na temat tego, co można by zrobić w celu usprawnienia wymiaru sprawiedliwości. Prawo do dobrego wymiaru sprawiedliwości traktuję jako podstawowe prawo obywatelskie i dlatego działania w tym zakresie leżą w centrum moich zainteresowań.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Kazimierz Kutz)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Panie Profesorze, jest jeszcze pięciu senatorów, którzy chcą panu zadać pytania.

Proszę, pani senator Liszcz.

Senator Teresa Liszcz:

Mam trzy pytania.

Dla mnie ogromnie ważne jest stwierdzenie w informacji pana rzecznika, że bieda jest problemem konstytucyjnym, bo ona w ogóle jest problemem związanym z prawem do życia, a w szczególności prawem do godności, do życia godnego. Czy w świetle tego stwierdzenia, dla mnie oczywiście słusznego, uważa pan profesor za zgodną z konstytucją sytuację, w której 80% bezrobotnych jest bez prawa do zasiłku, a jednocześnie zdarza się, że świadczenia z pomocy społecznej są rzędu 230 zł i czasem jeszcze brakuje pieniędzy na ich wypłatę; w której wyrzuca się ludzi na bruk, bo często nie mogą zapłacić czynszu, a nieraz mają wybór między kupieniem czegoś do jedzenia, lekarstwa a tą opłatą? Czy taka sytuacja nie zobowiązuje państwa do wdrożenia pewnych nadzwyczajnych środków, a nie tylko programów walki z bezradnością czy edukacji dla rozwoju? Czy to jest coś, co może radykalnie i w przyzwoitym terminie ten problem, jeśli nie zlikwidować, to przynajmniej ograniczyć?

Następna kwestia. Mówiono tu o lokatorach sprzedawanych z mieszkaniami, a ja też chcę podnieść kwestię mieszkań, tylko trochę inną. Chodzi o kwestię w skali kraju, jak przypuszczam, setek tysięcy lokatorów w prywatnych kamienicach. Wielu z nich przychodzi do mojego biura. Kiedyś dostali przydział na to mieszkanie, mieszkali kilkadziesiąt lat, tam się rodziły ich dzieci, a teraz otrzymują wypowiedzenia, na trzy lata z góry. Jak jednak kilkudziesięcioletni człowiek, z emeryturą wynoszącą kilkaset złotych miesięcznie, ma w ciągu trzech lat, i w ogóle w jakimkolwiek czasie, rozwiązać swój problem mieszkaniowy? Czy pan rzecznik zwracał się – bo na pewno pan widzi ten problem – do władz państwowych odpowiedzialnych za politykę społeczną o rozwiązanie tego problemu?

(senator T. Liszcz)

Następna sprawa. Czy pan profesor uważa za zgodną z konstytucyjną zasadą równości i konstytucyjną zasadą sprawiedliwości społecznej taką sytuację w dziedzinie płac w Polsce, w której coraz więcej ludzi, nie tylko niewykształconych, niewykwalifikowanych czy podejmujących pierwszą pracę, lecz na przykład pielęgniarek, laborantek szpitalnych czy rehabilitantek z dwudziestoparoletnim stażem pracy, ma pensje wynoszące 730 zł, czyli równe pensji minimalnej, co jest coraz bardziej powszechne, a jednocześnie menedżerowie byle jak zarządzanych spółek, przynoszących straty, mają płace w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie? Również uposażenie posła to jest kilka tysięcy złotych, samorządowca – kilka tysięcy, ale i tak jeszcze my, senatorowie, posłowie, jesteśmy gdzieś pośrodku. Są jednak płace, zwłaszcza menadżerów, takiego właśnie rzędu. Czy to się da pogodzić z konstytucyjną zasadą sprawiedliwości?

I jeszcze jedna kwestia szczegółowa. Czytałam raport szczegółowy rzecznika, który bardzo sobie cenię, na temat sytuacji ofiar przestępstw. Jednym ze sposobów ochrony ofiary przestępstwa jest nadanie jej statusu pokrzywdzonego w procesie karnym sprawcy. Tymczasem obowiązujący kodeks postępowania karnego bodajże w art. 55 §3, nie jestem pewna numeru, odmawia prawa do odwołania się od często arbitralnych decyzji sądu o odmowie przyznania statusu pokrzywdzonego, jeśli sąd uzna, że dana osoba nie jest pokrzywdzona bądź że zbyt liczna grupa osób ma status pokrzywdzonego i utrudni to postępowanie. Zdaje mi się, że pan rzecznik występował w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego. Byłabym wdzięczna za informację. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Pan senator Bachleda.

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Rzeczniku, Panie Profesorze, moje pytanie jest następujące: czy nie uważa pan jako profesor prawa, że sprawy ochrony z urzędu znakomicie mogłyby pomóc w likwidacji szeregu spraw w Polsce i w usprawnieniu pracy sądów? Chodzi o tak zwaną instytucję ubezpieczenia ochrony prawnej, funkcjonującą od siedemdziesięciu lat w Niemczech. Ona tam znakomicie spełnia swoją funkcję. Wydaje mi się, że byłoby to w naszej sytuacji bardzo dobrym rozwiązaniem. Szczególnie polecam ten temat przed spotkaniem z panem ministrem Kurczukiem.

Drugie pytanie. Pan profesor, pan rzecznik, niejako wyjął mi z ust kwestię dotyczącą praktyki sporządzania protokołów rozpraw pod dyktando sędziów. Uważam, że to jest znakomita, kapitalna sprawa. Tu przede wszystkim chodzi o manipulację ogromną liczbą rozpraw z tego względu, że sędzia dyktuje już pod konkretny wyrok, który sobie wcześniej upatrzył, przygotował, tak jak gdyby wynikało to z toku rozprawy. Znam ten problem dobrze, bo w ciągu trzech kadencji trafiało do mojego biura do interwencji szereg związanych z tym spraw. To są właśnie takie sprawy, które wręcz powodowały zupełne rozmijanie się w protokole zeznań świadków itd., itd. Tak więc uważam, że propozycja pana rzecznika może przyspieszyć rozwiązanie problemu.

I trzeci temat, związany też trochę z bezpieczeństwem państwa, o czym wczoraj dyskutowaliśmy. Mam teraz zgłoszoną taką sprawę, że samochód obywatela został uderzony przez samochód policyjny niemający ubezpieczenia OC. Zdaje się, że to dotyczy wszystkich samochodów Policji w Polsce. Pojawia się zatem pytanie: co ma w tej sytuacji zrobić obywatel? Jakie ma szanse na uzyskanie odszkodowania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Senator Żenkiewicz, proszę.

Senator Marian Żenkiewicz:

Panie Profesorze, chciałbym pana zapytać, czy w trakcie swojej działalności zajmował się pan problemem nierównego traktowania obywateli przez środki masowego przekazu. O co mi chodzi? Otóż w wielu przypadkach środki masowego przekazu bardzo wybiórczo traktują obywateli, którzy weszli w konflikt z prawem. W przypadku mordercy, gwałciiciela czy też osoby, co do której właściwie nie ma wątpliwości, że popełniła czyn przestępczy, zaśłania się konsekwentnie w mediach ich twarze, podaje tylko inicjały itd. Jednak w przypadku sędziego, nauczyciela, lekarza czy kuratora podaje się od razu nazwisko, stanowisko i niemal cały adres. Co gorsza, później, kiedy proces sądowy wykaże, że ta osoba jest niewinna bądź że popełnione przez nią uchybienia absolutnie nie przystają do podanych na początku informacji, wokół sprawy zapada głucho milczenie. W moim przekonaniu, jest to sprawa, która bulwersuje dosyć wielu ludzi, mnie również, bo i na naszym terenie miał miejsce taki przypadek, kiedy jednemu z sędziów postawiono początkowo olbrzymie zarzuty, niemal łamania podstawowych zasad prawa, niemal popełniania przestępstw, a później w trakcie kolejnych postępowań sądowych okazało się, że to wszystko jest nieprawda. I jeszcze jeden przypadek, ten w Łodzi, o którym pan profesor wspominał. Przecież pierwsze informacje

(senator M. Żenkiewicz)

mówiły o sprzedaży zwłok, o mordowaniu pacjentów. Rzuciło to olbrzymi cień na środowisko lekarskie. I potem nagle nastała cisza. A dzisiaj już nikt nie mówi o sprzedaży zwłok, bo była to najwyższej sprzedaży informacji o fakcie zgonu, a nie sprzedaż zwłok itd. Czy ta problematyka jest w sferze pańskiego zainteresowania, a jeśli tak, to jakie są wyniki pańskiej pracy w tym zakresie? Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Senator Pietrzak, proszę bardzo.

Senator Wiesław Pietrzak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Profesorze, zarówno w dokumencie, który otrzymaliśmy, w sprawozdaniu, jak i w swoim wystąpieniu poświęcił pan dużo miejsca sprawie służby wojskowej. Serdecznie dziękuję za to, jak również za trafne, w moim przekonaniu, wnioski w tym zakresie. Zabrakło mi jednak problematyki dotyczącej emerytur służb mundurowych, w tym wojskowych. A przecież problem istnieje od kilku lat i, według mojej wiedzy, wiele osób zwracało się z nim również do rzecznika praw obywatelskich. Chciałbym rozszerzyć swoją wiedzę na ten temat.

I drugi temat, który mnie interesuje i o którym nic nie znalazłem w dokumencie, czyli sprawa tak zwanego środowiska popegeerowskiego. W 1992 r. zlikwidowano te miejsca pracy i to środowisko nie otrzymało nic w zamian, choć inne przy różnych formach prywatyzacji otrzymywały akcje w wysokości 15%. Ten problem istnieje do dnia dzisiejszego. W ubiegłym roku Związek Byłych Pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych zwracał się pisemnie do rzecznika praw obywatelskich o określenie, czy zgodne z konstytucją jest to, że taka nierówność zaistniała. Odpowiedź – nie wiem, czy pana profesora, czy jeszcze jego poprzednika, bo nie wiem dokładnie, czy to było w ubiegłym roku, czy dwa lata temu, ale dojdę do tego – była raczej wymijająca. Chciałbym również dowiedzieć się, czy były interwencje, ile ich było i jakie jest stanowisko rzecznika praw obywatelskich w sprawie praw ludzi ze środowiska popegeerowskiego. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Profesorze, mam pytanie: czy w swojej pracy spotkał się pan z łamaniem praw powo-

dzian? Sprawa powodzian jest bardzo ważna, ponieważ wiadomo, że w ubiegłym roku i wcześniej wystąpiły z tym ogromne problemy. Ja może dam przykład z Gdańska, gdzie dziewięćdziesiąt rodzin straciło właściwie wszystko, całe domy, mieszkania itd. Były to mieszkania zakładowe, którymi przed chwilą się zajmowaliśmy. Mieszkania zakładowe, które nie zostały sprzedane, a przekazane w prezencie, w formie darowizny Fundacji imienia Brata Alberta, która w zasadzie zajmuje się osobami bezdomnymi, a to akurat były mieszkania należące do ludzi, którzy mieszkali w mieszkaniach zakładowych, a nie do bezdomnych. I te problemy nie są załatwione do końca, i ci ludzie się błakają, bo nie mają prawa się zgłaszać ze swoimi roszczeniami do tej fundacji. Sprawa łamania praw powodzian jest bardzo poważna i wiem, że występuje właściwie w całej Polsce.

Drugi problem, z którym się spotkałam jako negocjator w sporach zbiorowych, to sprawa tak zwanego łamania godności człowieka, godności pracownika. Bardzo często się to przewija w różnych rozmowach i spotkaniach z kierownictwami zakładów pracy, które są stroną w tym sporze. Jest to sprawa bardzo enigmatyczna, której nie można sprecyzować i zdefiniować do końca. W tej chwili stocznio w Gdyni, którzy wciąż mają wiele pretensji o swoje niezałatwione problemy, cały czas mówią o godności. Czy pan spotkał się z tym kiedyś, czy to w jakimś stopniu zostało zdefiniowane? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Panie Profesorze, proszę bardzo, to był ostatni pytający.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Andrzej Zoll:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę na początku dokonać pewnego zastrzeżenia. Urząd rzecznika praw obywatelskich nie jest onnipotentny i nie jest w stanie załatwić spraw, które należą do innych organów państwa, przede wszystkim organów władzy. Rzecznik praw obywatelskich w ogóle nie jest organem władzy, jest tylko organem kontrolnym i może władzy zwracać uwagę, że czegoś nie zrobiła albo że coś zrobiła niewłaściwie. Dlatego w wielu z tych spraw ja mogę tylko wskazać na moje wystąpienia do organów władzy. Ale trudno rzecznikowi załatwić na przykład to, ażeby osoby, które utraciły prawo do zasiłku, dostały go z powrotem, rzecznik nie jest w stanie przywrócić tego prawa. To prawo jest w stanie przywrócić parlament. A ja zwracam uwagę, i to wielokrotnie, na sytuację ludzi, którzy stracili wszelkie możliwości egzystencji. I wielokrotnie z tym występowałem.

(rzecznik A. Zoll)

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w czerwcu tego roku z mojej inicjatywy została zorganizowana konferencja na temat biedy jako problemu konstytucyjnego, na której szeroko omawialiśmy tę sprawę. Widzę te kwestie. I oczywiście program, któremu patronuję – wyprowadzanie z bezradności – ich nie załatwi, ale jest to wywarcie nacisku na organa władzy, ażeby zajęły się tym problemem bardziej intensywnie.

Poza tym programy, którym patronuję, mają przede wszystkim uaktywnić same osoby dotknięte biedą, bo to jest również problem tych osób. Spotykamy się coraz częściej z pewną chorobą na biedę, kiedy to ludzie po kilku latach bezrobocia, nawet jeżeli mają szansę uzyskania pracy, to nie potrafią z tej szansy skorzystać. Można pokazać tu pewne przykłady, gdy pojawiały się pewne możliwości i nie było chętnych do podjęcia pracy w sytuacji strukturalnego, jak to się mówi, bezrobocia.

Podobnie jest z problemem eksmisji, też występuję w indywidualnych wypadkach w obronie osób, które są wyrzucane na bruk. Zresztą dla mnie wyrzucenie na bruk w ogóle jest czymś, co godzi w godność ludzką. To jest poza sporem. Tylko ja apeluję o co innego, i to w mojej dzisiejszej wypowiedzi się znalazło – o program budownictwa socjalnego. Bo nie załatwi sprawy, jeżeli my powiemy: nie wolno eksmitować. To nie jest załatwienie sprawy. Pozostaje bowiem problem właściciela, który ma obowiązek utrzymania domu. Proszę zwrócić uwagę na proces, który na mój wniosek toczy się właśnie przed Trybunałem Konstytucyjnym. Sprawa na przykład właścicieli kamienic zniszczonych w powodzi. Oni nie mogą podnieść czynszu, ty zapłać za remont tej kamienicy. To też nie jest w porządku. My musimy jednak patrzeć na te problemy z różnych stron. Konieczny jest program budowy mieszkań socjalnych, które odpowiadałyby godności ludzkiej, ale również załatwiałyby sprawę umożliwienia właścicielom utrzymania substancji mieszkaniowej, która w sposób tragiczny się degeneruje. I na to też trzeba zwrócić uwagę.

Oczywiście tak samo jest z problemem płac. Zgadza się w pełni z panią senator. Polska jest krajem, który przypomina trochę Amerykę Południową, w której nożyce zarobków mają rozmiary chyba niespotykane nigdzie w Europie. Niespotykane jest to, ażeby różnica między osobami zarabiającymi najwięcej i najmniej wynosiła tysiące procentów.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tysiące razy.)

Czy tysiące razy, nie procentów, przepraszam, z matematyką zawsze byłem na bakier. To jest coś, co z całą pewnością jest zjawiskiem patologicznym, ale rozwiązanie tej sprawy mogę tylko sygnalizować, nie mogę na ten temat...

(Senator Teresa Liszcz: O to chodzi.)
To robię.

Jeżeli chodzi zaś o problem pokrzywdzonych, to cały czas tym się zajmuję. Rola pokrzywdzonego w procesie musi ulec wzmocnieniu. Temu ma służyć na przykład mediacja. Chodzi o to, żeby ten człowiek nie tylko wyszedł z procesu z satysfakcją, że sprawca został ukarany, ale żeby otrzymał też od sprawcy zadośćuczynienie, żeby zlikwidowany był konflikt, który powstał i który może być rozwiązany w drodze na przykład mediacji. W niektórych przypadkach nie da się tego zrobić, ale prawa muszą być zabezpieczone. Muszę powiedzieć, że w niektórych projektach tendencja jest wręcz odwrotna, bo jeżeli zaostrzymy dolne wymiary kary, jeżeli doprowadzimy do tego, że więcej ludzi pójdzie do więzienia, to ci, którzy pójdą do więzienia, naprawdę nie naprawią szkody wyrządzonej pokrzywdzonym. I tu jest pewne nieporozumienie.

Problem obrony z urzędu. Zgadza się, że pełne ubezpieczenie ochrony prawnej byłoby rozwiązaniem. Może trzeba byłoby pójść w tym kierunku, rozważyć te możliwości. Dzisiaj sytuacja jest bardzo zła, bo obrona z urzędu jest bardzo poważnym obciążeniem dla państwa. Sądy nie mają pieniędzy na płacenie, są procesy adwokatów o wyegzekwowanie od sądów tego, co adwokaci zarobili swoją pracą. To jest też pewien problem. Myślę, że w ogóle są zbyt wysokie koszty sądowe, które stanowią pewną barierę w dostępności do sądów. To też jest cały kompleks spraw, które powinny być załatwione.

Jeżeli chodzi o nieubezpieczone samochody policyjne, to jest fundusz gwarancyjny, z którego powinny być pokryte szkody. Jeżeli taka sprawa by do mnie wpłynęła, jeżeli miałbym dokładny dokument, to wystąpiłbym do komendanta i zwróciłbym na to uwagę, bo jest to przecież działanie, które jest bezprawne.

Jeżeli chodzi o równe traktowanie w środkach masowego przekazu, to powiem o tym na przykładzie, który podał pan senator, to znaczy na przykładzie przekazywania danych o sprawcach przestępstw, jak też informowania o nadużyciach prawa przez osoby publiczne, na razie podejrzane o popełnienie przestępstwa. Wiąże się to z szerszym zagadnieniem ochrony prywatności, ochrony danych osobowych osób pełniących funkcje publiczne. Wysoki Senat, na całym świecie przyjęte jest – jest to potwierdzone w orzecznictwie trybunału strasburskiego – że ochrona danych osób pełniących funkcje publiczne musi być znacznie skromniejsza. Osoba publiczna, tak ją się określa w języku polskim, jest publiczna dlatego, że ochrona jej życia prywatnego jest bardzo ograniczona.

Jest tu oczywiście bardzo trudny problem wyważenia, gdzie jest granica, której mediom przekroczyć nie wolno. Z punktu widzenia prawa

(rzecznik A. Zoll)

mamy bardzo dobre regulacje, z jednym wyjątkiem, o który obecnie toczą spór z Ministerstwem Sprawiedliwości i w sprawie którego zwróciłem się do komisji sejmowej z prośbą o inicjatywę ustawodawczą. Uważam mianowicie, że w prawie prasowym jest błąd dotyczący niezamieszczenia sprostowania. Chodzi na przykład o sprawę pabianicką – ale mamy również inne spory tego dotyczące – w której prokurator wstrzymała postępowanie z urzędu. Wydaje mi się, że w tym wypadku tryb prywatnoskargowy jest zupełnie wystarczający. Tymczasem miejscowy spór między prasą a władzami zaczyna być problemem politycznym, bo włącza się prokurator i prowadzi postępowanie z urzędu. W szczególnych wypadkach również prokurator może prowadzić postępowanie z urzędu w trybie prywatnym. Uważam jednak, że z ochroną ze strony organów państwa należałoby być bardzo ostrożnym. Lepiej pozostawić to kontaktom zainteresowanego obywatela z prasą i ewentualnie dać temu obywatelowi możliwość dochodzenia swego na drodze sądowej.

Jeżeli chodzi o problem łódzki, to kilkakrotnie występowałem do prokuratury o wyjaśnienie tej sprawy. Prosiłem o uzasadnienie stosowania w tej sprawie aresztów tymczasowych – jestem kar-nistą i mam bardzo poważne wątpliwości co do kwalifikacji prawnej czynów, które były tam zarzucane – jak również występowałem o wyjaśnienie do samorządu lekarskiego. Tak więc ta sprawa była w centrum uwagi. Zgadzam się z panem senatorem, że prasa bardzo zmanipulowała te pierwsze informacje. To nie ulega wątpliwości. Pewne środki osobom przysługiwały. Nie wydawało mi się, że możliwe jest zwracanie się przeze mnie do sądu o ochronę prawną, bo to byłoby chyba poza moimi kompetencjami.

Problem emerytur służb wojskowych może nie został zaznaczony, ale jest stale obecny w pracy biura, szczególnie zespołu zajmującego się sprawami wojskowymi. Mnie się wydaje, że w ogóle jest w tej sprawie pewne nieporozumienie. Musimy dążyć do ujednolicenia tego systemu. Jest pewien kłopot, dlatego że przejście na emeryturę w tym przypadku musi odbywać się na innych warunkach. Nie wyobrażam sobie sześćdziesięcioletniego kaprała, który by biegał po poligonach. Muszą być inne zasady przechodzenia na emeryturę w tych służbach. Dzisiejsza sytuacja na pewno jest bardzo trudna, w szczególności zwalnianie osób, które nie mają pełnych praw emerytalnych, prowadzi do bardzo poważnych problemów.

Sprawą pegeeru ja się zajmowałem i ja ponoszę odpowiedzialność za tę odpowiedź, jeżeli chodzi o pracowników pegeeru. Ta odpowiedź zmierzała w kierunku stwierdzenia, że jest to poza możliwością mojego działania. Wystąpienie popegeerow-

skich pracowników, właściwie bezrobotnych, przekazałem premierowi, bo to jest sprawa rządu. Nie mogę w jakiś sposób rozwiązać problemu 15% akcji – nie wiem, z czego – dla pracowników popegeerowskich. To jest sprawa dotycząca generalnego rozwiązania tego problemu w polityce rządu i parlamentu. Przekazałem ten problem premierowi, bo sam jestem w tej sprawie bezsilny, nie mogę nic więcej zrobić.

Badaliśmy łamanie praw powodzian. Cały zespół z mojego biura wyjechał na tereny dotknięte klęską powodzi. Stwierdziliśmy wiele nieprawidłowości, jeżeli chodzi o rozdzielanie pomocy dla powodzian. Były interwencje u władz samorządowych, ażeby ta pomoc była lepiej rozdzielana.

Jeżeli chodzi o godność pracownika, to muszę powiedzieć, że w zeszłym roku miała miejsce u mnie w biurze duża konferencja dokładnie pod tytułem „Godność pracownika”. Wiele na ten temat mówiliśmy. W najbliższym czasie będzie chyba publikacja z tej konferencji, ale chodzi nie tylko o konferencję i mówienie, lecz także o to, że pewne rzeczy zostały załatwione. Weźmy na przykład problem supermarketów, w których godność pracownika rzeczywiście bardzo często była łamana. Muszę powiedzieć, że wykraczając niewątpliwie poza moje kompetencje – nie mogę interweniować bezpośrednio w supermarkecie, bo to nie jest organ władzy – zaprosiłem do siebie do biura dyrekcje kilku supermarketów i porozmawialiśmy sobie na temat prawa pracy. Ludzie ci powiedzieli mi o działalności urzędów skarbowych, inspekcji pracy i różnych innych urzędów, o pewnych patologiach ze strony państwa – znalazło to wyraz w moich wystąpieniach – ale przyznali też, że i oni nie są w porządku. Z pewną satysfakcją muszę powiedzieć, że dyrektor jednej z dużych sieci supermarketów napisał do mnie, iż w najbliższym czasie przeszkoli kilkudziesięciu niepełnosprawnych i zatrudni ich w sieci. Myślę, że jest to jakiś efekt tej konferencji. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o regulaminowym czasie, w którym trzeba zamknąć swoje wystąpienie, i o konieczności zapisywania się do głosu.

Udzielam głosu pani senator Krystynie Sienkiewicz. Szykuje się pan Romaszewski.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Rzeczniku! Wysoki Senacie!

Nie będę się odnosić do statystyki spraw wpływających do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, bo dotyczy ona niemalejącego strumie-

(senator K. Sienkiewicz)

nia, niemalejącej masy ludzkich problemów. Nie chciałabym również absorbować uwagi Wysokiej Izby sprawami, które były przedmiotem naszych zapytań. Chciałabym bardzo osobiście odnieść się do informacji pana rzecznika.

Otóż, moim zdaniem, obecny rzecznik praw obywatelskich kontynuuje i wzbogaca wspaniałą tradycję i wspaniały dorobek swoich poprzedników, zapoczątkowane przez panią profesor Ewę Łętowską, za co należy mu się niewątpliwie uznanie – mimo pytania, jakie wcześniej do niego skierowałam, ale to z kolei jest przedmiotem moich zainteresowań.

Chcę skoncentrować się na kilku sprawach z bogatej palety spraw, którymi zajmują się rzecznik praw obywatelskich i jego biuro. Są to sprawy, do których przywiązuję wagę w swojej pracy.

Chodzi o prawo pracy, bezrobocie, zabezpieczenie społeczne oraz smutną konstatację – przytoczę tu fragment informacji – że podejmowane przez rzecznika praw obywatelskich sprawy wskazują, iż w kwestii przestrzegania prawa pracy przez pracodawców nie nastąpiła poprawa. Bardzo to jest przykre, ponieważ podobny ton mają sprawozdania głównego inspektora pracy. Za rok dowiemy się, jak na tę sytuację wpłynęły przyjęte niedawno zmiany w kodeksie pracy.

Drugą dziedziną jest działanie rzecznika praw obywatelskich na rzecz zwalczania zjawiska bezradności, a zwłaszcza współpraca z organizacjami pozarządowymi. Uczestniczyłam niejednokrotnie w odbywających się w biurze i pod patronatem rzecznika praw obywatelskich zebraniach Wspólnoty Roboczej Związków Organizacji Socjalnych, przygotowującej programy społecznego włączenia grup marginalizowanych, bo grupy marginalizowanych, niestety, nieustająco się poszerzają w naszym kraju. Zebrania te były poświęcone budowie narodowych planów przeciw wykluczeniu społecznemu. Są to nazwy bardzo patetyczne, ale problem jest bardzo przyziemny i dotyczy wielkiej grupy naszych rodaków. Wysoki patronat rzecznika praw obywatelskich, merytoryczne wsparcie ze strony pracowników jego biura, a być może też i genius loci sprawiły, że programy na rzecz wyjścia z bezdomności, programy adresowane do ludzi starych, do starzejącego się społeczeństwa zostały przygotowane. Mam nadzieję na ich implementację w programach Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, w przygotowywanych ustawach na rzecz rodziny. Mam tę nadzieję, ale jestem zobowiązana do czegoś jako członek, było nie było, koalicji rządowej. Będę to niezwykle bacznie obserwować i zwracać uwagę w swojej pracy na to, by ten dorobek i ta praca wykonana pod patronatem rzecznika zostały wykorzystane.

Wysoko oceniam działalność rzecznika praw obywatelskich na rzecz edukacji dzieci, młodzieży

i dorosłych. Działalność na rzecz dzieci w istotny sposób wzmacnia działalność rzecznika praw dziecka – wszyscy pamiętamy tę długą debatę nad informacją rzecznika praw dziecka, która odbyła się w tej Izbie – urzędu jeszcze słabego i słabo umocowanego ustawowo. Obecnie rozpoczęła się, widoczna na razie tylko w wielkich miastach, kampania na rzecz praw dziecka pod roboczym tytułem „Obywatelu, ty masz prawo”, która ewentualnie mogłaby być rozszerzona na całe społeczeństwo.

Nie sposób nie docenić klinik prawa – z takim zjawiskiem już się spotkałam – czy edukacji prawnej obywateli prowadzonej z inicjatywy rzecznika praw obywatelskich, ale to ciągle za mało. Ocean składa się z kropel, to prawda, ale tych kropel ciągle jest za mało, nawet żeby stworzyć jezioro, a co dopiero ocean.

Działalność rzecznika praw obywatelskich na rzecz resocjalizacji winna być elementem rządowego Programu Poprawy Bezpieczeństwa Obywateli „Bezpieczna Polska”, który z tego miejsca prezentował wczoraj pan minister Janik, łącznie z wykorzystaniem bezrobotnych wojskowych jako kuratorów zawodowych. Bardzo mi się ten pomysł podobał. Chociaż z przekonania jestem absolutnie pacyfistką, wykorzystanie wojskowych jako kuratorów, uwzględniające ich umiejętności pracy z młodzieżą trudną, bardzo mi się podoba. No, ale na to nie ma pieniędzy.

Rzecznik praw obywatelskich nie po raz pierwszy łamie bardzo niebezpieczny stereotyp. Zwraca uwagę na polskie więziennictwo i powszechny, pokutujący stereotyp, że więzienia to sanatoria z telewizorem. Bardzo możliwe, że dla niektórych więźniów one takie są. Zgadzam się na kary surowe, zgadzam się na bardzo surowe wykonywanie kar, na ich nieuchronność. Ale czy tak się dzieje w naszych więzieniach wypełnionych beczynnymi złoczyńcami? Czy nie są to rozsądni zła, agresji, autoagresji, które potem trzeba oczywiście leczyć w szpitalach więziennych bez jakiegokolwiek możliwości resocjalizacji? To również bardzo ważny element przyszłej bezpiecznej Polski, bo z zakładów penitencjarnych w tej postaci, w jakiej one dziś występują – w moim mieście akurat jest taki trójkąt edukacyjny i wychowawczy: kościół, więzienie, wydział prawa uniwersytetu – wychodzą ludzie po dobrej akademii kryminalnej. Oni już nie będą kraść tylko w supermarkecie.

Chciałabym też, już zbliżając się ku końcowi, bo czuję baczny wzrok pana marszałka, zapytać pana rzecznika, czy społeczne zapotrzebowanie na rzecznikowanie różnym prawom, na przykład prawom pacjenta, rodziny, ofiar przestępstwa – bo rzecznika praw dziecka już ustawowo usankcjonowaliśmy – nie będzie prowadzić do tworzenia dodatkowych bytów i czy nie byłyby właściwsze wyspecjalizowane agendy Biura Rzecznika Praw

(senator K. Sienkiewicz)

Obywatelskich na poziomie województw, których oczywiście dziś ze względów prawnych nie ma. Rada bym poznać zdanie pana rzecznika w tej sprawie.

Muszę powiedzieć, że Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, jak wynika z moich doświadczeń, poprzednio sejmowych, teraz senackich, wypełnia lukę, jaką jest nieistnienie rzecznika praw pacjenta. Bo trudno, a nawet nie sposób uznać za rzeczników praw pacjenta najemnych, opłacanych przez kasy chorych pracowników tych kas.

Panu rzecznikowi i jego współpracownikom chciałabym podziękować za rzetelne sprawowanie urzędu i reakcje – często skuteczne, co pokazuje statystyka – na naruszanie prawa i problemy społeczne, mimo iż różnimy się w poglądach na wiele spraw. Ale na tym również polega specyfika miejsc, które zajmujemy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję pani senator za to, że zmieściła się pani w czasie.

Udzielam głosu senatorowi Romaszewskiemu. Przygotowuje się senator Szafraniec.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym przekazać kilka uwag dotyczących sprawozdania rzecznika i poruszyć dwie kwestie, które nie zostały w nim uwzględnione, a które – w moim przekonaniu – zasługują na uwagę.

Po pierwsze, chyba za najważniejsze zdanie w tym sprawozdaniu uważam pogląd wyrażony przez rzecznika na stronie 9, że należy niezwłocznie podjąć prace nad kompleksowymi założeniami reformy wymiaru sprawiedliwości. Proszę państwa, w moim głębokim przekonaniu, kryzys wymiaru sprawiedliwości jest dużo większy nawet niż kryzys gospodarczy, który w tej chwili przeżywamy. Wydaje mi się, że jest to po prostu kryzys państwa. Podjęcie w tej sprawie działań – i to już teraz – jest niezbędne.

Pojawia się tu od razu jeszcze jeden, głębszy problem. Otóż zaczynamy się w tym momencie ocierać o problemy konstytucyjne, zresztą tak jak w kilku innych sprawach, które zamierzam poruszyć. Reforma wymiaru sprawiedliwości może więc nastroczać poważnych trudności, a praca nad nią może być długa, uciążliwa i wymagać dosyć radykalnych koncepcji.

Uważam, że jednym z problemów, nad którym należałoby głęboko się zastanowić, jest sprawa zgodności korporacyjnego modelu wymiaru sprawiedliwości, któregośmy się w tej chwili w gruncie rzeczy dopracowali, z podstawową zasadą konstytucyjną ludowładztwa. Muszę powiedzieć, że

wpływ narodu, który rządzi i ma władzę, na wymiar sprawiedliwości ma w gruncie rzeczy charakter czyśto reliktowy. Jest to problem, nad którym trzeba się głęboko zastanowić.

Druga kwestia to kwestia polskiego prawa. Rzecznik wypowiada się, że nie jest to prawo aż tak złe, jak się mówi, że jest to prawo na poziomie europejskim. Jestem skłonny się z tym zgodzić mimo całego chaosu, który w tym prawie panuje. Musimy bowiem powiedzieć sobie jedną rzecz: w państwach demokratycznych jednym z podstawowych elementów jest pewna stabilność prawa. W naszym kraju prawo musiało zostać użyte jako sposób reformy. Tylko za jego pomocą można było reformować i podejmować pewne decyzje, które się sprawdzały lub nie sprawdzały, stąd gigantyczny chaos prawny. Myślę, że dostosowywanie w tej chwili prawa do prawa Unii Europejskiej pogłębi chaos. W związku z tym wydaje mi się, że zadaniem, które chyba nie stoi jeszcze przed parlamentem tej kadencji, jest podjęcie się pewnej systematyzacji prawa. W tej chwili prawo nam się rozpadło – zresztą podobnie jak w Unii – na ustawy całkowicie niekomplementarne.

Powołanie rady legislacyjnej, co proponuje rzecznik, w moim przekonaniu jest rzeczą godną uwagi. Chodzi o to, żeby w pewnym momencie wszystkie ustawy, których wręcz dziesiątki funkcjonują w poszczególnych dziedzinach, móc pozbierać w całość. Jeżeli powstaje sytuacja, że obywatel nie jest w stanie policzyć sobie emerytury lub zdać sobie sprawy z ustawy podatkowej, to coś jest źle w prawie. Ale ja uważam, że najpierw powinniśmy przeżyć nawałnicę prawa europejskiego, a dopiero potem zabrać się do porządkowania prawa, bo jest to po prostu rzecz niezbędna, żeby mogło ono funkcjonować w świadomości społecznej.

Wyrażam również duże zadowolenie z faktu, że rzecznik zamierza poświęcić dużo uwagi monitorowaniu ustawy o prawie do informacji publicznej. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego się z tego cieszę, że uważam, iż w tym przypadku nastąpiło pewne nieporozumienie. Moje odczucia w stosunku do tej ustawy są bardzo ambiwalentne. To znaczy cieszę się, że ona się pojawiła, ale jestem zdania, że góra urodziła mysz, bo ta ustawa jest po prostu zła. Nie wiem, dlaczego aż tyle czasu musiało pochłonąć przygotowanie tej ustawy, bo uchwalono ją 6 września 2001 r.

Jeżeli chodzi o mankamenty tej ustawy, to są one dosyć jasne. Po pierwsze, jest ona bardzo nowoczesna i jej duża część – przynajmniej jedna trzecia, jeżeli nie połowa – jest poświęcona informatyzacji. Oczywiście będzie to kiedyś realizowane, ale wątpię, czy położenie głównego akcentu na wybiegające tak daleko w przyszłość środki docierania z informacją do opinii publicznej koresponduje z naszymi możliwościami finansowymi. Generalnie główny akcent został położony na środki

(senator Z. Romaszewski)

informatyczne. Uwzględniając i zamożność, i świadomość społeczeństwa, i rozpowszechnienie pewnych środków informacyjnych, sądzę, że może powstać taka sytuacja, iż praktycznie w ustawie nie rozwiążemy dzisiejszych problemów. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Nie wiem, jak do czegoś takiego mogło dojść, ale ja na podstawie tej ustawy nie jestem w stanie rozstrzygnąć kognicji poszczególnych sądów powszechnych bądź administracyjnych. Konia z rzędem temu, kto jest w stanie rozwiązać węzeł gordyjski, który w tej ustawie został zawiązany. Nie rozumiem także, dlaczego ustawodawca zdecydował, że monitoring ustawy o informacji należy powierzyć sądom. W związku z tym, co mówiliśmy o sądownictwie, dokonywanie tej kontroli przez sądy jest po prostu nierealne. To daje taki efekt, że wszelkie skargi będą rozpatrywane po dziesięciu latach, co z punktu widzenia informacji jest rzeczą nie do przyjęcia.

Jest ogromna liczba tego rodzaju mankamentów. Zupełnie nie można zgodzić się z tym, że ustawa przeszła do porządku dziennego nad czterdziestoma ustawami ograniczającymi prawa obywatela do informacji. Tyle jest tych ustaw. One były już dużo wcześniej, poprzedzały ustawę o prawie obywatela do informacji. Nie przeanalizowano tych ustaw, nie podjęto nawet próby ich modyfikacji. Powiedziałbym, że w szczególności bardzo poważnym mankamentem jest ustawa o ochronie danych osobowych, która rozbija opinię publiczną, godzi w prawa wspólnoty społecznej do zajmowania stanowiska i zrywa więzi społeczne. Wydaje mi się, że jest to ustawa, która wymagała bardzo dogłębnej analizy na tym gruncie.

Proszę państwa, problem jest jeden. Szwedzi mają ustawę o dostępie do informacji, która jest ustawą konstytucyjną. Wydaje mi się, że należałoby zajrzeć również do naszej konstytucji, żeby sprawdzić, czy nie istnieje potrzeba wprowadzenia pojęcia ustawy organicznej, którą mogłaby być właśnie ustawa o dostępie do informacji czy ustawa o tworzeniu prawa. To mogłoby rozwiązać pewne problemy zasadniczych ustaw.

Teraz kwestia, która umknęła uwadze rzecznika, a która – w moim przekonaniu – w 2001 r. miała znaczenie zasadnicze, bo nastąpiło w pewnym sensie ograniczenie praw politycznych obywateli. Ta sprawa przeszła jakoś tak niezauważenie, ale jest symptomatyczna dla podejmowanych działań i znalazła potwierdzenie w roku 2002. Otóż ordynacja wyborcza w art. 83d ust. 3 powiada w tej chwili, jeżeli chodzi o wybory do samorządu, że wpłata od osoby fizycznej może być dokonana na rzecz komitetu wyborczego jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą. Jest to przeniesienie art. 114 ustawy o wyborach posłów i senatorów.

Proszę państwa, wiemy, jak się ta sprawa urodziła, że tak powiem. Powstała po prostu na skutek braku możliwości rozliczenia komitetów wyborczych z przesłania z jakiegoś Pcimia kilku tysięcy przekazów na konto konkretnego komitetu wyborczego. Tę sprawę postanowiono unormować...

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Panie Senatorze, wykorzystał pan swój czas.)

Panie Marszałku, prosiłbym o dodatkowe pięć minut.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: To niemożliwe.)

W takim razie zapisuję się ponownie do głosu. Szkoda, że pan marszałek przerywa moją wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Udzielam głosu senatorowi Szafranowi. Przygotowuje się senator Gołębiewski.

(Głos z sali: Trzeba było dokończyć.)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tak proponowałem, ale pan marszałek był temu przeciwny.)

Senator Jan Szafraniec:

Panie Marszałku! Panie Rzeczniku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chcę poruszyć problem, który nie był sygnalizowany w informacji rzecznika ani w wypowiedziach moich przedmówców. W ostatnim czasie nasiliła się w naszym kraju kampania obrazy uczuć religijnych. Coraz wyraźniej i coraz śmielej są prezentowane w wymiarze audiowizualnym i prasowym, również w twórczości artystycznej, treści, które pozostają w ewidentnej kolizji z Konstytucją Rzeczypospolitej, gwarantującą obywatelom Rzeczypospolitej szacunek dla ich wolności i szacunek dla praw innych. Nasz najwyższy akt prawny nie chroni jednakże wolności naruszającej publiczną moralność ani wolności naruszającej prawa innych. Zgodnie zatem z konstytucyjnym zapisem każda wolność w naszym państwie może zostać ograniczona w sytuacji koniecznej do ochrony między innymi moralności lub wolności i praw innych osób.

Każde dziecko ma prawo do rozwoju osobowego i społecznego tak w psychicznym, moralnym, jak i duchowym wymiarze. Obywatel ma prawo do szacunku i respektu dla wyznawanego przez siebie systemu wartości. Prawa te są chronione i nie mogą być deprecjonowane przez nadużywanie wolności przez innych, a zatem wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne i nie tylko. Prawo to chronione jest także zapisem art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, również Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej przewiduje ograniczenie w korzystaniu z praw i wolności, ale

(senator J. Szafraniec)

wyłącznie ze względu na ochronę interesu uznanego przez Unię – jest to art. 52.

Liczne protesty obywateli i składane przez nich doniesienia o przestępstwie do urzędów prokuratorskich kończą się z reguły umorzeniem śledztw w sprawie obrazy uczuć religijnych. W związku z szeroko oprotestowaną swego czasu bluźnierczą wystawą „Irreligia” w Brukseli skierowałem swoje oświadczenie do ministra kultury, do ministra spraw zagranicznych i do rzecznika praw obywatelskich. Minister kultury w odpowiedzi na moje oświadczenie zareagował stwierdzeniem, że jego resort nie będzie odgrywać roli cenzora prywatnej działalności twórczej, nie będzie także recenzować tego, co polscy plastycy zaprezentowali na wystawie „Irreligia” w Brukseli. W tej sprawie każdy może mieć swoje zdanie, a obywatele winni kierować swoje protesty bezpośrednio do organizatorów wystawy.

Z kolei minister spraw zagranicznych na moje oświadczenie skierowane pod jego adresem w związku z powyższą ekspozycją przyznał, że wystawa naruszała co prawda uczucia religijne, jak i poczucie smaku artystycznego, niemniej jednak rządy demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej nie pretendowały nigdy do roli administracyjnego cenzora działalności twórczej i obecny rząd nie widzi potrzeby takiej ingerencji.

W nadziei na potwierdzenie słuszności społecznych protestów i obronę praw obywatelskich skierowałem moje oświadczenie do rzecznika praw obywatelskich. Pan odpowiedział mi, że ma prawo jedynie do interwencji w razie naruszania wolności lub praw człowieka i obywatela przez organy władzy publicznej, nie ma zaś prawa do interwencji w sytuacji kontrowersyjnego wykorzystywania wolności twórczości artystycznej przez osoby prywatne. Następnie poinformował mnie pan, że konstrukcja przestępstwa obrazy uczuć religijnych w kodeksie karnym nie pokrywa się z potocznym odczuciem tego pojęcia oraz że nawet wolność kontrowersyjna jest zagwarantowana konstytucyjnym zakazem cenzury. Stąd podjęcie przez pana interwencji w omawianej sprawie jest niemożliwe. W konkluzji dodał pan, że właściwym antidotum jest społeczna dezaprobat.

Panie Rzeczniku, bezradność w połączeniu z oburzeniem może doprowadzić do desperackich czynów. Powyższe stanowiska zdają się współgrać ze stanowiskiem Europejskiej Komisji Praw Człowieka, która swego czasu odrzuciła skargę dwóch polskich obywateli na profanację jasno-górskiej ikony – chodziło o nałożenie maski przeciwigazowej na twarz Matki Bożej. Po umorzeniu dochodzenia przez polskie prawo skarga została skierowana do Europejskiej Komisji Praw Człowieka. Niestety, werdykt komisji nie wyszedł naprzeciw społecznym oczekiwaniom – komisja

przypomniała, że członkowie wspólnoty religijnej muszą tolerować i akceptować negowanie ich przekonań religijnych, a nawet propagowanie zasad wrogich ich wierze. W konsekwencji komisja uznała skargę za bezpodstawną.

Pan jest powołany jedynie do obrony praw i wolności człowieka w razie ich naruszenia przez organy władzy publicznej i nie może pan interweniować w przypadku nadużywania wolności przez osoby prywatne. Panie Rzeczniku, znalazłem przykłady naruszenia tych praw przez instytucje publiczne i mam nadzieję, że działania w stosunku do nich mieszczą się w pana kompetencjach. Chodzi o bulwersujący spektakl teatralny „Oczyszczeni”, wystawiany w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, premiera 15 grudnia 2001 r., w Teatrze Polskim w Poznaniu, premiera 9 stycznia 2002 r., i w Teatrze Rozmaitości w Warszawie, premiera 18 stycznia 2002 r. Sztuka z nurtu tak zwanego nowego brutalizmu prezentuje – nie według mnie, a według słów felietonisty z „Rzeczpospolitej” – nieuzasadnione sadystyczne okrucieństwo, wulgarny język i brutalny seks, a wszystko to razem jest, zdaniem felietonisty, odpychające w formie i świadomie antyestetyczne.

Nie będę państwu powtarzał treści i zachowań prezentowanych w sztuce, żeby nie zaśmieczać tej sali obleśnością, jakkolwiek jestem przekonany, że wzbudziłoby to tak z lewej, jak i z prawej strony odruch nie tylko estetycznego sprzeciwu.

Dlaczego pan tam nie reaguje? Dlaczego pan dystansuje się od tych spraw? Dziękuję

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Głos zabierze senator Gołębiewski. Przygotowuje się pani senator Krzyżanowska.

Senator Henryk Gołębiewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Profesorze!

Przyłączam się do wygłoszonych już wypowiedzi senatorów, którzy z wielkim szacunkiem odnoszą się do pana działalności, kontynuatora także potrzebnych działań.

Chciałbym szczególnie podkreślić te momenty, które w moim mniemaniu, a także zdaniem pana, wyrażonym w dzisiejszej wypowiedzi i poza nią, odgrywają w naszym społeczeństwie rolę szczególną. Dotyczy to problemu oświaty i wychowania, o czym pan mówił w swoim wystąpieniu.

Nasz znamienity kolega Zbyszko Piwoński ma, że nad takimi problemami trzeba się głęboko pochylić, nie wnosząc wątków politycznych, abyśmy świadomi roli oświaty, kreowania doznań merytorycznych i kultury wypoczynku starali się właśnie ten szczególnie kapitał wnieść do narodów Europy.

(senator H. Gołębiowski)

Nie mam przed sobą dokumentu – bardzo trudno mi trzymać go w ręku, wypada mi on z rąk, i to nie jest z mojej strony żadna poza – który obrazuje rozdział środków w ministerstwie edukacji w ostatnich trzech latach na bardzo ważny cel w tej szeroko pojętej sferze oddziaływań wychowawczych, jaką jest wypoczynek dzieci i młodzieży.

W minionym roku aż 62,5% polskich dzieci nie skorzystało z żadnej formy wypoczynku w czasie wakacji ani w czasie ferii. Wśród dzieci uczęszczających do szkół ponadpodstawowych, które skorzystały z tego wypoczynku, 80% stanowią uczniowie liceów. Brak właściwej formy rekreacji, właściwych doznań turystycznych i innych pozostaje w szalonym dysonansie z pięknymi słowami, które przed laty wypowiedział nasz znamienity Polak, mówiąc, że nasza szansa rozwoju to kultura pracy, kultura wypoczynku i permanentna edukacja. Te słowa zawdzięczamy Edmundowi Osmańczykowi.

Panie Profesorze, pan był uprzejmy mówić o potrzebie właśnie takich działań, które nie byłyby niezaskuszenie preferencyjne, tak ja to rozumiem, gdy chodzi o sferę prawa i inne kwestie. Informacja, o której wspomniałem, dokumentuje – muszę dodać, że nie jestem odosobniony w tym sądzie – szaloną niesprawiedliwość. Wysokość tych środków, a tym bardziej nieracjonalne, co mogę z całą mocą podkreślić, ich wykorzystanie, nie są pochodną tych właśnie przesłanek. Nie chciałbym służyć imiennością, aby nie nadwierać czasu, bo pragnąłbym w finale swojej wypowiedzi wyrazić pewną prośbę.

W tym wykazie znalazły się stowarzyszenia, z którymi zetknąłem się po raz pierwszy, a śledzę te wykazy bardzo skrzętnie od lat. Z tego dokumentu wynika, że jedno ze stowarzyszeń promocji nauczycieli otrzymało w minionym roku prawie 400 tysięcy zł, zaś organizacja świętej pamięci Marka Kotańskiego 5 tysięcy zł. Nie będę wspominał o dysonansie istniejącym pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego i innymi organizacjami. Mówię o tych dysproporcjach dlatego, że dotyczą one wymiaru edukacyjnego, wymiaru kształtowania osobowości, co dla mnie jest bardzo szczególne. Przed kilkunastoma dniami przebywałem na krótkim wypoczynku na Wybrzeżu i w trakcie prawie czternastodniowego pobytu tylko raz dane mi było zobaczyć obóz wędrowny. Mam dane, które dokumentują reperkusje tego podziału w odniesieniu do towarzystw, które od wielu, wielu lat tą dziedziną się zajmują, na zasadzie wręcz dyskryminacji. Jest zauważalny szalony kontrast między naszą młodzieżą, wspaniałą, inteligentną, mądrą, a taką, która posługuje się straszliwym słownictwem i która spędza noc na plaży przy bardzo intensywnej konsumpcji piwa. Dla mnie, osoby o rodowodzie oświatowym, to jest szczególnie problem.

Teraz podam konkretny przykład, aby nie doszło do sytuacji, że w najbliższym czasie, a to może być nawet za kilka miesięcy, wśród około dwustu tysięcy naszych rodaków, statystycznie biorąc, zapanuje szczególny niepokój, bo nie będzie im dane korzystać z bardzo szczególnej formy, jaką są schroniska młodzieżowe. Mam przyjemność być prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych i nie na zasadzie egoizmu, ale dla pewnej reprezentacji jego problemów, chciałbym powiedzieć słów kilka na ten temat.

Otóż to towarzystwo, mające siedemdziesięcioletni rodowód, powstało w Krakowie. Wspaniale oddziaływało na młodzież, integrując młodych ludzi z różnych zaborów, często nie mogąc posługiwać się językiem na tyle komunikatywnym. Przed siedemdziesięcioma laty to towarzystwo, jako jedno z jedenastu innych towarzystw tego typu, było współtwórcą Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych. Jest to wspaniała rodzina, składająca się z siedemdziesięciu sześciu krajów członkowskich. Półtora miesiąca temu, będąc na XLIV Światowej Konferencji Towarzystw Schronisk Młodzieżowych w Budapeszcie, czułem się bardzo dziwnie, nie chciałbym powiedzieć, że jak parweniusz. Otóż naszemu towarzystwu i towarzystwu sudańskiemu zostało postawione ultimatum – albo zapłacicie składkę członkowską, albo zostaniecie usunięci z towarzystwa. My tej składki nie możemy płacić już od czterech lat. Moje prośby kierowane do premiera Buzka, do ministra edukacji, do ministra spraw zagranicznych – bo schroniska młodzieżowe to forma bardzo szczególna i dogodna dla rodaków, którzy korzystają z niej w krajach Europy, Ameryki i na innych kontynentach, niestety – nie odniosły żadnego skutku.

Wspominałem o tej dystrybucji środków jako o sprzężeniu, które nie daje nam możliwości uiszczenia składki niebędącej pochodną członkostwa, ale będącej pochodną noclegów Polaków w schroniskach zagranicznych. Wielki szacunek wynikający z tego rodowodu i z naszych działań oraz wstawienie się za nami naszych przyjaciół, kolegów z Niemiec i Francji, spowodowały, że tylko albo aż zabrano nam głos. Na tej konferencji nie mogłem podnieść ręki w sprawie mandatów. Na przestrzeni lat koledzy z Filipin, Peru, obecni na tych spotkaniach, zawsze nam zazdrościli, że oni mają jeden głos, a Polska ma cztery głosy, bo jest krajem, który był współtwórcą tej wspaniałej rodziny, jakże cudownie odnoszącej się do studentów, do młodych ludzi. Byłem skołatany, a jednocześnie bardzo smutny, że brakuje nam w ciągu roku 7 tysięcy 500 dolarów i jesteśmy, trzymając się za rękę, w parze z Sudanem. Nie możemy tej składki uiścić. Nie chcę rozwijać argumentów, które uniemożliwiają rzeczywiste członkostwo w towarzystwie, bo mielibyśmy ta-

(senator H. Gołębiowski)

kie możliwości, gdybyśmy nie mieli sytuacji sprzecznej, że w 1998 r. z tych właśnie środków przeznaczyliśmy 400 tysięcy zł między innymi na organizację wspaniałych form wypoczynku dla dzieci z domów dziecka, dla dzieci z obszarów popożeerowskich w Krakowie, Zakopanem i w innych miejscach w Polsce. W następnym roku mieliśmy na to niespełna 300 tysięcy zł, w 2000 r. – 140 tysięcy zł, a w minionym roku 42 tysiące zł. Taka jest skala obniżenia tych środków.

Mam przed sobą wykaz, który dokumentuje na jeszcze jednym przykładzie te dysproporcje. Mianowicie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, też towarzystwo o wspaniałym rodowodzie, otrzymuje około 100 tysięcy zł na działalność, którą prowadzi, a towarzystwo, nie będę mówił o miejscowości, ale z małej miejscowości, mające w sztyldzie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, otrzymuje 1/5 tych środków, które ma towarzystwo na szczeblu krajowym. To są dane, które się znajdują we wspomnianym wykazie, jaki posiadam.

Panie Marszałku, już kończę. Liczę na to, że właśnie działania, które podjąłem, wspierane również przez moje koleżanki i kolegów senatorów, wyeliminują ten problem. Przez dwa lata uiszczaliśmy tę składkę w oparciu o dotacje z Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych. Od dwóch lat nie jesteśmy w stanie tej składki zapłacić i jesteśmy im dłużni 15 tysięcy dolarów.

Dziękuję uprzejmie i przepraszam za pewne przekroczenie czasu.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Udzielam głosu pani senator Krzyżanowskiej. Przygotowuje się pani senator Janowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Profesorze, Rzeczniku Praw Obywatelskich!

Myślę, że w sprawozdaniu, jakie otrzymaliśmy, i w dzisiejszej wypowiedzi pana rzecznika oraz w dyskusji i w pytaniach odbijają się jak w soczewce trudne i często dramatyczne problemy państwa poprzez pryzmat pojedynczego obywatela, którego te problemy dotyczą. Sądzę, że jednym z najważniejszych problemów, które dzisiaj poruszaliśmy, nie chciałabym już do tego wracać, bo na ten temat było masę wypowiedzi, w wielu wypadkach są trudności ekonomiczne. Proszę państwa, brakuje pieniędzy na wiele rzeczy. I rząd, ten czy inny, oraz parlament, ten czy inny, będą stali przed dramatycznym wyborem, komu zabrać, komu dać i jak to rozdzielić.

Ja chcę się tylko ograniczyć do jednego, do tego, o czym mówił pan profesor w swoim

wystąpieniu – do sposobu tworzenia prawa. Wyrażam swoją własną opinię, ale myślę, że wiele problemów i kłopotów, o których mówił pan rzecznik, z którymi stykają się obywatele Polski, wynika ze źle tworzonego przez parlament prawa. To nie dotyczy tylko tego parlamentu i to nie dotyczy tylko nas. Ja jako parlamentarzysta obserwuję to zjawisko od dziesięciu lat, więc to, co chcę powiedzieć, nie ma absolutnie charakteru politycznego. Według mnie, w wielu przypadkach w polskim parlamencie, tak w Sejmie, jak i w Senacie, może w mniejszym stopniu w Senacie, tworzymy prawo niestaranie, nie chcę użyć słowa „niechlujnie”, a płacą za to obywatele. To oni zapłacą za to, że my się spieszymy, że nie mamy czasu na dyskusję, że nie mamy czasu wysłuchać kontrargumentów, że nie mamy czasu rozsądnie wysłuchać różnych ekspertów. To źle tworzone prawo powoduje problemy.

Proszę państwa, dzisiaj poruszone były w sprawozdaniu pana rzecznika sprawy, które, wydawałoby się, są ewidentne, ale ciągle popełniamy te same błędy. Przyjmujemy ustawy bez rozporządzeń wykonawczych. Nie pilnujemy, czy te rozporządzenia są, czy są zgodne, czy są wydane na czas. Obywatela dotyka właśnie rozporządzenie wykonawcze i to z nim ma on głównie do czynienia, a nie z tworzoną prawem. Tworzymy ustawy ze zbyt krótkim *vacatio legis*. To, o czym mówił pan rzecznik – obywatele nawet nie mają możliwości zapoznania się z prawem, zanim ono w nich uderzy. A my żądamy, żeby się do niego stosowano.

Proszę państwa, niestety, czasami tworzymy prawo wstecz. Podam przykład takiego działania. Na tej sali na poprzednich posiedzeniach odbywała się dyskusja na temat ordynacji wyborczej. Zmieniliśmy sprawę finansowania partii politycznych, ukarania partii. To jest działanie prawa wstecz. To tu, na tej sali to uchwaliliśmy, proszę państwa. Jak możemy żądać od obywatela, żeby szanował prawo, jeżeli sami, w naszych własnych interesach politycznych – bo tak to ludzie odbierają – tworzymy prawo, którego potem, kiedy okazuje się dla nas niewygodne, nie stosujemy. Proszę państwa, mówimy – i dziękujemy za to Bogu – o demokratycznym państwie prawa. Ale jeżeli sami nie będziemy tego prawa szanować, jeżeli będziemy dalej uchylać ustawy dlatego, że są takie, a nie inne, powiedziałabym, wyniki badań popularności poszczególnych partii, albo że mamy za chwilę wybory i trzeba jakiejś grupie wyborczej coś dać czy coś obiecać...

Obiecujemy i często już wtedy wiemy, że nie ma na te obietnice pieniędzy. Przykładem znowu może być poruszona dzisiaj sprawa, nazwę to w skrócie, ustawy 203. To dotyczyło poprzedniego parlamentu, bo – jak mówię – to nie jest tylko w nas wymierzone. Ale proszę państwa, kiedy głosowaliśmy za tą ustawą, wiedzieliśmy, że jest

(senator O. Krzyżanowska)

robiona szybko, że jest koniec roku, że jest niejasna. I stało się to, o czym mówił pan profesor, pewna niejasność legislacyjna spowodowała problemy. Wiedzieliśmy też, że na to nie ma pieniędzy. Kto za to zapłacił? Pielęgniarki. Dlatego, jeżeli chcemy mówić o państwie prawa, szanujmy to prawo w tej Izbie.

Chciałam gorąco podziękować urzędowi pana rzecznika, panu rzecznikowi, że nam o tym w sposób spokojny, mądry, rzeczowy i niepolityczny przypomina. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję pani.

Teraz zabierze głos pani senator Janowska, szykuje się pan senator Litwiniec.

Senator Zdzisława Janowska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich!

Chciałabym poruszyć dwie kwestie. Na początku pragnęłabym jednak wyrazić uznanie za przedstawione sprawozdanie i zwrócenie uwagi na najistotniejsze problemy dotyczące społeczeństwa polskiego, a szczególnie ludzi, którzy nie mogą sobie poradzić w ciężkich czasach transformacji. Wyrażam pełne uznanie za troskę pana rzecznika, za kontakt z organizacjami obywatelskimi, a także za zwrócenie uwagi na ludzi, którzy są dyskryminowani – mam tu na myśli różnice w kształceniu młodzieży na studiach dziennych i studiach zaocznych. Ta młodzież nie jest równo traktowana.

I właśnie poza pełnym wyrazem uznania chciałabym skupić uwagę na dwóch kwestiach. W jednej dochodzi do pełnego traktowania tematu, który nazywa się praktyki dyskryminacyjne. Druga kwestia dotyczy pewnego braku konsekwencji w sferze ochrony praw lokatorów i jednocześnie ochrony praw właścicieli domów i mieszkań. Przy pierwszej kwestii chciałabym oprzeć się na tym, o czym wielokrotnie mówił pan rzecznik. Doszliśmy do stanu wielkiego ubóstwa społeczeństwa, do wielkich tragedii społecznych, do nierównego traktowania ludzi, którzy stracili pracę nie ze swojej winy, do biedy, do rodzin niemających za co żyć, do osób niemających za co płacić czynszu, pozbawionych jakiegokolwiek opieki ze strony gminy, ze strony państwa – przede wszystkim ze strony państwa.

I pan rzecznik zwraca uwagę na te kwestie, o których wspominałam, dotyka pan kwestii nierówności w sferze rynku pracy, ale pewne kwestie traktuje pan jednostronnie. Nie mogę uwierzyć, trudno mi uwierzyć w to, że nie wpływały do pana urzędu sprawy, powiedzmy, daleko szersze,

i mogę domniemywać, że są one w prezentowanym sprawozdaniu traktowane wybiórczo. Brakuje mi specjalnych seminariów, konferencji, które podejmowałyby pewne problemy, właśnie z uwagi na bliski termin wejścia do Unii Europejskiej. Pewna tematyka w działalności pana rzecznika nie została uwzględniona.

Pierwsza kwestia to dyskryminacja na rynku pracy z uwagi na płeć i wiek. Był pan uprzejmy zauważyć, że zwrócił pan uwagę urzędowi pracy, iż nie udostępniają ofert bezrobotnym, którzy mają za dużo lat. I niemożliwe jest, żeby to była jedna skarga, może tylko jedna była prezentowana w sprawozdaniu, w każdym razie takich skarg było tu niewiele, ja zauważyłam tylko jeden taki przykład. Pan oczywiście uznał, że bezprawne jest przyjmowanie ofert od pracodawców, którzy żądają pracowników tylko w określonym wieku. Ale jest to praktyka w naszym kraju bardzo powszechna. Jest to praktyka dnia powszedniego, codziennych ogłoszeń, codziennie tak zachowują się pracodawcy. I na ten temat brakuje mi bardzo wyraźnego stanowiska.

Chcę jednak mówić również o kwestiach szerszych. Był pan uprzejmy zauważyć tylko kwestię dyskryminacji bezrobotnego z uwagi na wiek. A dyskryminacja pracownika z uwagi na wiek i z uwagi na płeć, jeśli chodzi o dostępność pracy, a także już w trakcie jej wykonywania? Wyraźnie widać, że w większym stopniu pragnie się przyjąć męzczyznę, i widać też, że w większym stopniu pragnie się przyjąć osobę młodszą.

Od 1 stycznia tego roku działa zmienione prawo. W kodeksie pracy zostały zmienione zapisy i nasze prawodawstwo w sferze dostępu do pracy i wykonawstwa zostało już dostosowane do prawodawstwa Unii Europejskiej. Dzisiaj, w dziesiątym miesiącu tego roku, wiemy, że te praktyki nie zniknęły. Co innego stan formalny, co innego rzeczywistość. Nie wierzę w to, że również takowe sygnały do pana rzecznika nie docierają.

Jeśli chodzi o dyskryminację związaną z wykonywaniem pracy, to bardzo powszechna jest praktyka nierównego traktowania osób właśnie z uwagi na płeć i wiek w kwestiach awansu, niewysyłania na szkolenia czy nierównego wynagradzania. Sfera płacy, sfera wynagradzania, właśnie sfera tej dyskryminacji, o której mówię, nie została przez pana uwzględniona.

Wreszcie dyskryminacja dotyczy innych kwestii, o które pytała pani senator Sienkiewicz. Otóż, Panie Rzeczniku, przepraszam, ale ja pamiętam rok 1997. Pamiętam, że mocą obwieszczenia prezesa Trybunału Konstytucyjnego, czyli pana, została uchylona ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży w przypadku bardzo trudnego położenia materialnego. Byłam w parlamencie, kiedy po wielu trudach udało nam się, tylko na rok, wprowadzić zapis likwidujący tysiące tragedii ludzkich. Nikt nie chce aborcji, pragnie

(senator Z. Janowska)

się natomiast zapobiegania aborcji, pragnie się udzielenia pomocy kobietom, które znajdują się w tragicznej sytuacji materialnej i rodzinnej. To była nasza wielka walka. Ale ledwie zakończyła się poprzednia kadencja parlamentu, już zaczęła się nowa i pierwszą zmianą, która została dokonana, było właśnie pozbawienie prawa do bezpiecznego przerywania ciąży w sytuacji bardzo trudnej, wyjątkowej.

Pamiętam pana z tych czasów, pamiętam pana wypowiedzi publiczne i pamiętam obwieszczenie, które mam tutaj przed sobą. I mam tylko jedną wypowiedź, która była inna, przeciwna tej decyzji. Teraz, w tymże pana sprawozdaniu – pytała o to pani senator – powiedział pan, że nie trafiały do pana tego typu sprawy. Być może moja osoba sprawiła, że tego rodzaju sprawy nie trafiły do rzecznika praw obywatelskich.

A przecież mamy dowody tragedii, mamy dowody istnienia podziemia aborcyjnego, mamy dowody zostawiania dzieci, na szczęście w szpitalach, ale również porzucania dzieci, które teraz już nie żyją. W prezentacji pana działalności nie ma problemów, które dotyczą równych praw, a więc ochrony praw kobiet, ochrony praw reprodukcyjnych, prawa do badań prenatalnych.

Były bardzo głośne w Polsce przypadki, nawet Parlament Europejski pytał nas: co takiego w tej Polsce się dzieje? Dlaczego kobieta nie może być, zgodnie z prawem, badana? Lekarz w szpitalu się boi, ale prywatnie za grube pieniądze dokona tych badań, a nawet usunie ciążę. Co takiego się w Polsce dzieje? Dlaczego lekarze się boją? Nawet będąc w zgodzie z prawem, nie zachowują się tak, jak powinni się zachowywać. Co się dzieje w Polsce? Dlaczego nie ma wychowania seksualnego w szkołach? Dlaczego nie ma dostępu do leków antykoncepcyjnych, które niekiedy są wręcz niezbędne dla zdrowia kobiet? Co się dzieje z kobietami? Mam tutaj raport Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, w którym są przykłady, listy, wyniki rozmów przez telefon zaufania, wyraźne przykłady osób...

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Pani Senator, minęło dziesięć minut.)

...które się uskarżają. Mówię teraz o sytuacjach, w których prawo na to pozwala. Czuję niedosyt, że pan rzecznik nie był uprzejmy zwrócić uwagi na te kwestie. Nie wierzę, że takowe skargi nie wpływają, bo wpływają przecież wszędzie.

Następna sprawa – właśnie brak konsekwencji. Przechodzę teraz do tych biednych...

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Przekroczyła pani już czas, Pani Senator.

(Senator Zdzisława Janowska: To znaczy, że mam prosić o powtórne udzielenie głosu?)

Minęło dziesięć minut. Ja pilnuję regulaminu.

(Senator Zdzisława Janowska: Panie Marszałku, w drugiej kwestii będę mówiła bardzo krótko.)

Bardzo proszę.

Senator Zdzisława Janowska:

Dobrze.

Otóż, bardzo bliskie mi są sprawy ludzi eksmitowanych z mieszkań. Nie pozwalam na eksmisję. Prowadzę bardzo szeroką akcję, starając się nie dopuścić do wyrzucania na bruk. Zwraca pan słusznie uwagę na konstytucyjny obowiązek gminy, który sprowadza się do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Zadowolona pana istniejący zapis prawny dotyczący ochrony lokatorów, którzy nie będą eksmitowani w danym okresie. Gani pan, i słusznie, gminę, która nie ma i nie buduje mieszkań socjalnych, ale z drugiej strony chroni pan prawa właścicieli mieszkań.

Występuję również przeciwko właścicielom mieszkań. Chyba w całej Polsce znany jest przypadek właściciela z Łodzi, który doprowadził do tego, że opustoszała kamienica. Opustoszała, ponieważ bezprawnie podnosił czynsz. Wszyscy byli bezradni. Pytała o to również pani senator Liszcz. Zaczynają się w tej chwili podobne praktyki, stosowane przez tych, którzy idą za jego przykładem i za przykładem innego właściciela, z Katowic, gdzie Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości wymawia mieszkania. Rodzi się zatem wielki problem. Dotyczy on, nie wiem, chyba ponad miliona ludzi, którzy za trzy lata, a może i wcześniej, będą również na bruku.

W tej sprawie brakuje mi stanowiska pana rzecznika. Brakuje mi mocnego uderzenia, które mogłoby zapobiec tej niejako niekonsekwencji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Głos zabierze senator Litwiniec. Przygotowuje się pani senator Liszcz, a potem pan senator Romaszewski. Dostanie pan jeszcze pięć minut.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Kieruję swój głos do pana profesora, rzecznika, dzieląc jego radość z zaobserwowanego dobrego procesu wygaszania w Rzeczypospolitej konfliktu na tle narodowościowym. Może jeszcze serce moje i myśli nie są w pełni tym procesem usatysfakcjonowane, ale choćby na przykładzie Dolnego Śląska widać, że to zjawisko, początkowo pełne bardzo ostro iskrzących konfliktów, zwłaszcza tuż po wojnie, dzisiaj po prostu się cywilizuje i stanowi dobry przykład na przyszłość. Proces ten jest in-

(senator B. Litwiniec)

krustrowany, że tak powiem, zachowaniem narodowości ukraińskiej, greckiej, żydowskiej, niemieckiej, a nawet cygańskiej. Dolny Śląsk – chcę to z tej trybuny powiedzieć – może stanowić przykład i dawać nadzieję przyszłego naszego współistnienia w oczekiwanej wspólnotie narodów Europy.

Ale w tym garnuszku rozwijającej się obywatelskiej normalności jest jednak jedno niekorzystne zjawisko. Niech ono będzie przyjęte jako kropla dziegciu. Dotyczy to pieniędzy. Ale nie o pieniądze mi chodzi, lecz o *iunctim*, o którym często mówię, gospodarki i polityki – konkretnie polityki społecznej samorządów – oraz kultury, w tym wypadku kultury dobrych obyczajów wśród samorządów, wśród władz samorządowych.

Mianowicie te bardzo skromne środki – rozumiemy wszyscy, dlaczego skromne – są dzielone w tak przypadkowy, w tak niezrozumiały, w tak woluntarystyczny, a może należy powiedzieć nonszalancki sposób, że po prostu nikt ze stowarzyszeń reprezentujących te narodowości nie rozumie, jakie kryteria są brane pod uwagę, jakie zasady się stosuje, czy na przykład nie ilościowe, bo najgorzej, kiedy rodzi się myśl, że narodowościowe.

Co czas i mądrość zbiorowa naprawiają, to czasami psuje urzędnicza nonszalancja. Chodzi o podział dotacji. Dochodzi do tego, Panie Profesorze – byłem tego świadkiem – że niektóre stowarzyszenia zaczynają przeliczać te grosze na głowę, czyli na liczbę obywateli, i pokazują senatorowi Rzeczypospolitej, że w przypadku narodu X na głowę przypadło w tym roku powiedzmy 20 gr – że użyję takiego absurdalnego przykładu – a w przypadku narodu Y – 95 gr na głowę. Skąd się bierze ta różnica? Tu właśnie zaczyna się owa nieobyczajność, stająca naprzeciw temu, co powiedziałem – nadziei życia w mądrym, obywatelskim, tworzącym wspólnotę narodów państwie, a wkrótce kontynencie.

Ja mam taki pomysł, Panie Profesorze. Może udałoby się – nie chodzi o interwencję, tylko o światły list okólny wskazujący na to, że dochodzi do takich absurdów – zwrócić się do kierownictw samorządów, od marszałków, poprzez starostów, do wójtów i burmistrzów, i przypomnieć o tym, co dobre, i o tym, co to dobre psuje. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Panie Senatorze. Jest pan prawdziwym poetą tej Izby.

Udzielam głosu pani senator Liszcz. Jako ostatni na finiszu będzie pan Romaszewski.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich!

Informacja, którą otrzymaliśmy, dotyczy dwóch kwestii. Z jednej strony działalności urzędu rzecznika, z drugiej zaś jego spostrzeżeń, informacji o stanie przestrzegania praw człowieka i obywatela w naszym państwie.

Jeżeli chodzi o działalność urzędu rzecznika, to mogę się tylko przyłączyć do podziękowań i gratulacji, do wyrazów szacunku dla pracy kolejnego znakomitego rzecznika. Siłą rzeczy dyskusja skupia się nie tyle na sprawozdaniu, informacji o jego działalności, co właśnie na tej drugiej części – na informacji o stanie przestrzegania praw. I ja też o tym chcę mówić.

Zacznę od tego, na co już zwracałam uwagę w pytaniach, bo to dla mnie dzisiaj problem numer jeden w Polsce, mianowicie od biedy, niesprawiedliwości społecznej, która panuje u nas wbrew ustrojowej zasadzie wyrażonej w art. 2 konstytucji, mówiący o tym, że Rzeczpospolita jest państwem prawa realizującym zasady sprawiedliwości społecznej.

W III Rzeczypospolitej Polskiej nie ma sprawiedliwości społecznej. Jest bardzo dużo głębokiej niesprawiedliwości. Wbrew temu, co w konstytucji napisano o godności przyrodzonej człowieka, o prawie do życia, te prawa nie są realizowane. Nie są realizowane przede wszystkim dlatego, że ogromna część obywateli tego kraju żyje nie tylko poniżej minimum socjalnego, ale także poniżej minimum egzystencji, poniżej minimum biologicznego bądź na granicy jednego i drugiego minimum.

To jest problem, o którym nie tylko trzeba mówić, ale też trzeba starać się go rozwiązać. Oczywiście, rzecznik go nie rozwiąże i od razu mówię, że tego nie oczekuję i nie czynię urzędowi rzecznika zarzutów, że jakiejś kwestii nie rozwiązał. Bo on nie jest od rozwiązywania takich spraw, tylko od zwracania uwagi władzom, od ewentualnego zaskarżania prawa do trybunału, jeżeli niesprawiedliwość wynika z naruszenia prawa przedmiotowego. I to rzecznik robi.

Ale wydaje mi się, że w niektórych kwestiach, zwłaszcza w kwestii ubóstwa i bezrobocia, które u nas jest już stanem klęski społecznej, rzecznik – między innymi, bo oczywiście nie tylko on – powinien bić na alarm. Bić na alarm, głośno alarmować i wzywać nas do poprawy w tym zakresie. Hańbą kolejnych rządów i kolejnych parlamentów, moją także, jest pozostawienie samym sobie byłych robotników pegeerowskich, ich dzieci, ich rodzin. Coś z tym wreszcie trzeba zrobić. Hańbą jest także pozostawienie bez środków do życia ludzi bezrobotnych nie ze swojej winy, pozabawienie ich i tak niskich zasiłków z opieki społecznej, pozwalających na życie przynajmniej na poziomie minimum socjalnego. Ten problem po prostu trzeba rozwiązać.

Kiedy będzie uchwalany kolejny budżet, trzeba będzie zmniejszyć budżet Kancelarii Sejmu, Kan-

(senator T. Liszcz)

celarii Senatu, NIK itd. – bo można żyć bez kwiatów w Sejmie i w Senacie, bez nowych wykładzin, bez nowych samochodów służbowych, których u nas w stosunku do podobnych urzędów w bogatszych państwach są wręcz pełne stajnie – i serio zająć się problemem pomocy społecznej i bezrobocia. My to musimy zrobić. Nie może być tak, że honor Polski w tej sprawie ratują ludzie tacy, jak najświętszej pamięci Marek Kotański. Jestem pełna lęku o to, co będzie z jego przedsięwzięciem, z instytucją MONAR, po jego śmierci. To też jest dla nas zobowiązanie moralne – żeby MONAR mógł funkcjonować, mimo że zabrakło Marka Kotańskiego, żebyśmy traktowali tę sytuację tak, jakby on nas o to prosił. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia wiąże się ściśle z poprzednią. Jest to sprawa rozwiązania problemu mieszkań i lokatorów – i tych niejako sprzedawanych z mieszkaniami, i tych w mieszkaniach należących do prywatnych właścicieli – którym grozi wypowiedzenie lub którzy już je otrzymali, niekiedy trzy lata naprzód. Albo będzie taka podwyżka czynszu, że sami się wyniosą, albo ich wyeksmitują za niepłacenie czynszu. Tu też trzeba bić na alarm. I ja – w związku z budżetem – biję w tym momencie na alarm. Muszą być mieszkania socjalne. Mam jednak nadzieję, że będą one budowane w normalnych osiedlach, tak żeby nie powstały jakieś getta, dzielnice slumsów.

Kolejna sprawa dotyczy płac. Ja o tym mówiłam bardzo często, przeważnie w nocy, kiedy nie było transmisji z Sejmu, że musimy wypracować jakiś system płac, bo go nie mamy. Z jednej strony są Ci, którzy są blisko władzy, a władza sama sobie potrafi podnieść płace, a z drugiej Ci, którzy nie są groźni, na przykład górnicy czy pielęgniarki, które mogą głodować, strajkować miesiącami i nikogo to nie wzruszy, bo i tak zostaną z pensją minimalną. Pan rzecznik bardzo słusznie powiedział, że tutaj są różnice rzędu tysiąca czy kilku tysięcy procent. To jest rzecz niespotykana, chyba że w Argentynie.

Trzeba to wreszcie zmienić. To jest zadanie dla związków zawodowych i dla organizacji pracodawców, ale przede wszystkim dla związków. Tylko że u nas związki zajmują się najchętniej polityką, a nie sprawami pracowniczymi. To jest niemoralne. Musimy doprowadzić – najpierw na forum Komisji Trójstronnej, a następnie na forum parlamentu – do uchwalenia systemu wartościowania pracy.

I kolejna sprawa, która jest mi bardzo bliska, to sprawa wymiaru sprawiedliwości i dostępu do sądu. Dzisiaj mamy w Polsce sprawiedliwość dla bogatych – i dlatego że są bardzo wysokie wpisy, i dlatego że jest zła polityka. Niestety, sędziowie nie stają na wysokości zadania. Zła jest polityka zwalniania z kosztów od wpisów. Spotkałam się z przy-

padkiem, kiedy sędzia nie zwolnił z kosztów sądowych kobiety żyjącej z 500 zł renty, tłumacząc to w ten sposób, że proces trwa tak długo, że mogła sobie na to odłożyć z tych 500 zł miesięcznie. Mam na piśmie to uzasadnienie. Kiedy zwróciłam się do prezesa sądu okręgowego o objęcie nadzorem tego procesu, otrzymałam odpowiedź, że nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości. Ja już nawet nie mówię o tym, że żeby wygrać sprawę, bardzo często trzeba mieć jeszcze dodatkowe pieniądze, i to nie tylko na opłacenie adwokata.

Mieliśmy okazję – przy uchwalaniu prawa o sądach administracyjnych – zrobić coś w sprawie pomocy z urzędu. W projekcie prezydenckim był świetny przepis pozwalający przynajmniej w ograniczonym zakresie wybierać obrońcę z urzędu. Został on tutaj utracony, głównie argumentem, że inaczej jest w prawie o ustroju sądów powszechnych. A przecież gdzieś zacząć trzeba.

Jeśli mam jeszcze czas, a widzę że mam...

(Wicemarszałek Kazimierz Kut: Nie.)

Mam jeszcze trzy minuty, bo było dwanaście po, jak wstałam na trybunę.

Chciałabym więc poruszyć jeszcze problem tworzenia prawa. Nowa koalicja, mająca tak ogromną przewagę liczebną, a więc komfortowe warunki pracy, zapowiadała, między innymi ustami posła Kalisza, przewodniczącego Komisji Ustawodawczej, że oto koniec z bałaganiarskim tworzeniem prawa, że będziemy realizować przyzwoite zasady legislacji. Jak to wygląda, mówiła pani senator Krzyżanowska, wobec tego nie będę tego powtarzać. Podam tylko najświeższy przykład: dzisiaj usłyszeliśmy od pana marszałka, że jeżeli Sejm się zepnie i uchwali dzisiaj ustawę o Karcie Nauczyciela, to my ją może na tym posiedzeniu przegłosujemy. To jest przykład tempa. Nie ma czasu na dyskusje.

Poza tym ze względu na większość, którą się ma, uznaje się, że nie ma potrzeby dyskutować. Wielokrotnie na tej sali wzywałam na przykład do podania argumentów za utajnieniem procesu lustracyjnego. Nikt nie podjął mojego wezwania do dyskusji, bo po co, skoro wyrażamy swoje stanowisko w głosowaniu.

Wracając jeszcze do tworzenia prawa, wydaje mi się, że pan rzecznik jest już przekonany do idei uchwalenia ustawy o tworzeniu prawa, która by ujęła w swoim zakresie przedmiotowym przede wszystkim to, co dzisiaj jest w regulaminach parlamentarnych. Przygotowujemy konferencję na ten temat, która właściwie była już przygotowana, ale została odroczone ze względu na zmianę terminów posiedzeń Senatu. Mam nadzieję, że pan rzecznik weźmie udział w tym posiedzeniu.

Na koniec chciałabym jeszcze przyłączyć się do stanowiska pana rzecznika w kontrowersyjnej kwestii samowoli budowlanej. Chciałam nawet reprezentować Sejm, jeśli chodzi o postępowanie w tym duchu, czyli czynienie rozróżnienia, bo sa-

(senator T. Liszcz)

mowola samowoli nierówna. Jeśli ktoś w centrum parku narodowego wybuduje daczę, to należy ją rozebrać, ale jeżeli ktoś zmieni budowę w stosunku do planu tak, że na własnej dużej działce cofnie budynek o 5 m. od drogi, i jeśli nikomu to nie zagraża, to należy nałożyć na niego karę pieniężną. Jest oczywiście delikatny problem, jak sformułować przepis, żeby on potem nie był nadużywany do legalizowania dacz w parkach narodowych. To jest zadanie dla nas. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Pani senator idealnie zmieściła się w czasie, jak sprinter.

Udzielam głosu po raz wtóry senatorowi Romaszewskiemu. Mam nadzieję, że nie przekroczy pan granicy pięciu minut.

Bardzo proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Chciałbym powrócić do kwestii, którą podniosłem, mianowicie do przepisu ordynacji wyborczych zarówno do Sejmu i Senatu, jak i do samorządu. Wpłata od osoby fizycznej na rzecz komitetu wyborczego musi być dokonana jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą. Proszę państwa, jest to po prostu uzależnienie praw politycznych, praw wyborczych obywateli, możliwości uczestniczenia przez nich w kampanii wyborczej od ich statusu majątkowego. W państwie demokratycznym XXI wieku dzieje się rzecz prawie nieprawdopodobna. Na jakiej zasadzie uprawnienie do wsparcia komitetu posiadają tylko ludzie, którzy mają konta bankowe? Rozumiem, że są one bardzo powszechne, ale jednak zdajmy sobie sprawę z tego, że ma je może 10%, może 15% wyborców. Reszta jest pozbawiona możliwości wspierania komitetu. Nawiazujemy w ten sposób do bardzo konserwatywnej tradycji, kiedy o prawach wyborczych w Wielkiej Brytanii decydował cenzus majątkowy. Jest to powrót do tego. Na dodatek nie robimy tego do końca konsekwentnie, różnicując podmioty, które uczestniczą w wyborach czynnie. Komitety nie mogą bowiem dostawać pieniędzy wpłacanych inaczej, zaś na fundusze wyborcze partie polityczne mogą wpływać sumy do wysokości najniższego wynagrodzenia dostarczane przekazami pocztowymi. Dlaczego w ogóle ta ustawa zobowiązuje obywateli do tego, ażeby w celu realizowania swoich praw politycznych musieli opłacać odpowiednio – o tym zresztą mówił rzecznik – prowizje, bankowe koszty manipulacyjne? W moim przekonaniu, jest to przepis dalece niezgodny z konstytucją i wymagający zmiany. Zresztą w przypadku naszego komitetu, komitetu „Blok Senat 2001”, pewna liczba takich

wpłat została zakwestionowana. Sądzę, że jeżeli nastąpią konfiskaty tych pieniędzy, będziemy kontynuowali postępowanie na drodze sądowej, łącznie ze skargą konstytucyjną. To jest jedna sprawa.

Kolejna to kwestia dużej subtelności w ocenie praw cudzoziemców, w szczególności praw uchodźców. Muszę powiedzieć, że ta sprawa w mojej ocenie wygląda bardziej czarno niż w ocenie rzecznika praw obywatelskich. Myślę, że wynika to po prostu z barier, o których rzecznik mówił: bariery językowej, bariery znajomości obyczajów, znajomości prawa. W związku z tym ci ludzie po prostu nie docierają do instytucji. Instytucje, z którymi rzecznik współpracuje, a więc Komitet Helsiński czy kliniki, są w środowiskach uchodźców praktycznie nieznane. Doceniam wysiłek, w szczególności pani doktor Rzeplińskiej, który został w to włożony, ale do tych ludzi trzeba po prostu pójść i dopiero wtedy można się dowiedzieć, jak jest. A jest bardzo źle.

Pierwsza kwestia: ani jeden wniosek o przyznanie prawa uchodźstwa nie został rozpatrzony w ustawowym terminie – poprzednio były to trzy miesiące, w tej chwili jest sześć miesięcy – a sytuacja nie ulega zmianie. Ludzie przebywają w ośrodkach dla uchodźców po dwa, trzy lata. Jeżeli taki wniosek ktoś kiedyś rozpatrzył w terminie, to chciałbym go zobaczyć i dowiedzieć się, dlaczego. Ja czegoś takiego nie widziałem. Tak było ze wszystkimi wnioskami, a jest ich kilka tysięcy. Wobec tego cała działalność w tej dziedzinie odbywała się z naruszeniem ustawy. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia: Fundusz Integracyjny. W wyniku wprowadzenia reformy w ustawie o działach fundusz ten przeszedł do ministerstwa pracy i okazało się, że po prostu nie ma tam w ogóle ludzi, którzy by potrafili tym się zajmować. Efekt był taki, że w listopadzie 2000 r., kiedy zwracałem się do ministerstwa, poszukując pieniędzy, bo powstała inicjatywa społeczna, mająca być próbą zbudowania chociażby gospodarstwa rolnego, w którym ci ludzie mogliby znaleźć zatrudnienie, okazało się, że w ogóle nie ma regulaminu dotyczącego rozdziału środków z tego funduszu. Siłą rzeczy fundusz nie został wykorzystany i w roku 2001 został obniżony. Weszła nowa ustawa i być może pod jej rządami wygląda to trochę inaczej, ale takie były realia.

Jeśli chodzi o rozpatrywanie wniosków, to muszę powiedzieć, że czytałem kilka wniosków, czytałem pytania zadawane uchodźcom, przyglądałem się procedurom...

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Panie Senatorze, dodatkowy czas, o który pan prosił, już dobiegł końca.)

Dobrze, chciałbym jeszcze tylko powiedzieć o żerowaniu na uchodźcach. W ośrodku dla uchodźców widzę w recepcji cennik telefoniczny: roz-

(senator Z. Romaszewski)

mowa miejscowa – 1 zł za minutę, rozmowa z komórką – 2 zł za minutę, rozmowa zamiejscowa – 3 zł za minutę. Proszę państwa, to jest drożej niż w Sheratonie! W ten sposób żeruje się na ludzkiej biedzie, na ludzkiej nędzy. Taki jest rezultat przeprowadzonej komercjalizacji, skomercjalizowania działalności dotyczącej organizowania ośrodków dla uchodźców, niepowierzenia ich instytucjom społecznym.

Szczytem – to był już po prostu rasizm – było przeprowadzenie nagle, z dnia na dzień, na początku roku 2001 kilkudziesięciu rewizji w rodzinach Czechenów, wyciąganie niemowląt z łóżek, szukanie jakichś... Domagałem się, żeby mi pokazano i ujawniono te wiarygodne informacje, które skłoniły do zarządzenia tego rodzaju rewizji. Do tej pory ich nie dostałem, wobec czego mogę twierdzić, że była to po prostu fikcja, że wynikało to z czyjegoś widzimisie. Było to po prostu gorszące. Ludzie, którzy uciekli spod bomb, nagle są poddawani rewizji, nagle wpadają do nich w czarnych... W ten sposób walczy się z terroryzmem.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Panie Senatorze, czas dawno minął.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Jeszcze pani Liszcz zapisała się po raz drugi.

(Senator Teresa Liszcz: Obiecuję, że będzie krótko.)

Mam nadzieję.

Senator Teresa Liszcz:

Chcę powiedzieć o sprawie, w której rzadko zabieram głos, a która na papierze jest w porządku: o równości kobiet i mężczyzn. Uważam, że trzeba spokojnie do tego dochodzić, pokazując, że my kobiety jesteśmy po prostu świetne, często lepsze od mężczyzn. Obserwując jednak życie, widzę, że trzeba się energicznie za to zabrać, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunki pracy.

Ostatnio w jednym tygodniu przyszły do mnie trzy pracownice banku. Wróciły one po urlopach macierzyńskich, wszystkie trzy były świetne, bank dużo w nie zainwestował, pracowały przedtem mniej więcej dziewięć, dziesięć lat, miały znakomite kwalifikacje, dostawały nagrody. Wszystko się zmieniło jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki po ich powrocie z urlopu macierzyńskiego. Propozycje nie do odrzucenia: trzymiesięczna odprawa, czasem nawet sześciomiesięczna, i zwalniana się same, a jeśli nie, to będą do dyspozycji dyrektora, zostaną przeniesione na inne stanowisko. Po prostu z góry się

zakłada, że jak urodziła dziecko, to zmienia się i przestaje być dobrym pracownikiem. I na nic tłumaczenia, że babcia zajmie się dzieckiem, że ma to zorganizowane, że będzie pracować jak dawniej. Jest wyraźna dyskryminacja z powodu urodzenia dziecka. Ja chyba zresztą panu rzecznikowi to podrzucę. Chciałabym także na to zwrócić uwagę. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

W związku z tym pytam rzecznika praw obywatelskich, pana profesora Zolla, czy chciałby zabrać głos.

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Andrzej Zoll:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o pytanie skierowane przez panią senator Sienkiewicz, jak wygląda problem agend terenowych rzecznika, to odpowiadam, że przepisy pozwalają na to. Ustawa o rzeczniku praw obywatelskich przewiduje możliwość tworzenia przedstawicielstw terenowych za zgodą Sejmu, ale do tej pory takie agendy nie zostały utworzone i myślę, że są powody, ażeby ich nie tworzyć. Przede wszystkim musielibyśmy rozbudować strukturę biurokratyczną, a dzisiejsze możliwości finansowe są takie, że nie byłoby to możliwe. Poza tym powstaje bardzo duże niebezpieczeństwo różnej interpretacji praw człowieka. Myślę, że centralny jednoosobowy urząd rzecznika praw obywatelskich ma swoje bardzo duże zalety. Chcę powiedzieć, że państwa, które inaczej zorganizowały system ochrony praw człowieka, z zazdrością patrzą na polski system.

Doceniając problem, przyjmuję inny sposób działania. Przeprowadzam kontrole terenowe – mniej więcej trzy razy w roku, jeżeli środki nam na to pozwalają. Ja i duża grupa współpracowników odwiedzamy kolejne województwa i tam kontrolujemy władze samorządowe czy agendy rządowe, a także rozmawiamy z obywatelami, którzy wcześniej są uprzedzeni, że będziemy przyjmować w różnych miejscach. W ciągu trzech, czterech dni jesteśmy w stanie rozmawiać bezpośrednio z tysiącem osób. Z tych rozmów wynika dokładny obraz stanu przestrzegania prawa na danym terenie. Wykorzystuję do tego również organizacje obywatelskie, te kliniki prawne, biura porad obywatelskich, których sieć zaczynamy tworzyć. To są początki, ale uważam, że powinno dojść do tego, że w każdej gminie będzie biuro porad obywatelskich. W ten sposób możemy bowiem polepszyć ochronę naszych obywateli i informowanie ich o ich prawach.

(rzecznik A. Zoll)

Panie Senatorze, rzeczywiście nie zajmowałem się sprawą tych wpłat na komitety wyborcze. Widzę problem, ale ze względu na to, że dotyczy on właśnie ordynacji wyborczej, uważam, iż chyba lepiej by było – nie mam monopolu na wnioski konstytucyjne – żeby grupa polityczna lub klub parlamentarny złożyli skargę konstytucyjną w tej sprawie, niż gdyby to robił rzecznik praw obywatelskich. Wydaje mi się, mimo że widzę problem, iż ze względu na to, że nie dostałem żadnej skargi w tym zakresie, moje działanie z urzędu jako rzecznika nie byłoby chyba na miejscu.

Jeżeli chodzi o kwestie poruszone przez pana senatora Szafrąncę, to występowałem, Panie Senatorze – zdaje się, że pan senator nie jest już obecny – w sprawach naruszania uczuć religijnych. Na przykład występowałem do prokuratury w sprawie wadowickiej, w której – moim zdaniem – doszło do takiego naruszenia. Prowadzę również – zresztą nie sam, ale razem z rzecznikiem praw dziecka i z przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – kampanię przeciwko szerzeniu przemocy i pornografii w telewizji; tego typu akcje prowadzimy. Jestem przede wszystkim bardzo zaniepokojony stanem i poziomem tego, co oglądamy i co nam proponują do oglądania.

Tu muszę powiedzieć, że trzeba zdać sobie sprawę z tego, jaka jest siła prawa. Prawo wcale nie jest onnipotentne, prawem nie da się wszystkiego załatwić. Są normy moralne i egzekucja tych norm jest nie mniej ważna. Myślę, że my jako społeczeństwo przede wszystkim straciliśmy to, o czym napisałem w odpowiedzi panu senatorowi – dezaprobatę społeczną, ostracyzm społeczny. Pewnym ludziom nie podaje się ręki. Powinno być wiadome, że nie podaje się ręki ludziom, którzy w taki czy inny sposób się zachowują. Niestety, z taką negatywną oceną, z ostracyzmem towarzyskim bywa bardzo źle w naszym społeczeństwie.

Ale chciałbym też odbić piłeczkę: co w tej sprawie zrobiły komisje kultury parlamentu, komisje jednej i drugiej izby? Czy mamy jakieś reakcje? Bo muszę powiedzieć, że nie czuję wsparcia w naszych działaniach, jeżeli chodzi o telewizję publiczną i niepubliczną, komercyjną.

Bardzo ważną sprawę, moim zdaniem, poruszył pan senator Gołębiowski. Jeżeli chodzi o organizacje młodzieżowe, to w jednym wypadku interweniowałem w sprawie podziału środków, problem dotyczył Związku Harcerstwa Polskiego. Dziękuję za to wystąpienie, bo rzeczywiście muszę bardzo szczegółowo zająć się tym, jak w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu wygląda podział środków, jeżeli chodzi o działalność organizacji młodzieżowych. Deklaruję również gotowość wystąpienia do władz w sprawie schronisk młodzieżowych. Uważam, że rzeczywiście jest to stowarzyszenie o wielkiej tradycji oraz o wielkim

znaczeniu oświatowym i edukacyjnym. Wsparcie tego stowarzyszenia jest więc niewątpliwie moim obowiązkiem.

Co do wystąpienia pani senator Krzyżanowskiej, to muszę dodać do tego tylko jedno: jeżeli chodzi o podstawowe akty prawne, sytuacja jest zupełnie dramatyczna. Niedawno brałem udział w posiedzeniu rady legislacyjnej, zostałem zaproszony przez jej przewodniczącego. Wysoki Senat, ponad czterysta aktów normatywnych, do których wydania rząd jest zobowiązany, nie zostało wydanych! To jest rzeczywiście klęska legislacji. I to w bardzo poważnych ustawach, dotyczących praw obywatelskich, mamy tak daleko idące zaległości, jeżeli chodzi o legislację.

Najtrudniejsze są dla mnie sprawy poruszone przez panią senator Janowską. Chciałbym rozpocząć od tego, Pani Senator, że dwa lata temu, gdy zostałem wybrany na stanowisko rzecznika praw obywatelskich przez Sejm, za zgodą Senatu, znane były moje poglądy. Składałem ślubowanie, mówiąc również o tym, że będę działał zgodnie z moim sumieniem. W pierwszym z wywiadów, jeszcze przed wyborem, dokładnie powiedziałem, jaki jest mój stosunek do sprawy aborcji, jaki jest mój stosunek do sprawy dyskryminacji kobiet – myślę, że w tej sprawie mamy bardzo podobne zdanie – jaki jest mój stosunek do problemu tak zwanych mniejszości seksualnych. To wszystko zostało powiedziane. Skoro mam działać zgodnie z moim sumieniem, po wyborze nie mogę zmienić moich poglądów. To byłoby wręcz czymś niedopuszczalnym. Powinienem się wtedy podać do dymisji. Nadal stoję na stanowisku, że prawem podstawowym jest ochrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Jestem przeciwko aborcji – uważam ją za pozbawienie życia – i przeciwko eutanazji. Z tego założenia wychodzę, po prostu się nie zmieniłem. Parlament wybrał mnie z tymi przekonaniami na rzecznika, były mu one bardzo dobrze znane chociażby ze względu na orzeczenia trybunału, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć i w którym byłem sprawozdawcą. (Oklaski)

Wysoka Izbo, sprawa dyskryminacji to oczywiście znacznie szerszy problem, to nie tylko problem aborcji. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że na stronie 68 mojej informacji znajduje się cały rozdział poświęcony praktykom dyskryminacyjnym. Przyznaję pani senator rację, że rzeczywiście nie ma tam spraw związanych z dyskryminacją ze względu na płeć czy wiek. Uznając zarzut nieumieszczenia tego, chciałbym jednak zapewnić Wysoką Izbę, że te sprawy są u nas poruszane bardzo często, choć może nie w związku z indywidualnymi sprawami, które do nas rzeczywiście nie trafiają. Było to zresztą przedmiotem pewnej analizy jeszcze za mojego poprzednika, profesora Adama Zielińskiego, kiedy zorganizowano konferencję poświęconą dyskryminacji w pracy, i okazało się, że tych spraw właściwie u nas nie ma.

(rzecznik A. Zoll)

Skąd się to bierze? Stąd, że rzecznik jest postrzegany, i słusznie, jako organ, który stoi na linii obywatel – organ władzy, a nie zajmuje się stosunkami cywilnoprawnymi. Właściwie nie ma już państwowego pracodawcy, wobec tego te sprawy są inaczej ujmowane, ale są one dla nas ważne. Wychodzę bowiem z następującego założenia: państwo łamie prawa człowieka nie tylko ze względu na swoją działalność, ale także przez swoje zaniechania. Organy władzy są zobowiązane do działania, do interwencji tam, gdzie łamane są prawa człowieka, na przykład w stosunkach cywilnoprawnych. Dlatego bardzo ściśle współpracuję z Państwową Inspekcją Pracy. Zajmujemy się tymi sprawami, jeżeli chodzi o osoby starsze i o problemy dyskryminacji ze względu na płeć. Jest to przedmiotem wielu spotkań i konferencji, które odbywają się w moim biurze.

Występowałem w kilku wypadkach indywidualnych, jeżeli chodzi o badania prenatalne. Uważam, że kobieta ma pełne prawo do tego, co jest zagwarantowane w ustawie, do przeprowadzenia badania prenatalnego.

Jeżeli chodzi o edukację seksualną, to patrzę na to w ten sposób. Seksualność człowieka jest oczywiście bardzo ważnym elementem jego życia. Człowiek powinien mieć pełną wiedzę, znać siebie, znać innych ludzi, przede wszystkim znać problem. Czy ma to jednak być edukacja seksualna w oderwaniu od kontekstu, czy raczej nauka o życiu, o człowieku, o rodzinie, o poznawaniu świata przez młodego człowieka? Nie chciałbym, żeby seksualność była traktowana w oderwaniu od wiedzy o życiu czy społeczeństwie i w oderwaniu od odpowiedzialności za drugiego człowieka.

Problem zupełnie zasadniczy, który dzisiaj pojawił się w kilku wystąpieniach państwa senatorów, to kwestia eksmisji, problem lokatorów – właścicieli. Wysoki Senacie, jestem rzecznikiem praw obywatelskich, a obywatelami są lokatorzy i obywatelami są właściciele. Państwo stanowicie prawo, które gwarantuje własność. Własność jest gwarantowana w konstytucji. W związku z tym mam obowiązek czuwać nad tym, czy prawa właścicieli domów są przestrzegane. Przede wszystkim patrzę na to jak na bardzo poważny problem społeczny.

Mieszkam w Krakowie, gdzie w rękach prywatnych jest bardzo wiele starych kamienic. Ten piękny Kraków się sypie, bo nie ma pieniędzy na remont dziewiętnastowiecznych czy jeszcze starszych kamienic, które od pięćdziesięciu lat, właściwie od wojny, nie widziały robotników, którzy by poprawiali ich substancję. Właściciele nie mają na to środków. Oczywiście musi być wprowadzona ochrona lokatorów. W tym tygodniu mój przedstawiciel w czasie rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie dotyczącej

ustawy o ochronie lokatorów powiedział, że jeśli dopuści się zwiększenie czynszów w sposób nadmierny, to wystąpimy z wnioskiem do trybunału o uznanie takiej ustawy za niekonstytucyjną. Chyba tylko dzięki mojemu wnioskowi być może dojdzie do porozumienia. Trybunał odroczył rozprawę, wzywając na nią przedstawicieli właścicieli i lokatorów. Z tego, co wiem, dochodzi do konsensusu, do pewnego rozsądnego porozumienia organizacji obywatelskich, chroniącego interesy tych dwóch stron, bo chyba także w interesie lokatorów jest to, żeby się chałupa nie rozwalała. Jesteśmy bardzo blisko tego, że będą zdarzać się katastrofy budowlane z powodu braku konserwacji budynków ze względu na brak środków po stronie właścicieli.

Kwestia dotacji dla organizacji, szczególnie organizacji mniejszości narodowych, to oczywiście sprawa, której trzeba się bardzo dokładnie przyjrzeć. Znowu powtarzam, że nie mam sygnałów o dyskryminacji. Po prostu środki są bardzo skromne. To jest problem, o którym mówił pan senator Gołębiowski.

Wysoka Izba – pan senator Romaszewski także zwrócił na to uwagę – ustawą, która jest zasadnicza dla budowy społeczeństwa obywatelskiego, jest ustawa o dostępie do informacji publicznej. Rozdział dotacji musi być jawny. Muszą być jawne przesłanki i każdy musi mieć dostęp do informacji, na jakiej podstawie dotacje zostały rozdzielone. Ta ustawa rzeczywiście powinna zacząć funkcjonować w życiu, z tymi mankamentami, co do których zgadzam się z panem senatorem, ale ona dzisiaj w ogóle nie funkcjonuje. W każdym razie ani nie potrafimy z niej korzystać, ani urzędnicy nie widzą na razie potrzeby stosowania się do niej. Musimy przeprowadzić wielką pracę edukacyjną, wręcz od podstaw, aby ta ustawa funkcjonowała.

Wróć jeszcze do problemu mieszkań, lokatorów i właścicieli w kontekście wypowiedzi pani senator Liszcz. Wydaje mi się, że jesteśmy w jakiejś zupełnie paradoksalnej sytuacji. Wysoki Senacie, przecież stoi w Polsce wiele pustych mieszkań o bardzo wysokim standardzie. Czy nie można byłoby pomyśleć o uruchomieniu jakichś kredytów dla osób żyjących w średnim standardzie, mieszkających w blokach z płyty, którzy by chcieli poprawić ten standard? Przeszliby oni do tamtych mieszkań i, korzystając z kredytu, oczywiście zapłacili za podwyższony standard. Zwolnią się wtedy mieszkania o niższym standardzie, które gmina mogłaby przekształcić w mieszkania socjalne, przede wszystkim bez konieczności budowy getta, bo byłoby to punktowe umieszczanie osób, które z takich czy innych względów muszą być przeniesione do mieszkania socjalnego. Są drogi rozwiązania tego problemu. Nie trzeba wyrzucać ludzi na ulicę, ale można też poszanować prawa właścicieli. Trzeba tylko trochę aktywności i pew-

(rzecznik A. Zoll)

nej kreatywności, wyobraźni przy rozwiązywaniu tych problemów.

Jeszcze problem uchodźców i cudzoziemców. Panie Senatorze, Wysoka Izbo, ta sprawa jest dzisiaj jeszcze bardziej drastyczna niż pan ją przedstawiał. Informacja dotyczyła w zasadzie 2001 r., ale proszę zwrócić uwagę na to, że w ostatnich czasach, w ostatnich tygodniach mamy wielki napływ uchodźców z Czeczenii. Nasze ośrodki są dzisiaj przepełnione. Regularnie kontrolujemy te ośrodki. Jest prawdą, że cudzoziemcy do nas się nie zwracają, bo nie wiedzą, że mogą to zrobić. Jest to pewne zaniedbanie z mojej strony. W najbliższym czasie wszędzie na przejściach granicznych musimy dać informacje, bo w ośrodkach są informacje o nas, ale cudzoziemiec wjeżdżający do Polski musi wiedzieć, w jaki sposób może zwrócić się do rzecznika praw obywatelskich.

Widziałem świetny przykład, niedawno gościłem ombudsmana Grecji, który pokazał mi broszurę, napisaną wspaniale po polsku, dla polskich obywateli w Grecji. Musimy ten pomysł zastosować również u nas. Sprawy się ciągną, tu w pełni zgadzam się z panem senatorem, przy załatwianiu tych spraw łamane jest prawo, kodeks postępowania administracyjnego. Śledzimy te sprawy, w wielu wypadkach występujemy do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Wygrywamy wiele spraw, ale wymaga to także pewnych strukturalnych posunięć. Przede wszystkim musimy wiedzieć – bo na to pytanie nie mamy odpowiedzi – jaką politykę migracyjną Polska chce prowadzić. Na to pytanie musimy uzyskać odpowiedź, a do tej pory nie było chyba w Polsce poważnej debaty na ten temat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję rzecznikowi praw obywatelskich, profesorowi Andrzejowi Zollowi, za przedstawienie informacji o swojej działalności oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela. (Oklaski)

Dziękuję jeszcze raz, także towarzyszącym nam gościom.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Dziękuję, do widzenia. Do widzenia, Profesorze.

Proszę o komunikat.

Senator Sekretarz Krzysztof Szydłowski:

Proszę państwa, jeden komunikat.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie ustawy – Karta Nauczyciela odbędzie

się w sali nr 182 o godzinie 18.00. Sala nr 182, godzina 18.00. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Ogłaszam przerwę do godziny 13.00.

(Rozmowy na sali)

Wobec tego ogłaszam przerwę do godziny 13.15. Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 56 do godziny 13 minut 15)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy, żeby zechcieli przyjść do stołu prezydialnego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich i jest zawarty w druku nr 158. Marszałek Senatu 28 czerwca skierował projekt do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich. Pierwsze czytanie projektu zostało przeprowadzone na wspólnym posiedzeniu komisji w dniu 17 lipca. Komisje po rozpatrzeniu projektu uchwały przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie – jest ono zawarte w druku nr 158S.

Przypominam też, że drugie czytanie projektu uchwały obejmuje, po pierwsze, przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie uchwały, a po drugie, przeprowadzenie dyskusji oraz zgłaszanie wniosków.

Bardzo proszę pana senatora Andrzeja Spychalskiego, sprawozdawcę połączonych komisji, o poinformowanie nas o plonie wspólnego posiedzenia Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Bardzo proszę.

Senator Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, plon jest dość obfity.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam zaszczyt zaprezentować Wysokiej Izbie sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich o projekcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu Rzeczypospolitej.

Myślą przewodnią tych zmian jest doskonale nie Regulaminu Senatu i dostosowanie go do wy-

(senator A. Spychalski)

mogów obowiązującego prawa, w tym Konstytucji Rzeczypospolitej, wykreślenie bezprzedmiotowych przepisów, dodanie nowych, a także wprowadzenie poprawek redakcyjnych. Zmiany te mają na celu między innymi usprawnienie prac Senatu oraz niedopuszczenie do ewentualnego ich paraliżowania.

Prace nad zmianą Regulaminu Senatu trwały wiele miesięcy i poprzedzone zostały zgłoszeniem wielu propozycji przez senatorów i Biuro Legislacyjne. Wszystkie zaproponowane zmiany były przedmiotem wielokrotnych analiz zespołu w składzie: Gerard Czaja, Zbigniew Kulak i moja skromna osoba, a następnie przedmiotem procedowania obu komisji podczas pierwszego czytania. Komisje nie poparły zmian, które wywołały największe kontrowersje. Tak więc pragnę zaprezentować Wysokiej Izbie obecną propozycję zmian w Regulaminie Senatu Rzeczypospolitej, zawartą w druku senackim nr 158S.

Poprawki od pierwszej do siódmej oraz od dziesiątej do trzynastej, a także poprawki: dwudziesta druga, trzydziesta, trzydziesta pierwsza, trzydziesta czwarta, trzydziesta piąta, trzydziesta siódma, trzydziesta dziewiąta, czterdziesta i czterdziesta trzecia, mają charakter redakcyjny i na wszystkich etapach procedowania zostały zaakceptowane bez głosu sprzeciwu.

Przejdę do omawiania poprawek merytorycznych. Pierwszą w kolejności jest poprawka ósma, do art. 18 ust. 1, która zmierza do zachowania spójności terminologicznej z art. 104 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej, w myśl którego senatorowie składają ślubowanie przed rozpoczęciem sprawowania mandatu. Poprawka ta polega na zastąpieniu wyrazów „przed objęciem mandatu” wyrazami „przed rozpoczęciem sprawowania mandatu”.

Poprawka dziewiąta, do art. 18 ust. 3, zmierza do dostosowania tegoż artykułu do art. 104 ust. 3 konstytucji, w myśl którego odmowa złożenia ślubowania oznacza zrzeczenie się mandatu. Poprawka ta polega na skreśleniu wyrazów „odmówił złożenia ślubowania albo”.

Poprawki od czternastej do dziewiętnastej i poprawka dwudziesta czwarta zmierzają do uregulowania zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora zasad obniżania uposażenia, a także obniżania diety parlamentarnej i utraty prawa do niej w stosunku do senatorów, którzy uniemożliwiają, przez rażące naruszenie przepisów odpowiednich regulaminów, pracę Senatu, Zgromadzenia Narodowego, a także ich organów oraz nie uczestniczą bez usprawiedliwienia w ich posiedzeniach. Nieobecność senatora bez usprawiedliwienia na dwóch posiedzeniach Senatu w ciągu roku, trzech posiedzeniach komisji w ciągu roku oraz posiedzeniu Zgromadzenia

Narodowego lub jego organu podlega rozpatrzeniu w trybie art. 25a. Art. 25a jest nowym artykułem w projekcie uchwały i będzie przedmiotem analizy w dalszej części mojego wystąpienia. Zaprojektowane w art. 22 ust. 1 i 2 oraz w ust. 5 pkt 3 zapisy rozszerzają zasadę obniżenia uposażenia i diety parlamentarnej albo jednego z tych świadczeń o 1/30 za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego lub jego organu. W razie zbiegu w tym samym dniu nieusprawiedliwionej nieobecności na kilku posiedzeniach organów stosuje się tylko jedno obniżenie, o którym mowa w ust. 5.

Poprawka dwudziesta czwarta polega na dodaniu wspomnianego wcześniej art. 25a w następującym brzmieniu. W ust 1 stwierdza się, że sprawy senatorów, którzy uniemożliwiają, poprzez rażące naruszenie przepisów odpowiednich regulaminów, pracę Senatu, Zgromadzenia Narodowego, a także ich organów, podlegają rozpatrzeniu przez marszałka Senatu. Dalej jest mowa o tym, że marszałek w wyniku rozpatrzenia sprawy, o której mowa w ust. 1, może: zarządzić obniżenie uposażenia senatora o kwotę nieprzekraczającą połowy miesięcznego uposażenia – na okres nie dłuższy niż trzy miesiące; zarządzić obniżenie diety parlamentarnej senatora o kwotę nieprzekraczającą połowy miesięcznej diety – na okres nie dłuższy niż trzy miesiące; zarządzić utratę prawa senatora do diety parlamentarnej. Następnie czytamy, iż w zarządzeniu, o którym mowa w ust. 2 pkt 1 i 2, marszałek określa okres, w którym obowiązuje obniżenie uposażenia albo diety parlamentarnej senatora, oraz kwotę tego obniżenia. Zgodnie z przyjętymi przez połączone komisje propozycjami wszystkie wspomniane kary może zarządzić marszałek Senatu Rzeczypospolitej, a od jego decyzji przysługuje odwołanie do Prezydium Senatu w terminie czternastu dni od dnia jej doręczenia. Decyzja Prezydium Senatu jest już wówczas ostateczna.

Przyjęte rozwiązania mają na celu wprowadzenie dwuszczeblowości w procesie ewentualnego dyscyplinowania senatorów, co znajduje wyraz w art. 22 ust. 7 i w art. 25 ust. 4 w karach zarządzanych przez marszałka Senatu oraz w art. 25 ust. 3 w karach udzielanych przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich. Zmiany te zmierzają do ustanowienia regulacji, zgodnie z którą Prezydium Senatu będzie organem odwoławczym od zarządzeń marszałka i uchwał Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Poprawka dwudziesta, do art. 24 ust. 3, zmierza do ustanowienia zasady obligatoryjnego podawania do wiadomości Senatu treści uchwały Prezydium Senatu w kwestii zwrócenia senatorowi uwagi i zobowiązania go do właściwego postępowania, a także udzielenia mu upomnienia lub nagany. Polega ona na zastąpieniu wyrazów „może podać” wyrazem „podaje”.

(senator A. Spychalski)

Poprawki dwudziesta piąta i czterdziesta dziewiąta zmierzają do dostosowania Regulaminu Senatu do ustawy o Trybunale Stanu w zakresie odpowiedzialności konstytucyjnej senatora, ustanawiając Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich komisją właściwą do wykonywania czynności związanych z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej senatora przed Trybunałem Stanu. Poprawka dwudziesta piąta polega więc na dodaniu art. 27a–27c.

Proponowane art. 27a i 27b określają procedury związane z pociągnięciem senatora do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu. Regulują one między innymi sprawy związane z postępowaniem przed Komisją Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich, a więc kwestie dotyczące wniosków, prawa składania wyjaśnień i wniosków dowodowych, a także sprawy związane z przedstawieniem senatorowi sporządzonego przez komisję sprawozdania z przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego o pociągnięcie go do odpowiedzialności konstytucyjnej oraz procedury związane z rzeczonymi wnioskami i sprawozdaniami. Z kolei w art. 27c stwierdza się, iż Senat podejmuje uchwałę w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej senatora bezwzględną większością głosów, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

Poprawka czterdziesta dziewiąta polega na dodaniu w załączniku do uchwały w pkt 8 po wyrazach „lub zatrzymanie” wyrazów „czynności związane z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej senatora przed Trybunałem Stanu”.

Poprawka dwudziesta szósta, dotycząca art. 28, polega na skreśleniu tegoż artykułu. Jest to związane z bezprzedmiotowością tego przepisu dotyczącego wygaśnięcia mandatu senatora, zważywszy na fakt, iż na mocy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej wygaśnięcie mandatu senatora stwierdza marszałek Senatu w drodze postanowienia.

Poprawka dwudziesta siódma, do art. 30 ust. 5, zmierza do ustanowienia zasady, że złożenie ślubowania senatorskiego następuje po wywołaniu przez sekretarza pierwszego posiedzenia Senatu w kolejności, w jakiej siedzą senatorowie, a nie, jak to jest obecnie, wywołaniu w kolejności alfabetycznej. Jest to poprawka, która została potocznie przez senatorów nazwana poprawką telewizyjną.

Poprawki dwudziesta ósma i czterdziesta pierwsza polegają na doprecyzowaniu przepisów dotyczących zgłaszania przez senatorów wniosków w sprawie zmian projektu porządku obrad. Poprawka dwudziesta ósma skreśla art. 35, a poprawka czterdziesta pierwsza w art. 48 ust. 2

pkt 8 określenie „porządku obrad” zastępuje określeniem „projektu porządku obrad”.

Poprawki od dwudziestej dziewiątej do trzydziestej trzeciej zmierzają do dostosowania Regulaminu Senatu do art. 61 ust. 4 Konstytucji RP, przewidującego obowiązek uregulowania trybu udzielania informacji publicznej. Przepis ten prawo obywatela do uzyskiwania informacji o działalności Senatu i jego organów określa w oparciu o przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Poprawka trzydziesta szósta, do art. 44, zmierza do ustanowienia regulacji, w myśl której każdy senator może złożyć na piśmie niewyłoszone przemówienie do protokołu, a tekst takiego przemówienia zamieszcza się w sprawozdaniu stenograficznym. Poprawka ta polega na dodaniu do art. 44 ustępu 2a w przed chwilą przeze mnie przeczytanym brzmieniu.

Podobny charakter ma poprawka czterdziesta druga, do art. 49 ust. 2. Chodzi w niej o niewyłoszone oświadczenie, ale procedura jest taka sama. Przepis ten ma na celu umożliwienie senatorowi nieobecnemu na posiedzeniu złożenia do protokołu tekstu przemówienia i podpisanego oświadczenia.

Poprawka trzydziesta ósma, do art. 45 pkt 3, zmierza do uzupełnienia katalogu informacji będących przedmiotem obrad Senatu o informacje przedstawiane przez rzecznika praw dziecka i rzecznika interesu publicznego.

Poprawka czterdziesta czwarta, do art. 68 ust. 1, zmierza z jednej strony do rezygnacji z uregulowania nakładającego na marszałka Sejmu obowiązek przekazania Senatowi ustawy uchwalonej przez Sejm wraz z uzasadnieniem oraz informacją o jej relacji do prawa Unii Europejskiej, z drugiej zaś do zmiany redakcyjnej tego przepisu. Proponowane brzmienie tego zapisu jest w tej sytuacji lakoniczne: „Marszałek Senatu kieruje ustawę uchwaloną przez Sejm i przekazaną do Senatu do właściwych komisji senackich”.

Z kolei celem poprawki czterdziestej piątej, do art. 80 ust. 1, jest uściślenie polegające na tym, iż obowiązek zawiadomienia wszystkich senatorów o pierwszym czytaniu projektu ustawy dotyczy wyłącznie pierwszego posiedzenia komisji w tej sprawie.

Poprawki czterdziesta szósta i czterdziesta siódma, do art. 82, zmierzają do przyjęcia uregulowań, w myśl których trzecie czytanie projektu ustawy będzie w przypadku zgłoszenia podczas drugiego czytania wniosków o charakterze legislacyjnym obejmować nie tylko wystąpienie sprawozdawcy komisji, ale również wystąpienia sprawozdawców wniosków mniejszości i wnioskodawców.

Przedstawione w trakcie trzeciego czytania dodatkowe sprawozdanie komisji będzie obejmować informacje o zgodności projektu ustawy z prawem Unii Europejskiej bądź o zakresie i powodach nie-

(senator A. Spychalski)

zgodności z nim albo o pozostawianiu poza obszarem jego regulacji.

Ostatnia propozycja to poprawka czterdziesta ósma, do art. 84 ust. 5, zmierzająca do stworzenia prawnej możliwości wycofania projektu uchwały przez wnioskodawcę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wprowadzone nowe uregulowania opierały się w części na analogicznych rozwiązaniach przyjętych w Regulaminie Sejmu. Jak wspomniałem na wstępie, nowe przepisy i poprawki uporządkują regulamin i zapewne wpłyną na usprawnienie pracy Senatu. Dlatego w imieniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności wnoszę o jego uchwalenie w drugim czytaniu. W imieniu komisji wnoszę także o ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” jednolitego tekstu uchwały o zmianie regulaminu Senatu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, przystępujemy do zadawania pytań. Reguły są te same, co zawsze: pytanie może trwać nie dłużej niż minutę.

Bardzo proszę, pani senator Dorota Simonides.

Senator Dorota Simonides:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie następującej treści: czy kwestia nieobecności dotyczy jednakowo wszystkich komisji? Dlaczego o to pytam? Otóż w Sejmie powstała specjalna komisja integracji europejskiej, przez którą przechodzą wszystkie ustawy – wiemy o tym – i jest ona inaczej traktowana. U nas jest Komisja Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, która ma ogromnie dużo posiedzeń. W związku z tym może się zdarzyć, że i nieobecności będzie więcej, zwłaszcza że posiedzenia są głównie we wtorek. Co w tej sytuacji? Czy komisja zastanawiała się nad tym, czy tu nie ma jakiegoś zróżnicowania, skoro wszystkie ustawy muszą przejść przez naszą komisję i my naprawdę tych posiedzeń mamy w tej chwili więcej niż jakakolwiek inna komisja? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Spychalski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Muszę powiedzieć, że posiedzeń komisji w sprawie regulaminu było kilkanaście i zaproponowane rozwiązania prawne dotyczą praktycznie wszystkich komisji. W trakcie posiedzenia nie rozpatrywano wyjątkowej sytuacji komisji, o której wspomniała pani senator. Zaproponowane tu rozwiązania są zatem jednoznaczne i dotyczą wszystkich komisji. Jeśli pani senator byłaby zdania, że tę komisję należy umocować prawnie w sposób wyjątkowy, to proponowałbym zgłoszenie poprawki, która na kolejnym posiedzeniu w trakcie trzeciego czytania byłaby przedmiotem naszych rozważań. Nie chcę jednoznacznie wypowiadać się w sprawie tej propozycji, ponieważ z reguły każde rozwiązanie prawne w regulaminie wiąże się z pewnymi konsekwencjami w zapisach innych artykułów regulaminu. To nie jest taka prosta sprawa.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mieczysław Janowski.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy art. 25a ust. 4. Czy taka forma przyjęta w rozwiązaniu regulaminowym nie obniża pozycji marszałka Senatu? Jest to pierwszy pośród równych, ale jest to jednak marszałek. Czy jego decyzje powinny być przez owo Prezydium Senatu w jakiś sposób podważane? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy art. 44. Otóż wprowadzamy tutaj dwa dodatkowe ustępy: ust. 2a i 3a. Pierwszy z nich mówi o tym, że marszałek Senatu może wyrazić zgodę na złożenie do protokołu podpisanego wystąpienia. A zatem nie musi, ale może wyrazić zgodę na złożenie go do protokołu. Być może należałoby napisać, że wyraża zgodę. Drugi zapis mówi o tym, że osoba w ogóle nieobecna może zgłaszać wnioski o charakterze legislacyjnym, a więc poprawki. Czyli teoretycznie może się tak zdarzyć, że ta osoba w ogóle będzie nieobecna, zgłosi na piśmie poprawkę, na posiedzeniu komisji mogą się dziać różne rzeczy, poprawka może być sensowna, ale nie można już nic poprawić, nie można niczego wycofać. Czy to jest do końca przemyślane? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Spychalski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chcę powiedzieć, że nadrzędną zasadą regulacji pewnych uwarunkowań prawnych do-

(senator A. Spychalski)

tyczących regulaminu była zasada wprowadzenia dwuinstancyjności. Ta zasada była przedmiotem bardzo kontrowersyjnych dyskusji. W wyniku właśnie tych rozważań doszliśmy do wniosku, że tylko poprzez przyjęcie kompromisu można wprowadzić takie rozstrzygnięcia, jakie wprowadziliśmy. Być może, powierzchownie można by snuć podejrzenia, jakie w tym momencie pan senator zaprezentował. Jednakże w ocenie komisji takie uregulowanie przynosi dzisiaj duże wartości.

Odnosząc się do drugiej kwestii, chciałbym powiedzieć, że – jest to też moje indywidualne odczucie, zaraz powiem, czym uzasadnione – te dwa punkty wymagają jeszcze pewnego doprecyzowania. Czas, który minął od momentu wydrukowania sprawozdania z posiedzenia dwóch komisji, sprzyjał prowadzeniu jeszcze dalszych dyskusji. Chcę panu senatorowi zakomunikować, że w czasie dyskusji mam zamiar zgłosić dodatkowe poprawki, między innymi dotyczące kwestii, która została przez pana senatora podniesiona. Myślę, że na posiedzeniu komisji podczas trzeciego czytania te dwa ustępy zostaną doprecyzowane. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy ktoś jeszcze chce zadać pytania? Nie ma dalszych pytań...

Jeszcze pani senator Anna Kurska, bardzo proszę.

Senator Anna Kurska:

Chciałabym zapytać, czy państwo brali pod uwagę uproszczenie trybu podejmowania uchwał z okazji różnych rocznic. Bo, powiedzmy, jeżeli rocznica wypada akurat w dniu, w którym nie ma posiedzenia, to podejmowanie uchwał później, już po czasie, nie ma ani odpowiedniego charakteru, ani wydźwięku. Widzę, że nie zmieniły się zapisy art. 80 i 84, mówiące, że musi upłynąć czternaście dni od doręczenia projektu. Czy nie zrobiliby państwo, jako właśnie pomysłodawcy tych zmian, jakiegos wyjątku w tym zakresie?

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ten artykuł nie był przedmiotem rozpatrywania podczas posiedzenia komisji. Jeśli pani sena-

tor miałaby jakieś propozycje rozwiązań, proponowałbym zgłosić je do rozważenia w formie kolejnych poprawek.

(Senator Anna Kurska: Spróbuję.)

Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Nie stwierdzam chęci zadania dalszych pytań.

Pan senator Andrzej Spychalski nie jest jeszcze wolny, ponieważ zapisał się do dyskusji i pewno będzie polemizował ze swoim sprawozdaniem. Ale – posłuchamy.

Przypominam, że w czasie dyskusji można tylko zgłaszać wnioski o charakterze legislacyjnym, co adresuję do znakomitych pań. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Spychalski:

Panie Marszałku, chciałem zapewnić, że polemiki nie będzie, a wnioski, które zamierzam złożyć, będą próbą jeszcze bardziej dokładnego sprecyzowania pewnych uregulowań prawnych, które w konsekwencji doprowadzą do bardziej harmonijnej, skutecznej pracy naszego Senatu. Pozwolę sobie zatem zgłosić siedem poprawek i króciutko je skomentować.

Poprawki: pierwsza, czwarta i piąta, mają charakter typowo redakcyjny. Poprawki druga i trzecia określają, a właściwie precyzują wymogi, jakie spełnić powinny niewyłoszone, a złożone na piśmie przemówienia lub oświadczenia senatora. Ich niedotrzymanie skutkować będzie odmową przyjęcia przez marszałka przemówienia bądź oświadczenia. A więc to jest ta część uregulowań, które przedstawił pan senator Janowski. Poprawka szósta doprecyzowuje sposób głosowania, a właściwie określa kolejność głosowania nad wnioskami i poprawkami w trzecim czytaniu projektu ustawy. Poprawka siódma określa tryb postępowania wszczętych przed dniem wejścia w życie znowelizowanej ustawy. Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, przekazuję treść poprawek.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję. Wypowiedź była ewidentnie bezdyskusyjna.

(Senator Andrzej Spychalski: Dziękuję bardzo.)

Bardzo proszę, pan senator Mieczysław Janowski w kwestii formalnej. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

Mam pytanie do pana senatora. W związku z tym, że chciałbym zaproponować ewentualne skreślenie poprawek do art. 44 ust. 2a i 3a, mam

(senator M. Janowski)

pytanie: czy pan senator mógłby je omówić? To, czy będę zabierał głos, czy też nie, zależy od pana wypowiedzi. Pan nie wspomniał bowiem o szczegółach.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Tura pytań już się skończyła. Możemy skorzystać z furtki, czyli tych pięciu minut, a więc po raz drugi w dyskusji wystąpi pan senator Andrzej Spychalski.

Senator Andrzej Spychalski:

Umówmy się, że podejmię ten temat na wspólnym posiedzeniu komisji i w intencji, którą pan senator przedstawił, go zreferuję. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Zbigniew Kulak zapisał się do dyskusji, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kulak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jako członek zespołu, który opracowywał te poprawki i wiele godzin spędził na dyskusji nad nimi, chciałbym się wypowiedzieć między innymi w tym zakresie, jakiego dotyczyło pytanie pana senatora Janowskiego.

Panie Senatorze, myślę, że pan się opiera na materiale porównawczym do projektu, a proszę zwrócić uwagę, że ostatecznie uporządkowany zestaw poprawek zawartych w druku nr 158S nie uwzględnia, przynajmniej ja tego nie widzę, zmiany w art. 44 pkt 3a. W wykazie poprawek tego nie ma, myśmy się z tego wycofali. Pozostaje jednak problem art. 2a, z którego wynika, że marszałek może wyrazić zgodę na złożenie do protokołu podpisanego przemówienia senatora.

I tutaj chciałbym rozszerzyć wyjaśnienia senatora sprawozdawcy, dlaczego zawarliśmy to w takiej formie. Obserwując choćby zachowania posłów obecnej kadencji, a także przewidując troszeczkę bieg wydarzeń w naszej Izbie, jeśli nie w tej kadencji, to może w następnych kadencjach, uznaliśmy, że pod tym pretekstem mogłoby dojść do prób blokowania czy wręcz paraliżowania obrad naszej Izby. Takie wystąpienie mogłoby bowiem mieć na przykład formę zapisu elektronicznego, załączników w postaci jakichś brył przestrzennych, opracowań elektronicznych, mogłoby być na dziwnych nośnikach, których by się nie dało odczytać itd. W związku z tym jest tutaj wyraz „może”. Jest to tylko po to zastrzeżone do ostatecznej decyzji marszałka, żeby, jeśli to nie

zaburza prac Senatu i jeśli jest technicznie możliwe, mógł on skorzystać z tego prawa – i na pewno z niego skorzysta – ale istnieje możliwość, że ewentualnie, po to, żeby obrady dalej mogły się toczyć, w wyjątkowej sytuacji, tego typu zapis nie znajdzie się w stenogramie.

Chciałbym bronić także podobnego zapisu dotyczącego oświadczeń. Już w tej kadencji Senatu osobiście znalazłem się w następującej sytuacji. Jako senatorowie z różnych opcji, ale jednego regionu składaliśmy zbiorowe oświadczenie dotyczące pewnego problemu, który nurtuje mieszkańców naszego regionu. Mimo że nasze nazwiska były uporządkowane, o ile pamiętam, w kolejności alfabetycznej na oświadczeniu i zostało ono złożone przez jednego z senatorów, który przedstawiał ten problem z tej trybuny, okazało się, że w stenogramie moje nazwisko zostało pominięte, ponieważ akurat w tym dniu w związku ze służbowym wyjazdem za granicę nie brałem udziału w obradach. I tylko dlatego nie mogłem być umieszczony w wykazie senatorów sygnujących oświadczenie. Wydaje mi się, że to jest nadużycie interpretacyjne. Problem, z którym zetknęliśmy się tam na miejscu i który dotyczył konkretnej sytuacji lokalnej, mogę prezentować nie tylko w trakcie obrad, ale także przed obradami i po nich, bo senatorem jestem całą dobę. I z tego założenia wychodziliśmy, uznając, że senator pełni swój mandat całą dobę, a nie tylko od momentu podpisania listy.

To były te najważniejsze wyjaśnienia.

Chciałbym jeszcze ustosunkować się do kwestii rozpatrywania w drugiej instancji przez Prezydium Senatu ewentualnych odwołań senatora od decyzji marszałka, bo to też była moja poprawka. To musi być jakoś rozwiązane w formie dwuinstancyjnej, dlatego że niezręcznością jest, gdy ta sama osoba rozpatruje tę samą sprawę przy tym samym biurku, bo trudno, żeby zmieniała poglądy. Oczywiście znowu mamy świadomość, że piszemy regulamin nie tylko na obecną kadencję, lecz na lata – oby tak było – na kolejne kadencje. Zwłaszcza że mamy wiele przykrych doświadczeń z poprzedniej kadencji jako ówcześni senatorowie opozycji. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji?

Pan senator Mieczysław Janowski, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Oceniając pozytywnie te propozycje, chciałbym odnieść się do tego zapisu modernizującego art. 44a. Nie wiem, czy on znajdzie się w regulami-

(senator M. Janowski)

nie, czy też nie, ale pan senator Kulak mnie uspokoił. Uważam, że senator, który zgłasza wniosek legislacyjny w charakterze poprawki, powinien być na sali. I to chcę, Panie Marszałku, podtrzymać. Jeśli zatem będą zgłoszone inne poprawki, to będę przeciwny tej poprawce. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Rzeczywiście, nawet w prasie mieliśmy takie stwierdzenia, że Senat tak ustawia sobie regulamin, żeby w ogóle nie musiał się zbierać, wszystko załatwiając korespondencyjnie. Wydaje się to realne, ale dopiero w Senacie piętnastej kadencji. Oby. Dziękuję bardzo, przepraszam za te dywagacje.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

(Senator Dorota Simonides: Ja.)

(Senator Anna Kurska: Panie Marszałku!)

Pani senator Anna Kurska.

Senator Anna Kurska:

Proszę o pięć minut przerwy, bo chcę złożyć wniosek legislacyjny.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Czego się nie robi dla opozycji w tej kadencji.

Pięć minut przerwy na wniosek pani senator Anny Kurskiej.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 46
do godziny 13 minut 49)

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Wznawiam obrady.

Pani senator Kurska zdołała się wyrobić w trzy minuty. Osobiście odebrałem od pani senator poprawki w formie pisemnej, które przekazuję.

Zapytuję, czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie ma zgłoszeń.

Informuję zatem, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z odpowiednim artykułem Regulaminu Senatu drugie czytanie kończy się skierowaniem projektu do komisji w celu odniesienia się do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków.

Proponuję, aby Senat skierował projekt uchwały do tych komisji, które się nim do tej pory zaj-

mowały, a więc do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz do Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Czy ktoś z państwa ma inne zdanie? Nie ma innych propozycji.

Kierujemy zatem projekt uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu do wspomnianych komisji: Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych.

Projekt został wniesiony przez grupę senatorów i jest zawarty w druku nr 70.

Marszałek Senatu 28 lutego skierował projekt do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Pierwsze czytanie projektu ustawy zostało przeprowadzone na wspólnych posiedzeniach komisji w dniach 20 marca, 25 czerwca i 4 lipca. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie, które jest zawarte w druku nr 70S. Drugie czytanie projektu, jak już wiemy, obejmuje przedstawienie sprawozdania oraz przeprowadzenie dyskusji i ewentualnie zgłoszenie wniosków.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej senatora Andrzeja Spychalskiego, o zabranie głosu i przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam szczególną satysfakcję, że na dzisiejszym posiedzeniu Senatu w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności mogę przedstawić sprawozdanie z kolejnej własnej inicjatywy legislacyjnej Senatu Rzeczypospolitej.

Przedstawiam izbie wyższej parlamentu sprawozdanie z pierwszego czytania ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych. Cała ta nowelizacja, na którą z pewnością nasze państwo oczekuje, jest odpowiedzią na wolę marszałka Senatu o wykazanie zwiększonej inicjatywy legislacyjnej senatorów. Z całą pewnością senator Kulak i towarzysząca mu znaczna grupa wspierających go senatorów wolę tę już wypełniają.

Rozpatrywany projekt zmierza do dostosowania ustawy nowelizowanej do standardów stawia-

(senator A. Spychalski)

nych nowoczesnej administracji publicznej, a w szczególności organom nadzoru i kontroli, jakimi są regionalne izby obrachunkowe. Projekt przewiduje również dostosowanie zasad funkcjonowania regionalnych izb w zakresie przeprowadzania postępowania kontrolnego do wymogów konstytucyjnych.

Omówię teraz najistotniejsze zmiany projektu tej ustawy. Wprowadzony po art. 7 nowy art. 7a określa szczegółowe zasady i tryb przeprowadzania kontroli w jednostce kontrolowanej, których w dotychczasowych uregulowaniach prawnych brakowało. Jest to osiem przepisów, które precyzują między innymi termin rozpoczęcia kontroli i jej zakres, obowiązek zapewnienia warunków do przeprowadzenia kontroli, przypadki wyłączenia inspektora z czynności kontrolnych, obowiązki jednostki kontrolowanej wobec inspektora kontroli oraz zasady sprawdzania wykonania wniosków pokontrolnych.

W art. 12 dodaje się ust. 4, który w przypadku wszczęcia postępowania nadzorczego przez regionalną izbę obrachunkową w sprawie uchwały budżetowej organów stanowiących jednostki samorządu terytorialnego i wskazania na nieprawidłowości ujawnione podczas kontroli, a także wskazania na sposób i termin ich usunięcia powoduje zawieszenie biegu trzydziestodniowego terminu związanego ze stwierdzeniem nieważności ustawy budżetowej, określonego w przepisach o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim, lecz na czas nie dłuższy niż trzydzieści dni.

To rozwiązanie jest właściwe, bo wskazanie nieprawidłowości oraz sposobu i terminu ich usunięcia następuje konkretnego, określonego dnia, od którego liczone byłoby zawieszenie tego terminu do czasu stwierdzenia nieważności danej uchwały. Ponadto takie rozwiązanie umożliwi organom stanowiącym jednostek samorządu terytorialnego dokonanie sprostowania nieprawidłowości wskazanych przez izbę obrachunkową bez konieczności zwoływania sesji nadzwyczajnych, co ograniczy wydatki ponoszone przez samorządy terytorialne.

Zadania regionalnych izb obrachunkowych, polegające na wydawaniu opinii o sprawozdaniach z wykonania planów finansowych dotyczących zadań z zakresu administracji rządowej, sprawozdaniach z wykonania planów finansowych dotyczących zadań publicznych z zakresu zadań administracji rządowej wykonywanych na podstawie porozumień z organami administracji rządowej oraz o sprawozdaniach z wykonania planów finansowych dotyczących zadań publicznych wynikających z porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego, nie są skorelowane z obowiązkami sporządzania takich sprawozdań przez jednostki samorządu terytorialnego. Dlate-

go też w praktyce przepisy te nie są wykonywane i dlatego komisje skreśliły pkty 6 i 7 oraz częściowo pkt 5 w art. 13.

Art. 15 w zaproponowanym brzmieniu określa skład i zasady powoływania kolegium oraz powoływania i odwoływania członka kolegium. Kolegium regionalnej izby obrachunkowej tworzą: prezes izby jako przewodniczący kolegium oraz pozostali członkowie kolegium. Obowiązującą zasadą jest powoływanie członka kolegium przez prezesa Rady Ministrów, na wniosek prezesa izby obrachunkowej zgłoszony po uzyskaniu pozytywnej opinii kolegium izby przyjętej w głosowaniu tajnym, w obecności co najmniej połowy jego składu. Połowę składu kolegium izby mają stanowić członkowie powoływani spośród kandydatów zgłoszonych do kolegium przez organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego. Członkowie kolegium w zakresie realizacji zadań nadzorczych i funkcji kontrolnych są niezawisli i podlegają jedynie ustawom.

Konsekwencją art. 15 jest nowy art. 15a, który wprowadza zasadę wyłaniania kandydatów na członków kolegium w drodze konkursu. Do określenia w drodze rozporządzenia szczegółowych warunków przeprowadzania konkursów na członków kolegium izby przepis zobowiązuje ministra właściwego do spraw administracji publicznej. Nakłada on obowiązek określenia szczegółowego terminu, w jakim nastąpi ogłoszenie konkursu, terminu zgłoszenia kandydatów, etapów postępowania konkursowego oraz wzoru ogłoszenia o konkursie.

Analogicznie w art. 16 i 16a określone zostały zasady oraz tryb powoływania w drodze konkursu prezesa izby, a także jego odwołania. Powołania dokonuje prezes Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw administracji publicznej zgłoszony po uzyskaniu pozytywnej opinii kolegium izby przyjętej w głosowaniu tajnym w obecności co najmniej połowy jego składu. Odwołania prezesa także dokonuje prezes Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw administracji publicznej. Odwołanie następuje w formie decyzji doręczanej wraz z uzasadnieniem osobie, której decyzja dotyczy. Na decyzję przysługuje odwołanie w postaci skargi do sądu administracyjnego w terminie czternastu dni od jej doręczenia. W przypadku odwołania prezesa izby albo ustania pełnienia przez niego funkcji z innego powodu ogłoszenie konkursu nastąpi w ciągu czternastu dni od dnia uprawomocnienia się decyzji o odwołaniu lub – w przypadku ukarania karą wykluczenia ze składu kolegium – od dnia uprawomocnienia się orzeczenia albo od dnia zaistnienia innego powodu ustania pełnienia funkcji prezesa.

Te dwa artykuły, to jest art. 16 i 16a, wprowadzają kluczową ideę proponowanej nowelizacji: zasadę sześcioletnich kadencji prezesów izb, tak samo jak w przypadku samorządowych kolegiów

(senator A. Spychalski)

odwoławczych. Przy wprowadzaniu kadencyjności Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisja Ustawodawstwa i Praworządności podczas pierwszego czytania noweli rozstrzygnęły w bogatej, często polemicznej dyskusji problem obecnych prezesów.

Po dziewięciu latach działalności regionalnych izb obrachunkowych wykształciło się znaczne grono doświadczonych fachowców, których umocowanie – w myśl proponowanych przepisów – rozstrzygnie się jak gdyby od nowa, na mocy nowych uregulowań prawnych. Z czysto ludzkiego punktu widzenia wprowadzono więc przepis, który po upływie kadencji albo po odwołaniu prezesa izby w związku ze złożoną rezygnacją stwarza możliwość jego zatrudnienia jako etatowego członka kolegium izby, w której pełnił funkcję prezesa albo w której był zatrudniony przed objęciem stanowiska prezesa, z pominięciem postępowania konkursowego. Zatrudnienie to może nastąpić tylko w wypadku istnienia wolnego etatu w kolegium, gdyż nie jest możliwe przekroczenie liczby członków kolegiów określonej w rozporządzeniu prezesa Rady Ministrów wydanym na podstawie art. 2 ust. 4 ustawy.

W zaproponowanej zmianie w art. 17 precyzuje się kompetencje prezesa izby obrachunkowej oraz jej kolegium. Prezes między innymi reprezentuje izbę na zewnątrz, jest przełożonym pracowników izby, opracowuje projekt regulaminu organizacyjnego, przedkłada właściwemu ministrowi – po przyjęciu przez kolegium izby – roczne sprawozdanie z wykonania budżetu oraz sprawozdanie z działalności kontrolnej i informacyjno-szkoleniowej, występuje z wnioskiem do prezesa Rady Ministrów o powołanie i odwołanie zastępcy prezesa, wyznacza składy orzekające i ich przewodniczących, zwołuje posiedzenia kolegium izby.

Do wyłącznej właściwości kolegium izby należą sprawy określone w przepisach art. 18 ust. 1 ustawy. Ustęp ten w pktach 5b i 5c rozszerza w proponowanym projekcie ustawy istniejący już katalog wyłącznych uprawnień o uchwalenie regulaminu organizacyjnego izby oraz o opiniowanie kandydatów na prezesa izby i członków kolegium.

Posiedzenie kolegium izby zwołuje prezes izby, nie rzadziej niż raz na kwartał, na pisemny wniosek co najmniej połowy członków kolegium, w ciągu czternastu dni od terminu złożenia wniosku. Posiedzeniu kolegium przewodniczy prezes izby, a w wypadku jego nieobecności – zastępca prezesa lub wyznaczony przez prezesa członek kolegium. Wszystkie rozstrzygnięcia i opinie kolegium w sprawach objętych ustawą są podejmowane w formie uchwały podpisywanej przez przewodniczącego.

Pośród wprowadzonych w art. 20, 21, 23, 25 i 26 zmian, które mają charakter doprecyzo-

wujący, na wyróżnienie zasługuje przepis art. 23 ust. 2, który zabrania członkom kolegium oraz pozostałym pracownikom regionalnej izby obrachunkowej być członkami organów jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych kolegiów odwoławczych oraz być w stosunku pracy w jednostkach, o których mowa w art. 1 ust. 2. Przepis ten ma na celu stworzenie jednoznacznie czystej sytuacji, by nie stwarzać podejrzeń o stronniczość i nie wywoływać braku zaufania do państwowego organu kontroli. Niewielki odsetek pracowników znajduje się obecnie w takiej dwuznacznej sytuacji i problem ten zostanie jednoznacznie uporządkowany.

Ponadto w art. 25, w dodatkowym ust. 2, pozaetatowym członkom kolegium izby, którzy ulegli wypadkowi w czasie wykonywania obowiązków wynikających z zapisów ustawy lub w związku z ich wykonywaniem, przyznał takie same uprawnienia jak wynikające ze stosunku pracy. Nowelizacja umożliwia więc skorzystanie z praw wynikających z ustawy o gwarantowanych świadczeniach z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych bez względu na to, czy podstawą wykonania przez nich pracy jest nawiązanie z nimi stosunku pracy na podstawie powołania umowy o pracę, czy też wykonują oni pracę bez nawiązania stosunku pracy.

Omawiana nowelizacja przewiduje zmianę zasad wynagradzania prezesa izby, wiceprezesa izby oraz etatowych członków kolegium. Propozycja nowych uregulowań nawiązuje do systemu obowiązującego już od 1 stycznia 1999 r. w samorządowych kolegiach odwoławczych. Zmiany te polegają na objęciu blisko stu dziewięćdziesięciu pracowników, według stanu na dzień 1 lipca 2002 r., mnożnikowym systemem wynagradzania ustalonym przez prezesa Rady Ministrów w drodze rozporządzenia.

Ze względu na trudną sytuację finansów publicznych zmiany te mogłyby wejść w życie dopiero 1 stycznia 2004 r. Będą one jednym z niezbędnych warunków niezawisłości działania członków kolegium w zakresie zadań nadzorczych i kontrolnych. W ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia w życie znowelizowanej ustawy minister właściwy do spraw administracji ogłosi w dziennikach urzędowych województw konkursy na stanowiska prezesów regionalnych izb obrachunkowych, a w ciągu sześciu miesięcy regionalne izby obrachunkowe dostosują swoją strukturę i regulaminy do jej wymogów.

W okresie przejściowym prezes izby, zastępcy prezesa izby oraz etatowi i pozaetatowi członkowie kolegium nawiązują stosunek pracy na podstawie dotychczasowych przepisów, czyli pozostają zatrudnieni bez zmian.

Znowelizowana ustawa o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych wejdzie w życie po upływie trzech miesięcy od dnia jej ogłoszenia.

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo. Proszę o pozostanie na miejscu.

Proszę bardzo o ewentualne pytania do pana senatora sprawozdawcy, a także do reprezentanta wnioskodawców, pana senatora Zbigniewa Kulaka.

Pytań tym razem nie ma, ale widzę, że w tym czasie napęczniała lista zapisanych do głosu.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Andrzej Spychalski:* Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Zatem otwieram dyskusję.

Przypominam o ograniczeniach czasowych i obowiązku składania podpisanych wniosków legislacyjnych do marszałka.

Proszę bardzo, pan senator Zbigniew Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Konstytucyjną podstawę prawną funkcjonowania regionalnych izb obrachunkowych stanowi art. 171 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Izby zostały utworzone w 1993 r. na mocy ustawy z dnia 7 października 1992 r. o regionalnych izbach obrachunkowych jako organy nadzoru nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego w zakresie spraw finansowych.

Właściwość rzeczowa regionalnych izb obrachunkowych obejmuje między innymi: ocenę legalności uchwał podejmowanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego, ustalanie budżetów jednostek samorządu terytorialnego w wypadku unieważnienia uchwały budżetowej lub nieuchwalenia budżetu przez organ stanowiący jednostek samorządu terytorialnego w ustawowym terminie, przeprowadzanie kontroli gospodarki finansowej samorządowego sektora finansów publicznych, wydawanie opinii w sprawach wymienionych w art. 13 ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych, orzekanie w sprawach odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych przez jednostki sektora samorządowego i prowadzenie działalności informacyjno-szkoleniowej w sprawach objętych nadzorem i kontrolą.

Od 1999 r. zakres realizowanych przez izby spraw rozszerzono o rozpatrywanie skarg i wniosków dotyczących działalności organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego na mocy nowelizacji kodeksu postępowania administracyjnego. Od roku 1999 w kraju funkcjonuje szesnaście izb działających na terenie jednego województwa i mających zespoły zamiejscowe, najczęściej w siedzibach zlikwidowanych województw.

Pracą izby kieruje i reprezentuje ją na zewnątrz prezes izby. W każdej izbie działają określone

ustawą organy kolegialne: kolegium izby o właściwości określonej w art. 18 ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych, trzyosobowe składy orzekające członków kolegium, które wydają opinie w sprawach określonych w art. 13 ustawy, i komisja orzekająca w sprawach o naruszenie dyscypliny finansów publicznych, działająca na zasadach określonych w ustawie o finansach publicznych.

W 1997 r. została utworzona ustawowo reprezentacja izb – Krajowa Rada Regionalnych Izb Obrachunkowych, w której skład wchodzi prezesi oraz reprezentanci kolegiów każdej z izb. Działalnością nadzorczą izb w zakresie spraw finansowych w 2001 r. było objętych: dwa tysiące czterysta dwadzieścia cztery gminy oraz Związek Gmin Warszawskich, sześćdziesiąt pięć miast na prawach powiatów, trzysta osiem powiatów, szesnaście województw samorządowych i sto czterdzieści dwa związki międzygminne.

Kierując się kryterium legalności, a w zakresie zadań administracji rządowej wykonywanych przez jednostki samorządu terytorialnego dodatkowo kryterium celowości, rzetelności i gospodarności, izby badają uchwały podejmowane przez organy jednostek samorządu terytorialnego w następujących sprawach: procedury uchwalania budżetu i jego zmian, zaciągania zobowiązań wpływających na wysokość długu publicznego, podatków i opłat lokalnych oraz absolutorium dla zarządów, a także zasad i zakresu przyznawania dotacji.

W latach 1993–2001 liczba uchwał zbadanych przez izby obrachunkowe systematycznie rosła – od czternastu tysięcy stu pięciu w 1993 r. do dwięćdziesięciu dziewięciu tysięcy pięciuset dwięćdziesięciu dwóch w 2000 r. i ponad stu dwięćdziesięciu tysięcy w 2001 r. Wynikało to między innymi ze zwiększenia liczby podmiotów podlegających nadzorowi w wyniku utworzenia samorządu na szczeblu powiatowym i wojewódzkim oraz rozszerzenia zakresu przedmiotowego uchwał podlegających nadzorowi.

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, mam zaszczyt w imieniu grupy senatorów sygnujących inicjatywę legislacyjną zawartą w druku senackim nr 70 przedstawić uzasadnienie tego projektu. Projekt przede wszystkim ma na celu dostosowanie przepisów ustawy do wymagań stawianych nowoczesnej administracji publicznej, a w szczególności organom nadzoru i kontroli, jakimi są regionalne izby obrachunkowe. Wprowadzono w nim zasadę kadencyjności prezesów izb, podobnie jak w przypadku samorządowych kolegiów odwoławczych, przerywając obecną praktykę, która powoduje, że funkcje te pełnią w sposób stały i praktycznie nieodwoływalny osoby namaszczone – w cudzysłowie – jeszcze za rządów premier Hanny Suchockiej. Wprowadzono także konkursowe zasady wyłaniania

(senator Z. Kulak)

kandydatów na prezesa regionalnej izby obrachunkowej, którego po zakończeniu procedury powołuje prezes Rady Ministrów, oraz członków kolegiów, których także ostatecznie będzie powoływać prezes Rady Ministrów. W zakresie postępowania nadzorczego w stosunku do uchwał budżetowych organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego proponuje się zawieszenie biegu trzydziestodniowego, o czym mówił pan senator Andrzej Spychalski.

W projekcie ustawy autorzy proponują uregulowanie postępowania dyscyplinarnego w stosunku do członków kolegium, czego nie ma w dotychczas obowiązującej treści ustawy. W pierwotnym projekcie nowelizacji ustawy zawarto też określenie zasad wynagradzania prezesa i członków kolegiów, co byłoby jednym z niezbędnych warunków niezawisłości działania członków kolegiów w zakresie realizacji zadań nadzorczych i kontroli.

Tekst nowelizacji był tworzony od listopada ubiegłego roku. Został złożony u marszałka Senatu 13 lutego bieżącego roku, a pierwsze czytanie przez połączone komisje: Komisję Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, odbyło się 20 marca bieżącego roku. Ze względu na bardzo ograniczone grono osób, których dotyczy zakres przedmiotowy ustawy, nadal trwały konsultacje prowadzone przez jej autorów.

W tym momencie pragnę poinformować państwa senatorów, że ustawa w skali całego kraju dotyczy grona około dwustu członków kolegiów regionalnych izb obrachunkowych. Autorzy po zapoznaniu się z uwagami senatorów obu połączonych komisji oraz z opiniami: przewodniczącego Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych, pana Bogdana Cybulskiego, profesora Zbigniewa Kmiecika oraz profesora Eugeniusza Ruśkowskiego w dniu 30 kwietnia złożyli zestaw autopoprawek do druku nr 70.

Równolegle trwały konsultacje w sprawie projektu w gronie członków izb obrachunkowych, którzy 31 maja przesłali do Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych zestaw uwag odnoszących się tylko do pierwotnego tekstu nowelizacji. Część uwag została już wcześniej uwzględniona w autopoprawce, a w części proponowano inne rozwiązania dotyczące zasygnalizowanych luk w obowiązującej treści ustawy. W zaistniałej sytuacji bardzo trudno było prowadzić merytoryczne dyskusje. W tym momencie na podkreślenie i podziękowanie zasługuje praca Biura Legislacyjnego Senatu, które opracowało druk pomocniczy stwarzający możliwość przejrzystego porównywania przez senatorów obu komisji trzech wersji nowelizacji.

Składając wniosek legislacyjny, autorzy zakładali we wstępnym uzasadnieniu, że projekt

może być niechętnie oceniany przez dotychczasowych prezesów izb, którzy mogą być przeciwni proponowanym zmianom. W uzasadnieniu do druku nr 70 pragnę tę uwagę wyraźnie sprostować i poinformować Wysoką Izbę, że obawy te okazały się wyolbrzymione, a ostateczna treść nowelizacji, którą otrzymaliście państwo senatorowie w druku nr 70A, jest w bardzo dużym stopniu efektem rozsądnych kompromisów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Zbyszka Piwońskiego. Następnym mówcą będzie pani senator Teresa Liszcz.

Senator Zbyszko Piwoński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Regionalne izby obrachunkowe odegrały w historii tworzenia samorządności i samorządów terytorialnych niebagatelną i – chcę to potwierdzić – bardzo pozytywną rolę zarówno ułatwiając funkcjonowanie samorządów, jak i wspierając je i korygując błędy. Przyczyniły się do tego, że dzisiaj z tak wielkim uznaniem mówimy o dorobku minionych lat, wymieniając właśnie pierwszy etap tworzenia samorządu. Uczestniczyły w nim izby i ludzie, którzy utworzyli regionalne izby i – co chcę podkreślić – niekiedy do tej pory z pożytkiem pełnią w nich swoje powinności. W imieniu komisji chcę zatem w tym miejscu wyrazić słowa uznania dla tych, którzy je bez żadnego określonego wzorca stworzyli. Dorobek tych kilkunastu lat potwierdza tezę, którą w tej chwili wygłosiłem.

Wyrażając słowa uznania dla twórców, którzy wykreowali funkcje tych organów, chciałem szczególnie podkreślić rolę Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych. Pan senator Kulak mówił o korzystnej współpracy nad tą nowelizacją, a ja chciałem podkreślić jeszcze jeden wątek.

Tworząc regionalne izby obrachunkowe, nie ustanowiono żadnego organu, który koordynowałby ich pracę i dawał podstawę do tego, żeby ich dorobek był w sposób jednolity wykorzystywany i analizowany w skali kraju. To właśnie krajowa rada – początkowo trochę samozwańczo powołana – poprzez swoje funkcje koordynacyjne w stosunku do organów, które działały w terenie, doprowadziła do tego, że mieliśmy do dyspozycji wiele opracowań analitycznych sporządzonych przez poszczególne oddziały regionalnych izb obrachunkowych, ale dotyczących całego kraju, co wykraczało poza ustawowe funkcje izby działającej tylko w tym regionie, dla którego została powołana. Z tych analiz i dokumentów korzystała administracja rządowa, korzystaliśmy i my.

(senator Z. Piwoński)

Przytoczę jeden z przykładów. Kiedy w poprzedniej kadencji – nie chciałbym komentować tutaj czyjejś decyzji – doprowadziliśmy do pewnego kryzysu finansowego spowodowanego niezupełnie właściwie wyliczonymi danymi dotyczącymi Karty Nauczyciela, właśnie regionalne izby obrachunkowe dokonały bardzo żmudnej pracy obliczeniowej, którą wcześniej powinien wykonać przedstawiciel administracji, wskazując, gdzie, ile, komu i co się należy.

Niezależnie jednak od tego, co powiedziałem – czułem się zobowiązany to podkreślić przy okazji tej nowelizacji – nadszedł czas, żeby dokonać pewnych zmian w zasadach funkcjonowania. Chciałem z uznaniem odnieść się do tej nowelizacji. Kieruję te słowa do pana senatora Kulaka jako tego, który był jej inicjatorem i reprezentował grupę senatorów zgłaszających tę inicjatywę. Po prostu te zmiany z wielu względów są potrzebne.

Przede wszystkim musimy dostosować izby do warunków współczesnego życia. Pan senator sprawozdawca odniósł się do zasad konstytucyjnych, bo ten element jest uwzględniony w zmianach. Chodzi również o to, że doprowadzamy do takiego stanu, że funkcja prezesa – już po okresie stabilizacji – będzie kadencyjna, że zasady wyłaniania kandydatów na prezesów będą następowały w wyniku otwartych konkursów, że tryb funkcjonowania i powoływania będzie po prostu bardziej odpowiadał zasadom demokratycznym, według których funkcjonuje już wiele innych organów. To jest podstawowy walor tej nowelizacji, który chciałem podkreślić, nie umniejszając innych zapisów, które zostały w niej zawarte, a które w sposób szczegółowy omawiał w imieniu obydwu komisji pan senator Spychalski oraz pan senator Kulak.

Chciałbym jednak – niezależnie od tego, co zostało już dokonane – zaproponować państwu rozważenie kilkunastu dodatkowych propozycji, które zrodziły się w toku dalszych przemyśleń i dyskusji z resortem nadzorującym, mam na myśli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nie wszystkie z nich zmieniają to w jakiś merytoryczny sposób, niemniej jednak coś porządkują. Skoro pracowaliśmy nad tą ustawą tak długo i wnikliwie, warto, żebyśmy rozważyli i te wątpliwości.

Zgłoszone przeze mnie propozycje poprawek dotyczą uściślenia niektórych spraw. Pan senator Spychalski powiedział, że w pierwszej poprawce mówimy o terminie, czyli o tym, co jest współwarunkiem niezbędnym do normalnego funkcjonowania całego systemu kontroli. Proponuję uściślić termin, jakiego to dotyczy.

Następnie proponuję uściślenie spraw, które były trochę kwestionowane. Chodzi mianowicie o wyłączenie inspektora w wyniku zaistnienia warunków pokrewieństwa w stosunku do osoby kie-

rującej daną jednostką. Chciałbym zaproponować, aby przyjąć taki sam zapis jak w stosunku do kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli, który został do tej pory już zweryfikowany i sprawdzony.

Następnie w odniesieniu do zapisów określających zadania, także zadania organów kontrolowanych, proponuję szereg przesunięć z jednego artykułu do innego, aby uporządkować je zgodnie z logiką całej ustawy.

Poruszę wreszcie jedną z ważniejszych moich propozycji, nad którą jeszcze chyba zastanowimy się na wspólnych posiedzeniach komisji. Mianowicie, wykorzystując sugestie płynące ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, proponuję, aby ogłoszenia konkursów zarówno na prezesa, jak i na członków kolegium dokonywać nie w dzienniku urzędowym, a w dzienniku o zasięgu ogólnopolskim, dzięki czemu będzie umożliwiony znacznie szerszy dostęp do informacji na ten temat.

Druga związana z tym sprawa to zdjęcie z ministra spraw wewnętrznych i administracji obowiązku dokonywania ogłoszenia. Tam, gdzie dotyczy to prezesa, obciążałoby to kolegium, w przypadku zaś członków kolegiów obowiązek ogłoszenia spoczywałby na barkach prezesa. Myślę, że sprawy, które tu poruszam, są najważniejsze, aczkolwiek jest ich nieco więcej.

Pan senator Spychalski wspominał o pewnej szczególnej kwestii, dotyczącej ludzi, którzy pracowali do tej pory. Oni zaczęli pracę w innych warunkach. W tej chwili wprowadzamy kadencyjność i w stosunku do nich – nawiązuję do wypowiedzi pana senatora Spychalskiego – uczyniliśmy w przepisach przejściowych pewien wyjątek, że o ile kadencja pełnienia funkcji prezesa daje podstawę do tego, żeby bez postępowania konkursowego mógł on być kandydatem do powołania w przyszłości w skład kolegium, o tyle w stosunku do osób już funkcjonujących w jednej z przyjętych już poprawek zapisaliśmy, że stają się oni członkami kolegium. Tę poprawkę uzupełniam niezbędnym – w moim przekonaniu – dodatkiem, że w takim przypadku następuje zwiększenie tego etatu. Zapis podobny do tego, który w tej chwili proponuję, funkcjonuje w ustawie o samorządowych kolegiach odwoławczych.

To tyle, jeśli chodzi o propozycje. Myślę, że będziemy mieli jeszcze możliwość zastanowić się nad ich zasadnością. Wysłuchamy z pewnością opinii rady krajowej, a także inicjatorów tejże nowelizacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo precyzyjnie zmieścił się pan w czasie, Panie Senatorze. Dziękuję bardzo.

Teraz zabierze głos pani senator Teresa Liszcz, następnie pan senator Mieczysław Janowski.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Uczestniczyłam w ramach prac Komisji Ustawodawstwa i Praworządności razem z Komisją Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej nad przygotowaniem tego projektu. Jest on mi znany, ewentualne jego wady są także moim udziałem, zalety zapewne też, może w niewielkim stopniu. Nie będę opowiadać o treści tej nowelizacji. Powiem tylko krótko, że chociaż dotyczy ona stosunkowo niewielkiej grupy osób, to dotyczy bardzo ważnych w systemie administracji publicznej organów, jakimi są kolegia odwoławcze i dlatego nie można nie doceniać jej znaczenia i trzeba bardzo wnikliwie rozważyć każdy jej przepis.

Dla mnie największym walorem tej ustawy nowelizującej jest uregulowanie w samej ustawie procedury kontrolnej, nadzorczej, która do tej pory znajdowała się w akcie wykonawczym, co było po pierwsze ewidentnie niezgodne z nową konstytucją, a po drugie było o wiele mniej dostępne, zwłaszcza dla podmiotów kontrolowanych, niż w przypadku ustawy, która jest zazwyczaj szerzej znana.

Jeżeli chodzi o drugie istotne zagadnienie, które w tej ustawie się zmienia, mianowicie o sposób obsadzania prezesów izb, a w szczególności kadencyjność na tym stanowisku, to sądzę, że sprawa jest dyskusyjna. Nie uważam, żeby to była paląca sprawa. Do tej pory w samych izbach, w kolegiach tych izb wykształciła się znakomita kadra i jeżeli chodzi o prezesów, sądzę, że z pożytkiem mogliby pełnić swoją funkcję w sytuacji, gdyby były uregulowane przypadki odwołania.

Nieodwoływalność i duże doświadczenie to są bardzo duże wartości w przypadku takich organów, które pełnią nie tylko kontrolę, ale nadzór nad pewnymi organami. Wymiana na prezesów kadencyjnych nie wydaje mi się tak jednoznacznie korzystna. Niemniej wydaje mi się, że detale, gdy chodzi o dobór prezesów i członków kolegiów, są przyzwoicie uregulowane, zwłaszcza rozwiązanie, które pozwala nie marnować doświadczenia dotychczasowych prezesów, ponieważ w następstwie odwołania stają się niejako automatycznie, jeżeli tylko tego sobie życzą, etatowymi członkami kolegiów.

Nie mam poważniejszych zastrzeżeń, nie winnam ich mieć, pracując nad tą ustawą w komisjach. Nie będę się ustosunkowywała do poprawek, niekiedy bardzo daleko idących, przedstawionych przez senatora Piwońskiego, miałam na to zbyt mało czasu, rozważymy to na posiedzeniu komisji, ale do tekstu projektu, który wyszedł z komisji, wkradła się ewidentna pomyłka. Na usprawiedliwienie powiem, że zdarzyło się to w czasie mojej chwilowej nieobecności na posiedzeniu i dlatego nie zwróciłam na to uwagi.

Rzecz dotyczy prawa pracy, nie mogę więc tego nie podnieść. Chodzi o błąd w art. 2, który polega

na tym, że w pewnym sensie pozaetatowi członkowie kolegium zostali potraktowani jak pracownicy, gdyż w stosunku do nich mówi się o stosunku pracy. Wobec tego przedstawiam poprawkę, która, jak się zorientowałam, znajduje się zresztą w komplecie poprawek przedłożonych przez pana senatora Piwońskiego, niemniej z uwagi na moją profesję, na mój zawód także tę poprawkę składam. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana senatora Mieczysława Janowskiego. Jak na razie nie ma dalszych zgłoszeń.

Senator Mieczysław Janowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Najpierw może kilka uwag generalnych. Ta ustawa, wbrew temu co powiedział pan senator Kulak, obejmując dwieście osób, obejmuje bardzo ważne zagadnienie. Mówiła o tym pani senator Liszcz.

Zwrócę uwagę Wysokiej Izby na to, że samorządy terytorialne dysponują w tej chwili kwotą, która w przeliczeniu procentowym stanowi nieco ponad 50% środków będących w dyspozycji budżetu państwa. Mówimy więc o takiej liczbie naszych wspólnych złotych.

To, że do tej pory dobrze działają, jest widoczne. Nie mamy na szczęście w samorządach żadnych afer na wielką skalę czy przestępstw finansowych. Jest to wielka zasługa również funkcjonujących dotychczas izb obrachunkowych i z tego miejsca przyłączam się do słów podziękowania wyrażonego przez pana senatora Piwońskiego. Jest to dobra praca, ale rzeczywiście przyszedł czas na pewne zmiany, pewne usprawnienia.

Chciałbym jednak zauważyć, że tworzymy ustawę, która przynależy do ustaw ustrojowych. Sądzę, że w dalszych pracach, które będą trwały w Sejmie, a potem także w Senacie, powinna ona uwzględniać również to, co przyniesie za sobą nowa ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, której tak oczekujemy. Tam muszą znaleźć się pewne zmiany, podobnie jak pewne zmiany powinny się znaleźć w ustawie o finansach publicznych. Chodzi mi w szczególności o to, aby szerzej była wykorzystywana instytucja audytu. Z mojego rozeznania wynika, że w odniesieniu do jednostek samorządu terytorialnego ta instytucja praktycznie nie funkcjonuje.

Regionalne izby obrachunkowe stanowią więc swoisty sąd gospodarczy. Pan senator sprawozdawca wspominał o organie, jakim jest sąd administracyjny, już teraz dwuinstancyjny. Tutaj należy to widzieć również w takiej relacji, że tak jak

(senator M. Janowski)

samorządowe kolegia odwoławcze stanowią pierwszy organ w odniesieniu do pewnej grupy spraw, tak regionalne izby obrachunkowe będą pierwszym organem orzekającym w odniesieniu do kwestii finansowych.

Przypomnę, że samorząd jest jeszcze kontrolowany pod względem legalności uchwał przez wojewodę. Sądzę, że ten potrójny układ: wojewoda, regionalna izba obrachunkowa, jeśli idzie o kwestie finansowe, i samorządowe kolegium odwoławcze, jest niezłym układem kontrolującym.

Jednakże, w moim przekonaniu, regionalne izby obrachunkowe, które wykazały się niezłym funkcjonowaniem w minionych latach, powinny się cechować możliwie maksymalną niezależnością. Tam rzeczywiście powinni być fachowcy. Dlatego też będę proponował nieco inne rozwiązanie dotyczące samego wyboru prezesa izby. Powoływanie prezesa izby proponuję pozostawić w rękach prezesa Rady Ministrów, chciałbym jednak, żeby to kolegium izby dokonywało wyboru. I taką poprawkę wraz z poprawkami będącymi jej konsekwencją na pańskie ręce, Panie Marszałku, pragnę złożyć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Gwoli formalności pytam: czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że zostały złożone trzy wnioski o charakterze legislacyjnym – senatora Piwońskiego, senator Liszcz i senatora Janowskiego – a zgodnie z art. 81 drugie czytanie kończy się skierowaniem projektu do komisji, proponuję, aby Senat skierował projekt ustawy do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz do Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Czy ktoś jest innego zdania? Jeśli nie usłyszę innej propozycji, uznaję, że Senat przyjął przedstawioną propozycję.

Wobec braku innych propozycji stwierdzam, że Senat skierował projekt ustawy o zmianie ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz do Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez grupę senatorów i zawarty jest w druku nr 148. Marszałek Senatu w dniu 21 czerwca

bieżącego roku, zgodnie z art. 79 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował projekt do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Ochrony Środowiska. Pierwsze czytanie projektu ustawy zostało przeprowadzone, zgodnie z art. 80 ust. 1, 2 i 3 regulaminu, na wspólnych posiedzeniach komisji w dniach 16 lipca i 6 sierpnia bieżącego roku. Komisje po rozpatrzeniu projektu ustawy przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Sprawozdanie to zawarte jest w druku nr 148S.

Przypominam też, że zgodnie z odpowiednim artykułem regulaminu drugie czytanie projektu obejmuje, po pierwsze, przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie ustawy, a po drugie, przeprowadzenie dyskusji oraz zgłaszanie wniosków.

Proszę zatem sprawozdawcę Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Ochrony Środowiska senatora Włodzimierza Łęckiego o zabranie głosu i przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Włodzimierz Łęcki:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Ochrony Środowiska rekomenduję Wysokiej Izbie projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

W treści uchwały i projektu ustawy są omawiane w zasadzie dwa zagadnienia. Zagadnienie pierwsze to dopuszczenie spółek wodnych do prowadzenia – powiem tak w uproszczeniu – oczyszczalni ścieków i eksploatacji ujęć wodnych. Jest to sprawa formalna. I drugie zagadnienie, merytoryczne – umożliwienie odprowadzania do zbiorników wodnych wody podgrzewanej do temperatury 26 °C.

W szczegółach rzecz ma się następująco. Celem projektu ustawy jest nowelizacja ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne zmierzająca do umożliwienia spółkom wodnym prowadzenia działalności zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Przywołane ustawy uchwalone w połowie ubiegłego roku nie dostrzegły faktycznego prowadzenia tej działalności przez spółki wodne. Wejście w życie przepisów tych ustaw – a nastąpi to z końcem bieżącego roku – spowoduje konieczność zaprzestania wymienionej działalności przez spółki wodne. Z jednej strony doprowadzi to do monopolizacji tej dziedziny gospodarki, a z drugiej strony wyeliminuje spółki wodne z prowadzenia takiej działalności albo zmusi je do skomplikowanych przekształceń lub

(senator W. Łęcki)

likwidacji prowadzonej działalności, co może prowadzić do niekorzystnych reakcji społecznych. Trochę na marginesie powiem, że trudno sobie wyobrazić, żeby część Bydgoszczy była pozbawiona oczyszczalni ścieków. Z mocy prawa powinno to nastąpić z końcem tego roku.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działa znaczna liczba spółek wodnych zrzeszonych między innymi w Krajowym Forum Spółek Wodnych. Wiele z nich prowadzi oczyszczalnie o znacznych rozmiarach, obsługujące duże aglomeracje miejskie wraz z okolicami. Zakaz prowadzenia przez spółki wodne zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków spowoduje ogromne zamieszanie w tej sferze ochrony środowiska i być może ogromne szkody ekologiczne i finansowe. Prowadzi to w prostej linii do zamknięcia tych oczyszczalni, gdyż nikt ich nie kupi, a próba przejęcia ich przez samorządy będzie zawłaszczeniem majątku stworzonego przez wszystkich członków spółek wodnych. Liczne spółki wodne mają duże zobowiązania wobec banków i funduszy celowych, szczególnie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i funduszy wojewódzkich. W przypadku wstrzymania działalności spłat zobowiązań pożyczki te mogą stać się natychmiast pożyczkami wymagalnymi, co może spowodować nieobliczalne skutki finansowe.

Aby uniknąć tych wszystkich bardzo czarnych wizji, proponujemy wprowadzenie następujących zmian.

W przypadku ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków proponujemy zmiany w dwóch artykułach. W art. 2 proponujemy podać taką definicję przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, aby mieściła się w niej spółka wodna. Zmiana w art. 17 ma umożliwić podanie właściwego numeru w rejestrze. Dla przedsiębiorcy będzie to rejestr przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym, a dla spółki wodnej będzie to kataster wodny.

Proponujemy także wprowadzenie czterech poprawek w ustawie – Prawo wodne. W art. 38 proponujemy dopisać możliwość oczyszczania ścieków przez spółki wodne, w art. 156 – umożliwić spółkom wodnym przesyłanie wody w celu zaopatrzenia ludności, a w art. 164 – umożliwić spółkom wodnym dostarczanie wody, w tym dodatkowo dla celów gospodarczych, oraz doprecyzować zakres ochrony wód przed zanieczyszczeniami, szczególnie poprzez odbiór i oczyszczanie ścieków. W art. 3 proponuje się uregulowanie kwestii terminu podjęcia decyzji w sprawie zezwoleń dla tych spółek wodnych, które będą prowadziły działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę lub zbiorowego odprowadzania

ścieków w dniu wejścia w życie projektowanej nowelizacji i złożą odpowiednie wnioski. W druku senackim nr 148S są przedstawione szczegółowe zapisy w tej sprawie. To jest jedna kwestia, jak powiedziałem, formalna.

Kwestia druga, merytoryczna, dotyczy ustawy – Prawo wodne, która wprowadziła zakaz odprowadzania ścieków do jezior lub ich dopływów, jeżeli czas dopływu do jeziora jest krótszy niż jedna doba. W niektórych przypadkach, szczególnie w elektrowniach, które mają system chłodzenia działający przy pomocy urządzeń chłodniczych, to nie jest groźne, jeżeli jednak z tychże urządzeń chłodniczych odprowadzana jest woda do zbiorników wodnych lub do rzek, to istnieją określone zakazy.

W nowelizacji proponujemy wprowadzenie pewnej liberalizacji, mianowicie takiej, aby woda wykorzystywana w procesie chłodzenia instalacji elektrowni gazowych, która nie ulega żadnym zanieczyszczeniom, a jedynie ogrzaniu o 10 °C w stosunku do temperatury wód pobieranych z jezior, mogła być odprowadzana do jezior, jeśli nie przekracza 26 °C i zrzut tej wody nie będzie powodował skutków ubocznych dla środowiska. Zapis ten brzmi tak: wody o temperaturze wyższej od wody w zbiornikach i nieprzekraczającej 26 °C mogą być odprowadzane do zbiorników. Ta sytuacja została wywołana budową elektrowni gazowej w Żarnowcu, ale myślę, że w przyszłości będzie dotyczyła również innych odbiorników.

Gwarancją niezanieczyszczenia środowiska – choć w rzeczywistości są to wody czyste, a jedynym elementem różniącym je od wód w zbiornikach jest wyższa temperatura – jest zastrzeżenie, że ta podwyższona temperatura nie spowoduje ujemnych skutków ekologicznych. To zastrzeżenie będzie podawane w pozwoleniu wodnoprawnym. Gdyby wystąpiły takowe ujemne skutki, pozwolenie może zostać cofnięte. To wszystko, co pragnąłem Wysokiemu Senatowi przedstawić.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Zgodnie z art. 81 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa senatorów pragnąłby zadać pytanie sprawozdawcy komisji, a zarazem upoważnionemu przedstawicielowi wnioskodawców. Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania senatora Andrzeja Spychalskiego.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Panie Marszałku.

To jest dobra nowelizacja, ale jednocześnie obawiam się, że w jednym z określeń jest trochę utopii. Otóż jeśli do zbiornika, nawet dość znacznego, wlejemy całą zawartość surowca o pod-

(senator W. Łęcki)

wyższej temperaturze, to sądzę, iż nastąpią jednak jakieś zmiany ekologiczne. Wiemy z innych źródeł, że wystarczyło zmienić o niecałe pół stopnia temperaturę Ziemi, a jakie to miało skutki ekologiczne, które już teraz wszyscy odczuwamy.

Dlatego też sugerowałbym komisji wniesienie dla jakiegoś porządku takiej autopoprawki, która w pewnym sensie złagodziłaby te katagoryczne określenie: pod warunkiem, że nie wniesie żadnych skutków ekologicznych.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

(Senator Włodzimierz Łęcki: Czy mogę?)

Proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Łęcki:

Panie Senatorze, przeczytam dokładne brzmienie art. 39a, który proponujemy dodać: „Zakazy określone w art. 39 pkt 2 lit. c oraz pkt 4 nie dotyczą... – może nie będę go dalej przytaczał, ale gdyby pan senator zechciał się z nim zapoznać, mam pełen tekst ustawy i mogę to odczytać, choć w tym momencie nie jest to istotne; ale jednak odczytam – ...wód chłodniczych, których temperatura nie przekracza 26 C albo naturalnej temperatury wody, chyba że w ocenie organu właściwego do wydania pozwolenia wodnoprawnego za zakazem w konkretnym przypadku przemawiają względy utrzymania wód w dobrym stanie ekologicznym”. Moim zdaniem, to jest dostateczne zabezpieczenie, inspektorzy ochrony środowiska w przypadku nadmiernego zakwitów glonów czy, mówiąc żartem, nadmiernego rozrostu ryb, co stanowiłoby zagrożenie dla środowiska, mogą wstrzymać pozwolenie wodnoprawne na zrzut tych wód.

Zgadzam się z panem, że temperatura 26 C nie jest temperaturą bardzo wysoką, choć znam sytuację jezior w rejonie Konina, ale tam jest całkiem inny system chłodzenia i tam temperatura wody wzrosła o 9 C. Zrzut wody o temperaturze 26 C nie powinien – choć oczywiście nie mam pełnej gwarancji – spowodować nadmiernego wzrostu temperatury wody. W tym konkretnym przypadku, a chodzi tu o elektrownię wodną w Żarnowcu, jest to zbiornik i tak już zdegradowany, bo na jego bazie istnieje elektrownia pompowo-szczytowa, która w ciągu doby, że tak powiem, obraca 1/3 masy wody. Zgadzam się, że jest to sprawa dyskusyjna, ale w tym konkretnym przypadku zabezpieczenie środowiska jest dostateczne. Gdyby nastąpiły zakłócenia, elektrownia musiałaby zmienić system chłodzenia i, tak jak przewiduje poprzednia ustawa – Prawo wodne, obieg wody musiałby trwać co najmniej dobę do doprowadzenia do odbiornika, ale w tym wypadku istnieje

asekuracja ekologiczna i to było uwzględniane w toku dyskusji na posiedzeniu komisji. Uważamy, że jest to precyzyjne, a jednocześnie liberalne stanowisko w zakresie możliwości zrzutu wód ciepłych do odbiornika.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze pytania do sprawozdawców albo upoważnionego reprezentanta? Nie widzę chętnych.

Chciałbym zapytać o taką prostą sprawę: czy są jakieś badania – podejrzewam, że są – na temat tego, jaki wpływ ma wzrost temperatury na przyrost, jak pan powiedział, wagi ryb? Czy działa on korzystnie, czy ujemnie?

Senator Włodzimierz Łęcki:

Panie Marszałku, działa korzystnie. Wszystko, co żyje w cieple, jest większe od tego, co żyje w zimnie.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: W związku z tym pan senator niepotrzebnie się boi o negatywne skutki, bo są również i pozytywne.)

Ale, Panie Marszałku, jeśli można, to, jak powiedziałem, znam troszeczkę sytuację z rejonu Konina. Otóż tam wzrost temperatury wody średniorocznie o 9 C spowodował olbrzymi przyrost przede wszystkim roślin i z nimi nie mogły sobie dać rady ryby polskie, a że to miało miejsce w latach sześćdziesiątych, sprowadzono tam najlepsze ryby na świecie, czyli ze Związku Radzieckiego, mianowicie amury i tołpygi. Są to ryby ciepłolubne, żarłoczne i one poradziły sobie z przyrostem roślinności i do dzisiaj...

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Dzięki byłemu Związkowi Radzieckiemu.)

Tak jest.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: I przyjaźni polsko-radzieckiej.)

(Wesołość na sali)

Przyjaźni polsko-radzieckiej i wyselekcjonowanym genetycznie rybom żarłocznym.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Słyszałem o takiej rybie, która nigdzie nie chce żyć, tylko w byłym Związku Radzieckim, i to w jednym akwenie.)

Panie Marszałku, pańskie dywagacje schodzą na niebezpieczne tory polityki.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: To jest wiedza. Mówię o rybie, która nie chce nigdzie żyć poza Bajkałem.)

Jestem senatorem z lewicy i nie chciałbym za bardzo mówić źle o Związku Radzieckim.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Jest taka ryba, która nie chce żyć nigdzie poza Bajkałem. I nawet były w Związku Radzieckim po-

(wicemarszałek K. Kutz)

dejmowane wszelkie próby, żeby ją namówić do życia w innym akwenie, ale nie dały one żadnego rezultatu.

(Senator Włodzimierz Łęcki: Być może, ale tołpygi i amury się rozprzestrzeniły i dzisiaj w sklepach można te ryby kupić, ale – wedle mego gustu – karp jest lepszy.)

Tyle nam zostało po starej przyjaźni.

Pani Senator, proszę bardzo.

Senator Ewa Serocka:

Jedno zdanie. Ponieważ razem z panem senatorem Czają byliśmy wnioskodawcami tej poprawki, mamy wielką nadzieję, że w Jeziorze Żarnowieckim również będą amury i tołpygi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Żeby tylko jeszcze były smaczne. (Wesołość na sali)

Czy są jeszcze pytania do senatorów sprawozdawców? Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych, o tym, że można przemawiać dziesięć minut, i o tym, żeby składać wnioski o charakterze legislacyjnym na moje biurko.

Na liście mówców mam dwa nazwiska.

Wobec tego proszę o zabranie głosu senatora Andrzeja Spychalskiego. Przygotowuje się senator Marian Noga.

Senator Andrzej Spychalski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Rozpatrywana na dzisiejszym posiedzeniu nowela ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne jest kolejną inicjatywą ustawodawczą Senatu Rzeczypospolitej. Mówię o tym z nieklamana satysfakcją, ponieważ drugie czytanie tej noweli jest rezultatem wielomiesięcznej pracy, którą miałem przyjemność koordynować. W tej pracy byłem wspierany przez Krajowe Forum Spółek Wodnych z siedzibą w Kaliszu, jego prezes Sylwię Surowiak oraz grupę dwudziestu senatorów.

W ocenie wnioskodawców zaproponowana nowelizacja jest w pełni uzasadniona i ma na celu umożliwienie spółkom wodnym prowadzenia działalności z zakresu zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten rodzaj działalności komunalnej, a zwłaszcza zaopatrzenie w wodę, ma charakter szczególny, wymagający wyjątkowej dbałości o precyzyjne uregulowania prawne.

Propozycja noweli jest konsekwencją wcześniej przyjętej ustawy, a jej intencją, co znalazło potwierdzenie także w trakcie pierwszego czytania, było wprowadzenie – pod naciskiem Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” – monopolu przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych na tę działalność. W pracach sejmowych brali udział jedynie inicjatorzy tych niekorzystnych dla spółek wodnych zmian, a ich trudno przecież posadzać o sprzyjanie konkurencji. Spółki wodne i wodno-ściekowe, powołane w nowej formule w drugiej dekadzie lat siedemdziesiątych pod rządami ustawy – Prawo wodne z 1974 r., spełniły oczekiwania. Powstało wówczas ponad dwieście pięćdziesiąt różnego rodzaju spółek, z których większość prowadziła działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę. W wielu regionach Polski rozwiązały one bolesne problemy społeczne i rozwojowe, dopisując kolejne znaczące dokonania do bogatej tradycji funkcjonowania tego typu instytucji zarówno na ziemiach polskich – tu zapoczątkowała ją bardzo postępową ustawą – Prawo wodne z 1922 r. – jak i w wielu państwach zachodnioeuropejskich.

Dzisiaj spółki wodne mają ambicję podnoszenia efektywności swoich działań oraz prowadzenia działań prorozwojowych i dlatego oczekują nowych rozwiązań prawnych, gwarantujących postęp i nadszanie za wymogami czasu. Prężnym reprezentantem ich interesów jest powołane 9 listopada 2001 r. w Kaliszu Krajowe Forum Spółek Wodnych, skupiające już ponad czterdzieści największych w kraju spółek. Wejście w życie wspomnianej już ustawy z 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy z 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne skrajnie ogranicza ich możliwości, a właściwie zabrania realizacji ich zadań w oparciu o własny, w większości samodzielnie wypracowany majątek. Z przeprowadzonych w toku prac legislacyjnych badań wynika, iż udział w tym majątku środków budżetowych jest niewielki i wynosi w czterech spółkach powyżej 10%, a w siedmiu – od 0,1% do 9%. Dowodzi to, że spółki wodno-ściekowe są żywymi organizmami gospodarczymi, charakteryzującymi się inicjatywą, zaradnością i dbałością o posiadany poważny majątek.

W obecnych uregulowaniach prawnych zastrzeżenie budzi art. 164 ust. 3 ustawy – Prawo wodne z 18 lipca 2001 r., który stoi w sprzeczności z art. 164 ust. 2 pkt 1 i 2 tejże ustawy i dyskryminuje spółki w obszarze ich działania. Ustanowił on przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne jako wyłącznie uprawnione do prowadzenia tej działalności. Przepis ten zmusza spółki wodne bądź do zaprzestania dotychczasowej działalności, bądź do rozwiązania się na mocy uchwały walnego zgromadzenia, bądź też do prowadzenia niezwykle skomplikowanych przekształceń. Ma

(senator A. Spychalski)

to się stać w terminie dwunastu miesięcy, a więc praktycznie do końca bieżącego roku.

Obecny stan prawny i brak nowych, jasnych uregulowań spowodowały wyczekującą postawę większości organów samorządu terytorialnego. Wypracowano i zaczęto już wdrażać karkołomny model utrzymania spółki wodnej, a także utworzenia spółki córki, działającej w oparciu o kodeks handlowy. Prowadziło to w prostej linii do braku przejrzystości struktur, do podwójnej obsady personalnej oraz generowania zbędnych kosztów. Na szczęście zmiany organizacyjne przeprowadziło tylko pięć spółek i mamy już sygnały, że w związku z pojawiającą się szansą na uchwalenie tej noweli rozważają one możliwość powrotu do dawnych rozwiązań prawnych. Tylko w siedmiu spółkach przygotowano się do zmian organizacyjnych w drodze uchwał walnego zgromadzenia członków spółki o możliwości powołania spółki córki. Pozostałe działania zostały wstrzymane właśnie w związku z nadzieją na uchwalenie tej noweli.

Pojawiające się propozycje przekazania całego majątku na rzecz gminy lub pozostawienia w spółkach tylko eksploatacji oczyszczalni ścieków oraz jednoczesnego przekazania całej sieci kanalizacyjnej gminie są nieuzasadnione i budzą zastrzeżenia. Ich realizacja oznaczać będzie zawłaszczenie majątku stworzonego przez wszystkich członków spółek wodnych, a więc w praktyce całkowitą likwidację spółek zajmujących się gospodarką wodno-ściekową w Polsce, nie mówiąc już o ukształtowanym, bardzo skutecznym, preferencyjnym systemie finansowania tej działalności przez fundusze wojewódzkie i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska.

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Proponowane zmiany mają podstawowe znaczenie dla dalszego funkcjonowania spółek wodnych na rynku gospodarki wodno-ściekowej. Spółki te są jedyną formą organizacyjną, której działania nie mają na celu osiągnięcia zysku. Istotne jest także to, że działalność w dziedzinie gospodarki wodno-ściekowej ma duży wpływ na sytuację finansową rodzin, zwłaszcza obecnie, w sytuacji, kiedy stawki za odprowadzanie ścieków i zakup wody osiągnęły już poziom z trudem akceptowany przez społeczeństwo. Uważam, że działalność ta, mimo że uważana jest za komercyjną, powinna nadal posiadać status non profit. Jeśli zaś spółka osiągnie zysk, to – w myśl art. 170 ust. 4 ustawy – Prawo wodne – musi przeznaczyć go na cele statutowe, powiększając środki przeznaczone na rozwój wodociągów, kanalizacji oraz oczyszczalni ścieków. Na terenie kraju wiele spółek prowadzi oczyszczalnie o znacznych rozmiarach, obsługujące bardzo duże aglomeracje miejskie. Zakaz prowadzenia przez spółki tej

działalności spowoduje ogromne zamieszanie i poważne szkody.

Przedstawione argumenty, znacznie pogłębione podczas debaty w komisjach i podczas pierwszego czytania, wsparte bardzo interesującą ekspertyzą profesora zwyczajnego doktora habilitowanego Ryszarda Paczuskiego – z którą w pełni się zgadzam – dowodzą, że przedstawiona dziś Senatowi nowelizacja dotycząca prawnych podstaw organizacji i funkcjonowania spółek wodnych jest w pełni zasadna. Niezależnie od przedstawionych przeze mnie uwarunkowań jest ona także praktycznym urzeczywistnieniem zasady konkurencyjności i swobody gospodarczej. Nowela ta wymagać będzie jednak nowych, dokładniejszych, bardziej rozwiniętych i bardziej komplementarnych rozwiązań prawnych. Żywię przekonanie i nadzieję, że znajdzie ona miejsce w zapowiadanej przez Ministerstwo Środowiska kompleksowej nowelizacji tej ustawy. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Kazimierz Kutcz:

Dziękuję.

Udzielam głosu senatorowi Marianowi Nodze. Proszę.

Senator Marian Noga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym w całej rozciągłości poprzeć inicjatywę Senatu dotyczącą dyskutowanej dzisiaj ustawy. Jest ona przykładem, jak parlament stwarza podwaliny demokratycznej gospodarki rynkowej. Dzięki tej ustawie można będzie stworzyć w Polsce wolny rynek zaopatrzenia ludności w wodę, czego efektem powinno być obniżenie ceny 1 m³ wody dostarczanej mieszkańcom. Podobnym zagadnieniem jest tworzenie wolnego rynku energii, wolnego rynku gazu, a także telekomunikacji, o czym w tej Izbie kilkakrotnie już mówiliśmy.

W jednej z debat powołałem się na opracowaną przez Henry'ego Demsetza teorię tak zwanej potencjalnej konkurencji. Na przykład w jednym mieście jest tylko jeden zakład wodno-kanalizacyjny, który jest naturalnym monopolistą, i wydawać się może, że ludność musi korzystać tylko z tej wody i nie ma żadnego wpływu na ewentualne obniżki cen 1 m³. Ta potencjalna konkurencja – ten problem został zresztą opracowany przez ekonomistów dość dawno – umożliwia stwarzanie warunków, przesłanek do obniżania kosztów jednostkowych.

Ustawa, nad którą dzisiaj debatujemy, rzeczywiście daje takie możliwości. Im więcej podmiotów będzie bowiem brało udział w zaopatrzeniu ludności w wodę, tym większe możliwości konkurencji i korzyści dla społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jolanta Danielak)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciel rządu chciałby się odnieść do wniosków przedstawionych w trakcie debaty? Chciałabym powitać bardzo serdecznie podsekretarza stanu, pana Krzysztofa Panasa.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Krzysztof Panas:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Może tylko powiem, że senacka inicjatywa ustawodawcza służy, zdaniem Ministerstwa Środowiska, uporządkowaniu stanu prawnego w zakresie prowadzenia przez spółki wodne działalności zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Dlatego Ministerstwo Środowiska w całej rozciągłości ją popiera. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w trakcie dyskusji nie został złożony wniosek przeciwny do wniosku przedstawionego przez komisję w sprawozdaniu, a więc zgodnie z art. 81 ust. 5 Regulaminu Senatu Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie nad przedstawionym projektem ustawy. Głosowanie nad nim zostanie przeprowadzone dzisiaj w godzinach wieczornych.

Ogłaszam przerwę do 19.00.

**Senator Sekretarz
Krzysztof Szydłowski:**

Przypominam jeszcze raz, że posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie Karty Nauczyciela odbędzie się o 18.00 w sali nr 182.

*(Przerwa w obradach od godziny 15 minut 02
do godziny 19 minut 00)*

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Wznawiam obrady.

Bardzo proszę panią senator Kurzępę o zabranie głosu.

Senator Irena Kurzępa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o punkt jedenasty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagro-

dzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, przyjmę, że Senat przyjął wniosek. Czy jest w tej sprawie sprzeciw? Nie ma.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym dziewiątym posiedzeniu w dniu 12 września 2002 r. Do Senatu została przekazana w dniu dzisiejszym. Marszałek Senatu również w dniu dzisiejszym, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 213, a sprawozdanie komisji w druku nr 213A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senatora Witolda Gładkowskiego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Witold Gładkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Zostałem zaszczycony przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu możliwością przedstawienia jej stanowiska w sprawie ustawy zmieniającej ustawę – Karta Nauczyciela oraz ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej. Pozwolą państwo, że zanim to uczynię, przedstawię kilka – moim zdaniem bardzo istotnych – informacji związanych z tą ustawą.

Po debacie nad treścią tej ustawy w izbie sejmowej, w komisjach i wreszcie w naszej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w tym krótkim, ale bardzo intensywnie przepracowanym okresie, można zdecydowanie powiedzieć, że brzmienie ustawy nie było kwestionowane przez żadne z tych gremiów. Trzeba stwierdzić, że przyjmowano ją z wielką satysfakcją. Powiem może jeszcze, iż wszystkie kluby sejmowe poparły ową ustawę. Głosowanie w izbie poselskiej także wypadło imponująco.

(senator W. Gładkowski)

Chciałbym jednak przedstawić Wysokiej Izbie kilka problemów związanych z wdrażaniem tej ustawy.

Jednym z nich jest późny termin jej uchwalenia, szczególnie w kontekście daty 10 października, bowiem tego dnia kończą działalność organy uchwałodawcze samorządów. Przeważał jednak pogląd, że samorządy również są zainteresowane wdrożeniem tej ustawy, tym bardziej że od początku roku znają odpowiednie zapisy w tej sprawie zawarte w ustawie budżetowej.

Wiąże się z tym także pytanie, czy decyzji o wdrożeniu trzeciego etapu realizacji Karty Nauczyciela nie można było podjąć wcześniej – na początku roku albo chociażby miesiąc temu. Wszyscy wiemy, że na początku roku było to praktycznie niemożliwe, być może w związku z tą katastrofą – jak wówczas mówiliśmy w odniesieniu do niektórych spraw – budżetową z 2001 r. Ale to właśnie na rok 2001 Sejm przyjął budżet z różnymi zobowiązaniami, których nie mógł zrealizować. Na przykład zamrożono płace nauczycielskie na poziomie roku 2000, uznając, że podwyżki z roku 2000 były realizacją jednocześnie pierwszego i drugiego etapu Karty Nauczyciela.

Poza tym trzeba pamiętać, że mamy bardzo wysoki deficyt budżetowy – czyli zadłużamy przyszłe pokolenia – i warto byłoby popracować nad jego zmniejszeniem.

Tę decyzję rządu praktycznie można traktować jako skutek oceny, że tendencja spadkowa rozwoju gospodarczego została zahamowana i odwrócona, co oznacza, że końcówka roku może być lepsza niż pierwsze półrocze.

Jeżeli chodzi o to, czy ta decyzja mogła być podjęta na przykład miesiąc temu, to wydaje się, że było to niemożliwe. A raczej – ta obecna decyzja jest lepsza, bowiem gdyby była ona podejmowana miesiąc temu, to być może zdecydowano by, że podwyżki zostaną wprowadzone 1 grudnia, w najlepszym wypadku 1 listopada.

A zatem trzeba przyjąć, że czekano tak długo, jak tylko było to możliwe, ażeby podjąć decyzję bardziej korzystną dla nauczycieli, a jednocześnie nie zrujnować finansów państwa.

W trakcie debat pojawiał się także problem polegający na stawianiu rządowi zarzutu, że jest to decyzja związana z kampanią wyborczą.

(Rozmowy na sali)

Pojawił się ten problem.

Stanowisko komisji jest następujące: nie jest to decyzja związana z kampanią wyborczą.

(Poruszenie na sali)

Ustawę budżetową przyjęliśmy w styczniu. I już w niej, w rezerwie, było przecież 150 milionów zł przeznaczonych na podwyżki. W art. 47 tej ustawy budżetowej zostały zapisane uprawnienia dla ministra finansów do przeznaczenia na wzrost

płac nauczycieli pierwszych 350 milionów zł nadwyżki w stosunku do planowanych dochodów z podatku VAT.

(Rozmowy na sali)

A dla kwestionujących te słowa dodam może, iż Sojusz Lewicy Demokratycznej był za tym, ażeby wybory odbyły się na wiosnę.

(Poruszenie na sali)

Jednym z ważniejszych problemów poruszanych na posiedzeniu komisji była sprawa podwyżek dla nauczycieli przedszkoli. Z jednej strony są oni objęci regulacjami zawartymi w Karcie Nauczyciela, a z drugiej – są finansowani z dochodów własnych samorządów. Samorząd to też państwo, i jeżeli w państwie nastąpiła poprawa finansów, która umożliwia przeprowadzenie tej operacji, to taka sama poprawa musi nastąpić także w samorządach, oczywiście proporcjonalnie i z uwzględnieniem tego, że gmina gminie nie jest równa. Pod tym względem Sejm był bardziej optymistycznie nastawiony niż środowisko oświaty. Komisja sejmowa wystosowała dezyderat pod adresem rządu, w którym sugerowała, aby przygotowujący podział rezerwy subwencji oświatowej dla gmin uwzględniał ich dodatkowe obciążenia wynikające z wdrożenia trzeciego etapu realizacji Karty Nauczyciela dla nauczycieli nauczania przedszkolnego.

Wysoka Izbo! Komisja Nauki, Edukacji i Sportu, rekomendując Wysokiej Izbie przyjęcie uchwalonej dzisiaj przez Sejm ustawy, pragnie wcześniej zwrócić uwagę na skalę obciążeń dla budżetu państwa z tego tytułu zarówno w tym, jak i w przyszłym roku. W bieżącym roku jest to co najmniej 500 milionów zł, a w przyszłym cztery razy więcej. Po uwzględnieniu wzrostu kwoty bazowej w przyszłym roku do kosztów realizacji zadań oświatowych trzeba będzie dodać około 3 miliardów zł, co stanowi ponad 13% kwoty tegorocznej, i to już po zwiększeniu nakładów na oświatę.

W wyniku przyjęcia tej ustawy jeszcze w tym roku uzyskany zostanie docelowy poziom płac nauczycielskich w stosunku do średniego wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej. Od 1 października nauczyciel kontraktowy uzyska 1,25% średniego wynagrodzenia stażysty, mianowany – 1,75% tego poziomu, a dyplomowany – 2,25%. Średnie wynagrodzenie stażysty będzie bezpośrednio powiązane z kwotą bazową ustaloną co roku na podstawie ustawy budżetowej.

Wysoka Izbo! Z upoważnienia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiam projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 września w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz

(senator W. Gładkowski)

o zmianie niektórych ustaw. Jego treść jest następująca: „Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 września 2002 r. ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek”.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Witold Gładkowski: Dziękuję bardzo.)

Proszę o pozostanie przy mównicy, bowiem zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Bachleda-Księdzularz.

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Mam takie pytanie, Panie Senatorze Sprawozdawco: czy ta ustawa miała charakter pilny?

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Witold Gładkowski:

To jest pilna ustawa, Panie Senatorze, bo między innymi – jak wspomniałem wcześniej – decyduje o tym 10 października, data końca kadencji samorządu.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Bardzo proszę, pan senator Janowski.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, wsłuchiwałem się uważnie w pana wypowiedź. Pan cytował pewne liczby odnoszące się do wzrostu wynagrodzeń nauczycieli w stosunku do średniego wynagrodzenia nauczyciela stażysty. Te liczby są odmienne od liczb zawartych w art. 1. Na przykład pan mówił, że nauczyciel dyplomowany otrzyma 2,25%, a tutaj jest 1,84%. Proszę o wyjaśnienie tej różnicy.

(Senator Witold Gładkowski: Przepraszam, nie dosłyszałem, bo... Czy mógłby pan powtórzyć pytanie?)

Powtarzam jeszcze raz. W art. 1 są wymienione wskaźniki liczbowe określające wzrost wynagrodzeń w stosunku do wynagrodzenia nauczyciela stażysty. Zapisałem sobie, że pan podał, iż nauczyciel dyplomowany będzie miał wzrost przekraczający 2%, chyba 2,25%, a tutaj jest 1,84%. Która liczba jest prawdziwa?

Senator Witold Gładkowski:

Panie Senatorze, chcąc, żeby odpowiedź była precyzyjna i krótka, w tym wypadku poproszę o pomoc pana ministra, chociaż uważam, że i w jednym, i w drugim przypadku jest to samo. (Rozmowy na sali) Właśnie tak.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są kolejne pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Witold Gładkowski: Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej i sportu.

Witam bardzo serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu liczną reprezentację ministerstwa. Widzę, że do głosu zgłasza się podsekretarz stanu Tadeusz Sławecki. Obecna jest również pani Hanna Kuźnińska, podsekretarz stanu w tym samym ministerstwie. Serdecznie państwa witam.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu pragnę zapytać, czy pan minister chce zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Tadeusz Sławecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Przypadł mi w udziale zaszczyt reprezentowania stanowiska rządu w sprawie rozpatrywanego projektu ustawy. Na prośbę posła sprawozdawcy...

(Głos z sali: Senatora.)

Przepraszam, senatora sprawozdawcy – przed chwilą byłem w Sejmie – chciałbym wyjaśnić mechanizm trzeciego etapu podwyżek, który rzeczywiście jest bardzo złożony i skomplikowany. Jest on oparty na zapisie art. 30 ustawy – Karta Nauczyciela, który zobowiązuje do tego, aby od 1 stycznia 2002 r. średnie wynagrodzenie nauczyciela

(podsekretarz stanu T. Sławewski)

stażysty wynosiło 82% kwoty bazowej, która w roku 2002 nie była waloryzowana i wyniosła 1 tysiąc 603 zł 56 gr. Nauczyciel kontraktowy otrzymuje 125%, nauczyciel mianowany – 175%, a nauczyciel dyplomowany 225% wynagrodzenia stażysty.

W związku z uchwaleniem ustaw o okalobudżetowych waloryzacja została wstrzymana na jeden rok, czyli do 1 stycznia 2003 r. Dzisiejszą decyzją, jeśli Wysoka Izba nie wniesie poprawek, spowodujemy, że ta waloryzacja – zaraz podam kwoty – będzie obowiązywała od 1 października. Stąd też procenty, o które pytał pan senator – 184%, 131%, 123% – w tej chwili jeszcze obowiązują.

Teraz podam tylko kwoty, które będą obowiązywały, jeśli ta ustawa zostanie wdrożona. Nauczyciel stażysta nie otrzyma podwyżki, co nie wynika z woli czy z braku chęci rządu. Nauczyciel kontraktowy będzie miał 1 tysiąc 644 zł, mianowany – 2 tysiące 301 zł, a dyplomowany – 2 tysiące 959 zł. W procentach ten wzrost w przypadku nauczyciela dyplomowanego wynosi 22,27%, w przypadku najliczniejszej grupy, czyli nauczycieli mianowanych – 8,69%, co daje kwotę 184 zł, i w przypadku nauczyciela kontraktowego, niestety, 1,67%.

To kończy trzeci etap podwyżek. W następnym roku od 1 stycznia, jeśli zostanie zwaloryzowana kwota bazowa, a ona zostanie zwaloryzowana, gdyż zgodnie z uchwałą nr 8 Komisji Trójstronnej ta kwota w przypadku całej sfery budżetowej, również i nauczycieli, wzrośnie o 4%, nauczyciele będą mieli prawo do wzrostu wynagrodzeń o taki procent, o jaki wzrośnie kwota bazowa. Tak więc ten mechanizm jest troszkę skomplikowany, ale właściwie zgodny z tym, co zawiera Karta Nauczyciela.

Chciałbym jeszcze poinformować tych państwa senatorów, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z edukacją, że również niedługo będzie wydane rozporządzenie ministra edukacji narodowej określające stawki – bo to jest średnie wynagrodzenie – wynagrodzenia zasadniczego. Pomimo że wynagrodzenie zasadnicze stanowi ponad 60% ogólnego wynagrodzenia, jest znacznie niższe od tego, co gwarantuje państwo. Pozostała kwota jest gwarantowana w pozostałych składnikach. Tak jest ustalony mechanizm wynagrodzenia nauczyciela. Niektóre media często podają tylko wzrost kwoty wynagrodzenia zasadniczego i ta kwota oczywiście jest nieco niższa. Dlatego należy odnosić się do całości gwarantowanej kwoty, a nie tylko do kwoty wynagrodzenia zasadniczego.

Pani Marszałek, chciałbym w imieniu rządu prosić Wysoką Izbę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, gdyż rzeczywiście, jak powiedział senator sprawozdawca, chcielibyśmy dać samorządom pewien czas na dokonanie zmiany regulaminów tam, gdzie zachodzi taka potrzeba. W niektórych samorządach, w których sposób naliczania jest ustawiony procentowo, takiej potrzeby nie ma,

ale rady gmin, powiatów, sejmiki wojewódzkie muszą podjąć stosowne uchwały o przyjęciu dotacji, która będzie przewidziana na zwiększenie wynagrodzeń nauczycieli.

Zapewniam, że po przyjęciu tej dotacji, jeśli będą uzasadnione, udokumentowane przypadki jej niedoszacowania – może to na przykład wynikać ze wzrostu liczby nauczycieli, z awansu zawodowego – jesteśmy gotowi samorządom wyrównać te kwoty. Nie ma zatem obawy, że któryś samorząd będzie oszukany. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo proszę o pozostanie jeszcze na miejscu, bo zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu pragnę zapytać, czy ktoś z państwa senatorów chce zgłosić z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytanie do obecnego pana ministra.

Pan senator Pawełek. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam pytanie: czy oprócz kwot bazowych wstają również dodatki funkcyjne i inne? Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Tadeusz Sławewski:

Panie Senatorze, wzrost dodatków funkcyjnych zależy od regulaminu wynagradzania przyjętego przez samorząd, wynegocjowanego ze związkami zawodowymi na szczeblu gminy, powiatu czy województwa. Akurat dodatek funkcyjny jest składnikiem wynagrodzenia, który nie zależy od resortu edukacji. Właściwie trzy składniki tego wynagrodzenia: dodatek funkcyjny, dodatek motywacyjny, dodatek za warunki pracy, zależą od samorządu.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy są kolejne pytania? Nie ma.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Tadeusz Sławewski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemówień senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Sena-

(wicemarszałek J. Danielak)

tu. Wnioski te muszą być złożone na piśmie do zamknięcia dyskusji nad daną ustawą.

Przypominam, że komisja będzie rozpatrywać tylko te wnioski, które zostały złożone do zamknięcia dyskusji na piśmie do marszałka Senatu.

Bardzo proszę, pan senator Żenkiewicz.

Senator Marian Żenkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Na początku mojego wystąpienia chciałbym się zwrócić do rządu z wyrazami uznania za podjęcie tejże inicjatywy. Wymagało to z jednej strony dokładnej analizy budżetu, a z drugiej strony uruchomienia rezerwy celowej nr 68.

Jestem przekonany, że to działanie rządu jest wyrazem dotrzymywania przez rząd obietnic, szczególnie w tej sferze, która dotyczy nauki, edukacji i oświaty. Bardzo dobrze, że tak się stało, bardzo dobrze, że zdołaliście państwo wygospodarować odpowiednie środki i przeznaczyć je właśnie na tę sferę.

Druga sprawa. W moim przekonaniu, dobrze również się stało, że proponowane obecnie nauczycielom podwyżki są w sposób wyraźny zróżnicowane. Z przyjętego algorytmu wynika bowiem, że największą podwyżką zostaną objęci ci, którzy posiadają najwyższe kwalifikacje, i ci, którzy dbali o to, ażeby takie kwalifikacje uzyskać, a mianowicie nauczyciele dyplomowani. Nauczyciele ci – pragnę jeszcze raz za senatorem sprawozdawcą zwrócić na to uwagę – uzyskują podwyżkę w wysokości prawie 23%, a zatem jest to podwyżka znacząca.

Cała grupa nauczycieli mianowanych, których jest około 80%, uzyskuje podwyżkę w wysokości prawie 9%. Jest to też podwyżka znacząca, która niewątpliwie będzie te osoby stymulowała do dalszej pracy i podnoszenia swoich kwalifikacji.

Kończąc, zwracam się do Wysokiej Izby o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, tak jak ją przyjęła Komisja Nauki, Edukacji i Sportu, tak jak ją przyjął Sejm, w którym tylko jeden poseł był jej przyjęciu przeciwny. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zabrać głos w dyskusji? Nie ma zgłoszeń.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ podczas dyskusji nie zostały przedstawione nowe wnioski o charakterze legislacyjnym, obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu projektem uchwały w sprawie ustawy zmie-

nijącej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Projekt ten zostanie poddany pod głosowanie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tej uchwały?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosowania?

Proszę o podanie wyników głosowania. (Oklaski)

Oklaski były jak najbardziej słuszne.

Na 77 obecnych senatorów 77 głosowało za przyjęciem uchwały, a więc uchwała została przyjęta jednogłośnie. (**Głosowanie nr 12**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Zanim przejdziemy do kolejnego punktu, chciałabym bardzo serdecznie podziękować obecnym przedstawicielom ministerstwa, którzy towarzyszyli nam podczas obradowania nad uchwałą dotyczącą Karty Nauczyciela.

Powracamy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

Ponieważ w trakcie dyskusji nikt nie złożył wniosku przeciwnego do wniosku przedstawionego przez komisję w sprawozdaniu, zgodnie z art. 81 ust. 5 Regulaminu Senatu przystąpimy teraz do trzeciego czytania.

Przystępujemy do trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

Informuję, że zgodnie z art. 82 ust. 1 Regulaminu Senatu w tej sytuacji trzecie czytanie projektu ustawy obejmuje jedynie głosowanie.

Przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

Przypominam, że połączone komisje po rozpatrzeniu przedstawionego przez wnioskodawców projektu ustawy wprowadziły do niego poprawki i przygotowały jednolity, uzupełniony o te popra-

(wicemarszałek J. Danielak)

wki projekt ustawy oraz projekt uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne, a także nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania. (Oklaski)

Wysoka Izbo, to bardzo dobrze świadczy o naszej postawie wobec dzisiejszych obrad.

Kolejne głosowanie i na 78 obecnych senatorów 78 głosowało za. (**Głosowanie nr 13**)

Senat jednogłośnie podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne wraz z projektem tej ustawy.

Informuję, że porządek obrad dwudziestego czwartego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Zanim państwo senatorowie opuszczają salę obrad, bardzo proszę o wysłuchanie komunikatów.

Senator Sekretarz Krzysztof Szydłowski:

Proszę państwa, informacja dla wszystkich: najprawdopodobniej kolejne posiedzenie Senatu odbędzie się w dniach 2, 3, 4 października, a więc za trzy tygodnie.

Najbliższe posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia – temat „Starzenie się czy choroba. Działania na rzecz osób dotkniętych chorobą Alzheimera i ich opiekunów” – odbędzie się w dniu 17 września, we wtorek, o 11.00 w sali nr 217.

Jutro, 13 września, w sali nr 217 o 9.00 odbędzie się posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Pra-

worządności oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich w sprawie poprawek do Regulaminu Senatu, a o 10.00 w tej samej sali odbędzie się posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie poprawek do ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych.

I ostatni komunikat. Pan przewodniczący Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury, senator Marian Noga, informuje o posiedzeniu komisji, które odbędzie się 18 września, w środę, o 13.30 w sali nr 182, i jednocześnie na nie zaprasza. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do oświadczeń.

Przypominam, że zgodnie z art. 49 ust. 2 Regulaminu Senatu oświadczenie nie może trwać dłużej niż pięć minut.

Przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu.

Panie i Panowie Senatorowie, z satysfakcją informuję, że wszystkie oświadczenia zostały złożone do protokołu. Jednocześnie chciałabym poinformować, że oświadczenia złożyli: senator January Bień, senator Zbigniew Kruszewski, senator Andrzej Spychalski, senator Henryk Stokłosa, senator Jerzy Cieślak, senator Krystyna Sienkiewicz, senator Bogdan Podgórski – dwa oświadczenia, senator Jan Szafraniec, senator Adam Graczyński – dwa oświadczenia, senator Józef Sztorc – dwa oświadczenia, senator Lewicki, senatorowie Apolonia Klepacz i Stanisław Nicieja – wspólne oświadczenie, senator Jerzy Markowski – dwa oświadczenia, senator Adam Gierek, senator Anna Kurska, senator Zbigniew Religa, senator Tadeusz Bartos – dwa oświadczenia, senator Witold Gładkowski, senator Jerzy Markowski – dwa oświadczenia i jeszcze pan senator Włodzimierz Łęcki*. Dziękuję.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Zamykam dwudzieste czwarte posiedzenie Senatu piątej kadencji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 40)

* Oświadczenia złożone do protokołu – w załączeniu.

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
1 J. Adamski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.
2 A. Anulewicz	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 F. Bachleda-Księżdzularz	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
4 M. Balicki	.	.	.	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+
5 J. Bargieł	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 T. Bartos	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 M. Berny	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
8 A. Biela	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	+	+
9 J. Bielawski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 J. Bień	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.
11 F. Bobrowski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 K. Borkowski	-	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
13 W. Bułka	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
14 C. Christowa	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 A. Chronowski	-	+	+	+	+	-	+	+	+	?	?	.	+
16 J. Cieślak	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 Z. Cybulski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 G. Czaja	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
19 J. Danielak	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 K. Doktorowicz	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
21 K. Drożdż	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
22 B. Drzęzła	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
23 H. Dzido	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	+	+
24 J. Dziemdziała	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
25 G. Ferenc	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 A. Gierek	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 W. Gładkowski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 Z. Gołabek	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 H. Gołębiewski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 G. Grabowska	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
31 A. Graczyński	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S. Izdebski	?	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
33 A. Jaeschke	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
34 A. Jamróz	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.
35 Z. Janowska	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.
36 M. Janowski	-	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
37 Z. Jarmużek	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 R. Jarzembowski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 D. Kempka	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 A. Klepacz	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 J. Konieczny	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 A. Koszada	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
43 M. Kozłowski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 Z. Kruszewski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 O. Krzyżanowska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+
46 Z. Kulak	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 A. Kurska	-	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
48 I. Kurzępa	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 K. Kutz	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 G. Lato	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 M. Lewicki	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
52 G. Lipowski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 T. Liszcz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 24. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Januarego Bienia

Oświadczenie skierowane do ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Niniejsze oświadczenie zainspirowane jest apelem skierowanym przez pracowników naukowych Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu do parlamentarzystów województwa dolnośląskiego, opolskiego i śląskiego o pomoc w uratowaniu tej placówki.

Instytut stanął w obliczu utraty możliwości dalszego funkcjonowania. Brak płynności finansowej oraz narastające zadłużenie zostały spowodowane przez drastyczne zmniejszenie już wcześniej niewystarczającej dotacji z budżetu państwa przy – co istotne – niesłuchanie ograniczonych możliwościach pozyskiwania z zewnątrz środków finansowych na badania naukowe.

Radykalne przedsięwzięcia zaradcze podjęte przez kierownictwo i kadrę placówki, takie jak: dobrowolne obniżenie pobieranego wynagrodzenia, zlikwidowanie większości dodatków funkcyjnych, dobrowolne przejście profesorów na trzymiesięczne urlopy bezpłatne, czyli nieodpłatne świadczenie pracy na rzecz instytutu, tylko przejściowo nieco złagodziły narastający stopniowo deficyt. Jeśli sytuacja ta nie ulegnie odwróceniu, instytutowi grozi upadek. Jego obecna sytuacja finansowa jest tak dramatycznie zła, że właściwie nie jest on w stanie efektywnie spełniać swoich zadań statutowych bez pomocy w postaci środków państwowych.

Instytut jest potrzebny opolskiemu środowisku naukowemu, które bez niego stałoby się tylko środowiskiem akademickim. Jest on bowiem innym typem placówki niż uczelnie wyższe, a jego zadań i trybu pracy oraz szczególnej misji społeczno-naukowej nie przejmą szkoły wyższe.

PIN – Instytut Śląski w Opolu potrzebny jest również makroregionowi śląskiemu, zwłaszcza zaś subregionowi Śląska Opolskiego, ze względu na specjalizację interdyscyplinarną, dostosowaną do skomplikowanych procesów społecznych i etniczno-narodowościowych przebiegających na tych obszarach, a także implikacje międzynarodowe wynikające z relacji polsko-niemieckich i polsko-czeskich. Brak instytutu niewątpliwie zubożyłby więc mapę kulturowo-naukową regionu.

Instytut potrzebny jest także państwu polskiemu, ponieważ bada problematykę Śląska jako kategorii regionalnej, jako ważnego obszaru europejskiego. Jest on potrzebny także ze względu na swoją rolę w dialogu polsko-niemieckim i w stosunkach polsko-czeskich oraz w polsko-niemiecko-czeskiej wymianie myśli naukowej w odniesieniu do miejsca Śląska w stosunkach Polski, Niemiec i Czech doby najnowszej i w przyszłości – chodzi o obiektywizację kontrowersji historiograficznych i dążenie do konsensusu naukowego.

Roli i misji naukowo-społecznej PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu nie zrealizują ci sami ludzie, którzy go tworzą, lecz rozproszeni po innych instytucjach. Wypełnianie tej funkcji gwarantuje tylko zespół składający się z wysoko wykwalifikowanej kadry reprezentującej różne dyscypliny, takie jak: socjologia, demografia, geografia gospodarcza, historia, politologia czy językoznawstwo, mający utrwalone miejsce w nauce polskiej, dynamicznie rozwijający współpracę międzynarodową, organizujący konferencje naukowe i sesje międzynarodowe.

Podjęto już właściwie wszystkie działania oszczędnościowe, jakie można było podjąć samodzielnie bez szkody dla realizacji zadań i misji placówki. Możliwości poprawy kondycji finansowej instytutu już się wyczerpały. Wprawdzie Sejmik Województwa Opolskiego 25 maja 2002 r. jednogłośnie podjął uchwałę o konieczności ratowania instytutu, lecz w ślad za tą uchwałą nie poszły żadne konkretne działania.

Konieczne stało się zatem jednorazowe, nadzwyczajne zwiększenie dotacji statutowej o kwotę co najmniej 500 tysięcy zł, co doprowadziłoby do względnej stabilizacji finansowej placówki umożliwiającej spłatę narastających zobowiązań i odzyskanie płynności finansowej.

Bardzo proszę o zajęcie stanowiska w opisanej sprawie.

Z wyrazami szacunku
January Bien

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Bartosa

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Wiesława Kaczmarka

Szanowny Panie Ministrze!

Nawiązując do nieuchronnego procesu tworzenia w Polskim Koncernie Naftowym ORLEN SA pięciu – sześciu makroregionów, zwracam się z serdeczną prośbą o wsparcie koncepcji związków zawodowych pracowników PKN ORLEN SA w Kielcach, dotyczącej utworzenia takiej struktury organizacyjnej w naszym mieście. Zapewniam, że jest to koncepcja starannie przemyślana i poparta szerokimi społecznymi konsultacjami, zarówno ze związkami zawodowymi i pracownikami PKN ORLEN SA, jak i władzami województwa świętokrzyskiego, władzami samorządowymi i przedstawicielami parlamentarzystów naszego regionu.

Uzasadnienie jest następujące.

Po pierwsze, Kielce spełniają podstawowy warunek zarządu spółki PKN ORLEN SA, mówiący o tworzeniu makroregionów wyłącznie na bazie detalu, czyli jedenastu dotychczas funkcjonujących regionalnych biur handlu detalicznego (RHBD). W Kielcach funkcjonuje bardzo prężnie detal (RHBD), obsługując sto sześćdziesiąt pięć stacji paliw, głównie na obszarze województw świętokrzyskiego i lubelskiego, wycinkowo również na terenie województw mazowieckiego, małopolskiego, podkarpackiego i łódzkiego.

Po drugie, jeśli chodzi o wyniki ekonomiczne, to RHBD w Kielcach systematycznie zajmuje jedno z czołowych miejsc w kraju wśród wszystkich jedenastu funkcjonujących obecnie w PKN ORLEN SA.

Po trzecie, PKN ORLEN SA w Kielcach ma bardzo dobre, wręcz znakomite warunki lokalowe, czyli dwa budynki biurowe nadające się na siedzibę makroregionu. Jeden budynek jest zlokalizowany w centrum Kielc, przy placu Wolności 10, jego powierzchnia użytkowa wynosi blisko 1000 m², i jest on w wieczystym użytkowaniu skarbu państwa. Wniosek o przeniesienie wieczystego użytkowania na PKN jest złożony u wojewody świętokrzyskiego. Drugi budynek, z zapleczem magazynowym i terenowym, jest zlokalizowany na obrzeżach Kielc, przy ulicy Krakowskiej 287, jego powierzchnia użytkowa wynosi około 600 m², i jest całkowicie uwłaszczony przez PKN ORLEN SA.

Po czwarte, RHBD w Kielcach ma wysoko kwalifikowaną kadrę zdolną sprostać nowym, większym wyzwaniom obecnych czasów.

Po piąte, utworzenie makroregionu w Kielcach stanowiłoby także ważny element priorytetowej, jak sądzę, walki z bezrobociem i byłoby rzeczywistym wyrównywaniem szans dla naszego województwa.

Za poparcie tej koncepcji z góry uprzejmie dziękuję.

Z poważaniem i wyrazami szacunku
Tadeusz Bartos

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Bartosa

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jarosława Kalinowskiego

W dniu 17 lipca 2002 r. został uruchomiony program SAPARD, który miał ułatwić polskim rolnikom możliwość skorzystania z funduszy na dostosowanie ich gospodarstw do wymogów Unii Europejskiej. Niestety, z powodu wielu niejasności, a w wielu przypadkach także niedostosowania przepisów do istniejących warunków, w jakich znajduje się nasze rolnictwo, skorzystanie z tych funduszy jest bardzo trudne.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka niejasności oraz niedogodności, na jakie napotykają rolnicy zainteresowani skorzystaniem z tego programu:

- brak możliwości finansowania rozpoczętych inwestycji i zaliczenia do wkładu własnego wykonanych już prac;

- krótki okres na realizację inwestycji – do końca lipca 2003 r., co w przypadku prac budowlanych jest praktycznie niemożliwe;

- konieczność zrealizowania inwestycji przed uzyskaniem części zwrotu poniesionych nakładów;

- konieczność rozliczenia wszystkich nakładów fakturami – powinna być możliwość zaliczenia do wkładu własnego na przykład własnej pracy, własnego transportu czy też rozliczenia udziału własnego kosztorysem powykonawczym;

- trudności z udokumentowaniem stażu pracy w samodzielnym prowadzeniu gospodarstwa z powodu braku wystarczającego okresu ubezpieczenia w KRUS;

- w niektórych działaniach zbyt ostre kryteria dostępu, na przykład zbyt mała obsada przy trzodzie chlewnej (od dziesięciu do dwudziestu pięciu stanowisk lub od stu do dwustu pięćdziesięciu stanowisk dla tuczników);

- niekorzystny obowiązek spełnienia wymogów ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt w przypadku tylko zakupu maszyn do zbioru zielonki;

- brak możliwości poprawy biznesplanu – często drobne przeoczenie czy niezawiniony błąd eliminuje wniosek;

- niezrozumiały w dobie komputeryzacji brak wersji elektronicznej biznesplanu, co bardzo ułatwia opracowywanie wniosków – konieczna jest wersja w arkuszu kalkulacyjnym.

Pilne rozwiązanie niektórych wyżej wymienionych przeszkód jest możliwe od zaraz, natomiast niektóre należy wziąć pod uwagę w przyszłym roku funkcjonowania programu SAPARD, co w istotny sposób wpłynie na wzrost zainteresowania rolników wykorzystaniem środków z tego funduszu.

Z poważaniem

Tadeusz Bartos

Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Cieślaka

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Janika, do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów Grzegorza Kołodki oraz do ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego

Moje oświadczenie jest wyrazem uzasadnionego zaniepokojenia sytuacją ekonomiczną Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ze szczególnym uwzględnieniem Grupy Karkonoskiej GOPR.

Pragnę poinformować ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra finansów oraz ministra zdrowia, że ratownicy GOPR mieli nadzieję, iż przyjęcie przez państwo współodpowiedzialności za finansowanie ich działalności, przynajmniej na poziomie minimum niezbędnych wydatków, stworzy warunki rozwoju ich stowarzyszenia. Te oczekiwania nie zostały spełnione.

Grupa Karkonoska GOPR ma ośmiu ratowników etatowych i dwóch pracowników administracji. Ich działalność aktywnie wspiera stu czterdziestu pięciu ratowników ochotników i siedemnastu kandydatów na ratowników.

Z informacji przedstawionych mi przez naczelnika wynika, że obecnie istnieje zagrożenie ciągłości i skuteczności działania grupy. Zmniejszona o 24% w stosunku do ubiegłego roku dotacja umożliwia prawidłowe jej funkcjonowanie tylko przez osiem, dziewięć miesięcy 2002 r. Zaplanowane i przekazywane z opóźnieniem środki z budżetu państwa stanowią tylko 44% kosztów utrzymania grupy w 2001 r. Pomimo pozyskiwania przez jej kierownictwo dodatkowych funduszy, długi wobec ZUS, urzędu skarbowego, dostawcy energii elektrycznej oraz TP SA wynoszą 50 tysięcy zł, co jest kwotą konieczną do utrzymania grupy przez jeden miesiąc.

Brak środków może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa osób przebywających w Karkonoszach. Według danych dyrekcji Karkonoskiego Parku Narodowego, górskie szlaki odwiedza rocznie mniej więcej 1 milion 500 tysięcy osób, w tym wielu turystów z zagranicy. W 2002 r. Grupa Karkonoska GOPR podjęła już czterysta dziewięćdziesiąt pięć interwencji, dwieście pięćdziesiąt sześć akcji i jedenaście wypraw w celu ratowania życia i zdrowia ludzi. W Karkonoszach zdarzył się również wypadek śmiertelny.

Zdolność do pełnej realizacji zadań statutowych Grupy Karkonoskiej GOPR jest bardzo istotna również ze względu na jej powiązanie, na mocy ustawy o stanie klęski żywiołowej z dnia 18 kwietnia 2002 r. oraz ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym z dnia 25 lipca 2001 r., z zadaniami starosty w zakresie zapobiegania skutkom klęsk żywiołowych.

Zwracam się więc do wymienionych na wstępie członków Rady Ministrów z uprzejmą, ale i usilną prośbą o stworzenie warunków ekonomicznych realizacji zadań Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ze szczególnym uwzględnieniem Grupy Karkonoskiej GOPR.

Jerzy Cieślak

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Gierka

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej i sportu Krystyny Łybackiej

Zwracam się do Pani Minister z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie ustaleń dotyczących nowej matury, którą w 2005 r. będą zdawać uczniowie szkół ponadgimnazjalnych.

Pragnę zwrócić uwagę Pani Minister na problem związany z rekrutacją kandydatów na wyższe uczelnie. Nowa matura miała ułatwić dostanie się młodzieży na studia wyższe. Tymczasem ostateczna decyzja o respektowaniu nowej matury zależy od uchwał senatów poszczególnych uczelni. Dla wielu uczelni wynik nowej matury jest jednym z elementów rekrutacji i nie jest równoznaczny z otrzymaniem indeksu. Wiele uczelni wprowadza egzaminy wstępne nieuwzględniające egzaminu maturalnego. Reforma szkolnictwa miała zrównać szanse edukacyjne młodzieży zamożnej i ubogiej, z dużych ośrodków miejskich i małych miast, tymczasem okazało się to fikcją. Wydaje się, że konieczne jest jak najszybsze uregulowanie prawne tej kwestii mocą odpowiednich rozporządzeń MENiS, a nie uchwał senatów uczelni. W obowiązującym obecnie rozporządzeniu MENiS z dnia 6 listopada 2001 r., zmieniającym rozporządzenie MENiS z dnia 21 marca 2001 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych, tak istotne zagadnienie pominięto.

Czy w związku z tym zasady rekrutacji na wyższe uczelnie po wprowadzeniu nowej matury nie powinny być uregulowane w obrębie szkolnictwa ponadgimnazjalnego oraz wyższego przez odpowiednie, jednolite, korespondujące ze sobą ustalenia prawne uwzględniające ten sam, spójny, ujednolicony system kryteriów rekrutacji na wyższe uczelnie?

W związku z tym zwracam się do Pani Minister z prośbą o rozważenie możliwości dokonania zmian w ustaleniach dotyczących nowej matury, będących przedmiotem mojego oświadczenia.

Z poważaniem
Adam Gierek

Oświadczenie złożone przez senatora Witolda Gładkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Stanisława Żelichowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim okresie w powiecie szczecineckim stwierdzam wśród mieszkańców gminy Szczecinek i profesjonalistów z województwa zachodniopomorskiego – ekologów, przyrodników i leśników – zdecydowane nasilenie zainteresowania tematem tak zwanych Kusowskich Bagien.

Dla jasności pozwolę sobie przypomnieć, że terminem tym określane są grunty stanowiące własność skarbu państwa, zarządzane przez PGL „Lasy Państwowe”, Nadleśnictwo Szczecinek w obrębie Wierchowca, Leśnictwo Kusowo i części oddziałów 301, 303–305, 307–310, 313–316 i 318–322. Łączna powierzchnia użytków ekologicznych Kusowskich Bagien wynosi 180,41 ha, w tym w obrębie ewidencyjnym Kusowo – 163,59 ha, a Brzeźno – 16,62 ha.

Na powierzchni tej występują torfowiska wysokie, mszary, trzęsawiska i bagna stanowiące naturalne systemy przyrodnicze o niepodważalnym znaczeniu dla otaczającego środowiska. Znajdujące się tam żywe torfowisko wysokie ma zdolność do naturalnej regeneracji i spełnia te same zadania, co otaczające je lasy wodochronne, co zostało uznane w zarządzeniu nr 71 ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa z dnia 10 marca 1995 r.

Sedno wspomnianego zainteresowania tkwi z jednej strony w decyzji samorządu gminy wiejskiej Szczecinek i RDLP w Szczecinku o podjęciu działań zmierzających do rozpoczęcia na tym terenie eksploatacji torfu, z drugiej zaś w postępowaniu ekologów i przyrodników broniących tego unikalnego obiektu przyrody. Każda opcja sfałszuje odpowiednimi argumentami: zwolennicy eksploatacji mówią o miejscach pracy i pieniądzach za wydobyty torf, przeciwnicy zaś twierdzą, że wszystko to jest iluzją, bo bezrobocie w gminie znacząco się nie zmniejszy, sytuacji finansowej zarządcy to nie poprawi, a proces wydobywania torfu, iż ten wyjątkowy pod względem przyrodniczym kompleks zostanie bezpowrotnie stracony.

Moim zdaniem, zastanawiający staje się fakt, że starosta szczecinecki, ustawowo odpowiedzialny za ochronę środowiska w powiecie, o sprawie dowiedział się od przedsiębiorcy, który kilka dni temu złożył mu wizytę i przedstawiając się jako przyszły eksploatacja torfu z Kusowa, zapoznał go ze swoimi planami i zamierzeniami.

Z uwagi na społeczny wymiar tej sprawy, która w okresie przedwyborczym w rejonie dotkniętym trzydziestosześciprocentowym bezrobociem staje się polityczna, bardzo proszę o podjęcie pilnych stosownych działań, które w konsekwencji w sposób jasny i zobowiązujący dla zainteresowanych przedstawia stanowisko Pana urzędu, wiodącego w sprawach ochrony środowiska w Polsce.

Ze swej strony proszę Pana o spowodowanie, ażeby ostateczna decyzja w tej sprawie została poprzeczona:

- opracowaniem stosownej ekspertyzy przez niezależnych ekspertów, z oczywistym wyłączeniem bezpośrednio zainteresowanych eksploatacją,

- uzyskaniem na tej podstawie opinii wojewódzkiej komisji ochrony przyrody, działającej przy wojewodzie zachodniopomorskim jako organie administracji rządowej, zgodnie z art. 27c ust. 2 ustawy z 16 października 1991 r. o ochronie przyrody.

Z poważaniem i wyrazami szacunku
Witold Gładkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Graczyńskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Leszka Millera

Szanowny Panie Premierze!

Pojawiają się informacje, że mimo wcześniejszych wystąpień do ministra środowiska pana Stanisława Żelichowskiego, na które nie otrzymaliśmy dotychczas odpowiedzi, nadal prowadzone są prace nad przygotowaniem projektu rozporządzenia Rady Ministrów powołującego na terenie kraju sześciu regionalnych zarządów gospodarki wodnej, a jednocześnie likwidującego Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach, działający na terenie województwa śląskiego.

Likwidacja tej instytucji jest tłumaczona koniecznością przystosowania zarządzania zasobami wodnymi do wymogów ustawy – Prawo wodne, czyli wprowadzenia współzależności między podziałem na regiony wodne a geograficznym pojęciem obszaru dorzecza. Już w trakcie prowadzenia prac okazało się, że taki podział jest niemożliwy do przeprowadzenia, zarówno w związku ze szczególnymi warunkami hydrologicznymi, jak i uwarunkowaniami technicznymi istniejącymi na danym obszarze. Mimo to nadal forsuje się podział kraju na sześć regionów wodnych z pominięciem jednostki zarządzającej na terenie aglomeracji śląskiej.

Waga i znaczenie gospodarki wodnej regionu Śląska – jakże specyficznego, bo leżącego na wododziale Wisły i Odry – zarówno dla zagadnień zaopatrzenia w wodę, ochrony przeciwpowodziowej, jak i poprawy zdegradowanego środowiska naturalnego, nie podlega dyskusji. Funkcjonowanie na tym terenie jednej instytucji decyzyjnej i zarządzającej, jaką jest RZGW w Gliwicach, umożliwia właściwe planowanie i koordynowanie działań związanych z zasobami wodnymi, administrowaniem siecią hydrograficzną i zbiornikami wodnymi oraz ochroną przeciwpowodziową.

Należy podkreślić, że poza podstawowym zakresem zarządzania gospodarką wodną dodatkowo na obszarach zlewni, którymi administruje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach, występują problemy związane ze zjawiskiem osiadań górniczych, jest też bardzo intensywna zabudowa mieszkaniowa i przemysłowa. Wykonywanie prac zabezpieczających przed wpływami szkód górniczych dla tego obszaru ma niezwykle istotne znaczenie przede wszystkim w zakresie ochrony przeciwpowodziowej.

Ochrona istniejącej substancji poprzez właściwe utrzymanie technicznej zabudowy koryt rzek oraz gospodarka wodna na zbiornikach retencyjnych winny być prowadzone przez jednostkę znajdującą się właśnie na tym terenie. Podział zarządzania oraz wspólnego systemu zaopatrzenia w wodę na strefy wpływów dwóch zarządów niezwiązanych z aglomeracją śląską może doprowadzić do dezintegracji gospodarki wodnej oraz odbić się niekorzystnie na dotychczasowej współpracy zlewni Wisły i Odry w zakresie zarówno zaopatrzenia w wodę, jak i ochrony wód oraz braku zbieżności interesów, na przykład w kształtowaniu polityki inwestycyjnej.

Uważamy, że przy tak skomplikowanej gospodarce wodnej i układzie przestrzennym prowadzenie właściwej polityki w zakresie gospodarki wodnej może być realizowane tylko przez jeden ośrodek decyzyjny, posiadający rozeznanie i doświadczenie. Funkcję tę na tym obszarze pełni Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Zdanie to podziela wiele osób i instytucji, które przesłały swoje wystąpienia przeciwko likwidacji RZGW w Gliwicach na ręce ministra środowiska, pana Stanisława Żelichowskiego, a które do chwili obecnej nie otrzymały żadnych wyjaśnień ani odpowiedzi. Nie spowodowało to także zahamowania prac nad podziałem kraju na sześć regionów wodnych z pominięciem istniejącego na terenie województwa śląskiego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

Zwracamy się do Pana Premiera, mając na względzie dobro gospodarki wodnej i ochrony środowiska aglomeracji śląskiej, szczególnie zdegradowanej w poprzednich okresach i zagrożonej powodzią, o wstrzymanie prac nad projektem likwidacji istniejącego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Likwidacja ta nie tylko nie wpłynie na usprawnienie gospodarki wodnej i na oszczędności w wydatkowaniu środków, ale stworzy niewspółmiernie większe problemy i straty, nie tylko ekonomiczne.

Pozostaję z poważaniem
Adam Graczyński

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Graczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Jerzego Hausnera

Oświadczenie dotyczy opinii wyrażonej przez MPiPS w piśmie zn. DPRIV024-292/1282/02 z dnia 2 lipca 2002 r.

Szanowny Panie Ministrze!

We wspomnianym piśmie, skierowanym do Powiatowego Urzędu Pracy w Mikołowie i podpisanym przez zastępcę dyrektora Departamentu Polityki Rynku Pracy, panią Beatę Czajkę, jest wyrażone stanowisko, że biorcy świadczeń przedemerytalnych grozi utrata świadczenia, mimo że, będąc radnym, zrezygnował z poborów funkcyjnych z tytułu pełnienia funkcji samorządowej.

Nie mogąc się zgodzić z takim poglądem, proszę Pana Ministra o zajęcie jednoznacznego stanowiska, co wobec zbliżających się wyborów samorządowych ma szczególne znaczenie.

W załączeniu kopia pisma MPiPS.*

Pozostaję z poważaniem
Adam Graczyński

Oświadczenie złożone przez senator Apolonię Klepacz i senatora Stanisława Nicieję

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Leszka Millera

Szanowny Panie Premierze!

W województwie opolskim, regionie, w którym jeszcze niedawno świetnie prosperowały państwowe i spółdzielcze zakłady wielu branż, takich jak przetwórstwo spożywcze, przemysł meblarski, elektromaszynowy, motoryzacyjny, chemiczny, hutniczy i cementowy, obserwuje się obecnie ich głęboki kryzys. Krajobraz gospodarczy regionu z licznymi upadłymi i zlikwidowanymi zakładami jest konsekwencją wielu czynników, których nie sposób w tym krótkim oświadczeniu wymienić. Jednym z nich są nietrafione prywatyzacje.

Po interwencji radnych Brzegu oraz pracowników zakładów Kama Foods SA, pragniemy zwrócić uwagę Pana Premiera na los tego zakładu, niegdyś sztandarowej wizytówki kraju i regionu, a dzisiaj zakładu z zagrożonym istnieniem, który nie realizuje wielu ustawowych obowiązków wobec państwa, gminy, a przede wszystkim wobec pracowników, którym od listopada 2001 r. nie wypłaca należnych wynagrodzeń.

Czterystu pracowników i ich rodziny oczekują podjęcia i zakończenia działań prawnych zmierzających do realizacji zobowiązań finansowych zarządu spółki wobec pracowników. Pragniemy zaznaczyć, że do daleko idącej pomocy zobowiązał się samorząd gminny. Rada Miejska w Brzegu dwukrotnie, w dniach 19 kwietnia 2002 r. i 8 sierpnia 2002 r., poświęciła sesje problemom tego zakładu oraz zatrudnionym tam osobom.

Władze miasta, rozumiejąc trudną sytuację zakładu, odroczyły należne gminie podatki w wysokości 4,5 miliona zł i w miarę możliwości prawnych i finansowych wspierają rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej. Ale władze miasta wyczerpały już wszelkie możliwości działań, jakie samorząd może podjąć w stosunku do podmiotu gospodarczego, jakim jest spółka prawa handlowego.

Rząd RP jest stroną podpisanej w połowie lat dziewięćdziesiątych umowy prywatyzacyjnej, dlatego zwracamy się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o merytoryczną ocenę prywatyzacji i obecnych działań spółki Kama Foods SA w Brzegu oraz o podjęcie wszelkich możliwych kroków prawnych zmierzających do zagwarantowania podstawowych uprawnień pracowniczych, a zwłaszcza prawa do wynagrodzenia za pracę.

Z wyrazami szacunku
Apolonia Klepacz
i Stanisław Nicieja

Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Kruszeewskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jarosława Kalinowskiego

Panie Premierze!

Nie umilkły jeszcze komentarze dotyczące spóźnionych działań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w sprawie zalesiania gruntów rolnych w bieżącym roku, a już wśród władz samorządowych, leśników i rolników pojawia się niepokój spowodowany brakiem informacji o limitach zalesień w roku przyszłym.

Dla przykładu podam, że tylko w jednym powiecie płockim znajduje się ponad 31 tysięcy ha gruntów klasy V i VI, które można przeznaczyć pod zalesianie. W powiecie tym dwustu dziewięćdziesięciu jeden rolników złożyło odpowiednie wnioski dotyczące zalesienia ponad 1 tysiąca ha gruntów.

Pragnę zapytać Pana Premiera, na jakim etapie są przygotowania do ustalenia limitów zalesień na 2003 r. i czy wyciągnął Pan wnioski z popełnionych przez urzędników ARiMR błędów, które uniemożliwiły realizację zalesień w pożądaney skali. Pragnę też spytać, czy w projekcie budżetu państwa na przyszły rok zostaną zabezpieczone odpowiednie środki na zalesianie.

Proszę ponadto Pana Premiera o informację, czy Pańskim zdaniem istnieje potrzeba nowelizacji ustawy o przeznaczeniu gruntów rolnych pod zalesianie, a jeśli tak, to jakich.

Zbigniew Kruszeewski

Oświadczenie złożone przez senator Annę Kurską

Oświadczenie skierowane do rzecznika praw obywatelskich Andrzeja Zolla

W Stoczni „Gdynia” SA, zatrudniającej osiem tysięcy pracowników, pierwotnie działały dwa związki zawodowe – „Solidarność” i OPZZ, a mimo to prawa pracownicze nie były należycie chronione. W szczególności wiele do życzenia pozostawiało bezpieczeństwo pracy.

Z powodu skarg w tym przedmiocie pracownicy tej stoczni, posiadający doświadczenie i legitymujący się długoletnim stażem, w dniu 27 stycznia 1998 r. zarejestrowali związek zawodowy „Stoczniowiec”. Jest to związek apolityczny, zrzeszający około dwóch i pół tysiąca pracowników. Zarząd tego związku, dostrzegając niedociągnięcia w pracy dyirekcji spółki, a w szczególności brak właściwych zabezpieczeń w pracy na wysokości – niesolidne rusztowania, brak hełmów, rękawic itp. – oraz pozbawienie pracowników fizycznych gorących posiłków, a nawet napojów poprzez ustanowienie zakazu ich sprzedaży podczas dwunastogodzinnego dnia pracy w chłodzie, przedsięwziął energiczne działania zmierzające do naprawienia tego stanu rzeczy.

Po potwierdzeniu przez Państwową Inspekcję Pracy – do wglądu są jej protokoły od sierpnia 2000 r. – przedmiotowych zaniedbań zarząd związku zawodowego „Stoczniowiec” wystąpił do zarządu stoczni SA o doprowadzenie do przestrzegania przepisów bhp, a nadto o realizację §174 układu zbiorowego pracy, stanowiącego, że od III kwartału 2001 r. wszystkim przysługuje kwartalna podwyżka wynagrodzenia o 1%, z którego to postanowienia dyirekcja stoczni się nie wywiązuje, nie wypłacając także wynagrodzeń podstawowych na bieżąco, lecz w ratach, i to z opóźnieniem rzędu miesiąca.

Wobec odmowy podjęcia przez zarząd spółki rozmów z władzami związku „Stoczniowiec” w lutym 2002 r. doszło do strajku, w wyniku którego przewodniczący Leszek Świątczak i dwóch wiceprzewodniczących – Tadeusz Czechowski i Jan Szopiński – zostali zwolnieni w trybie art. 52 kodeksu pracy. Analogicznie potraktowano wszystkich stu dwudziestu trzech strajkujących, którym następnie w drodze negocjacji zmieniono zwolnienia ze skutkiem natychmiastowym na umowy zawarte na czas określony. Nie bez znaczenia dla oceny szczególnie drastycznego potraktowania tych stoczniowców – w większości o długoletnim stażu – jest fakt, że wypowiedzenia umów o pracę zostały im wręczone pod osłoną nocy, która to praktyka miała wyłącznie miejsce w warunkach stanu wojennego.

Jednocześnie zarząd związku zawodowego „Stoczniowiec” został pozbawiony swojej siedziby, co zmusza go do wykonywania swoich obowiązków w przyczepie kempingowej usytuowanej pod bramą stoczni. Paradoksalnie, dyirekcja spółki, nie uznając zarządu związku, mimo że sprawa przywrócenia do pracy jego trzech członków nie została jeszcze rozstrzygnięta przez sąd w Gdyni, zasięga nadal opinii tego zarządu w sprawach pracowniczych. Związek zawodowy „Stoczniowiec” nie został bowiem rozwiązany, a zarząd tego związku w niezmienionym składzie nadal figuruje w rejestrze sądowym.

Sprawa nabrała rozgłosu nie tylko na Wybrzeżu, o czym świadczy między innymi list otwarty w obronie związku zawodowego „Stoczniowiec” i apel o udzielenie mu pomocy, podpisany przez czternastu znanych intelektualistów. Jeden z nich, Karol Modzelewski, w dniu 3 września 2002 r. odwiedził wyrzuconych z pracy stoczniowców i przywiózł im środki finansowe zebrane od ludzi, którzy stworzyli niejako filię byłego KOR, o czym napisano w „Gazecie Wyborczej” z dnia 2 września 2002 r. na stronie 18.

Wobec rażącego naruszenia prawa przez zarząd Stoczni „Gdynia” SA poprzez zwolnienie zarządu związku zawodowego „Stoczniowiec” wbrew ochronie, jaka wynika z art. 32 pkt 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (DzU z 2001 r. nr 79 poz. 854), niedokonywanie od stycznia 2002 r. wpłat na fundusz socjalny (protokół Państwowej Inspekcji Pracy z czerwca 2002 r.), stosowanie niedopuszczalnych metod wywierania nacisku na pracowników – członków związku zawodowego „Stoczniowiec”, poprzez grożenie im grupowymi zwolnieniami z pacy w przypadku pozostawania w związku, wnosząc o podjęcie skutecznych działań w tej sprawie.

W ostatnim okresie szykany te tak bardzo się nasiliły, że sześćdziesięciu członków związku w obawie przed utratą pracy złożyło oświadczenia z prośbą o niepotrącanie im składki w wysokości 5 zł miesięcznie na rzecz związku. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, iż w ocenie pracowników nie oznacza to rezygnacji z przynależności do związku, a stanowi niejako konspirację przed pracodawcą, polegającą na realizowaniu tych zobowiązań bezpośrednio w kasie związku.

Moje dotychczasowe działania zmierzające do zażegnania konfliktu okazały się nieefektywne, gdyż przedstawiciele zarządu Stoczni „Gdynia” SA, przyznając się do odmowy podjęcia negocjacji ze stoczniowcami, czego skutkiem był strajk, oraz do złamania ustawy o związkach zawodowych, domagają się od związku „Stoczniowiec” zmiany statutowych władz, co jest paradoksem w świetle wolności związkowych, stanowiących element praw człowieka. Nade wszystko zaś oczekują rozstrzygnięć sądowych po

obydwu stronach sporu, przy czym postępowanie w sprawie przywrócenia do pracy stoczniowców zostało zawieszone ze względu na sprawę karną o rzekomo nielegalne przeprowadzenie strajku, wniesioną w lutym bieżącego roku, której pierwszy termin został wyznaczony na 30 września bieżącego roku.

Znając procedury i nierychliwość sądów, pragnę wyrazić obawę, że brak reakcji na przedstawione nieprawości grozi eskalacją niezadowolenia społecznego, będącą odpowiedzią na stosowane szykany i przymus ekonomiczny. Znamienny bowiem był fakt braku jakiegokolwiek reakcji straży przemysłowej stoczni pełniącej służbę w odległości zaledwie 30 m od przyczepy kempingowej „Stoczniowca”, kiedy w sierpniu bieżącego roku w nocy na jej dach rzucono płytę betonową.

W świetle przedstawionych faktów wydaje się, że wizja lokalna w Stoczni „Gdynia” byłaby najwłaściwszym sposobem dokonania oceny sytuacji, w jakiej działa związek zrzeszający ponad dwa tysiące członków.

Wobec wyczerpania wszelkich dostępnych środków przysługujących mi z racji sprawowania mandatu, zwracam się do Pana Profesora o pomoc w rozwiązaniu tego nabrzmiałego problemu.

Załączam ksero artykułu zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” 2 września 2002 r.*

Z wyrazami szacunku
Anna Kurska

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Lewickiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra infrastruktury Marka Pola

Szanowny Panie Premierze!

Od pewnego czasu liczni przedsiębiorcy działający w branży turystyczno-hotelarskiej na terenie Dolnego Śląska, w szczególności Karkonoszy i Gór Izerskich, zwracają uwagę na niewystarczające i nieodpowiadające rzeczywistości zapotrzebowaniu połączenia kolejowe ze stolicami sąsiadujących z Polską państw – Ukrainy, Białorusi i Rosji.

W ostatnich kilku latach znacznie wzrosło zainteresowanie wypoczynkiem w Polsce ze strony obywateli dawnego ZSRR. Przyjeżdżali oni głównie do Zakopanego i do Krakowa, stanowiąc dla tych miast jedną z podstawowych grup klientów. W ostatnim czasie zaobserwowano również duże ich zainteresowanie Sudetami. Poza sezonem letnim okresem szczególnego zainteresowania przyjazdami są święta Bożego Narodzenia obchodzone przez prawosławnych na początku stycznia, a więc w okresie tradycyjnie dla nas „martwym”.

Rosyjskie i polskie biura podróży organizujące te wyjazdy zgłaszają jednak podstawowy problem, na jaki napotykają przy organizacji imprez turystycznych na naszym terenie, a mianowicie na zbyt małą liczbę wagonów, a co za tym idzie i miejsc dla pasażerów pociągów dalekobieżnych na trasach Kijów – Wrocław i Moskwa – Wrocław. Jako przykład podają, iż na trasie Moskwa – Wrocław kursuje tylko jeden polski wagon sypialny z około dwudziestoma ośmioma miejscami. Taki stan rzeczy uniemożliwia racjonalny ruch turystyczny w okresie szczytu sezonu, jakim jest dla gości rosyjskich, białoruskich i ukraińskich czas od 27 grudnia do 17 stycznia każdego roku.

O wadze problemu świadczy przykład tylko jednego biura turystycznego działającego na rynku wschodnim – Odegona z Krakowa, które w tym okresie przywiozło jednorazowo około dwóch tysięcy turystów rosyjskojęzycznych.

Przedstawiając Panu Premierowi w dużym skrócie zgłaszany mi wielokrotnie problem, będący jedną z barier w rozwoju turystyki na rynku wschodnim, pragnę zapytać, czy podziela pan opinię, iż liczba miejsc na liniach Wrocław – Moskwa, Wrocław – Mińsk i Wrocław – Kijów jest zbyt mała i czy w związku z tym resort infrastruktury zamierza w najbliższym czasie zmienić tę sytuację. Niewątpliwie zmiana tego stanu rzeczy przyczyniłaby się do rozwoju ruchu turystycznego, kontaktów osobistych i handlowych.

Z wyrazami szacunku
Marian Lewicki

Oświadczenie złożone przez senatora Włodzimierza Łęckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów Grzegorza Kołodki

Na początku września bieżącego roku na Wydziale Melioracji i Inżynierii Środowiska Akademii Rolniczej w Poznaniu odbyło się spotkanie poświęcone gospodarce wodnej w Wielkopolsce.

W toku dyskusji przedstawiono między innymi bardzo trudną sytuację głównego zarządcy wód w tym regionie, to jest Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Od kilku lat zmniejszają się środki przeznaczone na prowadzenie statutowej działalności tej jednostki administracyjnej. W ostatnich latach nominalny spadek przyznawanych środków był bardzo znaczny. Spadek realny, związany z inflacją i podatkiem VAT, był jeszcze większy.

Wielkości kwot przyznanych w poszczególnych latach przedstawiłem w tabeli:

Rok	Przyznana kwota w zł	% kwoty z roku poprzedniego
1998	11 018 000	100%
1999	7 683 000	69,73%
2000	6 333 000	82,43%
2001	6 230 000	98,37%
2002	4 989 000	80,08%
2003	około 5 000 000 (projekt)	zgłoszone potrzeby 45 000 000 zł

Jak wynika z powyższej tabeli, w ciągu ostatnich pięciu lat budżet RZGW przeznaczany na realizację zadań merytorycznych zmniejszył się aż o 55%. Jednocześnie RZGW w Poznaniu został zmuszony do przejęcia zbiornika Poraj na rzece Warcie, którego stan techniczny jest katastrofalny. Koszt niezbędnego remontu ubezpieczeń zbiornika oraz obiektów oceniany jest na 5–6 milionów zł.

Zakres zadań RZGW w Poznaniu jest bardzo szeroki. Obejmuje między innymi następujące główne cele:

1. Utrzymanie budowli regulacyjnych głównych rzek zlewni Warty: Warta, Noteć, Prosna, Gwda, Drowa, Kanał Ślesiński, Kanał Bydgoski, zbiornik Jeziorsko, zbiornik Poraj.
2. Utrzymanie około stu budowli hydrotechnicznych – jazy, śluzy, zapory, wały – wykonywanie ocen ich stanu technicznego, ochrona tych obiektów.
3. Utrzymanie dróg wodnych żeglownych – Warty, Noteci, Kanału Ślesińskiego, Kanału Bydgoskiego – w stanie zdatnym do żeglugi.
4. Utrzymanie budynków nadzorów wodnych.
5. Przygotowanie dokumentów planistycznych dla regionu wodnego związanych z wejściem do Unii Europejskiej, obowiązek wykonania których nałożono ustawą – Prawo wodne.
6. Utworzenie katastru regionu wodnego z wykorzystaniem technik informatycznych, utworzenie i prowadzenie systemu informatycznego gospodarki wodnej w regionie wodnym.
7. Prowadzenie kontroli gospodarowania wodami w regionie wodnym.
8. Przygotowanie planów ochrony przeciwpowodziowej i stref bezpośredniego zagrożenia powodzią.

Budżet w wysokości 5 milionów zł nie zaspokaja podstawowych potrzeb RZGW i uniemożliwia mu wywiązywanie się z nałożonych prawem obowiązków. W szczególności sprowadza do niebezpiecznego minimum:

- prowadzenie prac remontowych wysoce zdekapitalizowanych starych obiektów hydrotechnicznych, śluz i jazów na Noteci – których wiek wynosi około stu lat – Kanale Ślesińskim i Kanale Bydgoskim;
- prowadzenie prac pogłębiarskich na rzekach oraz utrzymanie budowli regulacyjnych koryt rzek w stanie technicznym pozwalającym na ich odpowiednią drożność dla wód powodziowych, zabezpieczenie gruntów przybrzeżnych przed rozmywaniem oraz zapewnienie warunków nawigacyjnych dla obiektów pływających;
- utrzymanie budynków we właściwym stanie technicznym;
- wykonywanie ocen stanu technicznego budowli hydrotechnicznych wymaganych w związku z ustawą – Prawo budowlane;

— zapewnienie ochrony obiektów hydrotechnicznych klasy I i II przed działaniami o charakterze sabotażowym;

— wywiązanie się z obowiązku opracowania do końca 2004 r. planów gospodarowania wodami, utworzenia katastru, prowadzenia systemu informatycznego gospodarki wodnej, prowadzenia kontroli gospodarowania wodami na właściwym poziomie.

Zawarte w zapotrzebowaniu środki finansowe w wysokości 45 milionów zł przeznaczone na działalność merytoryczną zapewniają realizację zadań tylko w ograniczonym zakresie. Aby można było mówić o zdecydowanej poprawie stanu technicznego infrastruktury administrowanej przez RZGW oraz aby można było myśleć o spełnieniu wymogów Unii Europejskiej w zakresie gospodarowania wodami, niezbędne są środki finansowe na poziomie 100 milionów zł rocznie.

Znaczne, nieproporcjonalnie duże w stosunku do innych dziedzin gospodarki i życia społecznego ograniczenie środków przeznaczonych na gospodarkę wodną w Wielkopolsce w najbliższych latach grozi zgubnymi skutkami w postaci katastrof budowli i nieopanowania powodzi, gdyby taka wystąpiła w dorzeczu Warty.

Bardzo proszę Pana Premiera o zainteresowanie się problemem gospodarki wodnej w Wielkopolsce i zwiększenie środków na zadania statutowe RZGW w Poznaniu w budżecie na rok 2003 oraz w budżetach na lata następne.

Z poważaniem
Włodzimierz Łęcki

Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Markowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego

Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 7 Górnośląskie Centrum Medyczne Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach wykonuje coraz więcej wysokospecjalistycznych procedur kardiologicznych finansowanych z budżetu państwa.

Choroby układu sercowo-naczyniowego są w Polsce przyczyną 48% zgonów. Zachorowalność i śmiertelność spowodowana chorobami serca i aorty w ostatnim dwudziestolecu w regionie śląskim była o około 20% wyższa od średniej krajowej i najwyższa wśród wszystkich regionów w kraju. Dzięki wprowadzeniu i finansowaniu przez Ministerstwo Zdrowia nowoczesnych procedur kardiologicznych i kardiologii inwazyjnej średnia śmiertelność w ostrym zawałe serca w województwie śląskim obniżyła się z 20% w 1997 r. do 15% w 2001 r.

W 2001 r. centrum zakontraktowało z Ministerstwem Zdrowia trzysta trzydzieści osiem wysokospecjalistycznych procedur kardiologicznych: operacji serca i aorty piersiowej w krążeniu pozaustrojowym.

W związku ze wzrostem liczby pacjentów wymagających niezwłocznego udzielenia świadczeń ze względu na zagrożenie życia, centrum wykonało czterysta pięćdziesiąt sześć procedur kardiologicznych, to jest o sześćdziesiąt siedem więcej niż zostało zakontraktowanych.

Ministerstwo Zdrowia w piśmie z dnia 6 maja 2002 r. odmówiło zapłaty kwoty 832 tysięcy zł za wykonane poza limitem procedury medyczne.

Renegocjacje umowy zawartej z Ministerstwem Zdrowia nie powiodły się i w 2002 r. Górnośląskie Centrum Medyczne otrzymało zlecenie na o sto procedur mniej, a umowa została zmniejszona o 2 miliony zł. Grozi to zaprzestaniem wykonywania przez centrum wysokospecjalistycznych procedur medycznych z końcem września.

Obecnie Klinika Kardiologii Górnośląskiego Centrum Medycznego wykonuje 23% ogólnego limitu zabiegów kardiologicznych w kraju, a na zabieg oczekuje siedmiuset pacjentów, których termin operacji w obecnej sytuacji dramatycznie oddala się w czasie.

W związku z tym proszę o przyznanie Górnośląskiemu Centrum Medycznemu takiej pomocy, która pozwoliłaby na pełne wykorzystanie jej potencjału medycznego i uniknięcie katastrofy spowodowanej niewykonywaniem tak potrzebnych operacji.

Z wyrazami szacunku
Jerzy Markowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Markowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego

Państwowemu Instytutowi Naukowemu – Instytutowi Śląskiemu w Opolu grozi utrata realnych możliwości dalszego funkcjonowania. Drastyczne zmniejszenie dotacji z budżetu państwa – i tak wcześniej niewystarczającej – przy niesłuchaniu ograniczonych możliwościach pozyskiwania środków zewnętrznych na badania naukowe spowodowało narastające zadłużanie się instytutu i utratę płynności finansowej. Radykalne przedsięwzięcia zaradcze podjęte przez kierownictwo i kadre placówki tylko częściowo złagodziły sukcesywnie narastający deficyt. Sytuacja ta, jeśli nie ulegnie odwróceniu, nieuchronnie doprowadzi do upadku instytutu. Byłoby to niepowetowaną stratą dla nauki polskiej, państwa polskiego i Śląska.

PIN – Instytut Śląski w Opolu jest kontynuatorem tradycji utworzonego w 1934 r. w Katowicach Instytutu Śląskiego – pierwszej na Górnym Śląsku polskiej placówki naukowej. W ciągu czterdziestu sześciu lat swojej działalności w Opolu Instytut Śląski ugruntowywał systematycznie swoją pozycję na mapie naukowej kraju.

Instytut jest potrzebny opolskiemu środowisku naukowemu. Gdyby zabrakło Instytutu Śląskiego, stałoby się ono tylko środowiskiem akademickim.

PIN – Instytut Śląski w Opolu potrzebny jest makroregionowi górnośląskiemu, a przede wszystkim subregionowi Śląska Opolskiego. Brak instytutu jako placówki naukowej zubożyłby istotnie mapę kulturowo-naukową tego regionu.

PIN – Instytut Śląski w Opolu potrzebny jest państwu polskiemu, gdyż bada problematykę Śląska nie tylko jako kategorii regionalnej, lecz także jako ważnego obszaru europejskiego ze wszelkimi tego konsekwencjami. Jego upadek oznaczałby katastrofalny dla polskiej myśli zachodniej zanik instytucjonalnej płaszczyzny badań naukowych o dużym znaczeniu.

Obecna sytuacja instytutu jest tak dramatycznie zła, że właściwie nie jest on już w stanie efektywnie wypełniać swoich zadań statutowych bez pomocy środków państwowych.

W niniejszym oświadczeniu kieruję do Pani Minister prośbę o podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do ratowania PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu przez natychmiastowe jednorazowe zwiększenie dotacji statutowej o kwotę 500 tysięcy zł, co ustabilizowałoby finansowo podstawy placówki, umożliwiając spłatę zobowiązań i odzyskanie płynności finansowej, oraz przez przyznanie dotacji statutowej na miarę uzyskanej kategorii i realizowanych zadań z uwzględnieniem społeczno-humanistycznego profilu placówki i jej nader ograniczonych możliwości zdobywania zewnętrznych środków finansowych ze względu na charakter prowadzonych badań. Dotacja ta gwarantuje odpowiedni zakres i poziom prowadzonych badań oraz upowszechnianie ich wyników w świadomości społecznej i międzynarodowym obiegu naukowym.

Z wyrazami szacunku
Jerzy Markowski

Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Podgórskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów Grzegorza Kołodki, do ministra pracy i polityki społecznej Jerzego Hausnera oraz do prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Aleksandry Wiktorow

Oświadczenie dotyczy zaświadczeń wydawanych przez urzędy skarbowe osobom występującym do ZUS o zasiłek rodzinny.

Ustawa z dnia 17 grudnia 2001 r. o zmianie ustawy o Funduszu Alimentacyjnym, ustawy o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych i ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa – DzU nr 154 poz. 1791 – nałożyła z dniem 1 stycznia 2002 r. na urzędy skarbowe obowiązek wydawania zaświadczeń o dochodach osobom występującym o przyznanie zasiłku rodzinnego. Jeszcze w roku ubiegłym osoby starające się o ten zasiłek składały w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych oświadczenia o dochodach. Podanie w nich nieprawdziwych danych było, zgodnie z art. 233 kodeksu karnego, zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności. Według informacji, jakie uzyskałem, oświadczeń niezgodnych z prawdą było w skali kraju niewiele.

Obecnie, zgodnie z zapisem w wyżej wymienionej ustawie, osoby występujące o przyznanie zasiłku rodzinnego są zobowiązane złożyć w terminie do końca maja każdego roku wydane przez urzędy skarbowe zaświadczenia o dochodach, gdyż prawo do zasiłku rodzinnego ustala się na okres dwunastomiesięczny, to jest od 1 czerwca do 31 maja następnego roku kalendarzowego, zwany okresem zasiłkowym. Jak wykazała praktyka tego roku, nie jest to najszcześniejszy termin do przyjmowania wniosków i wydawania tego typu zaświadczeń przez urzędy skarbowe. Zbiega się on z terminem – do 30 kwietnia danego roku – składania przez podatników zeznań podatkowych PIT jako rozliczeń dochodów za poprzedni rok podatkowy oraz ze zwrotami nadpłat podatku, które muszą mieć miejsce do końca lipca danego roku.

Zdaniem pracowników urzędów skarbowych, zmieniają się ich rola i zadania. Służą one jako punkt informacyjny dla innych urzędów i instytucji, zajmując się wydawaniem różnego rodzaju zaświadczeń o dochodach, przychodach, prowadzeniu działalności gospodarczej i przerwach w jej prowadzeniu dla ZUS, KRUS, szkół wyższych itp. oraz udzielaniem odpowiedzi na pisma Policji, ZUS, komorników sądowych itp., a nie spełniają zadania, jakie nałożyło na nie państwo, to znaczy zadania ściągania podatku dla budżetu.

Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w Polsce funkcjonuje trzysta siedemdziesiąt pięć urzędów skarbowych zatrudniających od pięćdziesięciu do dwustu pięćdziesięciu pracowników. Z danych statystycznych wynika, że na jednego pracownika zajmującego się podatkiem dochodowym od osób fizycznych przypada nawet jedenaście tysięcy podatników, a na pracowników zajmujących się obsługą firm – mniej więcej tysiąc podmiotów gospodarczych.

W województwie małopolskim funkcjonuje dwadzieścia siedem urzędów skarbowych, które zatrudniają tylko trzy tysiące stu pięćdziesięciu dwóch pracowników. Urzędy te obsługują mniej więcej dwieście trzydzieści siedem tysięcy podmiotów gospodarczych, których rocznie przybywa około 7–8%. Podatników, którzy złożyli zeznania roczne za 2001 r. w terminie do 30 kwietnia bieżącego roku było mniej więcej milion sto tysięcy.

Z analiz, jakie przeprowadziły urzędy skarbowe w Małopolsce, wynika, że od kwietnia do 15 czerwca 2002 r. wydano czterysta czterdzieści sześć tysięcy osiemset trzydzieści jeden zaświadczeń o dochodach osobom ubiegającym się o zasiłek rodzinny, a pozostało ich jeszcze do wydania dziewięćdziesiąt tysięcy. Każdy z urzędów skarbowych został zmuszony do oddelegowania do tych zadań większości swoich pracowników. Nie bez znaczenia jest fakt, że w przeważającej liczbie przypadków podmioty wypłacające zasiłki znają wielkość dochodu osób, które je pobierają, są to bowiem dochody wypłacane przez te podmioty. Urzędy skarbowe w swoich zaświadczeniach jedynie potwierdzają kwoty dochodu bez uprzedniego ich zweryfikowania i porównania z informacjami o dochodach PIT-11 oraz PIT-8B, które wpłynęły do urzędu od podatników.

W związku z tym proszę Panią Prezes i Panów Ministrów o odpowiedź na następujące pytanie: czy nie powinniśmy znówelizować wyżej wymienionej ustawy i powrócić do poprzedniego systemu dokumentowania i przyznawania zasiłków rodzinnych?

Z informacji, jakie do mnie docierają, wynika, że poprzedni system przyznawania zasiłków rodzinnych nie budził tylu krytycznych uwag. Z jednej strony urzędy skarbowe skarżą się bowiem na brak personelu, który mógłby wypełniać nałożone na mocy ustaw zadania, oraz na koszty, jakie ponoszą z tytułu wydawania tych zaświadczeń pomimo braku środków na finansowanie najpilniejszych swoich potrzeb, z drugiej zaś strony podatnicy zarzucają urzędom skarbowym opieszałość w wykonywaniu ich obowiązków.

Łączę wyrazy szacunku
Bogdan Podgórski

Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Podgórskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mirosława Sekuły

Oświadczenie w sprawie przedstawionych przez NIK wniosków z kontroli przeprowadzonej w wyższych uczelniach państwowych.

W komunikacie prasowym Najwyższej Izby Kontroli nr 163/2002, dotyczącym kontroli odpłatności za studia w państwowych szkołach wyższych, pojawiło się wiele informacji prowadzących do utrwalenia w oczach społeczeństwa nieprawidłowego wizerunku państwowych szkół wyższych. Z tymi informacjami nie zgadzają się wszyscy rektorzy szkół. Efektem była uchwała 80/II Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich podjęta podczas konferencji w Gdyni w dniach 27–29 czerwca 2002 r.

W podsumowaniu wymienionej uchwały napisano: „pojawiające się głosy, podające w wątpliwość te osiągnięcia wyłącznie na gruncie zarzutów o charakterze formalnym, są krzywdzące dla państwowych szkół wyższych, obrażają społeczność akademicką, a także wprowadzają w błąd opinię publiczną”. Z pisma, które otrzymałem, wiem, że efektem czerwcowych obrad KRASP były przeprosiny ze strony prezesa NIK. Mimo przeprosin interwencja podjęta przez rektorów państwowych szkół wyższych nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Informacje o wynikach kontroli przeprowadzonej przez NIK w zakresie odpłatności za studia w uczelniach państwowych wywołały falę oburzenia w środowisku akademickim. Zostało ono wyrażone między innymi w piśmie przewodniczącego Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, profesora doktora habilitowanego Ryszarda Tadeusiewicza, skierowanym do rektorów i członków KRPUT i przewodniczącego KRASP.

Tytuły prasowe, które pojawiły się po opublikowaniu wyników kontroli, „Płatne i gorsze” („Dziennik Polski”), „Droga mała wiedza” („Gazeta Krakowska”), oraz informacja podana w radiu 24 i 25 lipca bieżącego roku: „raport NIK stwierdził nieprawidłowości wyłącznie w szkołach państwowych” – to oczywiście, ponieważ NIK nie kontrolował uczelni prywatnych – świadczą o tym, że sytuacja w szkołach państwowych została przedstawiona tendencyjnie i bez zrozumienia procesów zachodzących w uczelniach w okresie ich dynamicznego rozwoju oraz rosnącego zainteresowania edukacją w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

W jednym ze zdań raportu NIK podaje, że „we wszystkich kontrolowanych uczelniach rozwój ilościowy i jakościowy kadry nauczycieli nie nadążał za wzrostem liczby studentów”. Po porównaniu pod względem liczby studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z równie „starym”, niemieckim uniwersytetem w Heidelbergu okazuje się, że stosunek nauczycieli akademickich do kształconych studentów wcale nie jest tak niekorzystny, jak przedstawia raport NIK. Według danych, jakie otrzymałem, na UJ w 2000 r. studiowało dwadzieścia siedem tysięcy siedemset czterdziestu studentów, a w Heidelbergu – dwadzieścia jeden tysięcy dziewięćset osiemdziesięciu studentów. Uniwersytety te zatrudniały odpowiednio trzystu dwudziestu dziewięciu i trzystu dwudziestu ośmiu profesorów oraz tysiąc siedemset dziesięć i siedemset pięćdziesiąt osiem osób pozostałej kadry nauczycieli. Oznacza to, że na Uniwersytecie Jagiellońskim na jednego nauczyciela akademickiego przypadało trzynastu studentów, podczas gdy w Heidelbergu dwudziestu. Jak wynika z przytoczonych wyżej danych, Uniwersytet Jagielloński nie odbiega pod tym względem od standardów europejskich.

Raport NIK stawia zarzut państwowym uczelniom wyższym, że preferują rozwój ilościowy, oparty zwłaszcza na odpłatnych formach studiów zaocznych i wieczorowych. Odnosząc się do tego zarzutu, ponownie posłużę się przykładem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odnotowany w latach akademickich 1999/2000 i 2000/2001, czyli w okresie kontrolowanym przez NIK, przyrost liczby studentów przyjętych na pierwszy rok studiów dziennych i pierwszy rok studiów płatnych był bardzo zbliżony. Wynosił on odpowiednio: w przypadku studiów dziennych blisko 8%, a w przypadku studiów płatnych nieco ponad 10%. W związku z powyższym trudno dopatrzeć się tutaj szczególnych preferencji, co do zwiększania liczby miejsc na studiach płatnych.

Kolejny zarzut postawiony przez NIK, ściśle związany z poprzednim, mówi o tym, że żywiołowy rozwój studiów płatnych był głównie podporządkowany potrzebom finansowym uczelni, a wzrost wpływów z opłat pozwalał uczelniom na dofinansowanie kosztów bieżącej działalności. Chciałbym podkreślić, że środki finansowe przekazywane przez państwo na wykształcenie jednego studenta studiów dziennych wynoszą na Uniwersytecie Jagiellońskim 5 tysięcy 500 zł rocznie, a czesne na studiach płatnych na tej uczelni wynosi średnio 3 tysiące 400 zł rocznie. Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, cytowanym zresztą w wyżej wymienionym komunikacie prasowym, czesne pobierane od studentów studiów płatnych nie może przekraczać kosztów ponoszonych przez uczelnie w zakresie niezbędnym do uruchomienia i prowadzenia tych form studiów. Przypomnijmy, że dotacja budżetowa przypadająca na jednego

studenta studiów płatnych stanowi 30% dotacji przypadającej na jednego studenta studiów dziennych. W takiej sytuacji mamy porównywalny koszt utrzymania jednego studenta studiów dziennych i zaocznych. Nie powinno się więc mówić o dofinansowaniu kosztów bieżącej działalności uczelni z czesnego płaconego przez studentów studiów płatnych i łamaniu w ten sposób konstytucyjnego prawa o równym dostępie do nauki. Zauważmy jeszcze, że koszt wykształcenia studenta studiów płatnych może być wyższy niż studenta studiów dziennych chociażby z uwagi na fakt, że zajęcia prowadzone są w wyżej płatnych godzinach ponadwymiarowych, a niejednokrotnie w dodatkowo wynajmowanych pomieszczeniach.

W związku z powyższym proszę pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli o odpowiedź na dwa pytania.

Po pierwsze, dlaczego zarzuty zostały w komunikacie prasowym sformułowane tak, jakby dotyczyły wszystkich uczelni państwowych w kraju? Zdaję sobie sprawę z tego, że przy tak żywiołowym rozwoju szkolnictwa wyższego, z jakim mamy do czynienia w ostatnim dziesięcioleciu, mogły pojawiać się zjawiska negatywne, jestem jednak pewien, że nie dotyczą one wszystkich uczelni państwowych.

Po drugie, dlaczego raport NIK został opublikowany w końcu lipca, chociaż dokument pokontrolny był opracowany już w czerwcu bieżącego roku? Pytanie to jest zasadne ze względu na fakt, że lipiec jest miesiącem, podczas którego życie na uczelniach toczy się w zwolnionym tempie i przygotowanie merytorycznej odpowiedzi musi trwać nieco dłużej ze względu na urlopy wielu pracowników uczelni. Ponadto w lipcu znane są już wyniki egzaminów wstępnych na studia dzienne i wielu rodziców musi pogodzić się z faktem, że ich dzieci będą zmuszone podjąć naukę na studiach płatnych. Rewelacje, które znalazły się w raporcie Najwyższej Izby Kontroli, nagłośnione natychmiast przez media, z pewnością budują niezdrową atmosferę nie tylko wokół uczelni wyższych, ale również wprowadzają niepokój wśród tych, którzy zmuszeni sytuacją już zdecydowali się na studia odpłatne.

W związku z tym proszę pana prezesa o szybką i precyzyjną odpowiedź.

Łączę wyrazy szacunku
Bogdan Podgórski

Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Religę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza

W ostatnim okresie po raz kolejny pojawiły się informacje prasowe o odebraniu wizy i niewpuszczeniu na teren Rosji obywateli polskich będących księżmi katolickimi.

W związku z tym proszę o odpowiedź na następujące pytania. Pierwsze – czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych podjęło kroki w celu wyjaśnienia przyczyn niewpuszczenia księży obywateli polskich na teren Rosji? Drugie – czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych podjęło lub zamierza podjąć działania mające na celu umożliwienie księżom powrotu do Rosji i podjęcia ponownie pracy w ich parafiach?

Zbigniew Religa

Oświadczenie złożone przez senator Krystynę Sienkiewicz

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Grzegorza Kurczuka

Szanowny Panie Ministrze!

Na podstawie spotkań oraz informacji uzyskanych w Krajowym Stowarzyszeniu Kuratorów Sądowych Oddział Terenowy w Toruniu zwracam się do Pana z prośbą o zainteresowanie się obecnym funkcjonowaniem kuratorskiej służby sądowej w okręgu toruńskim. Brak wystarczających środków, jakie powinny być przeznaczane dla kuratorów sądowych i ośrodków kuratorskich, ma wybitnie niekorzystny wpływ na pracę kuratorów i atmosferę, w jakiej jest ona prowadzona.

W roku bieżącym rozpoczęły pracę jedynie cztery z dwunastu działających jeszcze w ubiegłym roku ośrodków kuratorskich w okręgu. Dwa z nich w najbliższym czasie będą musiały zawiesić swoją działalność ze względu na brak wystarczających środków, a przyszłość dwóch pozostałych też wydaje się mocno niepewna. Kuratorzy obserwują, jak z powodu braku środków finansowych zaprzepaszczone zostają efekty ich często kilkuletniej pracy, gdyż podopieczni poprawnie zachowujący się w ośrodkach po ich likwidacji powracają do poprzednich negatywnych zachowań.

Sąd Rejonowy w Toruniu nie wywiązuje się z zobowiązań wobec kuratorów sądowych. Kuratorzy społeczni od kwietnia, a kuratorzy zawodowi od czerwca bieżącego roku nie otrzymują zwrotu kosztów za sprawowane dozory. Kwota zaległości na dzień 20 lipca – termin wypłacania uregulowany jest ustawowo, do dnia 20 każdego miesiąca – wynosi około 331 tysięcy zł dla tysiąca stu sześćdziesięciu siedmiu kuratorów sądowych. W ten sposób kuratorzy część swoich dochodów przeznaczają na wykonywanie czynności służbowych i w tym zakresie sami finansują działalność sądu, nie mając przy tym żadnej informacji, kiedy nastąpi zwrot poniesionych przez nich kosztów. Nadmieniam, iż sytuacja nieterminowego zwracania poniesionych przez kuratorów kosztów trwała przez większą część ubiegłego roku. Można się było spodziewać, że po wejściu w życie ustawy o kuratorach sądowych i jednoznacznym określeniu przez nią terminu płatności ryczałtów sytuacja taka nie będzie już miała miejsca. Okazało się jednak, że konkretny przepis ustawy nie ma w praktyce większego znaczenia, co trudno jest zrozumieć, a tym bardziej zaakceptować.

Nie sposób przy tym nie brać pod uwagę faktu, że wynagrodzenia kuratorów zawodowych są ciągle stosunkowo niskie – to najgorzej opłacana grupa zawodowa w resorcie sprawiedliwości – i w żadnej mierze nie odpowiadają ani randze tego zawodu, ani też zakresom obowiązków, które na nich ciąży. Kuratorzy zawodowi w okręgu toruńskim, zwłaszcza kuratorzy zajmujący się osobami dorosłymi, są nadmiernie obciążeni. Jeden kurator zawodowy dla dorosłych realizuje średnio dwieście osiemdziesiąt spraw. W Sądzie Rejonowym w Toruniu liczba ta wynosi trzysta dwadzieścia spraw. Liczba przekazywanych dla okręgu etatów jest w tym względzie daleko niewystarczająca, przez co nie zapewnia poprawy tego stanu rzeczy w najbliższym czasie. W przyszłorocznym planie etatyzacji Sąd Apelacyjny w Gdańsku przewidział dla okręgu toruńskiego, pomimo że jest on trzeci co do wielkości, jedynie siedem etatów, a powinno być co najmniej piętnaście.

Uzasadnione obawy kuratorów zawodowych budzi też brak środków na wynagrodzenia osobowe tej grupy zawodowej, jaki występuje w okręgu toruńskim w bieżącym roku. Limit wynagrodzeń, który został ustalony na 2002 r., jest o 87 tysięcy 491 zł za niski w stosunku do rzeczywistych potrzeb, co grozi niewypłaceniem kuratorom wynagrodzeń w pełnej wysokości w grudniu. Trzykrotnie informowany był o tej sytuacji dyrektor Departamentu Budżetu i Majątku Skarbu Państwa, pan Jan Paziewski. Ostateczna odpowiedź brzmi tak: obecnie nie ma możliwości dalszego zwiększenia limitu wynagrodzeń osobowych na 2002 r. w grupie sądowych kuratorów zawodowych, ponieważ całość środków została rozdysponowana dla sądów. Na pismo w tej sprawie skierowane do ministra sprawiedliwości, pani Barbary Piwnik, odpowiedział dyrektor Departamentu Sądów Powszechnych, pan Wojciech Dziuban, informując o planach na 2003 r. i pomijając całkowicie kwestię roku 2002.

Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że dzieje się to w sytuacji i tak wyjątkowo oszczędnego wydatkowania środków na wynagrodzenia. Kuratorzy zawodowi w okręgu toruńskim nie otrzymują, zresztą tak jak i w latach ubiegłych, dodatków specjalnych, a dodatki funkcyjne w tej grupie dalekie są od stawek maksymalnych i stanowią średnio 67% ich wysokości. Ponadto zostały one ustalone kwotowo jeszcze w roku 2000 i od tego czasu nie uległy zwiększeniu. Wstrzymane też zostały wszystkie awanse, nawet tych osób, które po wejściu w życie ustawy o kuratorach sprawują funkcje, z którymi związane jest znaczne zwiększenie zakresu obowiązków.

Pragnę zauważyć, że działalność polegająca na zapobieganiu zjawiskom patologii społecznej, którą kuratorzy prowadzą, nie daje się czasowo zawiesić ze względu na trudności finansowe resortu. Straty,

które w wyniku tego typu działań powstają, są zawsze nieodwracalne i odnoszą długotrwały skutek w wymiarze nie tylko jednostkowym, ale również społecznym.

Proszę zatem Pana Ministra o osobiste zainteresowanie się przedstawionymi problemami i pomoc w ich rozwiązaniu.

Z poważaniem
Krystyna Sienkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Spychalskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów Grzegorza Kołodki

Szanowny Panie Ministrze!

Projekt ustawy o przekształceniach organów i jednostek organizacyjnych podległych ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych w części dotyczącej zmian w ustawie z dnia 21 czerwca 1996 r. o urzędach i izbach skarbowych przewiduje delegację dla ministra finansów do kształtowania sieci i funkcji urzędów skarbowych.

Jedną z głównych przesłanek przeprowadzonej w roku 1998 reformy podziału administracyjnego kraju była decentralizacja władzy oraz realizacja postulatu: urząd i urzędnik dla obywatela, a nie odwrotnie. W związku z tym przewidywana w projekcie ustawy z dnia 24 lipca 2002 r. o przekształceniach organów i jednostek organizacyjnych podległych ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych możliwość tworzenia urzędów skarbowych do obsługi podatników, którzy spełniają kryteria tak zwanych dużych podmiotów, powinna realizować te założenia. Biorąc to pod uwagę, tworzenie nowych organów, o których mowa w projekcie, nie powinno ograniczać się tylko do lokalizowania ich siedzib w miastach będących stolicami województw. Zasada ta powinna szczególnie mieć zastosowanie do województw dużych pod względem posiadanego potencjału gospodarczego, zajmowanej powierzchni i zasobów ludzkich, a do takich województw niewątpliwie należy województwo wielkopolskie. Skupienie w ramach województwa władzy w jednym tylko miejscu, czyli w stolicy regionu, prowadzi praktycznie do sprowadzenia pozostałych miast, nierzadko dysponujących obecnie dużym potencjałem gospodarczym, do roli prowincji, odpływu najlepszych kadr, utraty stanowisk pracy w regionach, które i tak mają wysoki wskaźnik bezrobocia, a w konsekwencji do pauperyzacji społeczeństw zdominowanych przez centralę.

Do takich miast należy właśnie Kalisz, który dysponuje wraz z okręgiem południowo-wschodniej Wielkopolski potencjałem gospodarczym porównywalnym z potencjałem niektórych obecnych województw, o czym świadczą następujące fakty: jest drugim co do wielkości miastem województwa wielkopolskiego; ogólna liczba zarejestrowanych i działających podmiotów gospodarczych – liczba tak zwanych dużych podmiotów spełniających kryteria ustawy przekracza trzysta, co stanowi około 1/3 wszystkich tego typu podmiotów w województwie.

Ponadto występuje wiele argumentów przemawiających za lokalizacją w Kaliszu urzędu skarbowego do spraw dużych podmiotów.

Po pierwsze, położenie geograficzne miasta sprawiające, że podmioty gospodarcze z południowej Wielkopolski miałyby bliższy kontakt z urzędem. Stosunkowo duża odległość od Poznania w przypadku niepowołania w Kaliszu urzędu do spraw dużych podmiotów może być poważnym utrudnieniem w kontakcie pomiędzy urzędem a podatnikiem mającym siedzibę na południowym krańcu województwa. Rozpiętość między skrajnymi miejscami województwa kształtuje się w granicach 370 km (północ – południe) i 340 km (wschód – zachód). W przybliżeniu prawie jednakowa odległość Kalisza od pozostałych centrów gospodarczych, takich jak Wrocław i Łódź, jest czynnikiem sprzyjającym tworzeniu i lokowaniu siedzib nowych firm właśnie w tym regionie.

Po drugie, niewielkie koszty administracyjne. Kalisz jako byłe miasto wojewódzkie oraz siedziba ośrodka zamiejscowego Izby Skarbowej w Poznaniu dysponuje odpowiednio przygotowanymi i wyposażonymi budynkami stanowiącymi własność skarbu państwa. I tak jeden z budynków o powierzchni około 1 tysiąca 200 m² wyposażony jest w kompletną i niezbędną infrastrukturę informatyczną. Budynek posiada sieć LAN – okablowanie wykonane w systemie BCS, o kategorii 3, FTP, sześćdziesiąt jeden punktów dostępowych do LAN, czterdzieści osiem okablowanych pomieszczeń. Wydzielone jest klimatyzowane pomieszczenie do pracy serwera. W chwili obecnej znajdują się w nim dwa serwery HP Net i LH Pro, na których posadowiona jest aplikacja szkoleniowa POLTAX. Dysponuje ono również czterdziestoma ośmioma portami 10 BT, 100 BTX, 36 PC, 10 PRT. Wynika z tego, że posiada niezbędne i kompletne wyposażenie do prawidłowego funkcjonowania urzędu skarbowego. Ponadto omawiane budynki są w dobrym stanie technicznym niewymagającym napraw i remontów – ostatnie kompleksowe remonty przeprowadzono w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w obecnej sytuacji budżetu państwa właściwe powinno być wykorzystywanie przy powoływaniu nowych struktur istniejącej bazy, zamiast tworzenie od podstaw nowych struktur, i to tylko w siedzibach województw, gdzie koszty ich utworzenia i funkcjonowania są wielokrotnie większe. Wobec takich argumentów racjonalne jest powołanie w Kaliszu urzędu do spraw dużych podmiotów.

Po trzecie, region dysponuje stabilną i odpowiednio przygotowaną kadrą pod względem zarówno przygotowania merytorycznego w zakresie prawa administracyjnopodatkowego, jak i kompleksowej obsługi

informatycznej w liczbie niezbędnej do uruchomienia i prawidłowej pracy urzędu. Zdecydowana większość pracowników, bo około 90%, legitymuje się wyższym wykształceniem oraz ukończeniem specjalistycznych szkoleń, kursów i studiów podyplomowych. Wśród tych pracowników są również biegli księgowi.

Po czwarte, projektowane urzędy skarbowe do spraw dużych podmiotów powinny obsługiwać optymalną liczbę podatników, co przyczyni się do sprawnego funkcjonowania urzędu i prawidłowej obsługi podatników. Powołanie tylko jednego urzędu, obsługującego znaczną liczbę dużych podmiotów, spowoduje ograniczenie jego sprawnego funkcjonowania nie tylko z punktu widzenia obsługi podatników, ale i budżetu. A sprawne funkcjonowanie urzędu powinno być nadrzędnym celem wprowadzenia reformy.

Przekazując te argumenty, proszę o ich rozważenie i uwzględnienie podczas prac nad reformą służb skarbowych.

Czynię to z ogromną troską także o los mojego miasta, które w obecnej sytuacji traci swoją pozycję wypracowaną ogromnym wysiłkiem mieszkańców.

Z wyrazami szacunku

Andrzej Spychalski

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Leszka Millera

Szanowny Panie Premierze!

Oświadczenie to dotyczy sytuacji materialnej kombatanów i inwalidów wojennych. Nieprzemysłana kilkuzłotowa waloryzacja rent i emerytur spowodowała powszechne niezadowolenie społeczne. Otrzymuję sporo listów i apeli na ten temat, kierowanych do mnie przez osoby prywatne, a także organizacje emeryckie i kombatanckie.

Kilka dni temu nadszedł do mojego biura bardzo dramatyczny list od pilskich kombatanów. Zawiera on stanowczy protest w sprawie pogarszających się warunków ich życia. Oto przejmujący w swej wymowie fragment tego listu:

„Jesteśmy środowiskiem społecznym w znacznie zaawansowanym wieku, gdyż średnia przekracza już osiemdziesiąt lat, a jednocześnie tak bardzo pokrzywdzonym przez los. Jaką winę przypisać steranym przez wojnę byłym żołnierzom walczącym na Wschodzie i Zachodzie, w oddziałach partyzanckich, byłym więźniom gestapo i obozów koncentracyjnych? Dlaczego kombatan i inwalidzi wojenni pozbawieni są dzisiaj elementarnej opieki lekarskiej? Dlaczego ci starzy ludzie, mieszkający nieraz samotnie, są pozbawieni swojej skąpej renty przez wzrastające koszty utrzymania i wszelkie towarzyszące im wzrastające opłaty? Zdarzają się przypadki, że nasi koledzy kombatan ci muszą dożywać swoich ostatnich dni w urągających pod względem higieny warunkach sanitarnych, zaniedbywani przez opiekę społeczną i swoją rodzinę, która nieraz nawet zabiera im rentę. Czym dla nich jest obecna kilkuzłotowa waloryzacja rent i emerytur przy znaczącym wzroście wszelkich kosztów i opłat?”.

Autorzy listu wypominają też aktualnie rządzącej koalicji zabranie niektórych uprawnień i korzyści wynikających z kombatanckiego statusu. Na koniec zwracają się do mnie z prośbą o interwencję w ich sprawie, pisząc:

„Nasze aktualne władze państwowe są dotychczas głuche na nasze wołania i protesty, chociaż nie takie były ich deklaracje w kampanii wyborczej. Czujemy się zawiedzeni i oszukani. Jesteśmy ofiarami po raz któryś z rzędu, w sytuacji kiedy winien nam towarzyszyć szacunek i uznanie za przelaną krew, poniesione ofiary i kalectwo, gehennę obozów i więzień hitlerowskich. Nie możemy zgodzić się z takim stanem rzeczy, by ofiary wojny ponosiły znaczący ciężar wyrzeczeń dla ratowania stanu kasy państwowej, tak znacznej dziury budżetowej, która przecież została przez kogoś zawiniona. Domagamy się właściwego rozliczenia osób odpowiedzialnych, podejmujących błędne decyzje w imieniu narodu, a tak wysoko wynagradzanych na posadach państwowych. Taka niesprawiedliwość może w nas pogłębiać poczucie krzywdy i rozgoryczenia za nasze ofiary”.

Spełniając wolę moich najstarszych wyborców, zwracam się do premiera Leszka Millera z następującymi pytaniami.

Czy i kto poniesie polityczną odpowiedzialność za idiotyczną decyzję o kilkuzłotowej waloryzacji rent i emerytur?

Jak bardzo zaawansowane są prace nad nowelizacją ustaw kombatanckich i w jakim zakresie są one konsultowane z reprezentacją tych środowisk?

Z poważaniem
Henryk Stokłosa

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej i sportu Krystyny Łybackiej

W dniu 11 lipca 2002 r. Pani Minister w piśmie DKOS-603-P-57/02/DM skierowanym do kuratorów oświaty poinformowała o wszczętej przez resort procedurze weryfikacji podręczników ze względu na zmienioną podstawę programową, dotyczącą wychowania do życia w rodzinie. Weryfikacji zostały poddane następujące podręczniki:

— „Wędrując ku dorosłości”, podręcznik dla klas I–III gimnazjum, red. T. Król, Wydawnictwo Rubikon, Kraków 1999;

— M. i W. Grabowscy, A. i M. Niemyscy, M. i P. Wołochowiczowie, „Zanim wybierzesz... Przygotowanie do życia w rodzinie”, Wydawnictwa Szkolne PWN, Warszawa 1999;

— M. Ryś, „Wychowanie do życia w rodzinie”, książka dla młodzieży, CMPP – Ped MEN, Warszawa 1999.

Nie ulega wątpliwości, że wymienione podręczniki nie spełniały wymogów środowisk feministycznych, liberalnych, czy Międzynarodowej Federacji Planowania Rodziny, znanej z promocji permytywnej edukacji seksualnej, antykoncepcji, seksualnej swobody i akceptacji dewiacyjnych zachowań. Dlatego zapewne podjęto próbę weryfikacji i skreślenia z wykazu wyżej wymienionych podręczników, uzasadniając to utratą przydatności dydaktycznej. Ich miejsce na rynku wydawniczym zajmą kontrowersyjne podręczniki, społecznie oprotestowane, zawierające wskazówki dla doświadczeń seksualnych i ambiwalentne podejście do pornografii, na przykład podręcznik „Kocha, lubi, szanuje” Zbigniewa Izdebskiego i Andrzeja Jaczewskiego.

Co zdecydowało, że podręcznik ten nie został zakwalifikowany do weryfikacji? Jakie względy przemawiają za jego aktualnością i przydatnością dydaktyczną?

Ubolewam nad Pani decyzją, mając świadomość, że nie względy formalne stały się przyczyną weryfikacji, ale przesłanki ideologiczne akceptowane przez środowisko polityczne, z którym Pani się utożsamia.

W imieniu własnym i moich wyborców zwracam się do Pani o weryfikację swojej decyzji, ponieważ poddane ocenie ekspertów podręczniki zawierają treści wychowawcze ukierunkowane na rozwój dojrzałej osobowości młodych ludzi, prorodziną formację, odpowiedzialne zachowania i szacunek dla życia. Wycofanie ich z wykazu podręczników szkolnych i zastąpienie innymi, proponującymi wychowanie w wymiarze „moralnego luzu”, przyniesie zgubne skutki w życiu młodych ludzi, którzy pozbawieni aksjologicznych fundamentów, nie odnajdą własnej tożsamości.

Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Sztorca

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Marka Pola

Szanowny Panie Ministrze!

Otrzymuję wiele informacji od mieszkańców i samorządu gminy Tarnów w sprawie poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu na przejeździe kolejowym zlokalizowanym na linii kolejowej Kraków – Medyka w Woli Rzędzińskiej.

Na wspomnianym wyżej przejeździe w ostatnim czasie miały miejsce trzy wypadki śmiertelne. Istnieje bardzo pilna potrzeba jego doposażenia w dwie półrogałki ze światłami na dragach. Samorząd gminy Tarnów, mając nadzieję na szybkie zrealizowanie inwestycji, zadeklarował w niej udział w kwocie 40 tysięcy zł.

Szanowny Panie Ministrze, spokój PKP niepokoi mieszkańców oraz władze gminy, dlatego będę wdzięczny za przekazanie informacji, co jest powodem zastoju w realizacji wymienionego zabezpieczenia przejazdu kolejowego.

Z poważaniem
Józef Sztorc

Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Sztorca

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Wiesława Kaczmarka

Szanowny Panie Ministrze!

Otrzymuję wiele pytań nawiązujących w swej treści do aktualnej sytuacji ekonomicznej w Zakładach Azotowych SA w Tarnowie. W doniesieniach prasowych i na spotkaniach z wyborcami pojawiają się niepokojące informacje i wręcz rozpaczliwe pytania w sprawie katastrofalnej, jak to się określa, kondycji finansowej firmy i mającej nastąpić kolejnej fali zwolnień z pracy z przyczyn ekonomicznych.

Mass media informują o podjętym postępowaniu układowym, a zarazem o realnej możliwości upadku największego przedsiębiorstwa, mającego ogromny wpływ na sytuację na tarnowskim rynku pracy.

Nasuwa się pytanie, co skarb państwa, właściciel 100% akcji, aktualnie czyni i co ma zamiar uczynić, aby nie dopuścić do upadku tego przedsiębiorstwa?

Nie muszę mówić, że ta jednostronna, w czarnym kolorze serwowana informacja o aktualnej sytuacji firmy dodatkowo kształtuje i bez tego bardzo trudną atmosferę społeczną, zaś spokój, który płynie z resortu, udawanie, że nic się nie dzieje, bo nic się nie mówi, przeraża mieszkańców.

Panie Ministrze, będę wdzięczny za przekazanie informacji o podejmowanych aktualnie przez Pana resort działaniach, mających na celu uzdrowienie sytuacji w jednym z głównych zakładów chemicznych w kraju.

Z poważaniem
Józef Sztorc

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 24. posiedzeniu Senatu

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 11 września 2002 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony
Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 2002 r. ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

– w art. 3 po wyrazach „2002/2003” dodaje się wyrazy “lub w latach następnych”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

UZASADNIENIE

Senat wprowadził jedną poprawkę do ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy, która dotyczy przepisu art. 3. Izba uznała, że z treści art. 3 uchwalonego przez Sejm wynika, iż wprowadzane nowelizacją zasady odbywania przeszkolenia obronnego i wojskowego będą miały zastosowanie tylko do rocznika studentów 2002/2003. Senat zdecydował się wprowadzić przedmiotową poprawkę w celu doprecyzowania, że z nowych przepisów korzystać będą mogli także studenci i studentki rozpoczynający naukę w kolejnych latach, jak również w celu podkreślenia intencji projektodawcy, aby z nowych zasad odbywania przeszkoleń mogli korzystać studenci rozpoczynając od tych, którzy w roku akademickim 2002/2003 zaczną naukę na I roku studiów.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 11 września 2002 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców
oraz ustawy – Prawo o miarach**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 sierpnia 2002 r. ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 11 września 2002 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych,
ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym
podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 2002 r. ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 11 września 2002 r.

**w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych
od przedsiębiorców**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 2002 r. ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 11 września 2002 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 2002 r. ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 25 w lit. c) tiret pierwsze otrzymuje brzmienie:
„- w pkt 2 skreśla się wyraz”, brokerów” oraz wyrazy „oraz w stosunku do funduszy emerytalnych”,”;
- 2) w art. 1 w pkt 25 w lit. c) skreśla się tiret trzecie;
- 3) w art. 1 w pkt 30, w art. 32 w ust. 1 po wyrazach „postępowania karnego” dodaje się wyrazy „, na ich pi-semny wniosek”;
- 4) w art. 1 w pkt 31 w lit. b):
 - a) w zdaniu wstępnym wyrazy „ust. 1” zastępuje się wyrazami „ust. 1a”,
 - b) w ust. 1a wyrazy „Ministra Sprawiedliwości” zastępuje się wyrazami „Prokuratora Generalnego”;
- 5) w art. 1 w pkt 31 w lit. c) przed pierwszym tiret dodaje się tiret w brzmieniu:
„- w pkt 5 skreśla się wyrazy „oraz nad działalnością funduszy emerytalnych”,”;
- 6) w art. 1 w pkt 31 w lit. c) skreśla się tiret pierwsze.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł, postanowił wprowadzić do jej tekstu sześć poprawek.

Poprawki nr 1 i 5 są konsekwencją wykreślenia z definicji „instytucji obowiązanej” powszechnych towarzystw emerytalnych.

Poprawki nr 2 i 6 mają charakter porządkowy i usuwają zbędną regulację. Ustawa nowelizująca po wtórnie skreśla przepisy, które zostały skreślone ustawą z dnia 1 marca 2002 r. o zmianach w organizacji i funkcjonowaniu centralnych organów administracji rządowej i jednostek im podporządkowanych oraz o zmianie niektórych ustaw z dniem 1 kwietnia 2002 r.

Poprawka nr 3 ma charakter doprecyzowujący i ma na celu wyraźne wskazanie, iż informacje o transakcjach objętych przepisami ustawy są przekazywane przez Generalnego Inspektora Informacji Finansowej sądom i prokuratorom na potrzeby postępowania karnego, na ich pisemny wniosek.

Poprawka nr 4 ma również charakter porządkowy i powoduje, iż informacje o transakcjach Generalny Inspektor będzie mógł przekazywać Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Szefom Agencji Wywiadu i Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Szefowi Wojskowych Służb Informacyjnych za zgodą Prokuratora Generalnego, a nie Ministra Sprawiedliwości, ponieważ jest to zadanie z zakresu strzeżenia praworządności, a nie zadanie władztwa administracyjnego.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 12 września 2002 r.

**w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy - Karta Nauczyciela
oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń
w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę
o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej
oraz o zmianie niektórych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 września 2002 r. ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy - Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 12 września 2002 r.

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu
w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.

Jednocześnie upoważnia senatora Włodzimierza Łęckiego do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Longin PASTUSIAK

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne

Art. 1.

W ustawie z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz.U. Nr 72, poz. 747) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 2 pkt 4 otrzymuje brzmienie:

„4) przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne - przedsiębiorcę w rozumieniu przepisów o działalności gospodarczej oraz spółkę wodną w rozumieniu przepisów prawa wodnego, jeżeli prowadzi działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę lub zbiorowego odprowadzania ścieków, a także gminne jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, prowadzące tego rodzaju działalność,“;

2) w art. 17 pkt 8 otrzymuje brzmienie:

„8) numer w rejestrze przedsiębiorców lub katastrze wodnym,“.

Art. 2.

W ustawie z dnia 18 lipca 2001 r. - Prawo wodne (Dz.U. Nr 115, poz. 1229 i Nr 154, poz. 1803) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 38 w ust. 3 pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) unikaniu, eliminacji i ograniczaniu zanieczyszczenia wód, w szczególności zanieczyszczenia substancjami szkodliwymi dla środowiska wodnego, oraz oczyszczaniu ścieków,“;

2) dodaje się art. 39a w brzmieniu:

„Art. 39a. Zakazy określone w art. 39 pkt 2 lit. c) oraz pkt 4 nie dotyczą wód chłodniczych, których temperatura nie przekracza 26°C albo naturalnej temperatury wody, chyba że w ocenie organu właściwego do wydania pozwolenia wodnoprawnego za zakazem w konkretnym przypadku przemawiają względy utrzymania wód w dobrym stanie ekologicznym.“,

3) w art. 156 w ust. 1 pkt 8 otrzymuje brzmienie:

„8) stanu jakości wody ujmowanej i przesyłanej do zaopatrzenia ludności oraz wody w kąpieliskach,“;

4) w art. 164:

a) w ust. 2 pkt 1 i 2 otrzymują brzmienie:

„1) zapewnienia i dostawy wody dla ludności oraz dla celów gospodarczych,

2) ochrony wód przed zanieczyszczeniem, w szczególności poprzez odbiór i oczyszczanie ścieków,“,

b) skreśla się ust. 3;

5) art. 207 otrzymuje brzmienie:

„Art. 207. Zakazy, o których mowa w art. 39 pkt 2 lit. c) oraz pkt 4, nie dotyczą obiektów, dla których decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu wydana została przed dniem wejścia w życie ustawy.“,

6) skreśla się art. 212.

Art. 3.

Wójt (burmistrz, prezydent miasta) jest obowiązany do wydania, w terminie 1 roku od dnia wejścia w życie ustawy, decyzji w sprawie zezwolenia na prowadzenie zbiorowego zaopatrzenia w wodę lub zbiorowego odprowadzania ścieków przez spółki wodne, które w dniu wejścia w życie ustawy wykonywały taką działalność i złożyły wnioski o udzielenie zezwolenia.

Art. 4.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

UZASADNIENIE

Celem niniejszego projektu ustawy jest nowelizacja ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy - Prawo wodne zmierzająca do umożliwienia spółkom wodnym prowadzenia działalności zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków.

Przywołane wyżej ustawy, uchwalone w 2001 r., nie dostrzegły faktycznego prowadzenia tej działalności przez spółki wodne.

Wejście w życie przepisów powyższych ustaw spowoduje konieczność zaprzestania wymienionej wyżej działalności przez spółki wodne. Doprowadzi to do monopolizacji w tej dziedzinie gospodarki a spółki wodne zmusi do skomplikowanych przekształceń lub likwidacji prowadzonej działalności, co może prowadzić do niekorzystnych reakcji społecznych.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działa znaczna liczba spółek wodnych zrzeszonych m.in. w Krajowym Forum Spółek Wodnych. Wiele z nich prowadzi oczyszczalnie o znacznych rozmiarach, obsługujących duże aglomeracje miejskie wraz z okolicami. Zakaz prowadzenia przez spółki wodne zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków spowoduje ogromne zamieszanie w tej sferze ochrony środowiska i być może ogromne szkody ekologiczne i finansowe. Poprowadzi to w prostej linii do zamknięcia tych oczyszczalni, gdyż nikt ich nie kupi, a próba przejęcia ich przez samorządy będzie zawłaszczeniem majątku stworzonego przez wszystkich członków spółek wodnych. Liczne spółki wodne mają duże zobowiązania wobec banków i funduszy celowych szczególnie NFOŚiGW oraz WFOŚiGW. W przypadku wstrzymania działalności i spłat zobowiązań pożyczki te mogą stać się natychmiast wymagalnymi, co może spowodować nieobliczalne skutki finansowe.

Aby uniknąć wszystkich wyżej wymienionych zjawisk proponuje się dokonać następujących zmian:

- 1) w ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków:
 - a) w art. 2 w pkt 4 - podać taką definicję przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, aby mieściła się w niej spółka wodna,
 - b) w art. 17 w pkt 8 - umożliwić podanie właściwego numeru w rejestrze; dla przedsiębiorcy będzie to rejestr przedsiębiorców (Krajowy Rejestr Sądowy) a dla spółki wodnej będzie to kataster wodny (zgodnie z art. 167 ustawy - Prawo wodne),
- 2) w ustawie - Prawo wodne:
 - a) w art. 38 w ust. 3 w pkt 1 - dopisać możliwość oczyszczania ścieków przez spółki wodne,
 - b) w art. 156 w ust. 1 w pkt 8 - umożliwić spółkom wodnym przesyłanie wody dla zaopatrzenia ludności,
 - c) w art. 164:
 - w ust 2 w pkt 1 - umożliwić spółkom wodnym dostarczania wody w tym dodatkowo dla celów gospodarczych,
 - w ust 2 w pkt 2 - doprecyzować zakres ochrony wód przed zanieczyszczeniami w szczególności poprzez odbiór i oczyszczanie ścieków,
 - skreślić ust. 3, który zakazuje spółkom wodnym prowadzenia działalności w zakresie uregulowanym ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków,
 - d) skreślić art. 212, który ogranicza możliwość prowadzenia przez spółki wodne działalności w zakresie uregulowanym ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków do 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

W art. 3 proponuje się uregulowanie kwestii terminu podjęcia decyzji w sprawie zezwoleń dla tych spółek wodnych, które będą prowadziły działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę lub zbiorowego odprowadzania ścieków w dniu wejścia w życie projektowanej nowelizacji i złożą odpowiednie wnioski.

Art. 39 pkt 2 lit. c) oraz pkt 4 ustawy – Prawo wodne wprowadzają zakaz odprowadzania ścieków do jezior oraz ich dopływów, jeżeli czas dopływu do jeziora byłby krótszy niż jedna doba. Takie rozwiązanie powoduje niemożność odprowadzenia wód pochłódniczych z instalacji elektrowni gazowych. Woda wykorzystana w procesie chłodzenia instalacji elektrowni gazowych nie ulega żadnym zanieczyszczeniom, a jedynie ogrzaniu o 10°C w stosunku do temperatury wód pobieranych z jezior, z tym że temperatura wód pochłódniczych w wyniku schodzenia w kanałach zrzutowych przy ujściu do jeziora nie będzie przekraczała 26°C. Tak więc woda z układu chłodzenia w elektrowniach gazowych będzie miała minimalny wpływ na stan ekologiczny jezior. Stąd proponowane zmiany polegające na dodaniu do ustawy – Prawo wodne art. 39a oraz zmiana brzmienia art. 207.

Z uwagi na fakt, że zaproponowane zmiany w ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawie - Prawo wodne nie zmieniają istoty instytucji prawnych już funkcjonujących, nie powodują one skutków ekonomicznych dla budżetu państwa.

Treść

24. posiedzenia Senatu w dniach 11 i 12 września 2002 r.

(Obrady w dniu 11 września)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Uczczenie minutą ciszy ofiar ataku terrorystycznego na USA z 11 września 2001 r.	
Projekt porządku obrad	
Wniosek formalny o zmianę kolejności rozpatrywania punktu trzeciego projektu porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy	
senator Jerzy Adamski	4
Przyjęcie wniosku formalnego	
Zatwierdzenie porządku obrad dwudziestego czwartego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy	
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu	
senator Janusz Konieczny	5
Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego	
senator sprawozdawca	
Janusz Konieczny	5
Zapytania i odpowiedzi	
senator Włodzimierz Łęcki	6
senator sprawozdawca	
Janusz Konieczny	6
senator Mieczysław Janowski	6
senator Zbigniew Kruszkowski	6
sekretarz stanu	
w Ministerstwie Obrony Narodowej	
Janusz Zemke	7
Otwarcie dyskusji	
senator Irena Kurzępa	7
Zamknięcie dyskusji	
Punkt drugi porządku obrad: informacja rządu o programie poprawy bezpieczeństwa obywateli „Bezpieczna Polska”	
Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych i administracji	
minister Krzysztof Janik	8
Zapytania i odpowiedzi	
senator Edmund Wittbrodt	14
senator Zbigniew Romaszewski	14
senator Anna Kurska	15
minister Krzysztof Janik	15
senator Jan Szafraniec	17
senator Lesław Podkański	17
senator Mieczysław Janowski	18
minister Krzysztof Janik	18
senator Zdzisława Janowska	21
senator Józef Sztorc	21
senator Sergiusz Plewa	22
senator Krystyna Sienkiewicz	22
senator Ewa Serocka	23
minister Krzysztof Janik	23
senator Stanisław Nicieja	27
minister Krzysztof Janik	27
senator Grzegorz Lipowski	28
Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach	
Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury	
senator sprawozdawca	
Sergiusz Plewa	28
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt czwarty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy	

o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przy- chodów osiąganych przez osoby fizyczne	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki i Finan- sów Publicznych	
senator sprawozdawca	
Jerzy Markowski	29
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restruktury- zacji niektórych należności publiczno- prawnych od przedsiębiorców	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki i Finan- sów Publicznych	
senator sprawozdawca	
Jerzy Markowski	30
Otwarcie dyskusji	
senator Adam Graczyński	32
senator Andrzej Wielowieyski	33
Zamknięcie dyskusji	
Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątko- wych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki i Finan- sów Publicznych	
senator sprawozdawca	
Jerzy Markowski	34
Sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Tadeusz Wnuk	35
Zapytania i odpowiedzi	
senator Zbigniew Kulak	36
senator sprawozdawca	
Jerzy Markowski	36
Wystąpienie podsekretarz stanu w Minister- stwie Finansów	
podsekretarz stanu Irena Ożóg	36
Zapytania i odpowiedzi	
senator Mieczysław Janowski	37
podsekretarz stanu Irena Ożóg	37
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Finansów	
Ryszard Michalski	37
senator Zbigniew Kruszewski	37
podsekretarz stanu	
Ryszard Michalski	38

(Obrady w dniu 12 września)

Wznowienie obrad	
Punkt siódmy porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności za 2001 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolno- ści i praw człowieka i obywatela	

Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	
Wznowienie obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego	
senator sprawozdawca	
Janusz Konieczny	38
Głosowanie nr 1	39
Głosowanie nr 2	39
Głosowanie nr 3	39
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obo- wiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy	
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 4	39
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach	
Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 5	39
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku do- chodowym od osób prawnych oraz usta- wy o zryczałtowanym podatku dochodo- wym od niektórych przychodów osiąga- nych przez osoby fizyczne	
Punkt piąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 6	39
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o re- strukturyzacji niektórych należności pu- blicznych od przedsiębiorców	
Punkt szósty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych Komisji Gospo- darki i Finansów Publicznych oraz Komi- sji Ustawodawstwa i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Tadeusz Wnuk	40
Głosowanie nr 7	40
Głosowanie nr 8	40
Głosowanie nr 9	40
Głosowanie nr 10	40
Głosowanie nr 11	40
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o przeciwdziałaniu wprowa- dzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegal- nych lub nieujawnionych źródeł	

rzecznik praw obywatelskich	
Andrzej Zoll	41
Zapytania i odpowiedzi	
senator Sergiusz Plewa	52
senator Wojciech Pawłowski	53

senator Zbigniew Kulak	53	Punkt ósmy porządku obrad (cd.)	
senator Krystyna Sienkiewicz	53	Zamknięcie dyskusji	
senator Adam Biela	53	Skierowanie projektu uchwały do Komisji	
senator Zbigniew Kruszewski	54	Ustawodawstwa i Praworządności oraz	
rzecznik		Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw	
Andrzej Zoll	54	Senatorskich	
senator Teresa Liszcz	57	Punkt dziewiąty porządku obrad: drugie czy-	
senator		tanie projektu ustawy o zmianie ustawy	
Franciszek Bachleda-Księdzularz	58	o regionalnych izbach obrachunkowych	
senator Marian Żenkiewicz	58	Sprawozdanie połączonych Komisji Usta-	
senator Wiesław Pietrzak	69	wodawstwa i Praworządności oraz Kom-	
senator Ewa Serocka	69	isji Samorządu Terytorialnego i Admini-	
rzecznik		stracji Państwowej	
Andrzej Zoll	59	senator sprawozdawca	
Otwarcie dyskusji		Andrzej Spychalski	82
senator Krystyna Sienkiewicz	61	Otwarcie dyskusji	
senator Zbigniew Romaszewski	63	senator Zbigniew Kulak	85
senator Jan Szafraniec	64	senator Zbyszko Piwoński	86
senator Henryk Gołębiowski	65	senator Teresa Liszcz	88
senator Olga Krzyżanowska	67	senator Mieczysław Janowski	88
senator Zdzisława Janowska	68	Zamknięcie dyskusji	
senator Zdzisława Janowska	69	Skierowanie projektu ustawy do Komisji	
senator Bogusław Litwiniec	69	Ustawodawstwa i Praworządności oraz do	
senator Teresa Liszcz	70	Komisji Samorządu Terytorialnego i Ad-	
senator Zbigniew Romaszewski	72	ministracji Państwowej	
senator Teresa Liszcz	73	Punkt dziesiąty porządku obrad: drugie	
rzecznik		czytanie projektu ustawy o zmianie usta-	
Andrzej Zoll	73	wy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę	
Zamknięcie dyskusji		i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz	
Komunikaty		ustawy – Prawo wodne	
Wznowienie obrad		Sprawozdanie połączonych Komisji Usta-	
Punkt ósmy porządku obrad: drugie czyta-		wodawstwa i Praworządności oraz Kom-	
nie projektu uchwały w sprawie zmiany		isji Ochrony Środowiska	
Regulaminu Senatu		senator sprawozdawca	
Sprawozdanie połączonych Komisji Usta-		Włodzimierz Łęcki	89
wodawstwa i Praworządności oraz Kom-		Zapytania i odpowiedzi	
isji Regulaminowej, Etyki i Spraw Sena-		senator Bogusław Litwiniec	90
torskich		senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Włodzimierz Łęcki	91
Andrzej Spychalski	76	senator Kazimierz Kutz	91
Zapytania i odpowiedzi		senator sprawozdawca	
senator Dorota Simonides	79	Włodzimierz Łęcki	91
senator sprawozdawca		senator Ewa Serocka	92
Andrzej Spychalski	79	Otwarcie dyskusji	
senator Mieczysław Janowski	79	senator Andrzej Spychalski	92
senator sprawozdawca		senator Marian Noga	93
Andrzej Spychalski	79	Zamknięcie dyskusji	
senator Anna Kurska	80	Wystąpienie podsekretarza stanu	
senator sprawozdawca		w Ministerstwie Środowiska	
Andrzej Spychalski	80	podsekretarz stanu Krzysztof Panas	94
Otwarcie dyskusji		senator sekretarz	
senator Andrzej Spychalski	80	Krzysztof Szydłowski	94
senator Mieczysław Janowski	80	Wznowienie obrad	
senator Andrzej Spychalski	81	Wniosek formalny o uzupełnienie porządku	
senator Zbigniew Kulak	81	obrad o punkt: stanowisko Senatu	
senator Mieczysław Janowski	81	w sprawie ustawy zmieniającej ustawę	
Wniosek formalny o ogłoszenie przerwy		o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela	
senator Anna Kurska	82	oraz o zmianie niektórych innych ustaw,	
Przyjęcie wniosku formalnego		ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń	
Wznowienie obrad		w państwowej sferze budżetowej oraz	

o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw senator Irena Kurzępa	94
Przyjęcie wniosku formalnego	
Punkt jedenasty porządku obrad: stanowi- sko Senatu w sprawie ustawy zmie- niającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych in- nych ustaw, ustawę o kształtowaniu wy- nagrodzeń w państwowej sferze budżeto- wej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budże- towej oraz o zmianie niektórych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senator sprawozdawca Witold Gładkowski	94
Zapytania i odpowiedzi senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: . . .	96
senator sprawozdawca Witold Gładkowski	96
senator Mieczysław Janowski	96
senator sprawozdawca Witold Gładkowski	96
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu podsekretarz stanu Tadeusz Sławecki	96
Zapytania i odpowiedzi senator Kazimierz Pawełek	97
podsekretarz stanu Tadeusz Sławecki	97
Otwarcie dyskusji senator Marian Żenkiewicz	98
Zamknięcie dyskusji	
Głosowanie nr 12	99
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy zmie- niającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych in- nych ustaw, ustawę o kształtowaniu wy- nagrodzeń w państwowej sferze budżeto- wej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budże- towej oraz o zmianie niektórych ustaw	
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym za- opatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadza- niu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne.	
Głosowanie nr 13	101
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu śc- ieków oraz ustawy – Prawo wodne	

Komunikaty**Zamknięcie** posiedzenia**Wyniki** głosowań**Przemówienia** i oświadczenia senatorów

przekazane do publikacji, niewyłoszone podczas 24. posiedzenia Senatu	
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Bartosa . . .	108
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Bartosa . . .	109
Oświadczenie złożone przez senatora Januarego Bienia . . .	107
Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Cieślaka . . .	110
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Gierka	111
Oświadczenie złożone przez senatora Witolda Gładkowskiego	112
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Graczyńskiego .	113
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Graczyńskiego .	114
Oświadczenie złożone przez senator Apolonie Klepacz i senatora Stanisława Nicieję	115
Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Kruszeńskiego	116
Oświadczenie złożone przez senator Annę Kurską	117
Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Lewickiego . .	119
Oświadczenie złożone przez senatora Włodzimierza Łęckiego.	120
Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Markowskiego.	122
Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Markowskiego.	123
Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Podgórskiego.	124
Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Podgórskiego.	125
Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Religę . . .	127
Oświadczenie złożone przez senator Krystynę Sienkiewicz . .	128
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Spychalskiego	130
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę . . .	132
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	133
Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Sztorca	134
Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Sztorca	135

Uchwały

Uchwała Senatu w sprawie
ustawy o zmianie ustawy

o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o uposażeniu żołnierzy	139	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł	144
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy kierowców oraz ustawy – Prawo o miarach	141	Uchwała Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.	146
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiągniętych przez osoby fizyczne.	142	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków oraz ustawy – Prawo wodne . . .	147
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji niektórych należności publicznoprawnych od przedsiębiorców	143		